

20

UNIwersytet w Białymstoku
Wydział Prawa

MISCELLANEA HISTORICO-IURIDICA

TOM I



BIAŁYSTOK 2003

**Miscellanea
historico-iuridica**

UNIwersytet w Białymstoku
Wydział Prawa
Katedra Nauk Historycznoprawnych
Zakład Historii Państwa i Prawa

Miscellanea historico-iuridica

Tom I

Pod redakcją

Adama Lityńskiego i Piotra Fiedorczyka

Białystok 2003

Recenzenci:
prof. zw. dr hab. Maria Szyszkowska
prof. dr hab. Marian Lech Klementowski

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA
im. Jerzego Giedroycia w Białymstoku



FUW0151258

Copyright © by Uniwersytet w Białymstoku
Białystok 2003



0241452/1

Wydział Prawa
Uniwersytet w Białymstoku
15-213 Białystok, ul. Mickiewicza 1
tel (fax): +48 (085) 732 70 62

ISBN 83-89031-66-3

Redakcja i korekta: Kamila Budrowska
Redakcja techniczna i skład: Alicja Anna Sakowska
Tłumaczenie streszczeń na język angielski: Piotr Fiedorczyk

Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku
15-097 Białystok, ul. M. Skłodowskiej-Curie 14
<http://wydawnictwo.uwb.edu.pl>;
e-mail: ac-dw@uwb.edu.pl

y/343/03p

Druk: POLIGRAFIA – Artur Milewski

Spis treści

Od Redaktorów	7
Piotr Niczyporuk Legaty na rzecz wdowy w prawie rzymskim	9
Mariusz Mohyluk Prawo o ustroju sądów powszechnych w pracach Sejmu II Rzeczypospolitej (lata 1919–1928)	37
Adam Lityński Spór o postępowanie niesporne (1945-1964)	53
Piotr Fiedorczyk Z prac nad unifikacją osobowego prawa małżeńskiego w 1945 roku	65
Marcin Łysko Prokuratorski nadzór ogólny w akcji dostaw obowiązkowych w Polsce Ludowej	81
Łukasz Niewiński Stan badań nad procesem karnym w latach 1944-1950	103
Ireneusz Stanisław Grat Hanna Waśkiewicz jako historyk filozofii prawa	115
Karol Kuźmicz Walka w filozofii prawa	131

Od Redaktorów

Prezentowany tomik prac historycznoprawnych białostockiego środowiska historyków prawa – w zasadzie pracowników i doktorantów Zakładu Historii Państwa i Prawa – zawiera opracowania tematów tak różnorodnych, jak rozmaite są naukowe pola badawcze pracowników Zakładu i zaproszonego Kolegi z Zakładu Prawa Rzymskiego. Poza prawem rzymskim, którego nadal wszyscy jesteśmy spadkobiercami, prezentowane teksty koncentrują się głównie na czasach nowych i najnowszych, na niedawno minionym stuleciu i niedawno upadłym systemie politycznym i prawnym.

W tomiku są zamieszczone prace z filozofii prawa, historii myśli filozoficznej, z zakresu prawa sądowego, tak cywilnego, jak i karnego.

Zdajemy sobie sprawę z pewnych mankamentów rozproszenia merytorycznego prac, ale mamy nadzieję, że różnorodność ma też dobre strony.

Zeszyt jest w zasadzie kontynuacją wcześniej wydawanych w Zakładzie pod różnymi nazwami tomów, redagowanych głównie przez Panią Profesor Marię Szyszkowską, kreatorkę i wieloletniego Kierownika Zakładu. Tą drogą pragniemy przekazać Pani Profesor – Senator Rzeczypospolitej wyrazy głębokiego szacunku i stałej wdzięcznej pamięci.

*Adam Lityński
Piotr Fiedorczyk*

Legaty na rzecz wdowy w prawie rzymskim

Summary

Roman law was based on a rule, which tried to protect the material status of a widow, who hasn't been under *manus* of her husband. This kind of a wife did not succeed after her husband in general, but it was possible to make legacies for her. The typical legacies were: *legatum pro dotis*, *pro dote*, *penoris* or *quod uxoris causa paratum esse*. In the legacy covering dowry (*legatum dotis*) a husband donated for a wife some items, which were earlier delivered as *dos*. *Legatum dotis* was based on duty to return dowry, although not always dowry was returned, sometimes it was just an equivalent. Romans did *legatum pro dote*, which covered all items not recognized as *dos*. One of them was also *legatum quod uxoris causa paratum esse*, which dealt with woman's personal belongings. By this legacy you could transfer a widow: wool, linen, *veriscororia*, purple, clothes and jewellery (*mundum muliebris*). *Legatum quod uxoris causa paratum esse* was constructed to confirm donations for wife and to protect her social position and standard of life. It was also possible to establish *legatum penus*, which was giving food to a widow. This legacy was of an alimentary character. *Legatum dotis*, *pro dote* or *quod uxoris causa paratum esse* were not subject to the limitations of *legis Falcidiae* and that's why it was easy to establish them.

Prawo spadkowe w swych początkach było bardzo ściśle związane z rodziną agnacyjną. Śmierć kogokolwiek, a zwłaszcza śmierć męża powodowała zasadnicze zmiany w sytuacji prawnej członków *familii*¹. Nowa sytuacja

¹ Wraz ze śmiercią osoby gasły jej uprawnienia wynikające z prawa rodzinnego, takie jak: *patria potestas*, *manus*, *tutela*. Wszelkie zaś prawa natury majątkowej przechodziły na spadkobiercę czyli na osobę, która otrzymywała majątek po zmarłym. Przechodziły na nią nie tylko rzeczy materialne ale również uprawnienia, a także obowiązki zmarłego (F. C. Savigny, *System des heutigen römischen Rechts*, (dalej cytowane RPR) Berlin 1840, t. 1, s. 385; t. 3, Berlin 1840, s. 11). Pod pojęciem *hereditas* rozumiano więc ogół praw i obowiązków majątkowych podlegających dziedziczeniu. Natomiast *res religiosae*, jak np. grobowce (*sepulchra*), jako *res divini iuris*, nie należały do majątku (*nullius in bonis sunt*), ale prawo używania grobowców, chronione *actionibus et interdictis*, przechodziło na dziedzica, chociażby nie należał do rodziny spadkodawcy, bez różnicy, czy *sepulchra* były *familiaria* czy *hereditaria* – zob. L. Pętak, *Prawo spadkowe rzymskie*, t. 1, Lwów 1882, s. 14-15, przyp. 7.

prawna w jakiej znalazła się kobieta po śmierci męża wymagała uregulowania wielu problemów. Jednym z nich była kwestia dziedziczenia. Wszystkie osoby podległe władzy *patris familias*, wchodzące w skład rodziny, dzieliły z nim stanowisko społeczne, polityczne, korzystały z jego opieki, a po jego śmierci z reguły dziedziczyły majątek i kult².

W okresie archaicznym chciano by *sacra familiaria*³ przypadły mężczyznom, dlatego starano się nie ustanawiać wdowy spadkobiercą testamentowym. Na skutek *conventio in manum* kobieta wchodziła do rodziny agnacyjnej męża i otrzymywała w niej stanowisko córki (*filiae loco*), przez co nabywała, między innymi, odpowiednich uprawnień spadkowych *ab intestato*, bez potrzeby sporządzenia na jej rzecz testamentu. Niewiasta była agnacyjną siostrą (*sororis loco*) w stosunku do swych dzieci, ale tylko w tym sensie, że po śmierci męża dziedziczyła na równi ze swymi dziećmi. Była wtedy związana z nimi pokrewieństwem agnacyjnym. Dopiero prawo przedklasyczne i klasyczne przyniosło zmianę jej pozycji spadkowej. Kobieta w tym czasie nie wchodziła w zasadzie pod *manus* męża⁴, w skutek czego nie znajdowała się w jego rodzinie agnacyjnej, pozostawała w stosunku do swych dzieci tylko kognat-

² C. W. Westrup, *Introduction to Early Roman Law. Comparative Sociological Studies. The Patriarchal Joint Family*, t. 1, *The House Community*. Copenhagen-London 1934, s. 19; M. Kaser, *Das Römische Privatrecht*, t. 1, München 1971, s. 51; J. F. Gardner, *Women in Roman Law & Society*, London & Sydney 1986–1987, s. 169; J. Zabłocki, *Si mulier vinum bibit condemnatur*, PK 32, 1989, nr 1-2, s. 223-232. Pierwotnie po śmierci *patris familias* rodzeństwo tworzyło wspólnotę zwaną *ercto non cito* – zob. J. Zabłocki, *Consortium ercto non cito w Noctes Atticae Aulusa Gelliusa*, PK 31, 1988, nr 3-4, s. 271-282.

³ W prawie archaicznym na spadkobiercę, obok praw majątkowych, przechodziły też prawa i obowiązki wynikające z prawa sakralnego (*sacra familiaria*). J. Cuiacius uważał, że testator na podstawie aktu zwanego *sacrorum detestatio*, sporządzając testament na *comitia calata* zobowiązywał dziedzica czy legatariusza do przyjęcia *sacra*. Odmowa jego przyjęcia była jednoznaczna z utratą dóbr – J. Cuiacius, *Opera omnia*, t. 2, Neapoli 1722, szp. 521 i n. W przekazach źródłowych nie ma wzmianki, aby nabywca majątku spadkowego zobowiązywał się jakimś odrębnym aktem prawnym do sprawowania kultu – O. Karlowa, *Römischen Rechtsgeschichte*, t. 1. *Staatsrecht und rechtsquellen*, Leipzig 1885, op.cit., t. 1, s. 97 i n.; B. Kübler, Pauly-Wissowa, *Realencyclopädie der classischen Altertumswissenschaft* (dalej cytowane RE), t. 1 A (2), Stuttgart 1920, szp. 1682, s.v. *Sacrorum detestatio*. Natomiast J. Zabłocki uważa, że *sacrorum detestatio* służyła do potwierdzenia uznania człowieka za *sacer* – J. Zabłocki, *Kompetencje patres familias i zgromadzeń ludowych w sprawach rodziny w świetle Noctes Atticae Aulusa Gelliusa*, Warszawa 1990, s. 97-101 wraz z cytowaną tam literaturą. Na temat przedmiotu antycznej *hereditas*, zob. B. Biondi, *Obbietto dell'antica hereditas*, IURA 1, 1950, s. 150 i n. Zob. także P. Bonfante, *Corso di diritto romano*, t. 1, *Diritto di famiglia*, Roma 1925, (przedruk Milano 1963), s. 11 i n.; E. Burck, *Die altrömische Familie*, [w:] *Das neue Bild der Antike II*, Rom, Leipzig 1942, s. 5 i n.; M. Kaser, *La famiglia romana arcaica*, [w:] *Conferenze romanistiche*, t. 1, Trieste 1950, s. 39-62; E. Betti, *Ancora in difesa della congettura del Bonfante sulla famiglia romana arcaica*, SDHI 1952, s. 241-248; P. De Francisci, *Primordia civitatis, Romae* 1959; s. 140 i n.; B. Biondi, *Istituzioni di diritto romano*, Milano 1965, s. 551 i n.; G. Aföldi, *Historia społeczna starożytnego Rzymu*, przeł. A. Gierlińska, Poznań 1998, s. 23.

⁴ M. Kaser, RPR, t. 1, op. cit., s. 323 i n. M. Humbert, *Le remariage à Rome, Étude d'histoire juridique et social*, Milano 1972, s. 160 i n. wraz z cytowaną tam literaturą.

ką⁵ i nie dziedziczyła, z mocy prawa, po zmarłym małżonku⁶. Dlatego starano się w jakiś sposób zabezpieczyć byt materialny wdowy⁷. Spadkodawca zapisywał więc żonie dobra w testamencie w formie zapisu.

W prawie rzymskim terminem zapis można objąć dwie instytucje prawa spadkowego: *legatum* i *fideicommissum*. Powstały one w różnym czasie, niezależnie od siebie i były traktowane jako dwie odrębne instytucje. *Legatum* było to rozporządzenie *mortis causa* zawarte w testamencie lub w potwierdzonym kodycyli, który to był *pars testamenti*, przysparzające w drodze sukcesji singularnej konkretne dobra legatariuszowi⁸. Legat powstawał przez użycie słów ściśle określonych przez *ius civile* i obciążano nim jedynie dziedziców (*heredes*). Natomiast *fideicommissum* to prośba testatora do dziedzica lub zapisobiorcy aby przekazał część majątku wskazanym osobom⁹. Takie nieformalne zapisy były początkowo niezaskarżalne. W początkach pryncypatu można było dochodzić wykonania fideikomisów na drodze postępowania *cognitio extra ordinem*¹⁰. U schyłku epoki klasycznej, za panowania cesarza Gordiana III, zlikwidowano urząd pretora fideikomisarnego, przez co zniknęła podstawa odrębności proceduralnej postępowania o fideikomisy¹¹. Od I w. n.e. rozpoczął się też proces ujednolicenia uregulowań prawnych dotyczących *legatum* i *fideicommissum*¹². Do pełnej ich unifikacji doszło w prawie justyniańskim¹³.

W prawie rzymskim, zgodnie z przekazem Gaiusa¹⁴, istniały cztery rodzaje legatów: *legatum per vindicationem*, *legatum per damnationem*, *sinendi modo* i *per praeceptionem*, różniące się ze względu na skutki prawne. Przyuszczalnie wszystkie one mogły być ustanowione na rzecz kobiety. W dal-

⁵ J. F. Gardner, op. cit., s. 163-164.

⁶ E. Volterra, *Istituzioni di diritto privato romano*, Roma 1961, s. 646 i n.; M. Kuryłowicz, *Prawo i obyczaje w starożytnym Rzymie*, Lublin 1994, s. 58-59; G. Heyse, *Mulier non debet abire nuda. Das Erbrecht und die Versorgung der Witwe in Rom*, Frankfurt 1994, s. 3.

⁷ J. F. Gardner, op. cit., s. 163-164 wraz z cytowaną tam literaturą.

⁸ G. Donatuti, *Dal regime dei verba al regime della voluntas*, BIDR 34, 1925, s. 185 i n.; C. A. Maschi, *Studi sull'interpretazione dei legati: Verba e voluntas*, Milano 1938; G. Dulckeit, *Voluntas und fides im Vermächtnisrecht*, Festschrift P. Koschaker, t. 2, Weimar 1939, s. 314 i n.; M. Kaser, *Das altrömische Ius. Studien zur Rechtsvorstellung und Rechtsgeschichte der Römer*, Göttingen 1948, s. 147 i n.; F. Schulz, *Classical Roman Law* (dalej cytowane CRL), Oxford 1951, s. 316 i n.; B. Biondi, *Successione testamentaria e donazioni*, Milano 1955, s. 291.

⁹ F. Schulz, CRL, op. cit., s. 319 i n.; B. Biondi, *Successione...*, op. cit., s. 267.

¹⁰ O zaskarżalności fideikomisów zob. F. Longchamps de Bèrier, *Il fedecommissio universale nel diritto romano classico*, Warszawa 1997, s. 38-50 wraz z cytowaną tam literaturą.

¹¹ R. Röhle, *Praetor fideikommissarius*, RIDA 15, 1968, s. 399-428.

¹² W. Dajczak, *Zapisy na rzecz żony w prawie rzymskim*, Toruń 1995, s. 20.

¹³ G. Impallomeni, *Prospettive in tema di fedecommissio*, Conference romanistiche, t. 2, Milano 1967; D. Johnston, *The Roman Law of Trusts*, Oxford 1988; F. Longchamps de Bèrier, op. cit., s. 17 wraz z cytowaną tam literaturą.

¹⁴ G. 2, 192.

szych rozważaniach nad prawnymi aspektami zapisów na rzecz żony problemem o istotnym znaczeniu staje się odpowiedź na pytanie, które z nich były najczęściej dokonywane na rzecz małżonki spadkodawcy. Ze względu na przedmiot, na rzecz wdowy dokonywano *legatum dotis* czy *legatum pro dote*.

a. Zapis obejmujący posag (*legatum dotis*)¹⁵

Zapis obejmujący posag (*legatum dotis*) był bardzo ciekawą konstrukcją występującą wśród zapisów, gdyż łączył w sobie elementy rzymskiego prawa spadkowego i małżeńskiego prawa majątkowego. Była to dyspozycja testamentowa *pater familias*, który pozostawał właścicielem posagu¹⁶. Mocą tej dyspozycji *pater familias* zapisywał posag swej małżonce lub znajdującemu się pod jego władzą żonatemu synowi. Ten ostatni przypadek zachodził wówczas, gdy posag był wniesiony przez synową¹⁷.

Legatum dotis miał swoją podstawę w obowiązku zwrotu posagu, na straż którego stało *actio rei uxoriae*¹⁸. N. Palazzolo miał nieco odmienny punkt

¹⁵ Tłumaczenie za J. Sondel, *Słownik łacinsko-polski dla prawników i historyków*, op. cit., s. 565, s.v. *Legatum*. B. Wierzbowski, *Recenzja pracy Nicola Palazzolo, Dos praelegata. Contributo alla storia del prelegato romano*, CPH 22, 1970, z. 3 s. 238 tłumaczy *legatum dotis* jako zapis posagowy. Podobnie J. Pienkos, *Słownik łacinsko-polski*, Warszawa 1993, s. 217, s. v. *legatum*. A. Esmein, *Le testament du mari et la donatio ante nuptias*, Mélanges d'histoire du droit et de critique Paris 1884, s. 8 podnosi, że „Le legs de la dot se presente sous deux formes: *legatum dotis* proprement dit et le *legatum pro dote*. Moim zdaniem tłumaczenie J. Sondla wydaje się trafniej oddawać charakter tego legatu.

¹⁶ N. Palazzolo, *Dos praelegata. Contributo alla storia del prelegato romano*, Milano 1968, s. 2. Na oznaczenie zwrotu posagu w drodze zapisu są używane w źródłach dwa wyrażenia *relegare dotem* i *praelegare dotem*. Tę niejednołitą terminologię Mommsen próbował uzasadnić pomyłką kopisty, przyjmując za właściwe wyrażenie *relegare* (Th. Mommsen, *Corpus iuris civilis I, Editio stereotypa*, Berolini 1872). Palazzolo stoi na stanowisku, że dla okresu klasycznego właściwe jest wyrażenie *praelegare dotem*... – *Relegare* występuje bowiem głównie w tzw. masie sabiniańskiej, w skład której wchodzi tytuł czwarty księgi 33 Digestów stanowiący *sedes materiae* omawianego w pracy zagadnienia. Na podstawie tego Palazzolo wysuwa przypuszczenie, że podkomisja sabiniańska wstawiła to wyrażenie w miejsce poprzedniego *praelegare*, czego nie uczyniły pracujące niezależnie ad niej inne podkomisje (N. Palazzolo, op. cit., s. 165-166). Jako punkt wyjścia do budowy własnej koncepcji podstawy zapisu posagowego N. Palazzolo obrał sobie tekst Gaiusa (G. 2, 216-222). Na podstawie tego tekstu dochodzi on do wniosku, że *praelegare* – oznacza „zapisywać dobra mające charakter *praecipuum*”. Pod tym ostatnim pojęciem rozumie dobra zajmujące w kompleksie dóbr *pater familias* szczególną pozycję, gdyż ze względu na swój charakter były z góry przeznaczone jednemu z członków rodziny, np. *peculium* czy posag (N. Palazzolo, op. cit., s. 196). *Praelegare* występuje najczęściej w formie zapisu *per praeceptionem*, ale może wystąpić także w innej formie. Możliwe jest także *praelegare* na rzecz osoby nie będącej dziedzicem (N. Palazzolo, op. cit., s. 212-218.).

¹⁷ R. Astolfi, *La „praeceptio” della dote non legata*, Labeo 10, 1964, 3, Napoli, s. 329; B. Wierzbowski, op. cit., s. 238.

¹⁸ A. Bechmann, *Das römischen Dotalrecht*, t. 2, Erlangen 1867, s. 417; K. Czyhlarz, *Das römischen Dotalrecht*, Giessen 1870, s. 465; Solazzi S., *La restituzione della dote nel diritto romano*, Castello 1899, s. 374 i n.; B. Biondi, *Successione testamentaria e donazioni*, op. cit., s. 453; tenże *Instituzioni di diritto romano*, op. cit., s. 581; M. Garcia-Garido, *Ius uxorium*, Roma 1958, s. 137; E. Volterra, *Instituzioni di diritto privato romano*, Roma 1961, s. 692;

widzenia na ten problem. Nie podważał tych poglądów, ilekroć chodziło o okres poklasyczny lub justyniański. Uważał jednak, że nieprawdziwe dla okresu klasycznego były twierdzenia, że *legatum dotis* miał swoją podstawę w obowiązku zwrotu posagu¹⁹. Wykazał on, że zapis posagowy pojawił się niezależnie od *actio rei uxoriae*, przy czym jest wysoce prawdopodobne, iż zapis ten był bezpośrednim historycznym poprzednikiem *actio rei uxoriae* przeciw dziedzicom zmarłego właściciela posagu²⁰. N. Palazzolo krytykował pogląd, że przedmiot zapisu obejmującego posag pokrywał się w czasach klasycznych z przedmiotem *actio rei uxoriae*²¹. Jednym z argumentów wysuwanych na poparcie tezy o ścisłym związku między *legatum dotis* a *actio rei uxoriae* było twierdzenie, że w płaszczyźnie procesowej istniał zbieg powództw, a mianowicie powództwa rodzące się z zapisu obejmującego posag i *actio rei uxoriae*²². N. Palazzolo w oparciu o wnikliwą analizę źródeł wykazał, że taki zbieg powództw nie mógł się zdarzyć, gdyż *actio rei uxoriae* mogła mieć zastosowanie jedynie w przypadku braku zapisu obejmującego posag, nigdy więc nie konkurowała z powództwem rodzącym się z tego zapisu²³.

Uważa się, że zapis obejmujący posag był w czasach klasycznych szczególnym przypadkiem zapisu rzeczy dłużnej (*legatum debiti*)²⁴. N. Palazzolo nie podziela tego panującego powszechnie poglądu. Stwierdza, że wyprowadzanie takiego wniosku z faktu, że istnieją pewne podobieństwa w prawnym ukształtowaniu tych typów zapisu, jest dla okresu klasycznego zbyt pochopne i z gruntu niesłuszne. Podobieństwa te są wynikiem działania zasad wspólnych wszystkim zapisom lub też powstały z zupełnie odmiennych przyczyn. Na przykład zasada nie obciążania fideikomisem i wyłączenia spod skutków działania przepisów ustawy falcydyjskiej jest dla zapisu rzeczy dłużnej wynikiem stosowania do niego *utilitas* jako kryterium ważności, a dla *legatum dotis* następstwem pojmowania – przez prawników klasycznych – posagu jako odrębnego majątku kobiety służącego do jej utrzymania. Dopiero Justy-

M. Lauria, *Matrimonio-dote in diritto romano*, Napoli 1952, s. 69 i n.; P. Bonfante, *Corso...*, op. cit., s. 347; P. Voci, *Diritto ereditario romano* (cytowane dalej DER), t. 2, s. 325 i n.; R. Astolfi, *Studi sull' oggetto dei legati in diritto romano*, t. 1, Padova 1964, s. 144 i n.

¹⁹ N. Palazzolo, op. cit., s. 23-166.

²⁰ Ibidem s. 29-40.

²¹ Ibidem s. 63-70.

²² Zob. A. Bechmann, *Das römischen Dotalrecht*, t. 1, Erlangen 1863, s. 86; K. Czyhlarz, *Das römischen Dotalrecht*, op. cit., s. 334; P. Bonfante, *Corso...*, op. cit., s. 344; P. Voci, *DER...*, op. cit., s. 325 i n.; R. Astolfi, *Studi sull' oggetto...*, op. cit., s. 144 i n.

²³ N. Palazzolo, op. cit., s. 71-94.

²⁴ C. Ferrini, *Teoria generale dei legati e dei fedecommessi secondo il diritto romano con riguardo all'attuale giurisprudenza*, Milano 1889, s. 70; C. Fadda, *Concetti fondamentali del diritto ereditario romano*, Milano 1900 (przedruk Milano 1949), s. 100; B. Biondi, *Successione testamentaria e donazioni*, op. cit., s. 451 i n.; P. Voci, *DER...*, op. cit., s. 325.

nian dokonał przekształcenia zapisu obejmującego posag w szczególny przypadek zapisu rzeczy dłużnej, o czym świadczą liczne interpolacje w Digestach²⁵. Sugestie N. Palazzolo zasługują na uznanie i można je w pełni podzielić.

Przedmiot *legatum dotis* – posag był swego rodzaju kryterium wyróżniającym. W zapisie testamentowym ustanawiano go często razem z innymi dobrami²⁶. *Legatum dotis* miał służyć wdowie w celu pełnej restytucji jej posagu²⁷. Po śmierci spadkodawcy zapis obejmujący posag był skuteczny wobec sukcesorów²⁸.

Legat obejmujący posag powstał przypuszczalnie przed II w. p.n.e.²⁹ *Legatum dotis* było zapisem powszechnie stosowanym. Świadczyć o tym mogą słowa Labeona, który rozważając legat zwrotu posagu stwierdził: *dotem ei ut solet legavit*³⁰. Legat obejmujący posag był więc znany jurystom republikańskim. Jednakże najpełniej rozwinął się w okresie późniejszym, o czym świadczą fragmenty z dzieł jurystów klasycznych. U Papiniana można znaleźć zapis obejmujący posag. Czytamy tam:

D.33, 4, 9 (*Papinianus libro octavo responsorum*): *Uxori meae fundum Cornelianum et que nuptura optulit aestimata in speciebus restitui volo'. respondi non aestimatum praedium in dotem datum exceptum non videri, sed universa dote praelegata rerum aestimatarum pretium non relictum, verum ipsas res, quales invenirentur.*

Zgodnie z przekazem Papiniana wdowa mogła otrzymać tytułem *legatum dotis* korzyść posagową. Testator zapisał swojej żonie *fundum Cornelianum* oraz wszystkie rzeczy, które wniosła przed ślubem. Nie zawsze zwracano przedmioty posagowe w naturze, mogła także zostać zwrócona ich równowartość. W okresie prawa przedklasycznego i klasycznego regułą było *matrimonium sine manu*, w związku z tym kobieta po śmierci męża wracała do domu swego ojca³¹. Tak więc posag, zwrócony w formie legatu lub jego równowartość stanowił zabezpieczenie warunków bytowych wdowy przynajmniej

²⁵ N. Palazzolo, op. cit., s. 137-153. Zapis posagowy i *legatum debiti* były autonomiczne względem siebie – zob. A. Esmein, *Le testament*, op. cit., s. 7-12; M. Garcia-Garido, *Ius uxorium*, op. cit., s.134.

²⁶ R. Astolfi, *Studi sull oggetto*, t. 1, op. cit., s.176.

²⁷ A. Esmein, *Le testament*, op. cit., s. 8; P. Voci, *DER*, t. 2, op. cit., s. 857.

²⁸ R. Astolfi, *La „praeceptio” della dote non legata*, *Labeo* 10, 1964, 3, s. 329.

²⁹ R. Astolfi, *Studi sull oggetto*, t. 1, op. cit., s. 136 i n.; F. Horak, *Rationes decidendi. Entscheidungsgründungen bei den älteren römischen Juristen bis Labeo*, Aalen 1969, s. 121 i n.; H. J. Wieling, *Falsa demonstratio, condicio pro non scripta, conditio pro impleta im römischen Testament*, ZSS 87, 1970, s. 199. W. Dajczak, *Zapisy*, op. cit., s. 159.

³⁰ D. 33, 4, 13.

³¹ J. U. Krause, *Witwen und Waisen im Römischen Reich*, t. 2, *Wirtschaftliche und gesellschaftliche Stellung von Witwen*, Stuttgart 1994, s. 6.

na okres jej życia³². Celem, który przyświecał mężowi przy ustanowieniu *legatum dotis* było pozostawienie żonie posagu w spadku³³. Mąż czuł się niejako w obowiązku by oddać go żonie³⁴. Czy musiał zwrócić w legacie tyle ile wniesiono tytułem posagu? Czy mógł dokonać potrąceń?

Paulus wspomina o zapisie posagu, udzielając odpowiedzi na powyższe pytania:

D.33, 4, 16 (*Paulus libro secundo ad Vitellium*): *Qui dotem a matre uxoris acceperat et stipulanti ei promiserat, testamento uxori dotem legavit. Cum quiescit esset, an uxor dotis summam consequi posset, respondit Scaevola non videri dari uxori, quod necesse sit matri reddi. Alias sic respondit non videri, nisi manifeste uxor docuisset eam testantis voluntatem fuisse, ut onerare heredes duplici praestatione dotis vellet.*

Jurysta, w cytowanym fragmencie, odnosi się do *legatum dotis*. Człowiek, który otrzymał posag od matki swojej żony przyrzekł w formie *stipulatio*, że zwróci go w formie zapisu. Powstała wątpliwość, czy żona jako wdowa otrzymała całą sumę posagową. Zdaniem Scaevoli nie było reguły, że posag wniesiony przez matkę żony był w równej kwocie zwracany małżonce mocą testamentu. Niewiasta mogła dostać w formie legatu kwotę mniejszą od rzeczywiście przekazanej jako posag. Nasuwa się zatem pytanie: jakie czynniki wpływały na umniejszenie posagu? A. Esmein³⁵ dowodzi, że *legatum dotis* nie było zapisem w pełni korzystnym dla wdowy. Chociaż kobieta mogła domagać się wydania dóbr posagowych to jednak nie w całości. Uważa on, że na wartość posagu wpływ miało prawo retencji (*deductio*)³⁶. Trudno jednoznacznie określić jakie *retentiones* były stosowane w odniesieniu do *dos*. Prawdopodobnie stosowano te same kryteria jak w odniesieniu do *actio rei uxoriae*³⁷.

Inny pogląd wyznaje J. F. Gardner³⁸. Jej zdaniem w razie śmierci męża *retentiones* nie miały miejsca. Posag był zwracany w całości. Jedynie dochody i pożytki, jakie przynosił, szły na pokrycie ciężarów związanych z małżeństwem. Było to zgodne z celem posagu. Opinia J. F. Gardner wydaje się być bliższa prawdy, skoro zapisy obejmujące posag interpretowano w interesie

³² A. Esmein, *Le testament*, op. cit., s. 8. Zob. także A. Burdese, *Dos patris et filiae communis*, *Labeo* 5, 1959, s. 284-304.

³³ A. Esmein, *La nature originelle de l'action rei uxoriae*, *NRHD* 17, 1893, s. 168. S. Solazzi, *La restituzione della dote nel diritto romano*, op. cit., s. 372; C. Fadda, *Concetti fondamentali del diritto ereditario romano*, op. cit., s. 70.

³⁴ N. Palazzolo, op. cit., s. 37.

³⁵ A. Esmein, *Le testament*, op. cit., s. 10.

³⁶ Ibidem.

³⁷ Ibidem.

³⁸ J. F. Gardner, op. cit., s.107.

wdowy. Informacje w tym względzie można znaleźć u prawników okresu klasycznego.

We fragmencie z drugiej księgi *ex Posteriorum Labeonis Iavolenusa* czytamy:

D.35, 1, 40, 4 (*Iavolenus libro secundo ex posterioribus Labeonis*): *Qui dotalem fundum nullum habebant, ita legaverat: fundum Cornelianum, quemilla mihi doti dedit, ei heres dato: Labeo Ofilius Trebatius responderunt fundum nihilo legatum esse, quia fundus Cornelianus in rerum natura sit, demonstratio falsa legatum non permit.*

W cytowanym urywku autor omawia legat, którego przedmiotem jest grunt. Mąż w swej dyspozycji testamentowej oznaczył grunt jako posagowy, choć w rzeczywistości nie otrzymał gruntu tytułem posagu. Zgodnie z przekazem Iavolenusa wdowa mogła więc otrzymać tytułem *legatum* grunt, który został wniesiony jako posag. Przypuszczalnie chodziło o zwrot wszystkich rzeczy należących do majątku przekazanego mężowi w związku z zawarciem małżeństwa. Nie jest ważne, czy grunt, oznaczony jako posagowy, małżonek rzeczywiście otrzymał tytułem posagu. Ofilius, Trebatius i Labeo uznają, że legat podlega wykonaniu, jeżeli grunt rzeczywiście istnieje z uwagi na *demonstratio falsa legatum non permit*³⁹. Przypuszczalnie w oczach męża zapis obejmujący posag był czymś w rodzaju zadośćuczynienia za dobra wniesione przez kobietę tytułem posagu⁴⁰. Ponadto rozporządzenie było podyktowane tym, że mąż zabezpieczał w ten sposób przyszłość żony⁴¹. Z tą tendencją konkurował interes rodziny testatora, aby przez duże przysporzenie testamentowe nie przechodziła część majątku rodzinnego w obce ręce⁴². W związku z tym, zdaniem A. Maschiego⁴³ aby uspokoić własną rodzinę i oddalić zarzut trwonienia majątku rodzinnego, mężowie nierzadko uciekali się do wybiegów, aby przysporzenia na rzecz żony ukryć. Czy rzeczywiście tak było? Czy mąż, który zapisywał żonie pewne dobra w testamencie mógł zostać uznany za rozrzu-

tego? Należy podkreślić, iż za marnotrawcę mogła być uznana osoba, która nie znała miary ani granic swych wydatków, prowadzących w istocie do rozrzutności. Marnotrawcą stawał się ten, kto zmarnował ojcowski majątek; kto nie panując nad gospodarką popadł w długi, na pokrycie których wyzbył się całego

³⁹ Szersze rozważania na temat tej reguły interpretacyjnej zob. R. Astolfi, *Studi sull' oggetto*, t. 1, op. cit., s. 131 oraz W. Dajczak, *Zapisy*, op. cit., s. 133 i n. wraz z cytowaną tam literaturą.

⁴⁰ A. Esmein, *Le testament*, op. cit., s. 7.

⁴¹ Ibidem.

⁴² Maschi C. A., *Studi sull' interpretazione dei legati*, op. cit., s. 51. Zob. Th. Mayer-Maly, R. E., t. 16, 2, s. v. *Vidua*, szp. 2102 oraz M. Kaser, RPR, t. 1, op. cit., s. 85.

⁴³ Ibidem.

majątku; kto nie potrafił prowadzić racjonalnie gospodarki i w rezultacie zaniedbał ją⁴⁴. Miarą oceny życia marnotrawcy były dobre obyczaje – *mores*⁴⁵. Czy postępowanie męża, który zapisywał żonie pewne dobra w testamencie mogło zostać uznane jako postępowanie *contra bonos mores*. Przypuszczalnie nie. W starożytnym Rzymie uznawano obyczajową powinność uwzględniania dobrej, oszczędnej, pracowitej żony w testamencie⁴⁶. Zatem postępowanie męża, który zapisywał żonie pewne dobra w testamencie mogło zostać uznane jako postępowanie zgodne z dobrymi obyczajami. Jednakże należy w tym miejscu zaznaczyć, że w starożytnym Rzymie wyrażano pewną nieufność wobec rozporządzeń testamentowych na rzecz współmałżonka⁴⁷. W związku z tym mąż ustanawiając legat musiał wskazać *causa legatum*.

Ale analizowany tekst mówi wyraźnie, że testator miał wiedzę, że *causa* jego dyspozycji była zła⁴⁸. W tym przypadku legat był ważny i podlegał wykonaniu. Czym było to podyktowane?

H. J. Wieling⁴⁹ uważa, że ważność tego typu legatów wynikała z faktu, że były one dokonywane w interesie żony (*favor uxoris*). Juryści interpretowali je w interesie małżonki testatora jako legatariuszki otrzymującej zapis oznaczony jako *dotis* lub *pro dote*⁵⁰. Zapewniało to pełną skuteczność rozporządzeń na rzecz żony, o ile ich wykonanie było możliwe⁵¹.

W praktyce Rzymianie często, zamiast legatu obejmującego posag, dokonywali *legatum pro dote*⁵².

b. Zapis w miejsce posagu (*legatum pro dote*)

Legatum pro dote był również, tak jak *legatum dotis*, bardzo ciekawą konstrukcją występującą wśród zapisów. Była to dyspozycja testamentowa *pater familias*, mocą której zapisywał pewne dobra swej małżonce w miejsce tych, które powinien zwrócić jako posag⁵³. Celem tego rozporządzenia *mortis causa*

⁴⁴ M. Kuryłowicz, *Prawo*, op. cit., s. 122. Na temat marnotrawców w prawie rzymskim porównaj prace: F. Bossowski, *Cura prodigi et luxuriosi*, Lwów 1930; E. Żak, *Stanowisko pisarzy rzymskich przelomu republiki i pryncypatu wobec marnotrawców*, Annales UMCS 34, Sectio G, Lublin 1987, s. 411-421.

⁴⁵ M. Kuryłowicz, *Prawo*, op. cit., s. 127.

⁴⁶ F. Woes, *Das römische Erbrecht und die Erbanwärter*, Berlin 1911, s. 49; Dajczak, *Zapisy*, op. cit., s. 32.

⁴⁷ Dajczak, *Zapisy*, op. cit., s. 32.

⁴⁸ D.35, 1, 40, 4.

⁴⁹ H. J. Wieling, *Testamentauslegung im römischen Recht*, München 1972, s. 26.

⁵⁰ W. Dajczak, *Zapisy*, op. cit., s. 138.

⁵¹ H. J. Wieling, *Testamentauslegung*, op. cit., s. 26.

⁵² W. Dajczak, *Zapisy*, op. cit., s. 78.

⁵³ A. Esmein, *Le testament*, op. cit., s. 8.



było umocnienie prawa kobiety do zwrotu wiana⁵⁴. Intencją wyrażoną przede wszystkim w rozporządzeniu ostatej woli testatora było udzielenie żonie praw wierzyciela w celu zwrotu posagu⁵⁵.

Przedmiotem zapisu *pro dote* były wszystkie rzeczy poza tymi, które zostały wniesione jako posag⁵⁶. W związku z tym poznanie składu posagu, wpływało na ustalenie warunków ważności legatu⁵⁷. Przedmiot dyspozycji musiał być interpretowany w zależności od *causa legatum*⁵⁸. W związku z tym bez woli testatora udzielenia żonie praw wierzyciela w celu zwrotu posagu *legatum* nie mogło mieć zastosowania w sensie *pro dote*⁵⁹. *Causa legatum* była więc jednym z kryteriów wyróżniających tę dyspozycję testamentową. Zapis *pro dote* w odniesieniu do żony tworzył wierzytelność. Przez to przysługiwało jej prawo do zwrotu wartości posagu⁶⁰.

Intencją *legatum pro dote* było więc danie wierzytelności żonie w zapisie prawnym. Czy jeżeli dyspozycja, przynajmniej w części, okazała się błędna kobieta nie dostawała nic tytułem zapisu? Czy w związku z tym, zapis jako zgodny z wolą testatora może być rozważany jako *legatum pro dote*?

Fragment z drugiej księgi *posteriorum a Iavoleno epitomatorum* Labeona daje odpowiedź na powyższe pytania.

D.33, 4, 6 pr. (*Labeo libro secundo posteriorum a Iavoleno epitomatorum*):
Cum scriptum esset: quae pecunia propter uxorem meam ad me venit quinquaginta, tantundem pro ea dote heres meus dato, quamvis quadraginta dotis fuissent, tamen quinquaginta debere Aalfenus Varus Servium respondisse scribit, quia proposita summa quinquaginta adiecta sit.

We fragmencie z drugiej księgi *posteriorum a Iavoleno epitomatorum* autorstwa Labeona przedstawiony został przypadek zapisu kwoty pięćdziesięciu tytułem zwrotu posagu. Rzeczywista wartość wniesionego posagu wynosiła czterdzieści. Powstaje zatem wątpliwość, czy *legatum pro dote* podlega wykonaniu w całości, czy też do rzeczywistej wartości wniesionego posagu. Odpowiedź na to pytanie daje Alfenus Varus Servius. Zdaniem jurysty żona winna otrzymać legat w całości. Nieprawidłowe oznaczenie legatu dokonanego na

⁵⁴ K. Czyhlarz, *Das römischen Dotalrecht*, op. cit., s. 465 i n., s. 472 i n.; Solazzi S., *La restituzione della dote nel diritto romano*, op. cit., s. 374 i n.; B. Biondi, *Successione testamentaria e donazioni*, op. cit., s. 453; M. Garcia-Garido, *Ius uxorium*, op. cit., s. 134 i n.; E. Volterra, *Instituzioni di diritto privato romano*, op. cit., s. 692; P. Bonfante, *Corso*, op. cit., s. 347; P. Voci, *DER*, t. 2, op. cit., s. 325 i n.; R. Astolfi, *Studi sull' oggetto*, t. 1, op. cit., s. 127 i n., s. 174 i n.

⁵⁵ P. Voci, *DER*, t. 2, op. cit., s. 857 i n.

⁵⁶ R. Astolfi, *Studi sull' oggetto*, t. 1, op. cit., s. 176.

⁵⁷ N. Palazzolo, op. cit., s. 44.

⁵⁸ R. Astolfi, *Studi sull' oggetto*, t. 1, op. cit., s. 176.

⁵⁹ P. Voci, *DER*, t. 2, op. cit., s. 857 i n.

⁶⁰ N. Palazzolo, op. cit., s. 44.

rzecz małżonki nie oznacza jego bezskuteczności. A. Maschi interpretując powyższe rozstrzygnięcie Serviusa a dotyczące *legatum pro dote* dowodzi, że został on utrzymany w mocy przez uszanowanie woli testatora⁶¹. Rozporządzenie *mortis causa* było podyktowane chęcią zapewnienia żyjącej żonie środków utrzymania. Ponadto juryści rzymscy interpretowali *legatum dotis* i *pro dote* na korzyść małżonki testatora⁶². Prawnicy korzystali ze szczególnych zasad wykładni zapisów na rzecz żony spadkodawcy⁶³. Rozstrzygnięcia jurystów rzymskich opierały się na fakcie, iż były one dokonane w interesie małżonki testatora⁶⁴.

O stosowaniu takiej praktyki świadczy inny fragment z drugiej księgi *posteriorum a Iavoleno epitomatorum* Labeona, gdzie również można znaleźć rozstrzygnięcie o *legatum pro dote*. Czytamy tam:

D.33, 4, 6, 1 (*Labeo libro secundo posteriorum a Iavoleno epitomatorum*):
Item ei, quae dotem habeat, vir sic legavit: quanta pecunia dotis nomine et reliqua, pro ea quinquaginta heres dato deberi in legatum Ofilius Cascellius, item et Servii auditores rettulerunt: perinde habendum esse ac si servus alicui mortuus aut pro eo centum legata essent, quod verum est, quia his verbis non dos ipsa, sed pro dote pecunia legata videtur.

W cytowanym fragmencie Labeo omawia ciekawy przypadek *legatum pro dote*. Mąż zapisał żonie tytułem zwrotu posagu określoną kwotę pieniędzy. Powstaje problem odnośnie skuteczności tak uczynionego legatu, albowiem małżonka nie wniosła w ogóle posagu. Czy zatem *legatum pro dote* jest ważne i podlega wykonaniu? Czy na jego skuteczność ma wpływ fakt, że zdarzenie wskazane jako podstawa przysporzenia testamentowego okazało się nieprawdziwe? Problem ten rozstrzyga znowu Alfenus Varus Servius. Jego zdaniem legat jest ważny i podlega wykonaniu. Zatem na skuteczność *legatum pro dote* nie miało wpływu, czy posag wniesiono czy też nie. Przypuszczalnie to przysporzenie testamentowe było podyktowane tym, że mąż zabezpieczał warunki bytowe żony na przyszłość. Z uwagi na niechęć starożytnych Rzymian do przekazywania całości lub części majątku rodzinnego w obce ręce, testator ukrywał dyspozycje testamentowe. Tak działo się szczególnie w przypadku zapisów na rzecz żony⁶⁵. *Legatum pro dote* było ważne i podlegało wykonaniu pomimo istnienia niewłaściwej *causa* tego zapisu. Przysporzenie testamentowe zostało utrzymane w mocy za sprawą rozstrzygnięcia Serviusa ze względu

⁶¹ A. Maschi, *Studi sull' interpretazione dei legati*, op. cit., s. 51 i n.

⁶² W. Dajczak, *Zapisy*, op. cit., s. 138.

⁶³ *Ibidem* s. 162.

⁶⁴ H. J. Wieling, *Testamentauslegung*, op. cit., s. 26.

⁶⁵ A. Maschi, *Studi sull' interpretazione dei legati*, op. cit., s. 51.

na uszanowanie woli testatora⁶⁶. Jednakże owa przychylność interpretacyjna była stosowana jedynie w odniesieniu do żony spadkodawcy⁶⁷. W *legatum pro dote* elementem dominującym była wola stworzenia wierzyciela posagowego, którym była żona. Co więcej brak woli skutkuje tym, że zapis nie może być *legatum pro dote*⁶⁸. Również przekaz autorstwa Scaevoli mówi o zapisie w miejsce posagu.

D.33, 4, 10 (*Scaevola libro octavo questinum*): *Seiae pro dote centum fundus legatus sit idemque Maevio...*

W cytowanym wyżej fragmencie mamy inny dowód *legatum pro dote*. Scaevola przytacza przykład, w którym małżonka testatora o imieniu Seia otrzymała legat gruntu, zapisany wspólnie jej i Maeviusowi, zamiast zwrotu posagu. Szczegółowej analizie tego *legatum pro dote* dokonał H. Ankum⁶⁹. Wskazuje on zapis ten jako przykład *legatum per vindicationem et disiunctim*.

Czy zatem wdowa mogła, oprócz legatu zwrotu posagu czy *legatum pro dote* uczynionego na jej rzecz, skutecznie dochodzić zwrotu posagu? Czy wszystkie przysporzenia uczynione na jej rzecz podlegały wykonaniu?

O zbiegu odpowiedzialności z tytułu *legatum pro dote* uczynionego na jej rzecz i przyrzeczenia zwrotu posagu czytamy we fragmencie z dziewiętnastej księgi *Quaestionum* Paulusa.

D.24, 3, 46 (*Paulus libro nono decimo quaestionum*): *Qui dotem stipulanti uxori promiserat, eidem testamento quaedam legaverat, ita tamen, ne dotem ab heredibus peteret: ea quae legata erant uxor capere non potuerat. respondi dotis actionem mulieri adversus heredes non esse denegandam.*

W cytowanym fragmencie autor omawia przypadek zbiegu odpowiedzialności z tytułu *legatum pro dote* i przyrzeczenia zwrotu posagu. Testator przyrzekł żonie w formie stypulacji zwrot posagu a następnie dokonał na jej rzecz *legatum pro dote*, zastrzegając, że przyjęcie legatu będzie jednoznaczne ze zrzeczeniem się roszczeń o zwrot tego, co zostało wniesione jako *dos*. Szerszą analizę cytowanego fragmentu przeprowadził W. Dajczak⁷⁰. Jego zdaniem urywek z dziewiętnastej księgi *Quaestionum* Paulusa przekazuje nam pewną zasadę. Wdowa winna się zdecydować, czy wystąpić ze skargą o zwrot posagu czy też żądać wykonania ustanowionego na jej rzecz *legatum pro dote*. Podobne rozwiązania w przedmiocie zbiegu odpowiedzialności z tytułu legatu uczy-

⁶⁶ Ibidem.

⁶⁷ H. J. Wieling, *Testamentauslegung*, op. cit., s. 27; W. Dajczak, *Zapisy*, op. cit., s. 135

⁶⁸ G. von Beseler, *Beiträge zur Kritik der römischen Rechtsquellen*, t. 3, Tübingen 1913, s. 17; F. Schulz, *Einführung in das Studium der Digesten*, Tübingen 1916, s. 49.

⁶⁹ H. Ankum, *La femme mariée et la loi Falcidia*, *Labeo* 30, 1984, s. 42.

⁷⁰ W. Dajczak, *Zapisy*, op. cit., s. 118-119.

nionego na rzecz małżonki i przyrzeczenia zwrotu posagu zawierał pretorski edykt *de alterutro*⁷¹. Przypuszczalnie powstał on krótko po wprowadzeniu *actio rei uxorie* dla przypadków zwrotu posagu po śmierci męża⁷², czyli prawdopodobnie w końcu republiki⁷³. Edykt *de alterutro* miał zastosowanie w przypadkach, gdy małżonek, który nie zwrócił posagu, dokonał zapisów na rzecz żony. Wprowadził on domniemanie, że wszelkie legaty na rzecz żony są uczynione w miejsce zwrotu posagu⁷⁴.

c. Zapis rzeczy osobistego użytku żony (*legatum quod uxoris causa paratum esse*)

Do zapisów, które były najczęściej sporządzane na rzecz żony spadkodawcy, obok *legatum dotis* czy *pro dote*, należy zaliczyć przede wszystkim *legatum quod uxoris causa paratum esse*, czyli legat rzeczy osobistego użytku kobiety⁷⁵. Dokonywano go wyłącznie na rzecz małżonki spadkodawcy, czy konkubiny⁷⁶. Przypuszczalnie w starożytnym Rzymie *legatum quod uxoris causa paratum esse* był powszechnie stosowany. Częstotliwość i zwyczaj takiego sposobu wydawania dyspozycji znajduje się w informacji Sabinusa.

D.32, 45 (*Ulpianus libro vicesimo secundo ad Sabinianum*): *...Sabinus libris Vitellium ita scripsit: quod in usu frequentissime versatur, ut in legatis uxoris adiciatur „quod eius causa parata sint”.*

Zgodnie ze słowami jurysty przekazywano tylko wskazane przedmioty zapisu *ea quae uxoris causa parata sunt*. Sabinus prawdopodobnie przytacza rozstrzygnięcia poprzedniej legislacji republikańskiej. Na powszechność dokonywania w praktyce zapisów rzeczy osobistych żony wskazują odnoszące się do nich słowa Sabinusa, że *in usu frequentissime versatur*. R. Astolfi uważa, że z przekazu Sabinusa logicznie wynika powszechność takiej praktyki również w okresie wcześniejszym⁷⁷. Szczególnie jest to widoczne w kolejnym fragmencie pracy wyżej cytowanego jurysty:

D.32, 45 (*Ulpianus libro vicesimo secundo ad Sabinianum*): *Hoc legatum „uxoris causa parata” generale est et continet tam vestem quam argentum aurum ornamenta ceteraque, quae uxoris causa parantur.*

⁷¹ Rekonstrukcję edyktu przeprowadził O. Lenel, EP, op. cit., s. 308.

⁷² S. Solazzi, *La restituzione della dote nel diritto romano*, op. cit., s. 388.

⁷³ N. Palazzolo, op. cit., s. 36.

⁷⁴ Szersze rozważania na temat edyktu *de alterutro* zob. W. Dajczak, *Zapisy*, op. cit., s. 121-129.

⁷⁵ A. Esmein, op. cit., s. 12.

⁷⁶ Ibidem, s. 14-15.

⁷⁷ R. Astolfi, *Studi sull' oggetto*, t. 2, op. cit., s. 234. Pogląd R. Astolfiego podziela W. Dajczak, *Zapisy*, op. cit., s. 65.

Legatum quod uxoris causa paratum esse było ogólnie określoną kategorią zapisu. Za pomocą tego legatu można było zapisać takie rzeczy jak: wełna, len, *versicoloria*, purpura, ubrania i ozdoby kobiece (*mundum muliebris*). Należy zauważyć, iż w starożytnym Rzymie *legatum quod uxoris causa paratum esse* narodził się po to, aby dać możliwość mężowi wyposażenia wdowy, pozostawiając ją tak, aby mogła godnie żyć⁷⁸. Testator używał słów: *quaecumque eius causa parata sunt*⁷⁹ i przykładowo wymieniał kategorie przedmiotów związanych z osobistym użyciem przez wdowę. Przypomina to Paulus:

D.32, 46 (*Paulus libro secundo ad Vitellium*): *Ea tamen adiectio legatum alias exiguius, alias plenius efficit. Augetur, cum sic scriptum est: „quaeque eius causa parata sunt”: id enim significat et si quid praeter ea quae dicta sunt eius causa paratum est.*

W związku z tym, można powiedzieć, że w starożytnym Rzymie istniała tradycja, że wełna, len, *versicoloria*, purpura, ubrania i ozdoby kobiece (*mundum muliebris*) były pozostawiane żonie przez męża⁸⁰.

Lucil. *Sat. Fragm. 519* (Aul. Gell. Noct. Att. 4, 1): *Legavit quidam uxori mundum omne penumque. Atqui quid mundus? Quid non? Nam quis dividet istuc?*

Zatem zapis rzeczy osobistego użytku żony takich jak ozdoby był zbliżony do *legatum penoris*⁸¹. Jednakże *legatum quod uxoris causa paratum esse* faworyzował wdowę⁸². Czy rzeczywiście zapis rzeczy osobistego użytku miał dać jedynie możliwość mężowi wyposażenia żony, by mogła godnie żyć po jego śmierci? Czy może jakieś inne względy mogły przyświecać ustanowieniu tego legatu?

W prawie rzymskim początkowo istniał zakaz darowizn między małżonkami, w związku z tym omijano ten zakaz stosując legaty. Zapisy rzeczy takich, jak biżuteria czy stroje były wykorzystywane do potwierdzenia darowizn na rzecz

⁷⁸ R. Astolfi, *Studi sull'oggetto*, t. 2, op. cit., s. 234. Wskazówki pojawiają się również w systematyce *Libri iuris civilis* Sabinusa i są potwierdzone niejako przez komentarz Ulpiana. Rubryka *si uxoris causa parata legentur* poprzedzała lub, co najmniej, znajdowała miejsce obok innej *de lana lino purpura vestimentis legatis* oraz *de penu legata*. Fragmenty wzięte z przekazu Paulusa czy z Ulpiana potwierdzają, że w była jedynie ogólna konstrukcja zapisu. Natomiast ulegała ona przeobrażaniom aż do końca okresu klasycznego. Juryści dodawali coraz to nowe kategorie rzeczy do dyscypliny *legatum quod uxoris causa paratum esse*.

⁷⁹ D.34, 2, 13; D.34, 2, 30; D.32, 46.

⁸⁰ A. Esmein, *Le testament*, op. cit., s. 49, F. Woess, op. cit., s. 62, F. Dumot, *Le donationes entre epoux endroit romain*, Paris 1927, s. 211; M. Garcia Garido, *Ius uxorium*, op. cit., s.110, P. Voci, *DER*, t. 2, s. 303, L. Boyer, *La fonction sociale des leges d'apres la jurisprudence classique*, *RHD* 43, 1965, s. 374; R. Astolfi, *Studi sull'oggetto*, t. 2, op. cit., s.232.

⁸¹ Rozważania na temat *legatum penoris* zostaną przedstawione w kolejnym punkcie.

⁸² R. Astolfi, *Studi sull'oggetto*, t. 2, op. cit., s. 232.

żony⁸³. Przepuszczalnie takie intencje przyświecały testatorowi przy ustanawianiu *legatum quod uxoris causa paratum esse* na rzecz wdowy.

We fragmencie z drugiej księgi *ex Posteriorum Labeonis* Iavolenusa można znaleźć przykład zapisu kobiecie rzeczy osobistego użytku.

D.32, 100, 2 (*Iavolenus libro secundo ex posterioribus Labeonis*): *Uxori meae vestem, mundum muliebrem, ornamenta omnia, aurum argentum quod eius causa factum paratumque esset omne do lego. Trebatius haec verba quod eius causa factum paratumque est, ad aurum et argentum duntaxat referri putat, Proculus ad omnia, quod et verum est.*

Zgodnie z przekazem Iavolenusa żonie w drodze legatu zapisano rzeczy takie, jak ubranie, przedmioty do toalety oraz całą biżuterię, całe złoto i srebro nabyte z jej przyczyny. Przy interpretacji zapisu powstaje problem, jak rozumieć słowa: *quod eius causa factum paratumque esset*. Czy odnoszą się one do złota i srebra, czy też do wszystkich rzeczy objętych legatem? Interpretacji tych słów dokonał Trebatius. Zdaniem tego jurysty zwrot: *quod eius causa factum paratumque esset* dotyczy złota i srebra. Takie rozumowanie Trebatiusa było korzystne dla osoby otrzymującej legat, gdyż otrzyma ona nie tylko biżuterię, z cennych kruszców, nabytą z jej przyczyny ale wszystkie kosztowności zmarłego małżonka. Starożytni Rzymianie uznawali praktykę pozostawiania wdowie przedmiotów ze złota, srebra przez nią używanych (*aurum muliebre*)⁸⁴ i biżuterii⁸⁵. Tak samo sądził Trebatius przynajmniej w aspekcie *aurum* i *argentum*⁸⁶. Zwyczaj pozostawiania wdowie przedmiotów ze złota, srebra przez nią używanych (*aurum muliebre*) czy biżuterii potwierdzał Labeo, jeszcze w czasach Scaevoli⁸⁷, ponadto Ulpian⁸⁸ czy Paulus⁸⁹.

Przykładem *legatum quod uxoris causa paratum esse* jest tekst Q. Cervidiusa Scaevoli, gdzie czytamy:

D. 34, 2, 13 (*Scaevola libro quinto decimo digestorum*): *Uxori quis legavit his verbis: 'mundum muliebrem omnem, ornamenta et quidquid vivus dediti donavi causa comparavi confeci, id omne dari volo': quaesitum est, an carrucha dormitoria cum mulis, cum semper uxor uta sit, ei debeatur. Respondit, si eius usus causa habita esset, deberi. Idem quaesit, an ex eadem clausula vestis, quam ancillis vel lecticariis eiusdem uxoris suae comparaverat vel fecerat, praestanda esset. Respondit praestandam.*

⁸³ F. Dumot, op. cit., s. 243 i n.; L. Boyer, op. cit., s. 376 i n.

⁸⁴ D.34, 2, 27, 4. Zob. R. Astolfi, *Studi sull'oggetto*, t. 2, op. cit., s.232.

⁸⁵ Zob. R. Astolfi, *Studi sull'oggetto*, t. 2, op. cit., s.232.

⁸⁶ D.34, 100, 2.

⁸⁷ D.34, 2, 13.

⁸⁸ D.32, 49, 5.

⁸⁹ D.34, 2, 30.

Scaevola w piętnastej księdze *Digestorum* rozważa *legatum quod uxoris causa paratum esse*. Jurysta wskazuje, że przedmiotem tego legatu mogły być rzeczy osobistego użytku żony takie, jak: przybory do toalety, biżuteria, stroje. Zastanawia się, czy niewiasta mogła otrzymać jako *legatum quod uxoris causa paratum esse* powóz z mułem, jeżeli służył jej do korzystania. Także niewolnicy kobiety oraz ich stroje mogły być przedmiotem tego legatu. Zapisy były wykorzystywane do potwierdzenia darowizn na rzecz żony a także stanowiły gwarancję dla osoby otrzymującej legat, korzystania z rzeczy, które ona użytkowała w trakcie trwania małżeństwa lub nabytych z jej przyczyny⁹⁰. Spadkodawca-mążonek dawał w formie legatu biżuterię, z cennych kruszców, a nawet wszystkie kosztowności, co może świadczyć o potrzebie zapewnienia żonie odpowiedniej pozycji społecznej i standardu życia po jego śmierci⁹¹.

Przytaczane fragmenty są dowodem na to, że rzeczywiście w starożytnym Rzymie, szczególnie w okresie prawa klasycznego, istnieje praktyka testamentowa uwzględniania żony w testamencie poprzez dokonanie na jej rzecz *legatum quod uxoris causa paratum esse*. Jaki był zatem cel ustanowienia tego legatu? Intencję dokonania *legatum quod uxoris causa paratum esse* wyjaśnia fragment z drugiej księgi *posteriorum a Iavoleno epitomatorum* Labeona.

D.32, 29 pr. (*Labeo, libro secundo posteriorum a Iavoleno epitomatorum*):
Qui concubinam habebat, ei vestem prioris utendam dederat, deinde ita legavit: vestem, quae eius causa empti, parata esset. Cascellius Trebatius negant ei deberi prioris concubinae causa parata, quia alia condicio esset in uxore. Labeo id non probat, quia in eiusmodi legato non ius uxorium sequendum, sed verborum interpretatio esset facienda idemque vel in filia vel in qualibet alia persona iuris esset.

W urywku tym są przedstawione dwa poglądy: autora, czyli Labeona oraz Cascelliusa i Trebatiusa, na problem legatu dokonanego na rzecz konkubiny. Wszyscy juryści zgodnie twierdzą, iż żona winna być lepiej traktowana niż konkubina. Do małżonki należało podchodzić w sposób uprzywilejowany ze względu na jej pozycję. Cascellius i Trebatius uznają, że w przypadku *legatum quod uxoris causa paratum esse* na rzecz żony testatora, legat obejmuje rzeczy dane do używania poprzedniej małżonki. Inaczej działo się w przypadku, gdy legatariuszką była konkubina. *Legatum quod uxoris causa paratum esse* na jej rzecz nie obejmował ubrań wcześniejszej konkubiny spadkodawcy. Prawnicy z okresu przedklasycznego prawa rzymskiego przy wykładni tych legatów dokonywanych na rzecz żony testatora, korzystali z arbitralnej, szczególnej reguły wykładni⁹² zmierzającej do zapewnienia małżonce korzystania

⁹⁰ A. Esmein, *Le testament*, op. cit., s. 13-14.

⁹¹ Zob. R. Astolfi, *Studi sull'oggetto*, t. 2, op. cit., s. 234; W. Dajczak, *Zapisy*, op. cit., s. 141.

⁹² A. Maschi, *Studi sull'interpretazione dei legati*, op. cit., s. 67; H. J. Wieling, op. cit., s. 22; M. G. Garrido, *El patrimonio del mulier casada en el derecho civil*, Barcelona 1982, s. 99 i n.

z tych rzeczy, które były w jej użyciu w czasie trwania małżeństwa⁹³. To dążenie do utrzymania standardu życia żony mogło prowadzić do lepszego jej traktowania od konkubiny⁹⁴. Było to stanowisko słuszne, gdyż kobieta żyjąca w konkubinacie nie nosiła zaszczytnej miana *uxor*, nie korzystała z praw i stanowiska męża, a jej dzieci (*liberi naturales*) dzieliły *status* matki, a nie ojca⁹⁵.

Przeciwny pogląd znajduje się w przekazie Ulpiana zawartym w *Digestach*, gdzie czytamy:

D. 32, 49, 4 (*Ulpianus libro vicesimo secundo ad Sabinianum*): *Parvi utem refert uxori an concubinae quis leget, quae eius causa empti parata sunt: sane enim nisi dignitate nihil interest.*

We fragmencie tym Ulpian rozważana przypadek ustanowienia na rzecz żony i konkubiny *legatum quod uxoris causa paratum esse*. Autor nie widzi odrębności w traktowaniu tych kobiet. Jurysta uważa, że ze względu na godność i równe traktowanie żony i konkubiny przez testatora nie może być inaczej, gdy na ich rzecz ustanowiono *legatum quod uxoris causa paratum esse*. Fragment autorstwa Ulpiana pochodzi z okresu klasycznego. Można zatem powiedzieć, że w okresie pryncypatu zanika uprzywilejowane traktowanie żony, na rzecz której ustanowiono legat⁹⁶. Ustawy małżeńskie Augusta uznały konkubinaty za formę prawnego związku między osobami, które nie mogły zawrzeć małżeństwa z powodu różnic stanowych (np. senator z wyzwoloną)⁹⁷. Zatem Pierwszy Princeps uznał *concubinatus* za związek, który wyłączał sankcje karne, jakimi *ex lege Iulia de adulteriis coercendis* zagrożone były osoby utrzymujące seksualne związki pozamałżeńskie⁹⁸. Nawet prostytutka w prawie klasycznym mogła utrzymywać stały związek z mężczyzną w formie konkubinatu⁹⁹. Przypuszczalnie owe racje spowodowały w okresie pryncypatu zanikanie uprzywilejowanego traktowania żony przy interpretacji rozporządzeń *mortis causa*. Nasuwa się pytanie, czy *legatum quod uxoris causa paratum esse* zawarte w testamencie miało jedynie na celu zapewnienie małżonce środków utrzymania na okres jej życia, podobnie jak przy ustanowieniu żony dziedzicem? Czy wdowa mogła swobodnie rozporządzić *mortis*

⁹³ G. Melillo, *Legatum mundi, universitas rerum?*, Synteleia Arangio-Ruiz, Napoli 1964, s. 606.

⁹⁴ W. Dajczak, *Zapisy*, op. cit., s. 145.

⁹⁵ F. Schulz, C. R. L., op. cit., s. 139; J. F. Gardner, op. cit., s. 56-58. Zob. także R. Danieli, *Sul concubinatio in diritto giustiniano*, Studi Arangio-Ruiz, Napoli 1953, t. 3, s. 175 i n.; A. Watson, *The Law of Persons in the Later Roman Republic*, Oxford 1967, s. 1-10.

⁹⁶ W. Dajczak, *Zapisy*, op. cit., s. 161-162.

⁹⁷ G. Kuleczka, *Prawo rzymskie epoki Pryncypatu wobec dzieci pozamałżeńskich*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1969, s. 36.

⁹⁸ A. Sokala, *Meretrix i jej pozycja w prawie rzymskim*, Toruń 1998, s. 99.

⁹⁹ *Ibidem*, s. 100.

causa majątkiem otrzymanym od małżonka? Odpowiedź na powyższe wątpliwości znajdujemy we fragmencie autorstwa Scaevoli.

D.33, 2, 39 (Scaevola libro sexto responsorum): *Filios heredes instituit, uxori vestem mundum muliebrem lanam linum et alias res legavit et adiecit: 'proprietas autem eorum, quae supra scripta sunt, reverti volo ad filias meas quaeve ex his tunc vivent': quesitum est, utrum usus fructus an proprietas earum rerum data sit. Respondit proprietatem legatam videri.*

W cytowanym tekście Scaevola rozważa przypadek ustanowienia na rzecz żony *legatum quod uxoris causa paratum esse*. Mąż czyni zapis rzeczy osobistego użytku w następujących słowach: *uxori vestem mundum muliebrem lanam linum et alias res*. Jednakże *legatum quod uxoris causa paratum esse* zawarte w testamencie miało jedynie na celu zapewnienie środków utrzymania dla żyjącej małżonki na okres jej życia. Wdowa nie mogła swobodnie rozporządzić *mortis causa* majątkiem otrzymanym na mocy testamentu od małżonka, gdyż on dołączył doń fideikomis uniwersalny, którym ów majątek rozdysponował na wypadek śmierci żony. Zatem *legatum quod uxoris causa paratum esse* nie powodował w praktyce definitywnego przesunięcia majątkowego na rzecz żony¹⁰⁰.

W innym fragmencie dzieła tego samego autora można znaleźć przypadek ustanowienia na rzecz żony zapisu rzeczy osobistego użytku.

D.33, 5, 22 (Scaevola libro septimo decimo digestorum): *Maritus uxori suae codicillis per fideicommissum dedit praedia, item lances quas elegerit quattuor: quaesitum est, an ex his lancibus, quae mortis tempore sint, eligere possit. respondit posse.*

Zgodnie z przekazem Scaevoli w drodze legatu zapisano żonie takie rzeczy, jak: cztery misy, które sama mogła wybrać. Jurysta uważa, że kobieta mogła dokonać wyboru spośród wszystkich mis, które zostały znalezione po śmierci testatora w jego majątku. Czy zatem każda rzecz osobistego użytku mogła być zapisana żonie w formie *legatum quod uxoris causa paratum esse*? Jeżeli nie, to jakie kryteria stosowano w tym zakresie?

Odpowiedź na pytanie, jakie rzeczy mogą być przedmiotem *legatum quod uxoris causa paratum esse* daje Modestyn.

D.31, 35 (Modestinus libro sexto decimo responsorum): *Respondit legatis uxori, quae usus eius causa parata sunt, eos servos ad eam non pertinere, qui non proprii ipsius, sed communis usus causa parati sunt.*

W szesnastej księdze swoich *Responsorum* Modestyn przytacza rozważania w przedmiocie *legatum quod uxoris causa paratum esse*. Zdaniem jurysty

¹⁰⁰ W. Dajczak, *Zapisy*, op. cit., s. 57.

przedmiotem tego legatu mogły być rzeczy używane wyłącznie przez żonę w czasie trwania małżeństwa. Wszystko to, co było we wspólnym użytku małżonków nie stanowiło przedmiotu *legatum quod uxoris causa paratum esse*. Niewolnicy, którzy nie zostali przyznani wyłącznie żonie, nie byli objęci tym legatem. Opinię Modestyna uzupełnia fragment z drugiej księgi *ex Posteriorum Labeonis* Iavolenusa.

D.34, 2, 39 pr. (Iavolenus libro secundo ex posterioribus Labeonis): *Si uxori mundus muliebris legatum esset, ea tantummodo deberi Ofilius Labeo responderunt, quae ex his tradita utendi causa uxori a viro fuisset: aliter enim interpretantibus summam fore capatione, si vascularius aut faber argentarius uxori ita legasset.*

Jurysta omawia przypadek ustanowienia na rzecz żony spadkodawcy *legatum quod uxoris causa paratum esse*. W przekazie Iavolenusa przytoczony został pogląd Ofiliusa i Labeo, którzy uważają, że przedmiotem tego zapisu mogą być tylko te rzeczy, które małżonka otrzymała od męża w używanie. Fragment z drugiej księgi *ex Posteriorum Labeonis* dowodzi tego, że *legatum quod uxoris causa paratum esse* zmierzało do zapewnienia żonie, po śmierci męża, korzystania z tych rzeczy, które były w jej użytku w czasie trwania małżeństwa¹⁰¹.

Jednakże Quintus Mucius Scaevola wprowadził korzystne dla żony domniemanie. Dowiadujemy się o nim z piątej księgi komentarza Pomponiusza *ad Quintum Mucium*.

D.24, 1, 51 (Pomponius libro quinto ad Quintum Mucium): *Quintus Mucius ait, cum in controversiam venit, unde ad mulierem quid pervenerit, et verius, et honestius est quod non demonstratur unde habeat existimari a viro aut qui in potestate eius esset ad eam pervenisse. evitandi autem turpis questus gratia circa uxorem hoc videtur Quintus Mucius probasse.*

Z fragmentu komentarza *ad Quintum Mucium* autorstwa Pomponiusza wynika, że w sytuacji sporu, gdy problematyczne jest od kogo żona otrzymała dane rzeczy, Quintus Mucius Scaevola wprowadził domniemanie: otrzymała je od męża lub od innej osoby, pod której władzą pozostawała. Domniemanie to znane jest od tej pory jako *praesumptio Muciana*. Służyło ono do interpretacji *legatum quod uxoris causa paratum esse*¹⁰². Nie wiadomo, czy to domniemanie zostało wprowadzone w interesie żony w małżeństwie połączonym z *conventio cum manum*, czy też dotyczyło *matrimonium*, bez *manus*. Przypuszczalnie fakt, że zostało ono powtórzone przez autora klasycznego, bez za-

¹⁰¹ A. Esmein, *Le testament*, op. cit., s. 13-14.

¹⁰² M. Kaser, *Praesumptio Muciana*, Studi De Francisci, t. 1, Milano 1956, s. 215; Zob. R. Astolfi, *Studi sull'oggetto*, t. 2, op. cit., s. 234; M. G. Garrido, *El patrimonio*, op. cit., s. 94; W. Dajczak, *Zapisy*, op. cit., s. 142.

kwestionowania jego aktualności czy poprawności pozwala wnioskować, że obowiązywało w okresie klasycznym¹⁰³. M. Kaser i M. G. Garido uznali, że *praesumptio Muciana* była ograniczona do *legatum quod uxoris causa paratum esse* w małżeństwie połączonym z *conventio cum manum*. Nie mogła zaś być zastosowana w małżeństwie *sine manu*¹⁰⁴. Czy rzeczywiście tak było? Czy *praesumptio Muciana* była stosowana w prawie klasycznym?

Odpowiedź na to pytanie daje konstytucja Aleksandra Severa z roku 229.

C.15, 16, 6: Imp. Alexander A. Nepotiano. *Etiamsi uxoris tuae nomine res quae tui iuris fuerant depositae sunt, causa proprietatis ea ratione mutari non potuit, etsi donasse te uxori res tuas ex hoc quis intelligat, cum donatio in matrimonio facta prius mortua ea quae liberalitatem excepit irrita sit. Nec est ignotum, quod, cum probari non possit, unde uxor matrimonii tempore honeste quasierit, de mariti bonis eam habuisse veteres iuris auctores merito crediderunt.*

Konstytucja cesarska nie mówi wprost o *praesumptio Muciana*. Cesarz odnosi się w niej do darowizny uczynionej między małżonkami. Do jej interpretacji używa *praesumptio Muciana*. Przypuszczalnie to domniemanie było stosowane przy interpretacji *legatum quod uxoris causa paratum esse*, niezależnie czy *matrimonium* było, czy też nie było połączone z *manus*. Zgodnie z reskryptem nieważna zatem staje się darowizna uczyniona między małżonkami, gdy obdarowana zmarła wcześniej od męża. Ponadto Aleksander Sever podkreśla, że jeśli żona nabyła rzeczy w trakcie trwania małżeństwa i nie udowodniła nabycia, należało uważać, że otrzymała je od męża. Konstytucja cesarska wprowadzała zasadę, że darowizna między małżonkami była skuteczna, gdy nie została odwołana przez darczyńcę a obdarowana go przeżyła¹⁰⁵.

Reasumując można stwierdzić, że zapis rzeczy osobistego użytku takich, jak: len, wełna, purpura uczyniony z korzyścią dla wdowy były częścią rzymskiej praktyki testamentowej. Wdowa mogła zostać testamentowo obdarowana tymi wszystkimi przedmiotami, które były w jej użytku w czasie trwania małżeństwa.

Zapisy mogły być wykorzystywane do potwierdzenia darowizn na rzecz żony. *Legatum quod uxoris causa paratum esse* miał także umożliwić osobie otrzymującej legat, korzystanie z rzeczy, które nabyto z jej przyczyny. Niejednokrotnie spadkodawca przekazywał w formie legatu biżuterię z cennych kruszców, a nawet wszystkie kosztowności, chcąc w ten sposób zapewnić

¹⁰³ W. Dajczak, *Zapisy*, op. cit., s. 158.

¹⁰⁴ M. Kaser, *Praesumptio*, op. cit., s. 215; M. G. Garrido, *El patrimonio*, op. cit., s. 94. Pogląd przeciwny głoszą R. Astolfi, *Studi sull'oggetto*, t. 2, op. cit., s. 234 oraz W. Dajczak, *Zapisy*, op. cit., s. 159.

¹⁰⁵ D.24, 1, 32 pr.-1.

żonie odpowiednią pozycję społeczną i standard życia. Natomiast jeżeli mąż chciał wyposażyć małżonkę w środki żywności ustanawiał na jej rzecz *legatum penus*.

d. Zapis środków żywności (*legatum penoris*)¹⁰⁶

Spadkodawcy dokonywali często na rzecz żony *legatum penoris*¹⁰⁷. Był to zapis środków żywności, w wyniku którego legatariusz mógł domagać się periodycznego żywienia przez pewien dłuższy okres czasu lub też ciągłego, przez oznaczony czas¹⁰⁸.

Legatum penoris był to przypuszczalnie najstarszy zapis, którego dokonywano na rzecz wdowy¹⁰⁹. O archaicznych korzeniach legatu informował Sextus Aelius¹¹⁰. Od powstania *legatum penoris*, a przynajmniej od czasu prawa przedklasycznego powstały rozbieżności interpretacyjne zapisu środków żywności dotyczące tego, jakie rzeczy mogły być przekazane w drodze zapisu¹¹¹. Powstaje pytanie, które przedmioty można było zaliczyć do kategorii ekonomiczno-socjalnej *penus*. Jakie kryteria należało stosować, by wyodrębnić środki żywności, które testator przekazywał poprzez *legatum penoris*? Próbę zdefiniowania rzeczy, które można określić pojęciem *penus* podejmuje Sextus Aelius.

D.33, 9, 3, 9 (*Ulpianus libro vicesimo secundo ad Sabinianum*): *...Sextus autem Caecilius etiam tus et cereos in domesticium usum paratos contineri legato scribit.*

Por. Aul. Gell. *Noct. Attic.* 4, 1, 20: *...putavi Servium Sulpicium in reprehensis Scaevolae captibus scripsisse Cato Aelio placuisse, non quae esui et potui forent, sed thus quoque et cereos in penu esse, quod esset eius ferme rei causa comparatum.*

Zdaniem Sextusa Aeliusa w drodze *legatum penoris* mogły być przekazane rzeczy wykorzystywane do użytku domowego, jak na przykład kadzidło służące do ceremonii religijnych lub poprawiające zapach w czasie posiłku, czy świece rozświetlające pomieszczenia.

¹⁰⁶ W. Litewski, *Słownik encyklopedyczny prawa rzymskiego*, Kraków 1998, s. 146, s. v. *Legatum*, tłumaczy *legatum penoris* jako legat środków żywności. J. Sondel, *Słownik łacinko-polski dla prawników i historyków*, op. cit. s. 565, s. v. *Legatum* podobnie definiuje ten zapis.

¹⁰⁷ R. Astolfi, *Studi sull'oggetto*, t.2, op. cit., s. 77.

¹⁰⁸ J. F. Gardner, op. cit., s. 181.

¹⁰⁹ R. Astolfi, *Studi sull'oggetto*, t. 2, op. cit., s. 79.

¹¹⁰ O. Lenel, *Palingenesia iuris civilis*, t. 2, Leipzig 1889, *Sextus Aelius P. C.*, przyp. 2; F. Wieacker, *Textstufen klassischer Juristen*, Göttingen 1960, s. 281, przyp. 17.

¹¹¹ Zob. R. Astolfi, *Studi sull'oggetto*, t.2, op. cit., s. 79-80.

Inny, żyjący około stu lat po Sextusie Aeliusie, jurysta – Rutilius Rufus¹¹² rozważa również *legatum penoris*.

D.33, 9, 3, 9 (*Ulpianus libro vicesimo secundo ad Sabinianum*): ...*Ligna et carbones ceteraque, per quae penus conficeretur, an penori legato contineantur, quaeritur... Rutilius et ligna et carbones, quae non vendendi causa parata sunt, contineri ait.*

Aul. Gell. *Noct. Attic.* 4, 1, 21: *Masurius autem Sabinus in Iuris Civilis secundo... 22. ...ligna quoque et virgas et carbones, quibus conficeretur penus, quibusdam ait videri esse in penu.*

W cytowanym fragmencie z *Ulpianus libro vicesimo secundo ad Sabinianum* zostaje postawione pod rozwagę pytanie, czy zapis testamentowy może obejmować drewno, węgiel i pozostałe rzeczy, dla których skład powstał. Rutilius Rufus twierdzi, że zarówno drewno, jak i węgiel, które zostały przygotowane nie w celu sprzedaży, mogły być umieszczone w zapisie. Przymierzalnym kryterium wyróżniającym było przeznaczenie rzeczy do potrzeb domowych¹¹³. Do przedmiotów użytku domowego, zdaniem Rufusa można zaliczyć nie tylko te, które służyły przy gotowaniu jedzenia (*per quae ... penus conficeretur*)¹¹⁴ lecz również te, przeznaczone do ogrzewania domu. Uwagi zawarte w Digestach korespondują z przekazem Aulusa Gelliusa. Zatem w okresie przedklasycznym prawa rzymskiego żywa była tendencja, która z pojęciem *penus* wiązała rzeczy przeznaczone do użytku domowego, nawet te związane z gotowaniem, oświetleniem czy perfumowaniem kadzidłami. Inne wyobrażenie o przedmiotach, które mogły być przekazane w drodze *legatum penoris* miał Quintus Mucius Scaevola. Próbuje on powiązać zapis środków żywności ze sferą spożywczą, a mianowicie – jedzeniem. Quintus Mucius Scaevola próbuje zdefiniować pojęcie *penu*, czyniąc to poprzez wymienienie osób, do których miało zastosowanie *legatum penoris*.

¹¹² Rutilius przypuszczalnie był konsulem w 105 r. p. n. e.- Th. Mommsen, *Gesammelte Schriften*, t. 2, Berlin 1905-1913, s. 76. Według innej opinii Rutilius żył w czasach Cyncerona – P. Ormanni, *Studi in onore di Emilio Betti*, t. 4, Milano 1962, s. 675, przyp. 208 (cytuje za R. Astolfi, *Studi sull'oggetto*, t. 2, op. cit., s. 80, przyp. 4). Zob. ponadto O. Lenel, *Palingenesia iuris civilis*, t. 2, op. cit., Rutilius, 1 przyp.1; F. Schulz, *History of Roman Legal Science*, Oxford 1953, s. 47. Opinia Th. Mommsena wydaje się być najbliższa prawdy. P. Rutilius Rufus był prawdopodobnie synem P. Rutiliusa, trybuna ludowego z 169 r. p.n.e. Zrobił karierę polityczną. Doszedł do najwyższych urzędów. Był uczniem sławnych jurystów: Maniliusa, Brutusa i P. Muciusa Scaevoli. Był uznanym prawnikiem. W 92 r. p.n.e. wytoczono mu proces de repetundis, w wyniku którego resztę życia spędził na wygnaniu. Zob. W. Bojarski, W. Dajczak, A. Sokala, *Verba iuris. Reguły i kazusy prawa rzymskiego*, Toruń 2000, s. 156.

¹¹³ R. Astolfi, *Studi sull'oggetto*, t. 2, op. cit., s. 81-82.

¹¹⁴ M. Garcia Garido, *Ius uxorium*, op. cit., s. 115.

Aul. Gell. *Noct. Attic.* 4, 1, 17: *Penus est, inquit (sc. Q. Scaevola), quod esculentum aut posculentum est, quod ipsius patris familias aut liberum patris familias eius, quae circum eos aut liberos eius est et opus non facit, causa paratum est.*

D.33, 9, 3, 6 (*Ulpianus libro vicesimo secundo ad Sabinianum*): ...*Accipiendum erit... non... eius familiae, quam neque circa se neque circa suos habet: puta si qui sunt in villis deputati. quos Quintus Mucius sic definiabat, ut eorum cibaria contineri putet, quis opus non facerent.*

Ulpian wymienia grupę osób z tzw. środowiska rodzinnego, w odniesieniu do której miał zastosowanie zapis produktów żywnościowych. W przekazie swym przytacza opinię Quintusa Muciusa Scaevoli. Podobnie czyni Aulus Gellius. Encyklopedysta¹¹⁵ wymienia pożywienie i napoje związane z *penus* w słowach: *familia quae circum eos aut liberos eius est et opus non facit*. Quintus Mucius Scaevola próbując zdefiniować produkty żywnościowe objęte zapisem testamentowym – *legatum penoris* zwraca uwagę na termin ich przydatności do spożycia. Jego zdaniem było to kryterium umieszczenia ich w legacie. Potwierdza to Ulpian:

D.33, 9, 3, 9 (*Ulpianus libro vicesimo secundo ad Sabinianum*): *Ligna et carbones ceteraque, per quae penus conficeretur, an penori legato contineantur, quaeritur. et Quintus Mucius et Ofilius negaverunt: non magis quam molaе, inquirunt, continentur. Idem et tus et ceras contineri negaverunt.*

Ulpian przytacza opinię Quintusa Muciusa Scaevoli i Ofiliusa, którzy rozważają problem, czy w zapisie żywności mieści się drewno i węgiel i pozostałe rzeczy, dla których skład powstał. Juryści odpowiadając na to pytanie uznają, że nie, podobnie jak rzeczy powstałe ze zmielenia w młynie. Z kategorii *legatu penoris* wykluczają także kadzidło i wosk. Opinia Quintusa Muciusa Scaevoli i Ofiliusa pozostaje w sprzeczności z poglądami Sextusa Aeliusa i Rutiliusa Rufusa. R. Astolfi dowodzi, że czystość czy schludność to kryteria wpływające na zakwalifikowanie rzeczy do zapisu środków żywności. Z pojęcia *penus* zostały wyłączone rzeczy powstałe z młócenia, tłuczone w młóźnie, z których przygotowuje się jedzenie (tłukąc np. sól, pszenicę). W związku z tym wszelkie produkty żywnościowe, które podlegały procesowi przetwarzania nie mogły być przekazane jako *legatum penoris*¹¹⁶. Wywody Quintusa Muciusa Scaevoli zostały poddane krytyce. Th. Mommsen¹¹⁷ dokonał rekon-

¹¹⁵ Aulus Gellius należy do długiego łańcucha rzymskich encyklopedystów zob. J. Zablocki, *Rozważania o procesie rzymskim w „Noctes Atticae” Aulusa Gelliusa*, Warszawa 1999, s. 10.

¹¹⁶ R. Astolfi, *Studi sull'oggetto*, t. 2, op. cit., s. 82.

¹¹⁷ Th. Mommsen, *Gesammelte Schriften*, op. cit., s. 82.

strukcji i wnikliwej analizy przekazu Aul. Gell. *Noct. Attic.* 4, 1, 17. Jego zdaniem wypowiedź encyklopedysty ujmuje pewne kwestie dwuznacznie. Po pierwsze przyznaje, że omawiane pojęcia dotyczyły jakiegokolwiek jedzenia i picia, natomiast wyłącza z *penus* to wszystko, co zostało przygotowane do codziennego jedzenia. Od czasów archaicznych aż po schyłek epoki klasycznej jurystom problem sprawiała kategoria rzeczy, które można było przekazać w drodze zapisu środków żywności.

Należy zaznaczyć, że w *pens* zawierały się rzeczy, które zaspakajały potrzeby życia domowego. Rzeczy konsumpcyjne (kadzidło, maść) porównywano do pożywienia i przez to były przedmiotem *legatu penoris*. Również ocet, potrzebny do gaszenia pożaru był zaliczony z tego powodu do pojęcia *instrumentum domus*¹¹⁸. Jako legat środków żywności mógł być zapisany także owies dla zwierząt transportowych (*iumentū*)¹¹⁹. Przepuszczalnie chodziło tu o zwierzęta wykorzystywane jako środek transportu.

We fragmencie z drugiej księgi *ex Posteriorum Labeonis* Iavolenusa można znaleźć zapis środków żywności uczyniony na rzecz wdowy.

D.33, 6, 7 pr.: Iavolenus, *Libro secundo ex posterioribus Labeonis*. *Quidam heredem damnaverat dare uxori suae vinum oleum frumentum acetum mella salsamenta. Trebatius aiebat ex singulis rebus non amplius deberi, quam quantum heres mulieri dare voluisset, quoniam non adiectum esset, quantum ex quaque re daretur. Ofilius Cascellius Tubero omne, quantum paterfamilias reliquisset, legatum putant: Labeo id probat, idque verum est.*

Z przytoczonych słów wynika, że przedmiotem *legatum penoris* mogły być wino, oliwa, zboże, ocet winny, miód czy żywność solona. Nie było nawet konieczne wskazanie ile z rzeczy tego rodzaju objęto zapisem. Fragment z drugiej księgi *ex Posteriorum Labeonis* Iavolenusa zawiera dwa sprzeczne ze sobą poglądy na wielkość *legatum penoris*. Trebatius twierdził, że kobieta, na której rzecz zapisano środki żywności mogła ich otrzymać tylko tyle, ile gotowi byli dać jej dziedzice. Inny pogląd głosił Ofilius Cascellius Tubero, a jego rozumowanie popierał Labeo. W myśl tej opinii wszystkie rzeczy tego rodzaju przypadły legatariuszce. Drugie rozumowanie było korzystniejsze dla wdowy. Nie jest do końca pewne, co decydowało o wielkości tego przypisania testamentowego oraz w jakim celu je ustanawiano. Przepuszczalnie, jeżeli testator zapisał wdowie środki żywności, bez dodatkowego określenia ich ilości, wtedy zgodnie z wolą testatora, wszystkie rzeczy tego rodzaju pozostawione przez zmarłego przypadły pozostałej przy życiu małżonce¹²⁰.

¹¹⁸ D.33, 9, 3, 5; D.33, 7, 12, 18.

¹¹⁹ D.33, 9, 3, 7.

¹²⁰ H. J. Wieling, *Testamentauslegung*, op. cit., s.44.

Artykuły żywnościowe takie, jak: wino, oliwa, zboże, ocet winny, miód czy żywność solona stanowiły środki utrzymania. Mężczyzna utrzymywał niewiastę kiedy żył. W związku z tym mąż, zabezpieczał materialnie małżonkę na wypadek swej śmierci ustanawiając na jej rzecz *legatum penoris*. Czy rzeczywiście takie były powody ustanawiania zapisu środków żywności na rzecz wdowy? Czy jeszcze inne racje przemawiały za przekazaniem *legatum penoris* żonie?

Należy w tym miejscu podkreślić, że w okresie archaicznym i przedklasycznym prawa rzymskiego rodzice i dzieci, a w okresie prawa klasycznego także wnukowie i dziadkowie, musieli sobie nawzajem świadczyć pomoc w zakresie środków niezbędnych do życia¹²¹. Obejmowały one wyżywienie (*cibaria*), ubranie (*vestiaria*) i zakwaterowanie (*habitatio*). Zakres obowiązku alimentacyjnego określały: sytuacja majątkowa zobowiązanego oraz potrzeby uprawnionego, dostosowane do jego sytuacji społeczno-ekonomicznej¹²². Do okresu prawa klasycznego opieka rodziców nad dziećmi i odwrotnie miała tylko charakter moralno-etyczny i opierała się na *pietas naturalis*¹²³. W początkach pryncypatu wprowadzono prawny obowiązek alimentacji¹²⁴. Początkowo alimentacja obejmowała ascendentów *pater familias*¹²⁵. Motywem alimentacji była *pietas*, wyrażająca miłość, przywiązanie oraz obopólne obowiązki rodziców i dzieci, a także dalszych krewnych¹²⁶. Można znaleźć także dyspozycje prawne traktujące o opiece syna nad chorą matką¹²⁷ czy rodzicami w podeszłym wieku¹²⁸. W związku z tym, że w okresie archaicznym i przedklasycznym prawa rzymskiego alimentacja opierała się na *pietas naturalis* mąż ustanawiając *legatum penoris* miał pewność, że zapewni żonie środki utrzymania. Zapis środków żywności miał więc charakter alimentacyjny.

¹²¹ E. Sachers, *Das Recht auf Unterhalt in der römischen Familie*, op. cit., s. 310 i tenże R. E., t. 21 (1), Stuttgart 1953, szp. 1113-1115 s.v. *Patria Potestas*; G. M. Zoz, *Il tema di obbligazioni alimentari*, BIDR 73, 1970, s. 323-324; Ch. Glinka, *Altersversorgung*, Reallexikon für Antike und Christentum, Suppl. 1/2, 1985, szp. 271-272; W. Wołodkiewicz (red.), *Słownik encyklopedyczny*, op. cit., s. 24, s. v. *alimenta*. Zob. także F. Wycisk, *Obowiązki alimentacyjne i wychowawczy w prawie rzymskim okresu królewskiego*, RTK 10, Lublin 1963, s. 232 i n. oraz tenże *Rodzicielski obowiązek wychowania potomstwa w prawie rzymskim okresu republikańskiego*, op. cit., s. 142 i n.

¹²² W. Suder, *Kloto, Lachesis, Atropos. Studia społeczno-demograficzne i medyczne z historii starożytnego Rzymu*, Acta Universitas Wratislaviensis 1676, Historia 120, 1994, s. 57-58.

¹²³ E. Sachers, R. E., t. 21 (1), op. cit., szp. 1115 s.v. *Patria Potestas*; G. M. Zoz, op. cit., s. 323-324.

¹²⁴ E. Sachers, *Das Recht auf Unterhalt in der römischen Familie*, op. cit., s. 347; G. M. Zoz, op. cit., s. 325.

¹²⁵ D. 25, 3, 5, 2.

¹²⁶ W. Suder, *Kloto, Lachesis, Atropos*, op. cit., s. 58.

¹²⁷ D. 25, 3, 5, 15.

¹²⁸ D. 27, 10, 4.

¹²⁹ J. U. Krause, op. cit., t. 2, s. 12.

Należy w tym miejscu zauważyć, że w większości przypadków wdowa pozostawała w domu zmarłego męża¹²⁹. W nielicznych wypadkach wracała do domu rodzicielskiego lub któregoś z krewnych. Gdy niewiasta miała dorosłego syna zwykle prowadziła wspólne gospodarstwo domowe z nim i jego rodziną¹³⁰. O wiele rzadziej matki-wdowy przebywały u swoich zamężnych córek. Często dzieci, które mieszkaly z matką od śmierci ojca, z chwilą dojścia do pełnoletności zaczynały prowadzić oddzielne gospodarstwo domowe, a wówczas matka wdowa pozostawała sama¹³¹.

Na rzecz małżonki testator ustanawiał także inne zapisy¹³². W formie zapisu przekazywał rzeczy indywidualnie oznaczone¹³³, dom z wyposażeniem¹³⁴ czy wyposażenia domu¹³⁵. Ponadto legaty miały za przedmiot rentę roczną¹³⁶ czy kwotę pieniędzy¹³⁷. W Digestach znajdujemy legaty mające za przedmiot użytkowanie¹³⁸. *Legatum usus fructus* były częstą praktyką testamentową na rzecz małżonki spadkodawcy.

Od czasów archaicznych aż po schyłek epoki klasycznej najczęstszym zabezpieczeniem wdowie odpowiednich warunków społeczno-ekonomicznych było sporządzenie przez męża zapisu na jej rzecz. Typowymi zapisami ustanawianymi w testamencie na rzecz małżonki były *legatum dotis, pro dote* czy *quod uxoris causa paratum esse*, gdyż nie podlegały one ograniczeniom *legis Falcidiae*¹³⁹. Uprzywilejowanie tych legatów zapewniało pełną swobodę ich dokonywania. Mężowie chętnie korzystali z tych zapisów, wykorzystując przychylność obowiązującego prawa¹⁴⁰. Dzięki legatom: *dotis, pro dote, quod uxoris causa paratum esse* mąż zapewniał środki utrzymania i odpowiedni standard życia żonie.

¹³⁰ Ibidem, s. 17 i n.

¹³¹ Tamże, s. 33 i n.

¹³² Jednakże nie będą one w tej pracy przedmiotem szczegółowej analizy.

¹³³ D. 32, 33 pr.; D. 32, 37 pr.; D. 33, 2, 39; D. 33, 5, 22; D. 34, 2, 40, 1; D. 40, 5, 19, 1.

¹³⁴ D. 31, 10, 8.

¹³⁵ D. 33, 10, 13.

¹³⁶ D. 33, 1, 5; D. 34, 3, 28, 13-14; D. 40, 7, 40, 2.

¹³⁷ D. 34, 3, 28, 13-14.

¹³⁸ D. 7, 9, 11; D. 22, 1, 48; D. 33, 2, 24; D. 33, 2, 25; D. 33, 2, 32, 2; D. 33, 2, 32, 3; D. 33, 2, 32, 4; D. 33, 2, 37; D. 36, 2, 26, 2.

¹³⁹ W. Dajczak, *Zapisy*, op. cit., s. 86.

¹⁴⁰ G. Heyse, op. cit., s. 83.

Wykaz skrótów

- BIDR – *Bullettino dell'Instituto di diritto romano*, Roma, od 1940 Milano.
 CPH – *Czasopismo Prawno-Historyczne*, Poznań-Warszawa.
 EP – O. Lenel, *Das Edictum Perpetuum*, Leipzig 1927 (wyd. Aalen 1956).
 IURA – *Rivista internazionale di diritto romano e antico*, Napoli.
 PK – *Prawo Kanoniczne*, Warszawa.
 RHD – *Revue historique de droit français et étranger*, Paris.
 RIDA – *Revue internatinalne des droits de l'antiquité*, Bruxelles.
 RTK – *Roczniki Teologiczno-Kanoniczne*, Lublin.
 SDHI – *Studia et documenta historiae et iuris*, Roma.

Prawo o ustroju sądów powszechnych w pracach Sejmu II Rzeczypospolitej (lata 1919–1928)

Summary

In November 1918 Poland, after more than 120 years of occupation, regained its independence. The new – established state (so – called Second Republic) had to build up its new own legal system. In order to do it, The Codification Commission was established in 1919. This institution was basically to prepare projects of new penal and civil laws, but also it was designated to prepare laws concerning court's system. The other centers of these works were located in the Ministry of Justice and in the Parliament (Sejm). As a result, in 1928 the President passed a decree called *The Common Court of Law Act (Prawo o ustroju sądów powszechnych)*. The article presents view that this act was constructed both by the Codification Commission and the Ministry of Justice. The role of Sejm was also important, because parliament passed the Constitution in March 1921, which regulated the general shape of Polish courts system.

1. Uwagi wstępne

Dzieło unifikacji sądownictwa polskiego trwało, biorąc pod uwagę obowiązujące w II RP akty prawne – od 1 września 1917 r. do 31 grudnia 1928 r.¹ Pracę tę zainicjował Departament Sprawiedliwości Tymczasowej Rady Stanu, którego dyrektorem został Stanisław Bukowiecki, a wicedyrektorem Wacław Makowski. W zakresie organizacji sądów pierwszym aktem prawnym zamieszczonym w Dzienniku Urzędowym Departamentu Sprawiedliwości TRS Królestwa Polskiego były „Przepisy tymczasowe o urządzeniu sądownictwa

¹ Dz. Urz. Departamentu Sprawiedliwości Tymczasowej Rady Stanu Królestwa Polskiego, nr 1, Dział I, poz. 1: *Przepisy tymczasowe z dnia 18 lipca 1917 r. o urządzeniu sądownictwa w Królestwie Polskim*; Dz.U. R. P., nr 12, poz. 93: *Rozporządzenie Prezydenta RP z 6 lutego 1928 r. Prawo o ustroju sądów powszechnych*. Przepisy tego prawa weszły w życie 1 stycznia 1929 r.

w Królestwie Polskim z dnia 18 lipca 1917 r.² Po raz pierwszy stanowiono wówczas o sądach Królewsko-Polskich, z tym że obszar ich działań obejmował jedynie terytorium Królestwa Polskiego. Przyjęte za zgodą niemieckich władz okupacyjnych 18 lipca 1917 r. przepisy tymczasowe stanowiły, iż wymiar sprawiedliwości należy do Tymczasowej Rady Stanu. Sądy i urzędy sądowe miały sprawować swą działalność w imieniu Korony Polskiej. Językiem używanym w sądownictwie stawał się język polski. Przepisy te ustaliły hierarchię sądów poczynając od sądów pokoju, przez okręgowe, apelacyjne aż po Sąd Najwyższy. Stanowisko urzędnika wymiaru sprawiedliwości mogły piastować osoby posiadające wyłącznie obywatelstwo Królestwa Polskiego. Zdołano wówczas powołać do życia Sąd Najwyższy w Warszawie, dwa sądy apelacyjne, 15 okręgów sądowych i 437 sądów pokoju³. Ukoronowaniem zabiegów związanych z przejściem sądownictwa przez administrację polską stanowiła bez wątpienia uroczystość otwarcia sądów królewsko-polskich, mająca miejsce dnia 1 września 1917 r. w Pałacu Rzeczypospolitej⁴. S. Bukowiecki wygłosił wówczas znamienne przemówienie, gdzie wyraźnie podkreślał historyczność wydarzenia: „[...] W procesie powstawania państwa polskiego dzień dzisiejszy stanowić będzie datę historyczną, od dzisiaj bowiem sądy w kraju naszym sprawować będą czynności swoje jako sądy królewsko-polskie w imieniu Korony Polskiej, a zatem o prawno-państwowym charakterze polskim. Herbem naszym jest orzeł biały, nie rozpięty na piersiach innego orła dwugłowego, ale samoistny – to symbolizuje charakter niepodległego-państwowego sądów polskich w Królestwie Polskim, którego one od roku 1795 nie miały”⁵. Podczas tego aktu przyrzeczenia składali i odbierali nominacje tacy sędziowie, jak: Jan Jakub Litauer, Aleksander Mogilnicki, Bolesław Pohorecki, Emil Stanisław Rappaport.

² W tym samym *Dzienniku* ukazały się przepisy tymczasowe: o dyslokacji sądów Królewsko-Polskich (poz. 2), o wynagrodzeniu urzędników wymiaru sprawiedliwości w Polsce (poz. 3), o kosztach sądowych (poz. 7) oraz przypisy przechodnie: do ustawy postępowania karnego (poz. 4), do ustawy postępowania cywilnego (poz. 5), do kodeksu karnego (poz. 6). Zwraca uwagę użycie przy poz. 3 tego dokumentu nazwy Polska.

³ W. Suleja: *Tymczasowa Rada Stanu*, Warszawa 1998, s. 185; Zob. W. Szwarz: *Działania TRS i RR na rzecz przejęcia cywilnego zarządu w Królestwie Polskim (1917-1918)*, [w:] *Studia z historii państwa, prawa i idei*, pod. red. A. Korobowicza i H. Olszewskiego, Lublin 1997, s. 395-412; *Prace departamentów i Biur Tymczasowej Rady Stanu Królestwa Polskiego wykonane lub przygotowane przez czas jej istnienia tj. od dnia 15 stycznia do 1 września 1917 r.*, Warszawa 1918, s. 37-39.

⁴ W. Suleja: *Tymczasowa Rada Stanu*, Warszawa 1998, s. 179-187;

⁵ *Protokół aktu otwarcia sądów Królewsko-Polskich*. Warszawa 1917, s. 1-6; Z inicjatywy Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego przygotowano w Warszawie (luty 1918 r.) projekt zasad polskiej procedury cywilnej i następnie przesłano go Franciszkowi Ksaweremu Fierichowi, profesorowi Uniwersytetu Jagiellońskiego z prośbą o zaopiniowanie. Prośba ta spowodowała utworzenie odpowiedniej komisji przy krakowskim Towarzystwie Prawniczym pod przewodnictwem F. K. Fiericha z udziałem profesorów Tadeusza Dziurzyńskiego i Stanisława Gołąba (obaj UJ).

Po ustąpieniu 14 listopada 1918 r. Rady Regencyjnej na ziemiach nowopowstałego państwa polskiego obowiązywały trzy różne systemy prawne, regulujące ustrój organów wymiaru sprawiedliwości. Na obszarze Królestwa Polskiego oraz tzw. ziem wschodnich wciąż aktualne były wyżej wspomniane przepisy tymczasowe, na ziemiach byłego zaboru austriackiego-austriacka ustawa organizacyjna sądowa z roku 1896 oraz instrukcja sądowa z roku 1897, a na obszarze byłego zaboru pruskiego-niemiecka ustawa o ustroju sądownictwa z roku 1877, z późniejszymi zmianami z roku 1898 i 1909. W tych warunkach polskie władze państwowe stanęły przed niezwykle trudnym zadaniem najpierw unifikacji, a potem zbudowania od podstaw własnej struktury organizacyjnej sądownictwa. Najwięcej trudności sprawiło niwelowanie różnic w odziedziczonych i mocno zakorzenionych w świadomości mieszkańców poszczególnych dzielnic systemach prawnych, przejawiających się w praktyce stosowania przez sądy odrębnych norm prawa materialnego, procesowego i ustrojowego. Wszędzie, co prawda, funkcjonowało sądownictwo jednolite i powszechne, ale zasadniczo odmienna była jego geneza i tradycje. Sprawy udziału czynnika społecznego, realizacji zasad niezawisłości sądów i sędziów oraz właściwego usytuowania pionu władzy sądowniczej obok pionu władzy ustawodawczej i wykonawczej stały się dla polskich uczonych, prawników i polityków jednym z kluczowych problemów do rozwiązania.

Budowa polskiego aparatu wymiaru sprawiedliwości pociągała za sobą konieczność dostosowywania do niego całego systemu prawnego II Rzeczypospolitej. System ten, obciążony partykularyzmem dzielnicowym, również wymagał zasadniczych reform, począwszy od prawa karnego (materialnego i formalnego), szeroko pojętego cywilnego, administracyjnego, a skończywszy na konstytucyjnym.

Prace nad unifikacją ustroju sądownictwa polskiego rozpoczęto zaraz po wyzwoleniu i prowadzono trzytorowo. Inicjatorem pierwszych posunięć polegających na ujednoczeniu przepisów dzielnicowych, reorganizowaniu i faktycznym przejmowaniu sądownictwa był rząd i Ministerstwo Sprawiedliwości. Od lutego 1919 r. działania rządu wspierał i zatwierdzał Sejm Ustawodawczy. Na mocy ustawy uchwalonej jednomyślnie przez ten organ, 3 czerwca 1919 r. powołano do życia Komisję Kodyfikacyjną RP⁶. Była ona instytucją państwową, do zadań której należało „przygotowanie projektów jednolitego ustawodawstwa dla wszystkich ziem w skład państwa wchodzących”. W zakresie prawa o ustroju sądów powszechnych realizacji tego zadania podjęła się utworzona w jej łonie w 1920 r. Podkomisja ustroju sądownictwa Komisji Kodyfikacyjnej. Na forum Sejmu Ustawodawczego w trakcie debat konstytucyjnych miała miejsce również dyskusja nad podstawowymi zasadami ustro-

⁶ Dz.Pr.P.P., nr 44, poz. 315.

owymi sądownictwa, ostatecznie utrwalonymi w art. 74-86 i art. 98 Konstytucji marcowej.

W niniejszym artykule zamierzam odpowiedzieć na pytanie: w jakim stopniu Sejm II Rzeczypospolitej przyczynił się do ukształtowania *Prawa o ustroju sądów powszechnych* zawartego w rozporządzeniu Prezydenta RP z 6 lutego 1928 r. Przed udzieleniem odpowiedzi na powyższe pytanie należy jednak najpierw przyrzeć się (przynajmniej w ogólnym zarysie) dokonaniom w tej dziedzinie rządu i Komisji Kodyfikacyjnej RP. Efekty prac obu gremiów w postaci odpowiednich projektów trafiły w końcu, choć w różnym czasie i okolicznościach, na forum Sejmu.

2. Prace rządu nad prawem o ustroju sądów powszechnych

Wspomniane przepisy tymczasowe Departamentu Sprawiedliwości Tymczasowej Rady Stanu zostały zmienione przez wydaną dla okręgów apelacyjnych: warszawskiego i lubelskiego ustawę z 18 marca 1921 r.⁷ Na tzw. „Ziemiach wschodnich” obowiązywały częściowo przepisy specjalne, zaś w razie braków, czy też wątpliwości przy ich stosowaniu odwoływano się w drodze analogii do przepisów obowiązujących w byłym Królestwie lub przepisów rosyjskich⁸.

Podobny sposób przejmowania i ujednociania sądownictwa miał miejsce w pozostałych dzielnicach Rzeczypospolitej. Z dniem 1 stycznia 1919 r. polskie Ministerstwo Sprawiedliwości objęło administrację sądownictwa w byłym zaborze austriackim, a wkrótce potem tj. 8 lutego 1919 r. wydano dekret⁹ w przedmiocie zmian, wciąż utrzymywanych w mocy przepisów austriackich¹⁰. Z dniem 13 listopada 1921 r. nastąpiło przekazanie Ministerstwu Sprawiedliwości zarządu sądownictwa w byłej dzielnicy pruskiej¹¹, natomiast niemiecką ustawę o ustroju sądownictwa z r. 1877 zmieniły i uzupełniły z biegiem czasu

⁷ Dz.U. R. P., nr 30, poz. 172.

⁸ S. Gołąb: *Organizacja sądów powszechnych*, s. 50. Szerzej na temat przejmowania wymiaru sprawiedliwości przez władze polskie w latach 1917-1923, [w:] M. Materniak-Pawłowska, *Ustrój sądownictwa ...*, Poznań 2001, niepublikowana praca doktorska, s. 16-47 i tam dalsza literatura na ten temat. Tenże: *Przejmowanie wymiaru sprawiedliwości przez organa polskie po I wojnie światowej*, [w:] *Dzieje wymiaru sprawiedliwości* pod red. T. Maciejewskiego, Koszalin 1999, s. 317-325.

⁹ Dz. Pr. P. P., nr 15, poz. 100

¹⁰ *Historia państwa i prawa Polski*, t. V, cz. 2, s. 12; Na Spiszu i Orawie ustawą z roku 1921 – Dz.U. R. P., nr 89, poz. 657 i rozporządzeniem RM z r.1922-Dz.U.R.P., nr 90, poz. 830. Por. J. Ciągwa: *Stan prawny na Spiszu i Orawie w latach międzywojennych*, [w:] „*Studia Iuridica Silesiana*” pod red. A. Lityńskiego, Katowice 1986, nr 11, s. 136-137 i tenże: *Autonomia Śląska w okresie II Rzeczypospolitej*, [w:] *Konstytucje Polski* pod red. M. Kallasa, t. 2, Warszawa 1990, s. 217-236.

¹¹ Dz.U. R. P., nr 88, poz. 651.

różne ustawy, a od roku 1919 i 1920, rozporządzenia Ministerstwa byłej Dzielnicy Pruskiej¹². W Województwie Śląskim, w jego części cieszyńskiej obowiązywały zmienione przepisy austriackie, a w jego części górnośląskiej – niemieckie¹³. Wymienione akty prawne obowiązywały aż do 31 grudnia 1928 r. Z powyższego zestawienia jasno wynika, że u zarania II Rzeczypospolitej organizacją sądownictwa zajęły się Ministerstwo Sprawiedliwości i Sejm. Działalność ta głównie polegała na zmienianiu, bądź uzupełnianiu dotychczasowych przepisów dzielnicowych i dostosowywaniu ich do nowych warunków.

Właściwe prace w rządzie nad polskim prawem o ustroju sądów powszechnych rozpoczęto 22 września 1919 r., kiedy to ówczesny minister sprawiedliwości Bronisław Sobolewski utworzył w swoim ministerstwie Komisję dla opracowania pragmatyki sędziowskiej¹⁴. Na jej pierwszym posiedzeniu 24 września 1919 r. postanowiono przygotować projekt wspólnej pragmatyki dla sędziów i prokuratorów. Zdaniem Komisji, prokuratorów należało wyodrębnić z ustawy ogólnej o państwowej służbie cywilnej (pragmatyki urzędniczej) i włączyć do pragmatyki sędziowskiej. Projekt opracowano w niecałe 3 lata. Przyjęty przez ministra sprawiedliwości, 20 czerwca 1922 r. został przedłożony wraz z motywami, Radzie Ministrów. Na podstawie jej uchwały (z 16 kwietnia 1924 r.) minister sprawiedliwości Włodzimierz Wyganowski, 2 maja 1924 r. przesłał projekt pod nazwą: *Ustawa o sędziach i prokuratorach sądów ogólnych* do Sejmu RP, którym z kolei zajęła się tamtejsza Komisja Prawnicza.

3. Prace Komisji Kodyfikacyjnej nad prawem o ustroju sądów powszechnych

Już w trakcie pierwszych obrad Zebrania Ogólnego Komisji Kodyfikacyjnej, od 11 do 13 listopada 1919 r., większość uczestników wyraziła opinię, że jednym z najpilniejszych zadań jest ustawa o ustroju sądownictwa¹⁵. Po debatach trwających od 17 do 21 maja 1920 r., plenum to uchwaliło *Zasady ustroju sądownictwa*, będące wytycznymi dla pierwszych projektów ustawy o ustroju sądów oraz wyłoniło Podkomisję ustroju sądownictwa Komisji Kodyfikacyjnej¹⁶. Pod stałym przewodnictwem wiceprezydenta Komisji Kodyfikacyjnej S. Bukowieckiego, Podkomisja zdołała przedyskutować i przygotować w sumie siedem projektów, zaś do końca listopada 1923 r. ukończyła kom-

¹² S. Gołąb: *Organizacja sądów ...*, s. 55, przyp. 58. Zob. też A. Gulczyński: *Ministerstwo byłej Dzielnicy Pruskiej*, Poznań 1995, s. 84-85, 158-164 i 203-204.

¹³ Ibidem, s. 60-63.

¹⁴ J. Jamontt: *Historia i krytyka rozporządzenia o ustroju sądów powszechnych*, s. 21 i n.

¹⁵ KK. Pu.s., t. I, s. 3 i n.

¹⁶ KK Dz. og., t. I, z. 2, s. 85.

pletną wersję projektowanego prawa pod nazwą: *Ustawa o ustroju sądów zwyczajnych*. Od tego momentu rzeczona Podkomisja już nigdy się nie zebrała. Sfinalizowaniem jej dorobku w postaci ósmego, końcowego projektu pt: *Ustawa o sądach powszechnych* (grudzień 1924 r.) zajęły się inne organy wewnętrzne Komisji Kodyfikacyjnej tj. Komitet Organizacji Prac KK i Komisja redakcyjna KK. W ciągu niespełna czterech lat, bo należy jeszcze pamiętać o kilkumiesięcznej przerwie spowodowanej wojną polsko-bolszewicką, prawnicy KK w pełni wykonali zadanie powierzone im przez posłów Sejmu Ustawodawczego. Na podstawie uchwały Rady Ministrów (z 13 maja 1925 r.) minister sprawiedliwości Antoni Żychliński, 23 maja 1925 r. przesłał projekt rządowy ustawy o sądach powszechnych do Sejmu. Projekt ten opierał się właśnie na projekcie ósmym Komisji Kodyfikacyjnej, w którym to jednak rząd (bez konsultacji z KK) dokonał zmian¹⁷.

4. W Sejmie Ustawodawczym

Uchwalenie przez Sejm Ustawodawczy zasad ustrojowych sądownictwa, zawartych w art. 74-86 i art. 98 Konstytucji marcowej z r.1921, w decydujący sposób wpłynęło na ostateczny kształt prawa o ustroju sądów powszechnych w II RP. Zanim jednak doszło do ich uchwalenia, wśród prawników i polityków toczyły się ożywione spory na temat modelu ustrojowego Polski wywołane ukazywaniem się kolejnych projektów konstytucyjnych. Były to projekty rządowe, partii politycznych, bądź prywatne. Z formalnego punktu widzenia prace nad tekstem konstytucji zainicjowane w r. 1917 przez Tymczasową Radę Stanu kontynuowały powołane w styczniu 1919 r. Biuro Konstytucyjne Rady Ministrów i specjalna komisja nazwana „Ankieta dla oceny projektów konstytucji” a od lutego 1919 r. – Komisja Konstytucyjna Sejmu Ustawodawczego¹⁸.

W pierwszym projekcie konstytucyjnym przyjętym przez plenum Komisji Sejmowo – Konstytucyjnej Tymczasowej Rady Stanu 28 lipca 1917 r. Polska miała być monarchią dziedziczną¹⁹. Władzę sądową sprawowałyby „w imieniu Króla, sądy konstytucyjnie niezależne” (art. 2). Na czele sądownictwa stałby jeden Sąd Najwyższy dla spraw cywilnych i karnych (art. 105). Wszyscy sędziowie mieli być mianowani przez króla z wyjątkami wprowadzonymi ustawą zwykłą (art. 101). W art. 102 projektodawcy głosili zasadę niezawisłości sędziowskiej z ustawowymi gwarancjami nieusuwalności. Sądy pozbawione byłyby

¹⁷ Zmieniono treść 24 artykułów na 172.

¹⁸ S. Krukowski, *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z 1921 r.*, [w:] *Konstytucje Polski*, op. cit., s. 19 i n.

¹⁹ *Projekty konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej*, cz. I, Warszawa 1920, s. 113 i n.

prawa badania ważności ustaw należycie ogłoszonych, lecz mogłyby rozstrzygać o ważności rozporządzeń (art. 103). Zakładano także powstanie sądownictwa administracyjnego i Trybunału Kompetencyjnego (art. 107 i 108). Jak trafnie zauważył Stanisław Krukowski, projekt ten w rozdziale poświęconym sądownictwu (VI. *Sądy*) wyznaczył Sejmowi Ustawodawczemu dalszy kierunek prac w tym zakresie.

Wydarzenia I wojny światowej, które ostatecznie skompromitowały dotychczasowy ład europejski spowodowały, że wszystkie projekty opracowane w niepodległej już Polsce odrzucały monarchiczną formę ustroju na rzecz ustroju republikańskiego. W każdym z tych projektów akceptowano fundamentalne zasady: zwierzchnictwa narodu i trójpodziału władz, czego konsekwencją było uwzględnianie w nich jako odrębnego pionu w strukturze państwa – władzy sądowniczej. Dyskusje zdominowały jednak głównie polityczne spory o kształt parlamentu, uprawnień i wyboru prezydenta, statusu Kościoła katolickiego i mniejszości narodowych. Problem zasad ustrojowych sądownictwa nie wywoływał większych kontrowersji, gdyż każdy z projektów z reguły zawierał ogólne, ale za to powszechnie akceptowane idee.

Biuro Konstytucyjne Prezydium Rady Ministrów wydało trzy projekty²⁰. Pierwszy – autorstwa Józefata Buzka wzorował się na konstytucji i praktyce ustrojowej Stanów Zjednoczonych. W projekcie zgłoszonym 30 maja 1919 r. w Sejmie Ustawodawczym w formie wniosku zatytułowanego *Projekt Konstytucji Rzeczypospolitej o władzy sądowniczej* stanowiły art. od 20 do 23 w rozdziale I *Naród i ziemia* oraz cały rozdział IV (art.116-129) – *Sądy narodowe*. Struktura organizacyjna sądownictwa, zakres kompetencji oraz stosunek do innych organów państwowych oparł J. Buzek na powszechnie uznanych w nowożytnych państwach konstytucyjnych zasadach naczelnych tj. zasadzie niezawisłości sądów i sędziów, zasadzie nominacji sędziów, zasadzie wyłącznej kompetencji sądów w sprawach wymiaru sprawiedliwości, udziału czynnika społecznego, wyłączenia z kompetencji sądów uprawnienia do badania legalności ustaw, hierarchiczno-instancyjnej budowy sądownictwa²¹.

²⁰ *Konstytucje Polski*, op. cit., s. 24-26; S. Krukowski: *Geneza konstytucji z 17 marca 1921 roku*, Warszawa 1977, s. 15 i n.; J. Buzek: *Projekt Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej oraz uzasadnienie i porównanie tegoż projektu z konstytucją szwajcarską, amerykańską i francuską*, Warszawa 1919.

²¹ Naczelną rolę w projektowanym systemie sądownictwa miał zajmować Najwyższy Sąd Narodowy składający się z dwóch oddziałów: oddziału dla spraw sądowych, cywilnych i karnych i oddziału dla spraw politycznych, administracyjnych i podatkowych (art. 121). Do oddziału polityczno-administracyjnego należałoby orzecznictwo: w sporach kompetencyjnych między władzami narodowymi a ziemskimi, sporach publiczno-prawnych między dwiema lub więcej ziemiami, co do ważności oprostowanych wyborów do Sejmu Narodowego, w sprawach rekursów obywatelskich wniesionych do NSN na skutek naruszenia praw i interesów obywateli przez sprzeczne z konstytucją lub z inną ustawą narodową zarządzenia lub orzeczenia władz narodowych lub ziemskich (art. 128). Sąd ten miał rozstrzygać także spory wynikające ze sprzeczności konstytucji i ustaw ziemskich

W drugim projekcie, autorstwa Mieczysława Niedziałkowskiego, wydanym przez Biuro Konstytucyjne i zwanym potocznie „projektem ludowym” skierowanym 27 maja 1919 r. w zmodyfikowanej wersji do Sejmu Ustawodawczego jako *Tymczasowa Ustawa Konstytucyjna Rzeczypospolitej Polskiej* o władzy sądowniczej stanowiły art. 4 w rozdziale I *Zasady ogólne* oraz rozdział VIII *Sądownictwo* – art. 91 do 100²². Podobnie jak w projekcie J. Buzka autor również oparł strukturę i organizację sądownictwa na powszechnie akceptowanych w państwach konstytucyjnych zasadach ustroju sądownictwa²³.

Trzeci projekt tzw. „francuski”, wydany przez Biuro Konstytucyjne – prawdopodobnie autorstwa Władysława Wróblewskiego – był pierwowzorem Konstytucji marcowej²⁴. Projekt ten ukazywał się w toku dalszych prac nad

z Konstytucją Rzeczypospolitej (art. 4). W odróżnieniu od praktyki sądownictwa amerykańskiego tu sądy nie miałyby prawa badania ważności ustaw należycie ogłoszonych a mogłyby rozstrzygać jedynie o ważności rozporządzeń (art. 126). Z analizy tekstu powyższego projektu można wywnioskować, iż autor proponował trójszczeblową strukturę sądów narodowych (odpowiednik sądów federalnych w USA), gdzie sądami najniższej instancji byłyby sądy krajowe, drugą – sądy apelacyjne, zaś trzecią – Najwyższy Sąd Narodowy. Szczegółową organizację i zakres działania sądownictwa J. Buzek pozostawił do uregulowania ustawodawstwu zwyklemu, kreśląc jednakże jego ogólny schemat. Wszyscy sędziowie mianowani dożywotnio przez Prezydenta Rzeczypospolitej mieli być samodzielni i niezawisli w wykonywaniu swego urzędu oraz nieusuwalni, a ewentualne przeniesienie na inne miejsce wbrew ich woli, bądź w stan spoczynku mogło nastąpić tylko na mocy orzeczenia sędziowskiego lub z przyczyn reorganizacyjnych. J. Buzek nic nie wspominał o sądzie przysięgłych (ławie przysięgłych), natomiast przewidywał powołanie sądów pokoju o których ustroju stanowiłaby ustawa narodowa, zaś o sposobie doboru sędziów pokoju – ustawy ziemskie (art. 125). W swoim projekcie autor zamieścił także dwie zasady procesowe: ustności i jawności (art. 120). Dla rozstrzygania w pierwszej i ostatniej instancji sporów kompetencyjnych między narodowymi władzami sądowymi a administracyjnymi powstałby Trybunał Kompetencyjny (art. 129). *Projekty konstytucji...*, op. cit., s. 81-112.

²² S. Krukowski: *Geneza konstytucji...*, op. cit., s. 18; *Konstytucje Polski...*, op. cit., s. 27.

²³ Tak więc, wymiar sprawiedliwości w imieniu Rzeczypospolitej miały sprawować wyłącznie sądy (art. 4 i art. 92). Sposób dożywotniego mianowania niezależnych, niezawisłych i nieusuwalnych sędziów nie był tak jednoznacznie określony jak w „projekcie amerykańskim” i kwestię tę przewidziano do unormowania przez jednoizbowy Sejm w drodze zwykłego ustawodawstwa. W kolejnych artykułach projektu M. Niedziałkowskiego widoczna była tendencja do ograniczenia wpływu władzy wykonawczej tj. Prezydenta i Rady Ministrów na władzę sądowniczą. Sądy nie mogłyby kwestionować prawomocności ustaw, ale mogłyby kwestionować prawomocność dekretów i rozporządzeń Prezydenta, rozporządzeń Rady Ministrów i poszczególnych ministrów, postanowień sejmów ziemskich i organów samorządowych, rozporządzeń wszelkich władz administracyjnych (art. 95). W projektowanej strukturze sądownictwa naczelną pozycję zajmowałby Sąd Najwyższy, którego Prezesa powoływałby Sejm, zaś pozostałych sędziów – w połowie Sejm, w połowie korporacja sędziowska (art. 96). M. Niedziałkowski pomija zupełnie kwestię sądów pokoju, zastrzegając za to wyłączność orzekania sądów przysięgłych we wszystkich sprawach karnych (art. 94). Z zasad procesowych wyróżnił dwie: zasadę jawności i publiczności. Spory o kompetencje pomiędzy władzami administracyjnymi, a sądowymi rozpatrywałby Trybunał Kompetencyjny (art. 98). *Projekty konstytucji...*, op. cit., s. 47-62.

²⁴ S. Krukowski: *Nieznaný projekt konstytucji polskiej z roku 1919*, CPH, s. 259-269 oraz tegoż autora, *Geneza konstytucji...*, op. cit., s. 19-22 i *Konstytucje Polski...*, op. cit., s. 28-32.

konstytucją w czterech zmodyfikowanych wersjach. Pierwszą opracowała (w marcu 1919 r.) powołana 25 stycznia 1919 r. przez Ignacego Paderewskiego specjalna komisja pod nazwą „Ankieta dla oceny projektów konstytucji”²⁵. Drugą i trzecią – przygotowała i wniosła do Sejmu Ustawodawczego w listopadzie 1919 r. i w styczniu 1920 r. Rada Ministrów. Czwarta wersja była już dziełem samej Komisji Konstytucyjnej, która w czerwcu 1920 r. zakończyła prace nad swoim projektem konstytucji. Wspólną cechą wyżej wspomnianych projektów okazała się zgoda wszystkich liczących się wówczas na forum Sejmu ugrupowań politycznych co do republikańskiej formy ustroju państwowego. Wszystkie zmiany wprowadzane do projektu W. Wróblewskiego dotyczyły konkretnych szczegółów ustrojowych a nie zasad i zmierzały głównie do wzmocnienia pozycji prezydenta. Na szczególną uwagę zasługują postanowienia dotyczące władzy sądowniczej, gdyż w tym przypadku trudno mówić tylko o wzorcach francuskich. W pierwotnym projekcie W. Wróblewskiego w rozdziale VI – *Sądy* na czele powszechnych i niezależnych sądów miał stać Sąd Najwyższy wybierany przez sejm spośród kandydatów przedstawionych w liczbie potrójnej przez gremium sędziów sądów powszechnych (art. 106). Sędziów sądów niższych dożywotnio mianowałby prezydent (art.100). Sądy, podobnie jak w projektach z r. 1917 oraz projektach M. Niedziałkowskiego i J. Buzka, nie miałyby prawa badania ważności ustaw (art. 102). W. Wróblewski przewidywał także utworzenie sądów przysięgłych w sprawach karnych oraz ustność i jawność rozpraw sądowych.

W rządowej wersji projektu „francuskiego” wydanego przez „Ankiętę” znikły przepisy regulujące powoływanie Sądu Najwyższego przez sejm oraz funkcjonowanie sądów przysięgłych. Sędziowie byłiby mianowani w zasadzie przez prezydenta, choć ustawa zwykła mogła wprowadzić wyjątki od tej reguły (art. 74). W art. 79 proponowano ustanowienie Najwyższego Trybunału Administracyjnego (m.in. dla sporów wynikających z prawa publicznego, czy też decydowania o ważności oprotestowanych wyborów do sejmu) i sądów administracyjnych niższych szczebli (art. 20 i art. 79). Spory kompetencyjne między Najwyższym Trybunałem Administracyjnym, a Sądem Najwyższym miał rozstrzygać Trybunał Kompetencyjny (art. 80). W wersjach (rządowych)

²⁵ Były to: *Projekt Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej* opracowany na 17 posiedzeniach „Ankiety” od 19 lutego 1919 r. do 12 marca 1919 r. (I wersja); *Ustawa Konstytucyjna Rzeczypospolitej Polskiej*. Projekt wniósł do Sejmu Ustawodawczego 3 listopada 1919 r. w imieniu rządu minister spraw wewnętrznych, Stanisław Wojciechowski. 4 listopada 1919 r. Sejm uchwalił przekazanie tegoż projektu Komisji Konstytucyjnej, która na posiedzeniu 11 listopada 1919 r. postanowiła przyjąć go, jako podstawę obrad nad konstytucją (wersja II); *Projekt zmian niektórych artykułów wniesionego dnia 3 listopada 1919 r. przez rząd projektu Ustawy Konstytucyjnej* uchwalony na posiedzeniu Rady Ministrów 19 stycznia 1920 r. (wersja III); O wersji IV zob. *Konstytucje Polski...*, op. cit., s. 49-62 oraz S.Krukowski: *Geneza konstytucji...*, op. cit., s. 131 i n.

drugiej i trzeciej w rozdziale o sądownictwie nie uwzględniono istnienia Najwyższego Trybunału Administracyjnego i Trybunału Kompetencyjnego, natomiast znacznie wzmocniono pozycję Sądu Najwyższego powierzając mu kontrolę ważności (i to nie tylko zakwestionowanych) wyborów naczelnika państwa i posłów sejmowych oraz jego prezesowi – przewodnictwo w Trybunale Stanu i uczestnictwo w Radzie Trzech. Do projektu „Ankiety” dodano artykuł, w myśl którego sędziom miał przysługiwać konstytucyjnie zapewniony immunitet gwarantujący niemożność pociągania ich „do odpowiedzialności karnej ani pozbawienia wolności, bez uprzedniej zgody wskazanego przez ustawę sądu”. Wyjątek mógłby mieć miejsce w razie schwytania sędziego „na gorącym uczynku”, ale i wtedy sąd mógłby „zażądać niezwłocznego uwolnienia aresztowanego” (art. 67). Zbliżony immunitet przysługiwałby posłom, lecz tylko w okresie sesji sejmowych (art. 15). Przepis ten zapewniał więc sędziom dalej idącą ochronę niż posłom. W wersji czwartej tj. projekcie Komisji Konstytucyjnej treść odpowiedniego rozdziału o sądownictwie ustalono niemal identycznie jak w projekcie rządowym (wersja druga i trzecia projektu W. Wróblewskiego), przywracając jednak dwie instytucje: sądy przysięgłych i Trybunał Kompetencyjny. Sądy przysięgłych, podobnie jak w projektach W. Wróblewskiego i M. Niedziałkowskiego, miały orzekać „o zbrodniach zagrożonych cięższymi karami, o przestępstwach popełnionych osnową pisma drukowanego i o przestępstwach politycznych”.

Projekt „Ankiety” nie został zaakceptowany przez Radę Ministrów i w związku z tym Sejm nie podjął nad nim prac. Rząd, kierując się wezwaniem Komisji Konstytucyjnej, przystąpił do opracowywania deklaracji konstytucyjnej. Efektem tej inicjatywy był projekt konstytucji pt. *Podstawa Ładu Rzeczypospolitej Polskiej* – przygotowany przez czołowego działacza PSL „Wyzwolenie” Włodzimierza Wakara oraz projekt rządowy nazwany *Deklaracja Konstytucyjna* – przyjęty 3 maja 1919 r. przez Radę Ministrów²⁶. Oba dokumenty w maju 1919 r. stały się najpierw przedmiotem rozpraw sejmowych, a następnie odesłano je do Komisji Konstytucyjnej. Projekty te miały podobny charakter, gdyż zawierały jedynie zasady, na których w przyszłości mogłyby się oprzeć konstytucja. W. Wakar oparł organizację sądownictwa na zasadzie obieralności sędziów na trzy lata „z pomiędzy prawem określone posiadających uzdolnienie, i sądzić publicznie, według sumienia, prawa i rozumu, wespół z przydanymi mu przez wybór dwoma podsędkami”. W sprawach (cywilnych i karnych) „donioślejszych” mieli decydować wybrani przez korporacje sędziowie na podstawie orzeczenia dwunastu przysięgłych (powoływanych z listy obywateli). W strukturze tegoż sądownictwa nie było miejsca dla sądów odwoławczych i specjalnych, bo „poza zwykłym sądem nikt nie mocen jest orzekać o prawności ani kar oby-

²⁶ *Konstytucje Polski...*, op. cit., s. 37-42; S. Krukowski: *Geneza konstytucji...*, op. cit., s. 70 i n.

watelom wymierzać, bo sąd, jak sprawiedliwość, jest jedyny”. Na jego czele miała stać (również wybierana przez korporacje sędziów) Straż Praw Rzeczypospolitej, do której należałoby: kontrola orzecznictwa, administracja sądownictwa oraz powoływanie dozorców prawa²⁷.

O wiele bardziej ostrożna w swych założeniach była rządowa *Deklaracja Konstytucyjna*, nawiązująca zwłaszcza w formie (archaizowany język, brak podziału na artykuły) do *Podstawy Ładu Rzeczypospolitej*. W rozdziale VII – *Sądy* autorzy projektu proponowali, by sędziowie byli powoływani i usuwani w sposób wskazany ustawami. Przy sączeniu zbrodni miał rozstrzygać sąd na podstawie zdania dwunastu przysięgłych powoływanych z listy obywateli, „aby nad formalnem prawem w wyrokach sądu górowały moralność i sprawiedliwość Narodu”. Twórcy *Deklaracji* zupełnie pominięli kwestie struktury organizacyjnej sądownictwa, koncentrując się raczej na formułowaniu górnolotnych i mało konkretnych haseł²⁸.

30 maja 1919 r. do Sejmu zgłoszono także *Projekt Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej* w formie wniosku nagłego posła Stanisława Głabińskiego i towarzyszy (Związek Sejmowy Ludowo-Narodowy)²⁹. W rozdziale V – *Sądownictwo* S. Głabiński (profesor ekonomii społecznej na Uniwersytecie Lwowskim) dążąc do opracowania koncepcji kompromisowej, by – zdaniem autora – mieć większe szanse uzyskania poparcia większości sejmowej powtórzył praktycznie wszystkie zasady ustroju sądownictwa z projektu „Ankiety”³⁰.

Z ustaleń S. Krukowskiego wynika, że podczas dyskusji plenarnej odbytej od 28 października do 2 grudnia 1920 r. nad rozdziałem IV Konstytucji marcowej dotyczącej sądownictwa nie doszło wśród stronnictw politycznych do większych kontrowersji na tym tle³¹. Najwięcej zainteresowania wzbudziła tu poprawka ZPPS i PSL „Wyzwolenie” postulująca wybieralność sędziów

²⁷ W *Podstawie Ładu ...* W. Wakar stwierdził, że Rzeczpospolita jest „wolnym związkiem obywateli, którzy piastują zwierzchnictwo jej” i dlatego wprowadzi „zasadę odwołań reprezentacji nie do władz, sztucznie wyłonionych, jak w państwach innych, ale do jej mocodawców czyli ogółu, tak w sprawach lokalnych jak ogólnych (referendum)”. *Projekty konstytucji...*, s. 36-46 i s. 185-196.

²⁸ *Projekty konstytucji...*, s. 9-20.

²⁹ *Ibidem*, s. 63-79.

³⁰ Analogicznie było w dwu prywatnych projektach, które nigdy nie stały się przedmiotem prac Sejmu, ani Komisji Konstytucyjnej: Stanisława Hłaski i Józefa Polaka – *Projekt Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej* (*Władza sądowa* – art. 84 do 91) ogłoszony drukiem jeszcze przed wniesieniem do Sejmu rządowej *Deklaracji Konstytucyjnej* (autorzy w przedmowie podali, że korzystali z projektu Komisji Konstytucyjno-Sejmowej Tymczasowej Rady Stanu Królestwa Polskiego) oraz Tadeusza Jankowskiego z października 1919 r. – *Projekt Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej*, z tym, że tu autor (*Rozdział V, Władza sądowa* – art. 79 do 84) w art. 82 rozważał możliwość orzekania przez sędziów mianowanych i wybieranych na określony czas. *Ibidem*, s. 170-185 i s. 197-211.

³¹ S. Krukowski: *Geneza konstytucji...*, s. 277.

pierwszej instancji i było to konsekwentne nawiązanie do *Podstawy Ładu...* W. Wakara. Poseł Józef Walisiak z NZL zaproponował, aby wybierani przez ludność byli tylko sędziowie pokoju. W głosowaniu przyjęto poprawkę J. Walisiaka. Poza tym rozdział traktujący o sądownictwie uchwalono w brzmieniu niemal identycznym do przedstawionego przez Komisję Konstytucyjną.

Na podstawie analizy powyższych projektów konstytucyjnych można stwierdzić, że podstawowe zasady ustroju sądownictwa II Rzeczypospolitej zostały sformułowane już w *Projekcie Konstytucji Państwa Polskiego* opracowanym przez Komisję Konstytucyjną Tymczasowej Rady Stanu Królestwa Polskiego. W projekcie tym znalazły się wszystkie założenia, które następnie utrwalono w art. 74-86 i art. 98 Konstytucji marcowej. Najwięcej rozbieżności było w sprawie udziału czynnika społecznego w wymiarze sprawiedliwości. Postulat wprowadzenia sądów przysięgłych pojawił się w projektach M. Niedziałkowskiego, W. Wróblewskiego, W. Wakara, Komisji Konstytucyjnej i rządowej *Deklaracji Konstytucyjnej*. O sądach pokoju wzmiankował jedynie J. Buzek i nieoczekiwanie przypomniał o nich – niemal w ostatniej chwili – w formie poprawki do projektu Komisji Konstytucyjnej poseł z NZL-u J. Walisiak. Najbardziej radykalnym w stosunku do pozostałych projektów – i to nie tylko w kwestii sądownictwa (wybieralność sędziów, jednoinstancyjność, brak Sądu Najwyższego) – okazał się projekt W. Wakara. Konstytucja marcowa w przyjętych rozwiązaniach dotyczących władzy sądowniczej korzystała przede wszystkim z wzorców austriackich, niemieckich i rosyjskich, zaś nawiązanie do tradycji ustrojowej III Republiki Francuskiej – z wyjątkiem sądownictwa przysięgłych – nastąpiło głównie w obrębie władzy ustawodawczej i wykonawczej. Potwierdzeniem tej tezy był fakt, iż w międzywojennej Polsce nie ustanowiono np. Rady Stanu (choć postulował jej wprowadzenie projekt „francuski” w wersji W. Wróblewskiego i „Ankiety”). Tak więc, Sejm Ustawodawczy uchwalając konstytucyjne zasady ustroju wymiaru sprawiedliwości uwzględnił cały dorobek myśli i praktyki konstytucyjnej przełomu XIX i XX wieku. Osiągnięty w ten sposób na arenie politycznych sporów kompromis zapoczątkował dzieje polskiego prawa o ustroju sądów powszechnych.

5. W Sejmie pierwszej kadencji

Jak już wspominałem, projekt końcowy Komisji Kodyfikacyjnej pt. *Ustawa o sądach powszechnych* dotarł do Sejmu w maju 1925 r., w zmodyfikowanej przez rząd (a praktycznie Ministerstwo Sprawiedliwości) wersji³². W takim

³² Zob. pkt 3, s. 6.

ministerialnym kształcie nigdy nie stał się ustawą. Już w lipcu 1926 r. (po wydarzeniach majowych) Rada Ministrów wycofała go w ogóle z Sejmu.

Losy rządowego projektu *Ustawy o sędziach i prokuratorach sądów ogólnych* przesłanego na ręce marszałka Sejmu 2 maja 1924 r. potoczyły się inaczej. Dokument ten przygotowany przez Komisję Prawniczą Sejmu (pod przewodnictwem posła Zygmunta Marka) 25 czerwca 1925 r. został wniesiony do Sejmu w celu uchwalenia³³. Przedmiotem obrad sejmowych stał się dopiero 22 i 23 marca 1926 r.³⁴ Podczas tych posiedzeń dyskusja ogniskowała się wokół dwóch kwestii: po pierwsze – trybu powoływania sędziów, po drugie – przynależności sędziów do stronnictw politycznych. Rozważając kwestię pierwszą, projekt ustawy przyjęty przez większość Komisji Prawniczej w art. 14 stanowił, że minister sprawiedliwości przedstawia Prezydentowi Rzeczypospolitej do mianowania jednego z kandydatów wskazanych przez właściwe sądy. Widać więc, że minister sprawiedliwości miał być związany tą opinią sądów, ponieważ nie mógłby przedstawić do nominacji osoby niezakwalifikowanej w tym względzie przez właściwe sądy. Stanowisko to nie uzyskało jednomyślności w łonie Komisji. We wniosku mniejszości zaproponowano następujące brzmienie art. 14: „Minister Sprawiedliwości przedstawia do mianowania Prezydentowi Rzeczypospolitej jednego kandydata bądź z liczby kandydatów, przedstawionych przez właściwe sądy, bądź też spośród innych osób.”³⁵ Po burzliwych debatach za propozycją Komisji Prawniczej wypowiedzieli się posłowie: Chełmoński, Matakiewicz, ks. Kubik, Mieczkowski, Bitner, przeciw: Marek, Łypacewicz, Sommerstein. Poseł Z. Marek mówił: „Proszę Panów, podobno Panowie wszyscy są przeciwnikami sowietyzmu, a jednak gdybyśmy wprowadzili to co chce większość Komisji Prawniczej, a nie uwzględnili wniosku mniejszości, jeżeli byśmy pozostawili wolny wybór sę-

³³ Najważniejsze zmiany wprowadzone przez Komisję do projektu rządowego dotyczyły następujących spraw:

- w art. 9, dotyczącym trybu nominacji sędziów, Komisja zaproponowała, aby wnioski nominacyjne przedstawiał prezydentowi RP minister sprawiedliwości, nie zaś Rada Ministrów, jak to było w projekcie rządowym;
- Komisja Prawnicza w art. 28 wprowadziła zasadę, iż po osiągnięciu 70 lat życia sędzia przechodzi na emeryturę z urzędu; uznano jednak za konieczne uczynić od tej zasady wyjątek dla sędziów Sądu Najwyższego;
- skreślono art. 4 z projektu rządowego, zakazujący sędziom należenie do partii politycznej, stowarzyszeń, zrzeczeń lub związków o celach politycznych;
- w części III projektu istotną zmianę wprowadziła w art. 113; zamiast postanowienia, iż prokurator jest organem rządu, Komisja uznała za konieczne raczej podkreślić jego rolę jako strażnika ustaw;
- w przepisach przejściowych okres pięcioletni, w ciągu którego miałby być zawieszony art. 14 dotyczący nominacji sędziów, Komisja uznała za konieczne skrócić do lat dwóch, uważając, iż należy jak najprędzej wprowadzić zagwarantowaną przez Konstytucję niezawisłość sądów w całej rozciągłości.

³⁴ *Sprawozdania stenograficzne z 276 i 277 posiedzenia Sejmu z 22 i 23 marca 1926 r.*

³⁵ *Sprawozdanie stenograficzne z 276 posiedzenia Sejmu z 22 marca 1926 r., t. 10.*

dziów a na boku pozostawili p. Ministra Sprawiedliwości, jako zupełnie zbędny czynnik, to wprowadzilibyśmy zupełnie system sowiecki; byłoby to sowiecki sędziowski”³⁶. 23 marca 1926 r. za poprawką Z. Marka głosowało 161 posłów, zaś przeciw 140. Poprawka została więc przyjęta! Warto w tym miejscu podkreślić, że ta decyzja była zbieżna ze stanowiskiem Komisji Kodyfikacyjnej RP. Analizując z kolei kwestię drugą, tj. przynależności sędziów do stronnictw politycznych, w art. 4 projektu rządowego brzmiał następująco: „Sędziom nie wolno należeć do żadnej partii politycznej ani też do stowarzyszeń, zrzeszeń lub związków o celach politycznych”³⁷. Jednakże większość Komisji Prawniczej nie przyjęła tego tekstu, natomiast wprowadziła odpowiednie postanowienia do art. 41, który otrzymał brzmienie: „Sędzia powinien w służbie i poza służbą strzec powagi sądu i unikać wszystkiego, co mogłoby przynieść ujmę stanowi sędziowskiemu, a w szczególności unikać takich wystąpień o charakterze politycznym, któreby mogły osłabić zaufanie do bezstronności sędziego”³⁸. Jak wynika z wypowiedzi posła sprawozdawcy Adama Chełmońskiego, Komisja jednomyślnie stała na stanowisku, iż sędziowie muszą być apolityczni³⁹. Jednakże większość uważała, że zacytowany przepis art. 4 projektu rządowego mógłby doprowadzić do niesłusznego pociągania do odpowiedzialności sędziów pod pozorem działalności politycznej. Poseł Sommerstein będący (w mniejszości Komisji) zwolennikiem tegoż art. mówił: „Wysoki Sejmie! Nie jest możliwe, żeby sędzia w chwili kiedy ubiera się w togę sędziowską, stał się innym człowiekiem, niż był przed chwilą w życiu domowym i publicznym. Nie wierzę w takie rozdwojenie się jaźni, jak w powieściach Maya, czy Jacka Londona, których bohaterowie prowadzą podwójne życie: w dzień porządny człowiek a w nocy bandyta; w nocy agitator i członek stronnictwa, a w dzień sędzia i kapłan prawodawstwa, który staje na wysokim piedestale ponad ogółem społeczeństwa i feruje wyroki w imieniu Rzeczypospolitej, osłonięty gwarancją niezawisłości sędziowskiej, o której głosi Konstytucja i niniejsza ustawa. Tak rzeczy stawiać nie można, argumentując, że sędziemu nie można odgradzić od życia politycznego, bo sędzia, który ma sądzić, musi znać wszystkie stosunki życia publicznego i prywatnego”⁴⁰. Za utrzymaniem w ustawie spornego artykułu wnioskowali także posłowie Z. Marek i Poznański. W głosowaniu większość posłów go poparła. Cały projekt pragmatyki uchwalono 23 marca 1926 r. po drugim czytaniu⁴¹. Tak więc, debata nad projektem ustawy o sędziach i prokuratorach sądów ogólnych trwała zaledwie 2 dni.

³⁶ *Sprawozdanie stenograficzne z 277 posiedzenia Sejmu z 23 marca 1926 r.*, t. 22.

³⁷ Druk Sejmowy nr 1200, s. 2.

³⁸ Druk Sejmowy nr 2005, s. 6.

³⁹ *Sprawozdanie stenograficzne z 276 posiedzenia Sejmu*, t. 13.

⁴⁰ *Ibidem*, t. 26.

⁴¹ *Ibidem*, t. 49-50.

W lutym 1927 r. przegłosowany sejmowy projekt pragmatyki, połączony (zajęli się tym A. Mogilnicki i J. Jamontt) z projektem rządowym ustawy o sądach powszechnych⁴², stał się przedmiotem dyskusji na posiedzeniu podkomisji Stałej Delegacji Zrzeszeń i Instytucji Prawniczych RP. Na trzecim i zarazem ostatnim posiedzeniu tej podkomisji (24 lutego 1927 r.) wiceminister S. Car oświadczył, że „projekt opracowany przez A. Mogilnickiego i J. Jamontta tchnie w ogóle nieufnością do ministra oraz nie daje mu należytych wpływów na sądy”⁴³. Postanowił więc, pod swoim przewodnictwem, utworzyć specjalną komisję w Ministerstwie Sprawiedliwości do opracowania w ciągu 2-3 tygodni tzw. przeciwprojektu⁴⁴. Przeciwprojekt sporządzono dopiero po sześciu miesiącach i jako materiał do dalszej dyskusji w łonie Stałej Delegacji w rzeczywistości stał się nowym projektem rządowym. W październiku 1927 r. Zrzeszenie Sędziów i Prokuratorów zgłosiło do „projektu Cara” aż 51 uwag, co spowodowało jego dalszą korektę. W takiej wersji trafił do Rady Ministrów i tam, po kolejnych zmianach, został przyjęty a na podstawie art. 44 ust. 6 Konstytucji marcowej i ustawy z dnia 2 sierpnia 1926 r. wydany jako *Prawo o ustroju sądów powszechnych* w formie rozporządzenia z mocą ustawy. Przepisy tego prawa weszły w życie 1 stycznia 1929 r.⁴⁵

6. Podsumowanie

Na mocy przepisów rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 6 lutego 1928 r. *Prawo o ustroju sądów powszechnych* minister sprawiedliwości mianował sędziów grodzkich, natomiast wszystkich pozostałych na jego wnio-

⁴² Tym zmodyfikowanym projektem końcowym Komisji Kodyfikacyjnej RP a wycofanym z Sejmu w lipcu 1926 r. Zob. pkt 3, s. 6.

⁴³ J. Jamontt: *Historia i krytyka*, s. 41 i n.

⁴⁴ Od października 1926 r. do grudnia 1928 r. ministrem sprawiedliwości w rządzie J. Piłsudskiego i K. Bartla był Aleksander Meysztowicz. Szerzej na ten temat w pracach: *Gabinety Drugiej Rzeczypospolitej* pod red. J. Farysia i J. Pajewskiego, Szczecin-Poznań 1991, s. 173-196 oraz D. Szpoper, A. Bielecki: *Aleksander Meysztowicz. Portret polityczny konserwatyisty*, Gdańsk 2001, s. 170-211. Zob. też: D. Szpoper: *Polityczne aspekty działalności ministra sprawiedliwości Aleksandra Meysztowicza w latach 1926-1928*, [w:] *Przez tysiąclecia: państwo – prawo – jednostka. Materiały ogólnopolskiej konferencji historyków prawa. Ustroń 17-20 września 2000 r.* pod red. A. Lityńskiego i M. Mikołajczyka, t. I, Katowice 2001, s. 234-235.

⁴⁵ S. Gołąb: *Organizacja sądów...*, op. cit., s. 68; B. Cybulski: *Stosunek Komisji Kodyfikacyjnej RP do laików w składach orzekających sądów powszechnych*, „Studia Historyczno-Prawne”, Prawo CCXIII, Acta Univesritatis Wratislaviensis, No 1384, 1992 s. 118; S. Glaser: *Wstęp do nauki procesu karnego*, Warszawa 1928, s. 154. Obszerne komentarze do u.s.p. z r. 1928 wraz z dodatkowym ustawodawstwem [w:] Z. Nagórski: *Prawo o ustroju sądów powszechnych z dn. 6 lutego 1928 według jednolitego tekstu z dn. 5 listopada wraz z ustawami i rozporządzeniami związkowymi i wykonawczymi oraz orzecznictwem Sądu Najwyższego*, Warszawa 1933; *Tezy wyjaśniające do prawa o ustroju sądów powszechnych, Złoczków 1928*; Z. Wusatowski: *Prawo o ustroju sądów powszechnych*, Warszawa-Kraków 1929.

sek – Prezydent RP. Przy nominacjach na stanowiska wyższe niż sędzia okręgowy minister był związany propozycjami Zgromadzeń Ogólnych, względnie Zgromadzeń Administracyjnych, z wyjątkiem 1/5 części, co do której minister mógł do nominacji przedstawić własnych kandydatów (art. 90-96). W rozporządzeniu tym zrezygnowano z kategorycznego zakazu należenia sędziów do partii politycznej oraz brania udziału w wystąpieniach o charakterze politycznym, a jedynie zasugerowano, że nie powinni w nich uczestniczyć (art. 121). Te dwie sporne kwestie zostały więc uregulowane odmiennie niż chciała tego większość posłów Sejmu pierwszej kadencji.

Konstatując, Komisja Kodyfikacyjna i Ministerstwo Sprawiedliwości to główni twórcy rozporządzenia *Prawo o ustroju sądów powszechnych*. Przepisy ustrojowe, w ścisłym tego słowa znaczeniu, były niemal wyłącznym dziełem KK, a przepisy „pragmatyczne” stanowiły rezultat działalności ministerstwa⁴⁶. Rząd połączył zatem projekt „ustrojowy” Komisji Kodyfikacyjnej z projektem „pragmatyki” Ministerstwa Sprawiedliwości.

Do powstania tegoż prawa przyczynił się także Sejm Ustawodawczy poprzez nadanie mu ram konstytucyjnych. Sejm pierwszej kadencji odegrał tu najmniejszą rolę. Ten fakt nie był na pewno zbieżny z intencjami twórców Konstytucji marcowej i Komisji Kodyfikacyjnej RP.

Spór o postępowanie niesporne (1945-1964)

Summary

After World War II the communists decided to maintain the pre-war legal system, but they started to change it quickly and essentially. In civil procedure the *Civil Procedure Code*, dated from 1930, was still in action. However, in 1945 the *Code of non-litigious proceedings* was passed. At this time communists started working on changing the basic rules of civil procedure. The purpose of it was to stop preventing private legal interests by normal court process and to start preventing State's interests. This could be achieved by non-contentious proceedings. That's why the communists wanted to combine the two types of procedures by implementing rules of non-litigious proceedings into normal civil process. In fact, the aim was to eliminate contradictory proceedings. In this task the communists were inspired by Soviet law. On June 17th, 1964 new *Civil Procedure Code* was passed. This code tried to sustain the changes made in 1950 and 1953 (so-called socialist rules), but they were moderated essentially. This code was constructed on a good legal level and that's why it is still in action.

Projekt kodeksu postępowania niespornego [k.p.n.] przygotowany został w II Rzeczypospolitej przez Komisję Kodyfikacyjną, ale nie zdążył stać się prawem. Po korektach został wprowadzony w życie dopiero w Polsce Ludowej dekretem z 18 lipca 1945 r. (Dz.U. nr 27, poz.169). K.p.n. nawiązywał do XIX-wiecznych rozwiązań austriackich (1854) oraz niemieckich (1898 i 1899). Bliskie mu były zasady prawdy obiektywnej, oficjalności, zasada inkwizycyjna (chętniej używano polskiego odpowiednika: śledcza); zawarto w nim przepisy o uprawnieniach prokuratora w postępowaniu cywilnym. Postępowanie niesporne znacznie bliższe było realizacji wspomnianych zasad, aniżeli liberalne postępowanie sporne. Wszystkie te zasady mogły służyć zabezpieczeniu interesów państwa. Zauważyć warto, że postępowanie niesporne bliższe jest postępowaniu administracyjnemu, a to musiało władzy ludowej odpowiadać: kurczenie się tradycyjnej sfery prawa prywatnego i znaczna rozbudowa sfery prawa administracyjnego to wszakże cecha prawa systemu totalitarnego, w tym prawa radzieckiego.

⁴⁶ K. Głębocki pisał: „Należy nadmienić, że prawo to realizuje łącznie dwa projekty przygotowawcze: projekt ustawy o sądach powszechnych, opracowany przez Komisję Kodyfikacyjną i projekt ustawy o sędziach i prokuratorach, tzn. pragmatykę sędziowską [...] prawo o ustroju sądów powszechnych, po 10 letnich pracach nad ustrojem sądownictwa powraca do pierwotnych założeń Komisji Kodyfikacyjnej w projekcie referenta z roku 1921. Jest to prawo zatem wynikiem długoletnich prac i różnych prądów.” K. Głębocki: *Znaczenie ogłoszenia prawa o ustroju Sądów powszechnych*, GSW 1928, nr 16, s. 241-242.

Pochodzący z II Rzeczypospolitej kodeks postępowania cywilnego z 1930 r. (to jest z 1 grudnia 1932 r.) [k.p.c.] wsparty był na klasycznych zasadach procedury cywilnej państwa liberalnego, w którym istotą i celem procesu jest ochrona interesów prywatnych; wszak proces cywilny miał służyć ochronie prawa prywatnego. Wyrażał to art. 2 k.p.c.: „sądy powszechne rozstrzygają spory o prawa prywatne [...]”. Zasadzie autonomii prawa prywatnego odpowiadały w państwie liberalnym, w procedurze cywilnej, zasady dyspozycyjności i kontradyktoryjności; efektem był proces, w którym inicjatywa procesowa i aktywność należała, przede wszystkim, do stron prowadzących sądowy pojedynek, podczas gdy rola sądu była względnie bierna. Obok dyspozycyjności oraz kontradyktoryjności, trzecią naczelną zasadą polskiego k.p.c. z 1930 r. była – jak i w innych krajach liberalnych – zasada równouprawnienia stron. Dopełniały ją zasady wieloinstancyjności (realizowana przez apelację oraz kasację), zasada formalizmu procesowego i inne.

Wszystkie wymienione były i są zasadami naczelnymi i w konsekwencji niewzruszalnymi w klasycznej, liberalnej procedurze. Zgodne w tym zakresie stanowisko nauki i praktyki wynikało z powiązanych ze sobą dwóch nadrzędnych sposobów myślenia o prawie i prawach jednostki. Wynikało z fundamentalnych reguł prawa cywilnego materialnego, które było prawem prywatnym, a więc sferą prywatną jednostki i tylko od woli jednostki zależało podjęcie czynności zmierzających do ochrony jej praw lub z tych czynności zrezygnowanie całkowite albo częściowe; szczególnie wyraźnie wynikało to z elementarnej zasady nieograniczonej i nieskrępowanej własności prywatnej, która leżała u podstaw klasycznych kodeksów cywilnych XIX wieku, z kodeksem Napoleona na czele. Jak wzmiankowano, zgodne uznawanie w państwie liberalnym zasad dyspozycyjności oraz kontradyktoryjności za nadrzędne i niepodważalne zasady procedury cywilnej było także efektem przeciwstawiania interesów jednostki interesom państwa, z uznawaniem nadrzędności zabezpieczenia interesów jednostki; sięgające czasów rzymskich oddzielenie i przeciwstawienie *ius publicum* i *ius privatum* w państwie liberalnym pociągało za sobą wyłączenie sfery interesów jednostki od jakiegokolwiek ingerencji państwa. Z istoty wolności wynika przecież, że „między sferą życia prywatnego a dziedziną władzy publicznej musi być wytyczona granica”¹.

Natomiast w systemie totalitarnym jednostka traciła swoją prywatność i jej ochronę. Totalitaryzmy – czerwony i brunatny – likwidowały takie zasady prawa, które mogłyby ograniczać wszechwładzę państwa w stosunku do człowieka²; były świadomym zerwaniem ogólnoludzkiego *consensus iuris*³.

¹ I. Berlin, *Dwie koncepcje wolności*, [w:] tenże: *Dwie koncepcje wolności i inne eseje*. Wybór i oprac. J. Jedlicki, Warszawa 1991, s. 117.

² Zob. L. Kołakowski, *Marksistowskie korzenie stalinizmu*, [w:] tenże: *Czy diabeł może być zbawiony i 27 innych kazań*, Londyn 1984, s. 249.

³ Zob. H. Arendt, *Korzenie totalitaryzmu*. Tłum. M. Szawiel i D. Grinberg, Warszawa 1993, t.1, s. 497.

W zakresie procedury cywilnej totalitaryzmu nie akceptowały dominujących w tym postępowaniu elementów prywatnoprawnych, a zwłaszcza prywatnoscargowego charakteru procesu oraz zasady dyspozycyjności. Takie stanowisko było zresztą efektem odmienności w podejściu do materialnego prawa prywatnego-cywilnego. Tzw. „sfera prywatna” życia jednostki stała się w państwie totalitarnym tylko relatywnie prywatna. Rzymski podział na *ius publicum* oraz *ius privatum* sprzeczny był tu z ideą jedności prawa. Zjawisko szczególnie dobitnie ujawniało się w najbardziej brutalnym z faszystów – niemieckim. Kryterium obowiązywania dawnego prawa był przede wszystkim interes zbiorowości. Procedura cywilna powinna być w państwie narodowo-socjalistycznym oparta na zasadzie śledczej, a w istocie procedura w obowiązującej postaci powinna w ogóle być zlikwidowana i zastąpiona postępowaniem niespornym. W podobnym duchu wydany został w 1940 r. kodeks procedury cywilnej we Włoszech.

W prawie radzieckim od Lenina pochodziła teza ideologiczna, że w społeczeństwie socjalistycznym nie ma przeciwstawności między interesami jednostki i społeczeństwa, a wręcz przeciwnie – istnieje w tym zakresie jedność, a nadto że w ustroju tzw. socjalistycznym nieuzasadniony jest podział na prawo publiczne i prywatne. Warto oddać głos twórcy rewolucji, który w związku z NEP-em w długim, konfidencjonalnym liście z 20 lutego 1922 r. do ludowego komisarza sprawiedliwości Dymitra Kurskiego, kreślił zadania resortu m.in. w sposób następujący: „[...] zadaniem jest stworzenie nowego prawa cywilnego, a nie przyswajanie sobie starej, burżuazyjnej koncepcji prawa cywilnego (czy też raczej pozwalanie, aby oszukiwali nas starzy i głupi prawnicy burżuazyjni, którzy tak właśnie postępują) [...]”⁴. I nieco dalej wódz rewolucji pisał: „Nie ma dla nas nic «prywatnego», **wszystko** w dziedzinie gospodarczej jest dla nas rzeczą **publicznoprawną**, a nie prywatną. Dopuszczamy kapitalizm tylko państwowy.[...] Stąd konieczność szerszego zastosowania ingerencji państwa w sferę «stosunków prywatnoprawnych», rozszerzenia uprawnień państwa w zakresie uchylania umów «prywatnych», stosowania wobec «cywilnych stosunków prawnych» nie *corpus iuris Romani*, lecz naszej **rewolucyjnej świadomości prawnej** [...], podkr. w oryginale – A. L.”⁵. Proklamowanie NEP-u to nie powód, by trwale tolerować burżuazyjne koncepcje prawa cywilnego, a zwłaszcza rozgraniczenie na prawo publiczne i prywatne. Nie ma rzeczy i spraw prywatnych, a w ogóle komunizm i prawo wykluczają się wzajemnie. Wszak prawo jest narzędziem wyzyskiwaczy, służącym do zniewalania ludzi przez uniemożliwianie wyzyskiwanym połączenia swoich sił w celu

⁴ W. I. Lenin, *O zadaniach Ludowego Komisariatu Sprawiedliwości w warunkach NEP*. List do D. I. Kurskiego. Cyt. za: A. Walicki, *Marksizm i skok do królestwa wolności. Dzieje komunistycznej utopii*, Warszawa 1996, s. 339.

⁵ Lenin, *Dzieła*, Warszawa 1958, t. 36, s. 594.

wyzwolenia społecznego i ekonomicznego, a prawnicy to najbardziej reakcyjni ludzie na świecie – uważał Lenin, sam prawnik⁶. Twórca rewolucji z oburzeniem odrzucał ideę prawnej ochrony prywatnych interesów jednostki. Przewidywał piętnowanie przez partię i wyrzucanie tych sędziów trybunałów rewolucyjnych i sędziów ludowych, którzy tego nie rozumieli⁷. Kontynuował myśli wodza rewolucji Andriej Januarowicz Wyszynski. Powołując się na dzieła Marksa wywodził, że burżuazyjna równość jest czysto formalna, maskująca społeczne i ekonomiczne nierówności systemu kapitalistycznego wyzysku człowieka przez człowieka⁸; podobnie system wieloinstancyjny, a zwłaszcza kasacyjny miał – według radzieckiego uczonego – odpowiadać „klasowym interesom burżuazji”⁹.

Radzieckiemu uczonego wtórowali niektórzy procesualiści Polski Ludowej podnosząc, że „przyjęta przez k.p.c. w tradycyjnym, znanym prawu państw demokracji burżuazyjnej, czysto formalnym ujęciu, zasada równouprawnienia stron, stwarzała w rzeczywistości faktyczną nierówność stron. W połączeniu z zasadami dyspozycyjności, kontradyktoryjności, ograniczeniem do minimum zasady materialnego kierownictwa sądu, z systemem trójinstancyjnym, a w szczególności z systemem kasacyjnym, upoważniającym Sąd Najwyższy do kontroli orzeczeń sądów niższych instancji w zasadzie tylko w granicach zarzutów kasacyjnych, wreszcie w połączeniu z całym kunsztownie skonstruowanym systemem formalizmu procesowego – zasada równouprawnienia stron spełniała funkcje, do jakiej w ustroju kapitalistycznym była powołana: zapewniała korzystny wynik procesu tej stronie, która posiadała lepszą obronę, a więc z reguły stronie silniejszej ekonomicznie.”¹⁰ Zarzucano kodeksowi postępowania cywilnego, że był „w wysokim stopniu nastawiony na ochronę interesów prywatnej gospodarki kapitalistycznej”¹¹, co ówczesnie było zarzutem bardzo ciężkim.

Z biegiem czasu coraz mocniej podkreślano fakt, że w Polsce Ludowej powstało prawo (w tym także procesowe) socjalistyczne, zaliczone do tego typu z uwagi na bazę, którą obsługiwało. Jak wskazywał m.in. wicepremier Hilary Minc, podstawowym obowiązkiem ludowego ustawodawcy była likwidacja wlokących się „ogonów” przestarzałych instytucji i norm poprzedniego okresu. System prawa socjalistycznego zaistniał od początku Polski Ludowej, ale

„uginął się dość długo pod balastem norm i instytucji burżuazyjnych, które go zniekształcały i zacierały jego istotną treść klasową. Jednakże system ten, aczkolwiek niedoskonały, już od pierwszej chwili swego istnienia był wymierzony przeciwko wrogom klasowym” – wywodził Leon Schaff¹². O charakterze prawa nie decydowało bowiem – w myśl ówczesnej doktryny – pochodzenie przepisów, ale funkcja polityczna i społeczna, ta zaś była zdeterminowana przez klasowy charakter państwa, toteż utrzymane z woli ludowego ustawodawcy przedwojenne normy prawne stały się częścią nowego porządku prawnego, służącego ochronie nowego ustroju państwowego i politycznego¹³.

„Jakkolwiek dawne prawo procesowe w nowych warunkach ustrojowych spełniać zaczęło nową funkcję, to jednak wykształcone w odmiennych warunkach ustrojowych zasady tego prawa i jego poszczególne instytucje, dostosowane do innego układu sił społecznych utrudniały poważnie osiągnięcie w nowych warunkach ustrojowych przez nowego sędziego, reprezentującego nową świadomość społeczną, pełnych i zadowalających wyników w zakresie realizacji ludowego wymiaru sprawiedliwości w sprawach cywilnych.” – pisał czołowy teoretyk procedury cywilnej w 1961 r.¹⁴ Nie można było mieć złudzeń co do losów i kierunków zmian w procedurze cywilnej w Polsce Ludowej, mimo że zgodnie z obowiązującą doktryną, w nowych warunkach ustrojowych dawne prawo nabierało innych treści i spełniało tak bardzo inną funkcję, że stawało się prawem nowym, socjalistycznym. W konkretach, w Polsce Ludowej w odniesieniu do procedury cywilnej wkrótce pojawiły się tendencje do scalenia postępowań spornego i niespornego, co miało w istocie oznaczać likwidację „burżuazyjnych” reguł procedury spornej na rzecz bardziej inkwizycyjnej niespornej. Powoływano się przy tym na to, iż radzieckie prawo procesowe cywilne nie знаło dwutorowości postępowania, a w ślad za procedurą radziecką poszły już procedury czechosłowacka i bułgarska¹⁵. Tą samą drogą winna podążać procedura polska. Na początek nowelizacjami postępowania niespornego oraz judykaturą Sądu Najwyższego znacznie rozszerzono zakres spraw przekazanych na drogę postępowania niespornego. W sumie do postępowania niespornego zaliczono dwie duże grupy spraw. Pierwsza to sprawy, w toku których nie miało miejsca rozstrzygnięcie sporów: np. o sprostowanie albo unieważnienie aktów stanu cywilnego, o stwierdzenie zgonu albo uznanie za zmarłego, otwarcie i ogłaszanie testamentów, przyjmowanie oświadczeń o przyjęciu względnie odrzuceniu spadku, o ustanowienie opieki i inne. Druga grupa spraw to sprawy wynikające ze stosunków cywilnoprawnych (przy-

⁶ Zob. J. Litwin, *Lenin jako prawnik*, [w:] „Państwo i Prawo” 1960, z. 11, s. 711 i n.

⁷ A. Walicki, *Marksizm i skok do królestwa wolności...*, s. 335-339; zob. też L. Kołakowski, *Główne nurty marksizmu. Powstanie-rozwój-rozkład*, Londyn 1988, s. 765, też s. 754.

⁸ A. Wyszynski, *Teoria dowodów sądowych w prawie radzieckim*. Tłum. J. Litwin i L. Schaff, Warszawa 1949, s. 153. Cyt. za J. Jodłowski, *Z zagadnień polskiego procesu cywilnego*. Warszawa 1961, s. 21-22.

⁹ Ibidem, s. 255; J. Jodłowski, *Z zagadnień...*, op. cit., s. 22.

¹⁰ Ibidem, s. 24.

¹¹ Ibidem, s. 25.

¹² L. Schaff, *Proces karny Polski Ludowej. Wykład zasad ogólnych*. Warszawa 1953, s. 143.

¹³ J. Jodłowski, *Z zagadnień...*, op. cit., s. 26.

¹⁴ Ibidem, s. 26.

¹⁵ J. Jodłowski, *Nowy etap przebudowy polskiego procesu cywilnego*, [w:] „Państwo i Prawo” 1953, z. 5, s. 693-694.

watnoprawnych), w których sąd orzekał rozstrzygając spory. Były to sprawy sporne prywatnoprawne, ale załatwiane właśnie w odmiennym trybie postępowania, co uzasadniało ich szczególnym charakterem. Poprzednio rozpatrywane były w procesie, ale przekazano je do trybu niespornego, np. o ubezwłasnowolnienie, niektóre sprawy ze stosunków rodzinnych i inne¹⁶.

Zmiany chronologicznie pierwsze stanowiły korekty nie przeobrażające zasadniczo procedury cywilnej ukształtowanej w II Rzeczypospolitej. Dopiero powołanie arbitrażu gospodarczego stało się nową jakością w fundamentalnych regułach rozstrzygnięcia sporów cywilnych¹⁷. Arbitraż gospodarczy nie jest wprawdzie wynalazkiem prawa komunistycznego, ale w Rosji radzieckiej ustanowiony został w 1922 r., co wiązało się z końcem wojny domowej i umocnieniem władzy bolszewików oraz początkiem tzw. nowej ekonomicznej polityki (NEP). Arbitraż ulegał w Kraju Rad reorganizacji w latach 1931 i 1957, uzyskując w końcu zarówno prawo rozstrzygnięcia sporów, jak też wydawania wytycznych oraz prawo ustalania m.in. ogólnych warunków dostaw towarów i materiałów, czyli w tym zakresie uprawnienia ustawodawcze. Model radziecki stanowił wzór dla wszystkich krajów tzw. socjalistycznych. W Polsce Ludowej ustanowiono arbitraż nieprzypadkowo w roku rozpoczęcia realizacji planu sześcioletniego. Dekret z 5 sierpnia 1949 r. o państwowym arbitrażu gospodarczym w art. 1 precyzował zadania arbitrażu jako zapewnienie wykonania narodowych planów gospodarczych, przestrzeganie i ugruntowanie zasad rozrachunku gospodarczego oraz zabezpieczenie wykonania umów.

¹⁶ K.p.c. z 1930 r. w Polsce Ludowej doczekał się od początku licznych zmian. Pierwsza ich grupa związana była z wprowadzeniem nowego, zunifikowanego prawa materialnego. Część tych zmian utraciła następnie aktualność, ale ważniejszymi i trwałymi były następujące:

- 1) postępowanie odrębne w sprawach małżeńskich, zawarte w przepisach wprowadzających prawo małżeńskie osobowe – Dz.U. z 1945 r. nr 49, poz. 271;
- 2) postępowanie odrębne w sprawach ze stosunku między rodzicami a dziećmi, zawarte w przepisach wprowadzających prawo rodzinne – Dz.U. z 1946 r. nr 6, poz. 53;
- 3) zmiany przepisów o egzekucji z nieruchomości, zawarte w przepisach wprowadzających prawo o księgach wieczystych – Dz.U. z 1946 r. nr 57, poz. 321;
- 4) zmiany w przepisach dotyczących zawieszenia postępowania spornego, zawarte w przepisach wprowadzających prawo spadkowe – Dz.U. z 1946 r. nr 60, poz. 329. Drugą grupą były nowele wprowadzone wyłącznie w celu zmiany kodeksu postępowania cywilnego. Ważniejsze to:
- 5) dekret z 22 października 1947 r. o zmianie niektórych przepisów kodeksu postępowania cywilnego – Dz.U. nr 65, poz. 391;
- 6) dekret z 29 września 1948 r. o zmianie przepisów wprowadzających kodeks postępowania cywilnego – Dz.U. nr 44, poz. 314;
- 7) ustawa z 27 kwietnia 1949 r. o zmianie niektórych przepisów kodeksu postępowania cywilnego, prawa upadłościowego oraz przepisów wprowadzających prawo małżeńskie – Dz.U. nr 32, poz. 240;
- 8) dekret z 5 sierpnia 1949 r. o państwowym arbitrażu gospodarczym (Dz.U. nr 46, poz. 340, jt. z 1961 r. nr 37, poz. 195).

¹⁷ Zob. K. Korzan: *Arbitraż i postępowanie arbitrażowe*. Warszawa 1980, passim.

Zauważmy, że początek tworzenia ważnych nowości w procedurze cywilnej przypadł na okres po *zdemaskowaniu i zlikwidowaniu na plenum sierpniowo-wrześniowym 1948 r. odchylenia prawicowo-nacjonalistycznego w partii*, czyli po odsunięciu ekipy Gomułki i nastaniu rządów ekipy Bieruta, co niezwłocznie skutkowało przyspieszeniem obowiązkowego przyjmowania wzorów radzieckich w każdej dziedzinie życia społecznego i odnosiło się również do prawa. Łatwo też zauważyć synchronizację zmian w procedurze cywilnej ze zmianami w innych obszarach prawa. W okresie od drugiej połowy 1948 r. do połowy 1950 r. szczegółowe ustawodawstwo w znacznym stopniu ukształtowało nowe podstawy prawa cywilnego. Zmiana k.p.c. z 20 lipca 1950 r. wspierała się na generalnych założeniach, które miały znaleźć wyraz w zreformowanym k.p.c. Ujmując kwestię sumarycznie: celem przekształcenia zasad procedury cywilnej było odejście od procesu służącego ochronie interesów prywatnoprawnych w kierunku stworzenia z procedury cywilnej narzędzia służącego realizacji praworządności ludowej, pojmowanej przede wszystkim jako zabezpieczającej interesy państwa.

Nieufność nowej władzy do starej procedury cywilnej (a także starych sędziów) skutkowałą zwłaszcza wyłączeniem pewnych kategorii spraw z drogi sądowej (np. sądy społeczne, komisje lokalowe, arbitraż gospodarczy, później zakładowe komisje rozjemcze) oraz szczególnym zainteresowaniem ludowych decydentów postępowaniem niespornym. Bliższe procedury inkwizycyjnej postępowanie niesporne miało być scalone z postępowaniem spornym, ale scalone w ten sposób, że sporne miało w istocie zniknąć na rzecz niespornego. Ważny krok ku temu uczyniła ustawa scalająca z 23 kwietnia 1953 r. o zmianie niektórych przepisów postępowania w sprawach cywilnych (Dz.U. nr 23, poz. 90).

Jak wiadomo, zasadniczą wręcz zmianą organizacji wymiaru sprawiedliwości, a w znacznym stopniu też obu procedur, przeprowadzona została pięcioma ustawami z 20 lipca 1950 r.¹⁸ Jak łatwo zauważyć reforma procedury cywilnej zsynchronizowana była z równie gruntownymi zmianami ustroju organów wymiaru sprawiedliwości, a także k.p.k. Ustawa z 20 lipca 1950 r. o zmianie przepisów postępowania w sprawach cywilnych (Dz.U. nr 38, poz. 349) była tylko nowelizacją przedwojennego kodeksu, ale sięgała głęboko w zasady procedury cywilnej i w istocie nadała kierunek zmian oraz położyła podwaliny pod zasady procesu cywilnego w Polsce na okres do końca istnienia systemu komunistycznego. Przekształcenia były tak głębokie, że

¹⁸ (Dz.U. nr 38, poz. 346-350): 1) o Prokuraturze Rzeczypospolitej Polskiej, 2) o zmianie prawa o ustroju sądów powszechnych, 3) o zmianie przepisów postępowania karnego, 4) o zmianie przepisów postępowania w sprawach cywilnych, 5) o zmianie dekretu z dnia 16 listopada 1945 r. o utworzeniu i zakresie działania Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym.

w istocie można mówić o uregulowaniu wówczas nowej procedury cywilnej Polski Ludowej¹⁹. Wzorem, inspiracją oraz źródłami wielu rozwiązań było oczywiście prawo przodującego kraju socjalizmu. Sąd i strony miały obowiązek dochodzenia prawdy obiektywnej; strony były w tym zakresie zobligowane do współdziałania z sądem²⁰, który – w myśl koncepcji Andrieja Wyszynskiego – miał być twórczy z własnej inicjatywy²¹; była to „kontrydktoryjność nowego typu” na wzór radziecki²². Naczelną stała się zasada prawdy obiektywnej²³,

¹⁹ W uzasadnieniu projektu napisano m.in.: „Poza tym projekt w celu ułatwienia pracy sądów zmierza do połączenia w jednolitą, harmonijną całość wszystkich przepisów postępowania cywilnego zawartych obecnie w kodeksie postępowania cywilnego, kodeksie postępowania niespornego i w całym szeregu ustaw szczególnych. Na drodze do stworzenia socjalistycznego procesu cywilnego znajduje się już akt ustawodawczy zasadniczej wagi, jakim jest ustawa z dnia 20.VII.1950 r. o zmianie przepisów postępowania „w sprawach cywilnych (Dz.U. Nr 38, poz. 349), uzupełniona ustawą z dn. 23. IV. 1953 r. (Dz.U. Nr 25, poz. 90). Aczkolwiek ustawa z dn. 20.VII. 1950 r. stanowiła tylko nowelę do przedwojennego kodeksu postępowania cywilnego i kodeksu postępowania niespornego oraz innych drobniejszych aktów ustawodawczych dotyczących postępowania w sprawach cywilnych, to jednak ze względu na to, że dotyczyła ona naczelnych zasad postępowania, należy ją uznać za przebudowę polskiego procesu cywilnego na zasadach socjalistycznego prawa procesowego.” *Projekt kodeksu postępowania cywilnego Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej*. Warszawa 1955, s. 129-130.

²⁰ Zob. *Uchwała całej Izby Cywilnej Sądu Najwyższego zawierająca wytyczne wymiaru sprawiedliwości i praktyki sądowej*, [w:] „Państwo i Prawo” 1953, z. 10, s. 548; także np. W. Siedlecki: *Zasada kontrydktoryjna i zasada śledcza w polskim procesie cywilnym*, [w:] „Państwo i Prawo” 1953, z. 2, s. 238 i n.; z uzasadnienia projektu: „Zasada kontrydktoryjności przyjęta w projekcie odpowiada w zupełności radzieckiej zasadzie kontrydktoryjności, która według słów A. J. Wyszynskiego stanowi „kontrydktoryjność stron plus czynny udział całego sądu w procesie”. (A. J. Wyszynski, *Teoria dowodów sądowych w prawie radzieckim*, Warszawa 1949, s. 290). *Projekt kodeksu postępowania cywilnego Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej*, Warszawa 1955, s. 133.

²¹ A. J. Wyszynski, *Teoria dowodów sądowych...*, op. cit., s. 290; zob. też *Projekt kodeksu postępowania cywilnego Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej*. Warszawa 1955, s. 133; W. Siedlecki, *Zasada kontrydktoryjna i zasada śledcza...*, op. cit., s. 238 i n.;

²² J. Jodłowski, W. Siedlecki, *Postępowanie cywilne. Część ogólna*. Warszawa 1958, s. 147. „Ustawa ta [z 1950 r. – A. L.] w dążeniu do pełnej realizacji zasady prawdy obiektywnej, materialnej w postępowaniu cywilnym, to jest; w dążeniu do tego, aby sądy opierały orzeczenia na rzeczywistych okolicznościach sprawy, rozszerzyła istniejące dotychczas w polskim procesie cywilnym w bardzo ograniczonym zakresie uprawnienie sądu do zbierania i przeprowadzania z urzędu wszelkich dowodów potrzebnych do wyjaśnienia sprawy. Rozszerzenie w interesie prawdy obiektywnej tego uprawnienia sądu «nie tylko nie naruszyło w żadnej mierze zasady kontrydktoryjności i uprawnień stron, lecz przeciwnie, doprowadziło do harmonijnego połączenia zasady kontrydktoryjności z aktywną rolą sądu. Połączenie to nadało kontrydktoryjności, zgodnie z zasadami procesu radzieckiego, charakter kontrydktoryjności socjalistycznej, całkowicie odmiennej od tej, która znana jest burżuazyjnemu prawu procesowemu, opierającemu proces cywilny na prawdzie formalnej, tak wygodnej dla prywatnych posiadaczy środków produkcji.” *Projekt kodeksu postępowania cywilnego Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej*, Warszawa 1955, s. 129-130.

²³ W wytycznych Sądu Najwyższego, a w ślad za tym w nauce, termin „prawda materialna” został zastąpiony terminem „prawda obiektywna”, jako przyjętym w filozofii marksistowskiej. Zob. *Uchwała całej Izby Cywilnej Sądu Najwyższego zawierająca wytyczne wymiaru sprawiedliwości i praktyki sądowej*, [w:] „Państwo i Prawo” 1953, z. 10, s. 548; J. Jodłowski, W. Siedlecki, *Postępowanie cywilne...*, op. cit., s. 137.

a w rezultacie „burżuazyjna” zasada rozporządzalności swoimi prawami prywatnymi niemalże uległa likwidacji; wszak nic nie jest prywatne... Ingerencja prokuratora stała się absolutnie nieograniczona i nie podlegająca żadnej kontroli²⁴, także w zakresie praw niemajątkowych (teoretycznie mógł on nawet wnieść powództwo o rozwód kochającego się małżeństwa), jeśli prokurator uznał, że taki jest interes ludowego państwa²⁵. Spornosc mogła być zastąpiona dochodzeniem z urzędu, czyli elementem inkwizycyjnym. W miejsce trójinstancyjności weszła dwuinstancyjność, z rewizją nadzwyczajną. Nie miejsce tu na cały wykład wielu nowości procedury cywilnej po 1950 r., ale „jeśli idzie o kierunek wykładni nowego polskiego prawa procesowego w duchu zasad prawa socjalistycznego, prawo radzieckie, judykatura sądów radzieckich i nauka radzieckiego prawa procesowego stanowiąc będą dla nas ożywcze źródło wykładni²⁶” – pisał wówczas wybitny procesualista i podtrzymywał swoje poglądy jeszcze w 1961 r.²⁶

Nowelizacja k.p.c. z 1950 r. dokonana została wobec kodeksu przedwojennego, „burżuazyjnego”, a to wystarczyło, by w zamierzeniach politycznych decydentów natąpiła całkowita zmiana – w przyszłości – całego k.p.c. Podjęte na przełomie 1951/1952 r.²⁷ prace kodyfikacyjne prowadzone były przez powołany w Ministerstwie Sprawiedliwości zespół, któremu przewodniczył Seweryn Szer, a myślą przewodnią było takie ukształtowanie procedury, by sądy mogły jak najdoskonalej realizować „ludową praworządność”²⁸, co mogło się urzeczywistnić tylko po skonstruowaniu procedury cywilnej odpowiadającej prawu socjalistycznemu. Kiedy w połowie 1952 r. na łamach organu Ministerstwa Sprawiedliwości publikowano takie wypowiedzi *de lege ferenda*, odnośnie przyszłej kodyfikacji procedury cywilnej: „na czoło wypowiedzi wysuwa się podkreślenie znaczenia, jakie dla prac komisji winien mieć

²⁴ Zob. S. Włodyka, *Powództwo prokuratora w polskim procesie cywilnym*, Warszawa 1957, s. 41; W. Masewicz, *Prokurator w postępowaniu cywilnym*. Warszawa 1975, s. 17, a także K. Stefko, *Udział prokuratora w postępowaniu cywilnym*, Warszawa 1956, s. 54.

²⁵ Warto przypomnieć, że udział prokuratora w postępowaniu cywilnym był także refleksem ustawy z tegoż samego dnia 20 lipca 1950 r. o *Prokuraturze Rzeczypospolitej Polskiej* (Dz.U. nr 38, poz. 346), która realizując model tzw. leninowskiej prokuratury i wiernie recypując wzory radzieckie tworzyła organ, który w ramach tzw. nadzoru ogólnego miał za zadanie powszechną kontrolę zgodności z prawem wszelkich czynności wszystkich instytucji, dokonywaną także poza postępowaniem przygotowawczym. Koncepcję Lenina zob.: Lenin, *O „podwójnym” podporządkowaniu i o praworządności* [Do towarzysza Stalina, dla Biura Politycznego. 20. V. 1922], [w:] Lenin, *Dzieła*, Warszawa 1957, t. 33, s. 373-378.

²⁶ J. Jodłowski: *Z zagadnień...*, op. cit., s. 34.

²⁷ [J. Winiarz], *Z zagadnień kodyfikacji postępowania cywilnego. Postulaty de lege ferenda*. „Nowe Prawo” [NP] 1952, z.6, s.15.

²⁸ J. Jodłowski, *Podstawowe problemy kodyfikacji postępowania cywilnego*, [w:] „Państwo i Prawo” 1960, z.8-9, s. 208.

kodeks postępowania cywilnego RSFRR, stanowiąc źródło wskazań i wzór"²⁹ nie było w tym nic dziwnego, bo przecież wzorem miał być „ustrój radziecki, w którym bohaterski, przodujący całej postępowej ludzkości naród radziecki zbudował już socjalizm i kroczy drogą budownictwa komunistycznego”³⁰ i właśnie „idąc za wzorem rozstrzygnięć radzieckich, prawnicy nasi zdecydowanie akcentują tezę, że kodyfikacja postępowania cywilnego powinna jako jedno z naczelných zadań postawić przed sobą problem zniesienia odrębności postępowania spornego [...] i postępowania niespornego”³¹. Dyspozycyjni wobec władzy prawnicy żądali „ograniczenia zasady dyspozycyjności, zgodnie z założeniami socjalistycznego prawa procesowego (art. 2 k.p.c. RSFRR)”³², rozszerzenia zakresu spraw, które mogłyby być wszczynane przez sąd z urzędu i in. Nie wszyscy wszakoż byli dość dyspozycyjni: niektóre wypowiedzi wyraźnie zmierzały ku temu, by politycznie niezbędne scalenie postępowań spornego i niespornego oszukać przez techniczne połączenie ich w jednym kodeksie.

Nowy bodziec dla skodyfikowania całego prawa cywilnego miała dać konstytucja z 1952 r., która dla prawa materialnego – szczególnie rzeczowego – rzeczywiście miała znaczenie przełomowe. Toteż w listopadzie 1952 r. odbyła się w Ministerstwie Sprawiedliwości konferencja z udziałem znawców procedury cywilnej, teoretyków i praktyków, z udziałem ministra Henryka Świątkowskiego, której przewodniczył Seweryn Szer. Szer zreferował założenia przyszłego kodeksu, który „wzorując się na doświadczeniach Związku Radzieckiego i bratnich krajów demokracji ludowej” zupełnie znosił podział na postępowanie sporne i niesporne, hołdował zasadzie prawdy materialnej, znacznie rozszerzał uprawnienia sądu zwłaszcza w postępowaniu przygotowawczym. W podsumowaniu Szer stwierdził, że „narada jest startem do pracy nad socjalistycznym prawem procesowym.”³³ Projekt był taki, jakie były to czasy: apogeum stalinizmu.

Pierwszy projekt powstał szybko, bo pod koniec 1952 r. i stał się przedmiotem politycznie ograniczonej krytyki. Wydaje się jednak, że to nie wyniki skromnej dyskusji naukowej były przyczyną pewnego spowolnienia dalszych prac. Trafne było dążenie do równoległości prac nad prawem cywilnym materialnym oraz nad procedurą cywilną, zaś prace nad kodeksem cywilnym

²⁹ [J. Winiarz], *Z zagadnień kodyfikacji...*, op. cit., s. 15.

³⁰ L. Schaff, *Polityczne założenia wymiaru sprawiedliwości w Polsce Ludowej*, Warszawa 1950, s. 12.

³¹ [J. Winiarz], *Z zagadnień kodyfikacji...*, op. cit., s. 15.

³² Ibidem, s. 17.

³³ [A. Krajewski], *Z prac nad reformą kodeksu postępowania cywilnego*, [w:] „Nowe Prawo” 1953, z. 4, s. 54-55.

przeciągały się, zwłaszcza, że po wprowadzeniu w życie konstytucji 1952 r. cywiliści stanęli przed ostatecznym zadaniem zharmonizowania przepisów i reguł konstytucyjnych z prawem cywilnym, co w wielu wypadkach stwarzało sytuacje zupełnie nowe w prawie polskim.

Tymczasem, podobnie jak w wielu innych dziedzinach, nie tylko prawa cywilnego, żywo rozkwitała działalność socjalistycznego ustawodawcy. Zmiany szły w kierunku dalszego upodabniania postępowania polskiego do radzieckiego. Dekret z 23 kwietnia 1953 r. (Dz.U. nr 23, poz.90) w znacznym stopniu likwidował przeciwstawność procesu cywilnego i postępowania niespornego zbliżając te dwa tryby postępowania do siebie. Wspomniany zespół ministerialny pod przewodnictwem S. Szer kontynuował prace.

Po ogłoszeniu w lecie 1954 r. projektu kodeksu cywilnego materialnego (nad którym pracował również S. Szer), a następnie nowej wersji tegoż projektu w 1955 r. – przygotowano projekt k.p.c. Nowy projekt umacniał i utrwalał „socjalistyczne” zasady wprowadzone do procedury cywilnej w 1950 r., ale przede wszystkim dokonywał scalenia postępowania spornego z postępowaniem niespornym, co było jednym z ważnych i zamierzonych kierunków zmian socjalistycznej procedury cywilnej, dotychczas nie zrealizowanym, mimo znacznego zbliżenia obu trybów w wyniku dekretu z 1953 r. Ogólnym celem było zbliżenie postępowania spornego do niespornego, a nie odwrotnie, a to dla pogłębienia elementu śledczego (inkwizycyjnego) w postępowaniu cywilnym. Nowy projekt budził wiele zastrzeżeń, a mimo to, wraz z projektem kodeksu cywilnego z tegoż roku, decyzją polityczną miał trafić do sejmu i stać się jeszcze przedmiotem prac Komisji Spraw Ustawodawczych, która nawet poczyniła już pewne przygotowania organizacyjne³⁴.

Szybciej potoczyły się wydarzenia polityczne. Nadszedł przełomowy rok 1956. Zarządzeniem Prezesa Rady Ministrów z 23 sierpnia 1956³⁵, uzupełnionym zarządzeniem Ministra Sprawiedliwości, powołana została Komisja Kodyfikacyjna przy Ministrze Sprawiedliwości, strukturą swą wielce nawiązująca do przedwojennej Komisji Kodyfikacyjnej³⁶. Przewodniczący Zespołu Postępowania Cywilnego Komisji Kodyfikacyjnej Zbigniew Resich³⁷ oraz główny referent projektu Marian Lisiewski³⁸ mieli tak bardzo krytyczne stanowisko

³⁴ J. Jodłowski, *Podstawowe problemy kodyfikacji...*, op. cit., s. 209.

³⁵ Monitor Polski nr A-70, poz. 856.

³⁶ Zob. bliżej m.in. A. Lityński: *Pół wieku kodyfikacji prawa w Polsce (1919-1969). Wybrane zagadnienia*. Tychy 2001, s. 98 i n., też s. 112; tenże: *O prawie i sądach początków Polski Ludowej*. Białystok 1999, s. 252 i n.; por. też A. Lityński, [w:] M. Kallas, A. Lityński: *Historia ustroju i prawa Polski Ludowej*, Warszawa 2000, s. 410, 432.

³⁷ Z. Resich: *Projekt kodeksu postępowania cywilnego po pierwszym czytaniu*, [w:] „Nowe Prawo” 1960, z. 1, s. 3.

³⁸ M. Lisiewski, *Podstawowe problemy struktury nowego postępowania cywilnego. (streszczenie referatu wygłoszonego 18 grudnia 1956 r. na posiedzeniu Wydziału Cywilnego Komisji Kodyfikacyjnej)*, [w:] „Nowe Prawo” 1957, z.3, s.17.

względem projektu z 1955 r., że uznali, iż pracę należy prowadzić od początku, co Zespół przyjął. W toku dyskusji podjęto nie tylko kwestię „czy zrealizować w większym stopniu scalenie postępowania spornego z niespornym?“, lecz także „czy postępowanie niesporne ma toczyć się w sądzie, czy też przed organami administracji państwowej i w jakim zakresie?”³⁹

Efektom trzyletniej pracy Zespołu stał się projekt opublikowany w 1960 r. i poddany wówczas pod dyskusję. Projekt z 1960 r. w zasadzie ugruntowywał większość naczelnych zasad cywilnego procesu tzw. socjalistycznego, ale przecież nie realizował ich wszystkich w takim stopniu i zakresie, jak czynił to projekt z okresu stalinowskiego; projekt z 1960 r. silniej nawiązywał do niektórych przynajmniej zasad liberalnej procedury przedwojennej. Najistotniejsze jednak to, że projekt z 1960 r. nie realizował „socjalistycznej” myśli scalenia postępowania spornego i niespornego. Problem był oczywiście dyskutowany jako podstawowy od pierwszych posiedzeń Zespołu Postępowania Cywilnego Wydziału Cywilnego Komisji Kodyfikacyjnej⁴⁰. Początkowo nawet główny referent wypowiadał się za scaleniem postępowań⁴¹. Ostatecznie zdecydowano się na rozwiązanie połowiczne, ale jednak utrzymujące odrębność procedur spornej i niespornej: projekt k.p.c. z 1960 r. był wprawdzie propozycją jednej ustawy, ale z wyodrębnieniem postępowania niespornego w osobną księgę⁴².

Końcowe prace legislacyjne nad k.p.c. wspierały się na założeniu projektodawców, że dostosowanie przepisów postępowania cywilnego do zasad ustrojowych w podstawowym zakresie miało miejsce już w wyniku nowelizacji z lat 1950 i 1953 oraz że zmiany owe uwzględnione zostały w projekcie kodeksu z 1960 r. Dlatego też porzeczano na pogłębieniu i udoskonaleniu tych zmian i projektowanych unormowań⁴³. Uchwalony 17 czerwca 1964 r. k.p.c. zarówno podtrzymywał wprowadzone w 1950 i 1953 r. zasady postępowania cywilnego tzw. socjalistycznego, jak i je łagodził. Ogólnie dobry poziom dzieła pozwolił mu przetrwać zmianę ustroju.

³⁹ Ankieta do projektu kodeksu postępowania cywilnego [Druk ulotny załączony do Projektu kodeksu postępowania cywilnego Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Warszawa 1960].

⁴⁰ Sprawozdanie z prac Komisji Kodyfikacyjnej, [w:] „Państwo i Prawo” 1957, z. 3, s. 624; Bieżące prace Komisji Kodyfikacyjnej przy Ministrze Sprawiedliwości, [w:] „Nowe Prawo” 1957, z. 3, s. 110, z. 6, s. 110.

⁴¹ M. Lisiewski, *Podstawowe problemy struktury...*, op. cit., s. 14; tenże: *Scalenie postępowania spornego i niespornego*. Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego, Nauki Humanistyczno-Społeczne, z. 14, Prawo, Łódź 1959, s. 83 i n.

⁴² Projekt kodeksu postępowania cywilnego oraz przepisów wprowadzających. Warszawa 1964; Z. Resich, *Projekt kodeksu...*, s. 3 i n.; W. Siedlecki, *Projekt kodeksu postępowania cywilnego PRL*, [w:] „Państwo i Prawo” 1960, z. 3, s. 449 i n.

⁴³ Zob. E. Wengerek, *Demokratyzacja procesu cywilnego w Polsce Ludowej*, [w:] „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1975, z. 1, s. 39.

Z prac nad unifikacją osobowego prawa małżeńskiego w 1945 roku

Summary

The decree called the *Marital Law*, passed by Presidium of provisional parliament (Krajowa Rada Narodowa) on September 25th, 1945, was one of the 17 decrees which unified Polish civil law after World War II. It was constructed by the Ministry of Justice very quickly, within a few months. Such result was achieved, because the legislators could follow the bills prepared by the pre-war Codification Commission. The decree acquired the institutions of the pre-war project, although there are important differences. First of all, the decree is based only on civil (not religious) construction of marriage. The institution of separation was also eliminated and divorces were accepted. You cannot find influences of Soviet law in the decree, but during works in the Ministry some Soviet ideas were considered and then rejected. The decree is an example of good level of legislation, basically because of following earlier projects. Important topic of future research should be connected with the influence of the new lay law on Catholic Polish society. The decree was replaced by new *Family Code* in 1950.

1. Dekret Prezydium Krajowej Rady Narodowej z 25 września 1945 r. *prawo małżeńskie*¹ oraz wydany tego samego dnia towarzyszący mu dekret *przepisy wprowadzające prawo małżeńskie*² są częścią doniosłego procesu unifikacji prawa cywilnego, jaki dokonał się w latach 1945-1946 w Polsce Ludowej. Artykuł niniejszy jest próbą opisu prac nad dekretem oraz charakterystyki jego podstawowych rozwiązań. Dotychczasowe badania innych autorów, wśród których podstawowe znaczenie ma praca Stanisława Grodzkiego³, koncentrowały się na ogólnym opisie dziejów unifikacji, dokonany na pod-

¹ Dz.U. Nr 48, poz. 270.

² Dz.U. Nr 48, poz. 271.

³ S. Grodzki, *Z dziejów unifikacji polskiego prawa cywilnego*, [w:] „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1985, t. XXXVII, z. 2, s. 291-299.

stawie dostępnej literatury z okresu pierwszych lat powojennych, bez uwzględnienia materiałów archiwalnych Ministerstwa Sprawiedliwości. Nie dokonano także głębszej oceny dekretu, zadowolając się powierzchownymi pozytywnymi opiniami, wynikającymi przede wszystkim ze stwierdzenia, iż zunifikowane prawo opierało się na powstałych przed II wojną projektach Komisji Kodyfikacyjnej II RP⁴.

2. Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że utworzona ustawą z 1 sierpnia 1919 r. Komisja Kodyfikacyjna Rzeczypospolitej Polskiej opracowała i uchwaliła przygotowany przez Karola Lutostańskiego projekt prawa małżeńskiego. Projekt ten został ogłoszony drukiem⁵ i przekazany, zgodnie z ustawowym trybem, ministrowi sprawiedliwości. Rozwiązania projektu spotkały się jednak z bardzo ostrą krytyką ze strony, przede wszystkim, środowisk kościelnych, co spowodowało, iż rząd nie skierował go do dalszych prac legislacyjnych. W praktyce oznaczało to, że przy normowaniu polskiego prawa małżeńskiego rząd nie zamierzał brać za podstawę projektu Komisji Kodyfikacyjnej, zaś Komisja innego projektu nie opracowywała, uważając swoją rolę w tej kwestii za zakończoną⁶. Efektem tych stanowisk była więc patowa sytuacja, w której prace nad osobowym prawem małżeńskim zostały zawieszane. Jest przy tym rzeczą zastanawiającą, czy rząd byłby w stanie opracować samodzielnie inny projekt, przy założeniu, że Komisja Kodyfikacyjna pracowałaby nadal nad innymi działami prawa rodzinnego (np. prawem małżeńskim majątkowym, prawem rodzinnym i opiekuńczym). Projekty te wymagały bowiem łącznego rozpatrywania oraz jednego ośrodka koordynującego pracę – przyjąć należy, iż zgodnie z ustawą tym ośrodkiem miała być Komisja Kodyfikacyjna. Wobec powyższego nie dziwi sytuacja, w której dzieło unifikacji prawa nie zostało do wybuchu wojny zakończone. Zwraca jednak uwagę okoliczność, iż jeszcze przed wojną rząd postanowił samodzielnie opracować projekt prawa małżeńskiego.

W momencie przejmowania władzy komuniści polscy podkreślali legalizm swojego działania, odwołując się do porządku prawnego II RP. Tej ogólnej deklaracji nie podważa fakt wybiórczego traktowania ustawodawstwa przedwojennego, polegającego między innymi na odrzuceniu „faszystowskiej” konstytucji kwietniowej. Wyrazem ciągłości miało być także przywrócenie działalności sądów, w oparciu o przepisy przedwojennego *prawa o ustroju sądów*

⁴ Tak np. A. Lityński, *O prawie i sądach początków Polski Ludowej*, Białystok 1999, s. 222-224.

⁵ *Komisja Kodyfikacyjna Rzeczypospolitej Polskiej. Projekt prawa małżeńskiego uchwalony przez Komisję Kodyfikacyjną Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 28 maja 1929*, Warszawa 1931.

⁶ L. Górnicki, *Prawo cywilne w pracach Komisji Kodyfikacyjnej Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1919-1939*, Wrocław 2000, s. 202.

powszechnych z 1928 r.⁷ Jest jednak zastanawiające, że nawiązanie do przedwojennego porządku prawnego nie objęło jednak wskrzeszenia Komisji Kodyfikacyjnej. W pierwszym numerze oficjalnego periodyku Ministerstwa Sprawiedliwości w 1945 r. minister Henryk Świątkowski podał powody takiego stanu rzeczy: „W nowej polskiej rzeczywistości Komisja Kodyfikacyjna z jej systemem i tempem prac nie jest już odpowiednim ciałem do planowania i opracowywania nowych ustaw. By sprostać narastającym potrzebom życia, prace nad tworzeniem nowych ustaw muszą być skoncentrowane w gronie mniejszej ilości fachowców, a nasuwające się wątpliwości rozstrzygane szybko i bezapelacyjnie.”⁸ Nie oceniając tego poglądu wypada zauważyć, iż poczucie legalizmu wymagało uchylecia ustawy o Komisji Kodyfikacyjnej, nie zaś przejścia do porządku dziennego nad decyzją o jej niewskrzeszeniu. Nie był to, zresztą, jedyny przykład takiego działania; podobnie nie wskrzeszono sądownictwa administracyjnego, co było jeszcze bardziej znamienne, gdyż komuniści oficjalnie deklarowali jego odtworzenie.

Nie jest zadaniem tego artykułu szersze omawianie ważnego zagadnienia, jakim jest ustalenie powodów wyeliminowania Komisji Kodyfikacyjnej po II wojnie; wymaga ono bowiem szczegółowych badań. Ograniczę się do kilku uwag, które uważam za najbardziej istotne. Przede wszystkim literatura publikacji prawniczych lat 1945-1948 wskazuje, iż najczęściej powtarzanym zarzutem zgłaszanym wobec Komisji było „żółwie tempo prac”⁹, co miało podkreślać nieefektywność działań tego ciała. Towarzyszyły temu zarzuty merytoryczne, wyrazem których był pogląd o reakcyjnym charakterze poglądów jej członków oraz ogólnie władz II RP¹⁰. Oba twierdzenia nie miały dostatecznego pokrycia w faktach i należy uznać je za propagandowe. Uważam, że niewskrzeszenie Komisji wynikało przede wszystkim ze zbyt silnego związku tego organu z przedwojennym porządkiem prawnym oraz zasadą praworządności, niepotrzebną w momencie dokonywania rewolucji. Taki organ utrudniałby wprowadzanie zmian, komplikując osiągnięcie rewolucyjnych celów.

⁷ Zob. charakterystyczną w tej kwestii wypowiedź ówczesnego wiceministra sprawiedliwości Leona Chajna w wywiadzie dla Teresy Torańskiej: „Na wiceministra zostałem powołany jeszcze w Lublinie, w 1944 r. Ministra Czechowskiego nie było, leżał w Moskwie ze złamaną nogą, więc sam musiałem zająć się resortem. Przy wyrażeniu zgody na objęcie stanowiska zapytałem Osóbkę-Morawskiego, jakie mają być te sądy. A on do mnie: czytaliście przecież PKWN. No, czytałem. Znaczy nie ludowe – powiedziałem. I zacząłem organizować powszechne sądownictwo” T. Torańska, *Oni*, Warszawa 1997, s. 297.

⁸ H. Świątkowski, *Společna myśl prawnicza w Polsce – dawniej i dziś (szkic historyczno-prawny)*, [w:] „Demokratyczny Przegląd Prawniczy” 1945, nr 1, s. 11.

⁹ L. Chajn, *Rewolucyjny czyn polskiego prawnictwa (rzecz o unifikacji prawa)*, [w:] „Państwo i Prawo” 1946, nr 9-10, s. 3; H. Świątkowski, *Prawo w służbie narodu*, [w:] „Demokratyczny Przegląd Prawniczy” 1947, nr 1-2, s. 6.

¹⁰ L. Chajn, op. cit., s. 4.

Pojawił się wszakże jeden czynnik, który, niezależnie od treści prawa, nakazywał przyspieszenie procesów unifikacyjnych w dziedzinie prawa cywilnego. Tym czynnikiem była zmiana granic państwa oraz towarzyszące jej przemieszczenia ludności. Słusznie zauważa S. Grodziski, że migracje oraz zmiana granic czyniły problem unifikacji bardzo istotnym, zaś wymieszanie się ludności mogło ułatwić społeczną akceptację wobec nowego prawa¹¹. Podobny pogląd sformułował bezpośrednio po wojnie Józef Litwin, gdy pisał: „To nie ludność, to prawnicy, to klan skrzętnie konserwuje prawo, opiera się takim błyskawicznym przemianom stanu prawnego, upierając się przy «dobrze nabytych prawach» do wiedzy tajemnej, opartej na znajomości subtelnych formułek orzecznictwa.”¹²

3. Przy tym stanie rzeczy zasadne jest reprezentowanie poglądu, iż wobec nowych wyzwań Komisja Kodyfikacyjna nie była najbardziej właściwym organem powołanym do szybkiego przeprowadzenia procesu unifikacji prawa. Zadanie to powierzono więc Ministerstwu Sprawiedliwości jako jednemu z elementów nowej władzy. 12 czerwca 1945 r. Rada Ministrów Rządu Tymczasowego RP podjęła uchwałę, w której deklarowała, iż całkowita unifikacja prawa cywilnego w Polsce nastąpić powinna najpóźniej do 1 kwietnia 1946 r., zatem w terminie dziewięciu miesięcy¹³. Wyznaczono więc ministerstwu

¹¹ S. Grodziski, op. cit., s. 291-293.

¹² J. Litwin, *Recepcja prawa polskiego na Ziemiach Odzyskanych*, [w:] „Państwo i Prawo” 1946, nr 1, s. 23.

¹³ Uchwała nie była publikowana. Jej waga uzasadnia przytoczenie treści *in extenso*:

- 1/ Dalsze pozostawanie w mocy na obszarach Polski przepisów dzielnicowych będących wyrazem obcej myśli prawniczej a nierządkiem wsteczności społecznej, uznać należy za niedopuszczalne.
- 2/ Rada Ministrów poleca wszystkim ministerstwom, każdemu w jego zakresie działania, niezwłoczne przystąpienie do prac nad przygotowaniem materiałów z zakresu unifikacji i uporządkowania obowiązującego prawa. Te prace wstępne należy zakończyć najpóźniej do dnia 1 września 1945 r.
- 3/ W możliwie bliskim czasie należy przygotować poszczególne projekty prawodawcze, a po zatwierdzeniu ich przez Komisję Prawniczą przedłożyć Radzie Ministrów do uchwalenia. Termin ostateczny zakończenia tych prac upływa z dniem 1 kwietnia 1946 r.
- 4/ Rada Ministrów upoważnia Ministra Sprawiedliwości do koordynowania wszystkich prac w zakresie unifikacji i uporządkowania prawa.
- 5/ Rada Ministrów upoważnia Ministra Sprawiedliwości do powołania Komisji Opiniodawczej Unifikacji Prawa, do której wejść winni przedstawiciele stronnictw politycznych, związków zawodowych oraz wybitni znawcy prawa. Komisja ta ustalać będzie wytyczne kształtowania jednolitego ustawodawstwa polskiego i współdziałać z istniejącą Komisją Prawniczą.
- 6/ Regulamin Komisji Opiniodawczej Unifikacji Prawa ustali Minister Sprawiedliwości.
- 7/ Rada Ministrów upoważnia Ministra Sprawiedliwości do pokrywania wydatków na prace związane z unifikacją prawa (w szczególności na druki, diety członków Komisji i koszty przejazdu) z działu I §8 budżetu Ministra Sprawiedliwości, któremu to Ministerstwu przyznaje się na powyższe cele na okres od 1. VII. 1945 r. do 30. IX. 1945 r. kredyt w wysokości 300000 złotych.” (AAN, zespół akt: Urząd Rady Ministrów 5/1166, k. 38).

bardzo krótki termin, w związku z czym powstaje pytanie o sposób organizacji prac nad unifikacją.

W połowie 1945 r. Ministerstwo Sprawiedliwości było już rozbudowaną strukturą. Na jej czele stał minister Henryk Świątkowski (trzeci szef resortu od 1944 r.), przedwojenny adwokat i działacz socjalistyczny oraz dwóch wiceministrów: Leon Chajn i Tadeusz Rek¹⁴. W ramach ministerstwa istniały następujące komórki organizacyjne: Biuro Personalne, Departamenty: Ustawodawczy, Organizacyjno-Administracyjny, Szkolenia Zawodów Prawniczych i Popularyzacji Prawa, Nadzoru Sądowego, Nadzoru Prokuratorskiego, Wydział Karny, Kancelaria Ogólna, Rejestr Skazanych oraz Redakcja Dziennika Ustaw RP¹⁵.

Prace unifikacyjne w dziedzinie prawa cywilnego koncentrowały się w Departamencie Ustawodawczym. Departament ten wyłonił się z trzyosobowego referatu ustawodawczego w resorcie sprawiedliwości PKWN, stopniowo rozbudowując swoje struktury¹⁶. Po przeprowadzce do Warszawy mieścił się on najpierw w budynku Centralnej Dyrekcji Kolei Państwowych przy ul. Wileńskiej, następnie został przeniesiony do odbudowanego gmachu Ministerstwa Sprawiedliwości w al. Ujazdowskich¹⁷. Departamentem kierował od początku Stefan Bancercz¹⁸. W toku prac unifikacyjnych Departament składał się z wydziałów: prawa cywilnego, prawa karnego, prawa państwowego i administracyjnego, prawa międzynarodowego; ponadto podlegały mu: biblioteka oraz redakcja Dziennika Ustaw i Dziennika Urzędowego¹⁹.

Ważną rolę w dziedzinie prac ustawodawczych odgrywać miała istniejąca przy Departamencie Komisja Prawnicza. Została ona utworzona uchwałą PKWN z 18 września 1944 r. i prawdopodobnie wtedy kierownik resortu sprawiedliwości PKWN Jan Czechowski nadał Komisji statut²⁰. Zgodnie z treścią tego dokumentu zadaniem Komisji miało być opiniowanie projektów ustaw i dekretów PKWN, rozporządzeń kierowników resortów oraz projektów tych zarządzeń, których treść wykraczała poza ramy wewnętrznego urzędowania

¹⁴ Dane osobowe podają za: T. Mołdawa, *Ludzie władzy 1944-1991*, Warszawa 1991, s. 209.

¹⁵ H. Świątkowski, *Prace i zamierzenia Ministerstwa Sprawiedliwości*, [w:] „Demokratyczny Przegląd Prawniczy” 1946, nr 1, s. 2.

¹⁶ S. Bancercz, *Dwa lata prac ustawodawczych*, [w:] „Demokratyczny Przegląd Prawniczy” 1946, nr 7, s. 20.

¹⁷ *Sprawozdanie z działalności Departamentu Ustawodawczego za okres od 22 lipca 1944 r. do 30 czerwca 1946 r.* (Archiwum Akt Nowych, dalej AAN; zespół akt Ministerstwo Sprawiedliwości, dalej: MS, nr teczki 5552, karta 1)

¹⁸ Nie udało mi się ustalić danych personalnych S. Bancercza. Lektura przygotowywanych przezeń pism urzędowych zgromadzonych w AAN oraz nieliczne artykuły prasowe pozwalają przyjąć, iż był on wykwalifikowanym prawnikiem, odznaczającym się nadzwyczajną skrupulatnością w prowadzonych pracach. Nie znalazłem żadnej informacji, która wskazywałaby jakie prezentował poglądy polityczne. Pewną wskazówką jest fakt, że w 1949 r. przestał kierować Departamentem.

¹⁹ S. Bancercz, op. cit., s. 20.

²⁰ *Statut Komisji Prawniczej* (AAN MS 5600, k. 1-2).

resortów (§2). Projekty miały być opiniowane pod względem ich celowości, zgodności z konstytucją i całokształtem obowiązującego ustawodawstwa, a także pod względem techniki ustawodawczej (§3). Przewodniczącym Komisji miał być kierownik działu ustawodawczego resortu sprawiedliwości (§5), zaś w jej skład wchodził (§6): przedstawiciel Biura Prawnego KRN, przedstawiciel Biura Prawnego PKWN, referent działu ustawodawczego resortu sprawiedliwości oraz przedstawiciel resortu, którego projekt miał być opiniowany. Kolejny paragraf statutu stanowił, iż w posiedzeniach Komisji obligatoryjnie brały udział wszystkie osoby, zaś uchwały zapadały większością głosów. Istniała także możliwość powołania do składu Komisji eksperta (§7). Tak opracowane projekty miały być przesyłane przez kierownika resortu sprawiedliwości na posiedzenia PKWN (§10). Paragraf 12 statutu upoważniał Komisję do uchwalenia swego regulaminu²¹, który nakazywał z kolei, by projekty przesyłane Komisji przez resorty były zaopatrzone w uzasadnienie faktyczne i prawne (§4) oraz stanowił, że z posiedzenia Komisji sporządza się protokół (§5).

Istniejące sprawozdania z działalności Departamentu Ustawodawczego wskazują, że w okresie od czerwca 1945 r. do października 1946 r., tj. w czasie trwania prac unifikacyjnych, Komisja odbyła ok. 460 posiedzeń, rozpatrując około 600 projektów aktów prawnych²².

Zauważyć należy, że opisany wyżej tryb opracowania projektów ustawodawczych odnosił się do wszystkich aktów, nie ustanawiając specjalnego toku postępowania dla prac unifikacyjnych w dziedzinie prawa cywilnego. Kontrast w stosunku do trybu czynności przedwojennej Komisji Kodyfikacyjnej jest wobec tego uderzający, gdyż skomplikowanej procedurze przeciwstawiono tu najprostsze, by nie powiedzieć prymitywne rozwiązania²³. Statut Komisji nie wyjaśniał bowiem podstawowych kwestii dotyczących procedury tworzenia projektów aktów prawnych. Wobec powyższego należy przyjąć, iż sposób wstępnego opracowania projektu był wewnętrzną sprawą danego resortu. Interesujący jest także fakt, że nie przewidziano procedury uzgodnień międzyresortowych. Pominięto całkowicie kwestię postępowania w wypadku negatywnej opinii Komisji. Czy wówczas projekt miał być zwracany właściwemu resortowi, czy miał być przekazywany, razem z negatywną opinią, na posiedzenie PKWN? Czy Komisja mogła wstrzymać prace nad projektem? Czy Komisja mogła dokonywać merytorycznych zmian w projekcie? Wyjaśnienia tych pro-

²¹ *Regulamin Komisji Prawniczej* (AAN MS 5600, k. 3)

²² *Sprawozdanie z działalności Departamentu Ustawodawczego za okres od 22 lipca 1944 r. do 30 czerwca 1946 r.* (AAN MS 5552, k. 6–7).

²³ Przepisy regulujące funkcjonowanie Komisji Prawniczej zostały zmienione i rozbudowane dopiero w 1949 r., gdy została ona przeniesiona do struktury Prezydium Rady Ministrów. Zob. *Sprawozdanie z działalności Departamentu Ustawodawczego w okresie pierwszego pięćdziesięciolecia Polski Ludowej* (AAN MS 5634, k. 14).

blemów próżno szukać w statucie i regulaminie, zapewne praktyka była pomocna w ich rozwiązywaniu.

4. W związku z opisaną sytuacją pojawia się pytanie, czy w wypadku dekretów unifikacyjnych, w tym w zakresie prawa małżeńskiego, stosowano opisaną wyżej procedurę. Ówczesne publikacje w prasie prawniczej są bowiem w tej kwestii bardzo lakoniczne. Warto odnotować tu wypowiedź H. Świątkowskiego, który stwierdził, iż prace Departamentu Ustawodawczego nad osobowym prawem małżeńskim były najtrudniejsze²⁴; minister nie wspomniał jednak z jakich powodów. S. Bancercz uzupełnił tę wypowiedź informacją o ścisłej współpracy Departamentu z wybitnymi prawnikami i politykami oraz o konsultacji projektów z powołaną przez KRN „tzw. komisją opiniodawczą”²⁵. Z odwołania do tych wypowiedzi wynika, że podstawową dla opisu prac nad unifikacją prawa małżeńskiego musi być kwerenda archiwalna.

W Archiwum Akt Nowych w zespole Ministerstwa Sprawiedliwości znajduje się niepaginowana teczka nr 2230 zawierająca kilkaset stron ilustrujących przebieg prac nad projektem prawa małżeńskiego. Nawet tak obszerny zespół nie pozwala jednak na jednoznaczne ustalenie podstawowych okoliczności związanych z przebiegiem czynności w tym zakresie. Wątpliwości dotyczą przede wszystkim autorów projektu; poszlakowe informacje pozwalają jedynie przypuszczać, że za treść wszystkich siedmiu redakcji²⁶ odpowiadał naczelnik wydziału prawa cywilnego – Seweryn Szer. Przypuszczam, że był on autorem pierwszej redakcji pierwotnego projektu, następnie wprowadzał poprawki w kolejnych redakcjach²⁷. Dodatkowo w aktach nie ma jakiegokolwiek informacji wskazującej konsultację projektu z komisją opiniodawczą, zaś jedyne poprawki zostały zgłoszone przez Biuro Prawne Prezydium Rady Ministrów. Nie znamy też daty rozpoczęcia prac nad projektem²⁸, natomiast można kategorycznie stwierdzić, że zostały one zakończone w wersji podstawowej 6 czerwca 1945 r., gdyż tego dnia projekt został uchwalony przez Kom-

²⁴ H. Świątkowski, *Prace i zamierzenia...*, op. cit., s. 3.

²⁵ S. Bancercz, op. cit., s. 20.

²⁶ Każda z redakcji ma formę projektu **dekretu** uchwalonego przez rząd, a zatwierdzonego przez Prezydium KRN. Oznacza to, iż ministerstwo *a priori* odrzucało uchwalenie projektu w formie ustawy KRN.

²⁷ Przypuszczenie swoje opieram na adnotacjach na poszczególnych redakcjach projektu: „ref. S. Szer”. Może ono jednak być błędne, skoro H. Świątkowski stwierdzał w 1962 r.: „W Ministerstwie Sprawiedliwości projekty dekretów były opracowane przez trzyosobową komisję w składzie: Jan Wasilkowski, Seweryn Szer i Aleksander Wolter”. H. Świątkowski, *Wyznaniowe prawo państwowe. Problematyka prawna wolności sumienia w PRL*, Warszawa 1962, s. 72.

²⁸ Pod pierwszą redakcją projektu znajduje się podpis Edmunda Zalewskiego jako ministra sprawiedliwości, co wskazuje, że powstała ona przed 2 maja 1945 r., gdyż tego dnia ministrem sprawiedliwości został H. Świątkowski. Wszystkie kolejne redakcje opatrzone są jego podpisem.

sję Prawniczą. Przypuszczam jednak, że także po przyjęciu projektu, przed jego skierowaniem na posiedzenie Rady Ministrów we wrześniu tego roku, dokonywano dalszych poprawek, nie tylko o charakterze technicznym. Warto jednak zwrócić uwagę, że podstawowy dla unifikacji prawa rodzinnego projekt powstał przed wspomnianą uchwałą rządu z 12 czerwca o terminie zakończenia prac nad unifikacją prawa cywilnego.

5. Omówienie treści poszczególnych projektów należy poprzedzić kilkoma informacjami dotyczącymi techniki legislacyjnej. Pierwotny projekt (tzw. redakcja I) liczył 58 artykułów zawartych w dziesięciu rozdziałach. W obrębie artykułów nie zastosowano podziału na paragrafy – pojawiły się one w II redakcji. Tylko dwa pierwsze projekty posiadały uzasadnienia, do pozostałych dołączono tylko tzw. tezy polityczne²⁹. Kolejne redakcje świadczą o stopniowym doskonaleniu merytorycznym i technicznym projektu, objawiającym się, między innymi, krótszymi wersjami przepisów w poprawianym ciągle języku prawnym.

Prezentację projektu należy rozpocząć od omówienia „naczelnych zasad” nowego prawa małżeńskiego w świetle uzasadnienia projektu dołączonego do I redakcji. Twórcy projektu uznali, iż taki charakter ma wyrażona przez nich teza o przysługującej państwu wyłączności w dziedzinie stanowienia norm prawa małżeńskiego. Tezę tę poparli przytoczeniem treści art. 3 konstytucji marcowej, w świetle którego zakres ustawodawstwa państwowego obejmował stanowienie wszelkich praw publicznych i prywatnych oraz sposób ich wykonywania. Wobec powyższego – twierdzili autorzy – nie do pomyślenia jest dalsze utrzymywanie mocy obowiązującej prawa kanonicznego Kościoła rzymskokatolickiego. Także jurysdykcja sądów kościelnych w zakresie prawa małżeńskiego miała być sprzeczna z wyrażoną w art. 2 konstytucji zasadą wyłączności sądów państwowych w sprawach obywateli polskich. Autorzy stwierdzali ponadto, iż konkordat zawarty ze Stolicą Apostolską w 1925 r. nie czyni Kościołowi żadnych koncesji w dziedzinie stanowienia norm prawa małżeńskiego oraz jurysdykcji kościelnej w sprawach małżeńskich, wobec czego regulacja tych sfer przez prawo państwowe nie narusza praw Kościoła wynikających z konkordatu. Pogląd ten jest jednak dyskusyjny w świetle art. I konkordatu, przyznającego Kościołowi swobodne wykonywanie jego jurysdykcji. Twórcy projektu stwierdzali ponadto, iż wyłączność państwa w stanowieniu norm prawa małżeńskiego wynika z konstytucyjnych przepisów o wolności sumienia i wyznania, wobec czego nikt nie może być zmuszony do wypełniania sakralnych obrzędów związanych z aktem ślubu.

²⁹ Zostały one opublikowane [w:] S. M. Grzybowski, I. Róžański, *Prawo małżeńskie. Komentarz. Wyciągi z motywów Komisji Kodyfikacyjnej – tezy polityczne – wzory*, Kraków 1946, s. 21-23.

Kolejna naczelna zasada projektu opierała się na stwierdzeniu, iż dotychczasowy stan prawny polegający na istnieniu pięciu różnych systemów prawa małżeńskiego godzi w jedność państwa i jego powagę, usprawiedliwiająca potrzebę unifikacji.

Trzecią wreszcie podstawową zasadą projektu miała być zasada trwałości małżeństwa. Zasadę tę przeciwstawiono katolickiemu kanonowi o nierozdzielności małżeństwa, jako sprzecznemu z potrzebami społecznymi. W związku z powyższym, twierdzono, zasada trwałości węzła powinna być połączona z uregulowaniem instytucji rozwodów. Wywodzono dalej, iż dopuszczalność rozwodu jest pożądana z punktu widzenia interesów państwa, gdyż w ten sposób likwiduje się rozpadłe fikcyjne małżeństwa, umożliwiając zawieranie nowych. Jest to szczególnie istotne w sytuacji powojennej, wobec wielkiego ubytku ludności. Wobec powyższego, „małżeństwo musi być w ręku państwa środkiem w kierunku należytego wychowania obywateli”.

Powyższe „naczelne zasady” miały być fundamentem szczegółowych rozwiązań nowego prawa, zawartych w I redakcji projektu. Redakcja ta stanowiła punkt wyjścia do dalszych prac, celem więc jest prezentacja jej treści.

Projekt stanowił w art. 1, iż zdolność do wstąpienia w związek małżeński uzyskuje mężczyzna z chwilą ukończenia lat 18, kobieta zaś 17. Proponując takie rozwiązanie twórcy projektu ustanawiali stosunkowo niską granicę wieku. Uzasadniali ją faktem „szybszego dojrzewania młodego pokolenia w okresie wojny” oraz rzekomą koniecznością zwiększenia przyrostu naturalnego w celu wyrównania ludnościowych ubytków wojennych.

Artykuł 2 określał przeszkody małżeńskie. W jego świetle nie mogły zawrzeć małżeństwa: a/ osoby pozostające w związku małżeńskim, b/ krewni w linii prostej oraz rodzeństwo rodzone i przyrodnie pochodzące ze związków ślubnych i nieślubnych, c/ powinowaci w linii prostej, d/ osoby, z których choćby jedna dla umożliwienia wspólnego małżeństwa nastawała na życie współmałżonka swego lub małżonka drugiej strony, e/ osoby, które dotknięte są chorobą umysłową – nawet w okresie przytomności umysłu, albo otwartą gruźlicą lub chorobą weneryczną w stanie zaraźliwym, dla współmałżonka lub potomstwa niebezpieczną, f/ osoby pozostające w stosunku przysposobienia, póki ten stosunek trwa. Powyższy katalog przeszkód uzasadniano interesem państwa, który wymagał, jak twierdzono, zdrowej rodziny i zdrowego pokolenia, względami eugeniki oraz poczuciem moralnym społeczeństwa. Innych przeszkód małżeńskich nie formułowano. Przeszkody te miały być ewentualną jedyną podstawą żądania unieważnienia małżeństwa (art. 15). Nie można więc było domagać się unieważnienia małżeństwa z powodu wad oświadczeń woli. Autorzy projektu dowodzili, iż wady oświadczeń woli zdarzają się rzadko, ich umieszczenie w projekcie spowoduje, iż staną się one „środkiem do inscenizacji procesów dla rozerwania małżeństwa”, czemu na-

leży zapobiec. Nie wprowadzono także wymogu uzyskania zgody rodziców na związek małżeński osób niepełnoletnich, gdyż, jak twierdzono, „wojna zahartowała i przygotowała życiowo ludzi młodych”.

Zgodnie z art. 3 nupturienti zostali zobowiązani do przedstawienia urzędnikowi stanu cywilnego stosownych zaświadczeń stwierdzających brak przeszkód do zawarcia małżeństwa. Jednym z nich miało być zaświadczenie lekarskie o stanie zdrowotnym.

Projekt pominął znaną dotychczasowemu ustawodawstwu instytucję zapowiedzi, uznając ją za zbędną, „narażającą obywateli na stratę czasu”. Twierdzono przy tym, że wymagane prawem dokumenty są wystarczające, by udowodnić brak przeszkód małżeńskich.

Redakcja I projektu przewidywała, iż zawarcie związku następuje poprzez zgodne oświadczenie woli przed urzędnikiem stanu cywilnego w obecności dwóch świadków (art. 4). Właściwym do udzielenia ślubu był urzędnik stanu cywilnego miejsca zamieszkania jednego z małżonków (art. 5). Wprowadzono tym samym obligatoryjne śluby cywilne. Szczególną formą zawarcia związku miało być małżeństwo *in articulo mortis*, tj. w razie niebezpieczeństwa, bezpośrednio grożącego życiu jednej ze stron. Zgodnie z art. 6 projektu w takim wypadku wystarczało oświadczenie woli złożone w obecności dwóch świadków. Przewidziano także możliwość zawarcia związku przez pełnomocnika (art. 7) w czasie wojny, gdy nupturient służył w armii lub był w niewoli. Pełnomocnictwo musiało posiadać formę szczególną, nie gasło ono z chwilą śmierci mocodawcy, a zawarty po tym fakcie związek miał wywoływać skutki prawne.

Prawa i obowiązki małżonków zostały w pierwotnym projekcie określone w sposób lakoniczny. Pominięto jako oczywiste (według uzasadnienia) postanowienia o wzajemnej wierności i wspólnym pożyciu. W świetle art. 12 projektu żona miała przybrać nazwisko męża lub mogła dodać jego nazwisko do swego nazwiska rodowego. Art. 8 stanowił, iż każdy z małżonków obowiązany jest do ponoszenia ciężarów i utrzymania wspólnego gospodarstwa, wychowania dzieci oraz utrzymania drugiego małżonka, gdy ten jest niezdolny do pracy. Małżonkowie powinni byli zamieszkiwać wspólnie, jeżeli zaś nie umówili się inaczej, żona i dzieci miały zamieszkiwać w miejscu zamieszkania męża. W razie sporu o miejscu zamieszkania decydował małżonek, który ponosił główny koszt utrzymania rodziny (art. 9). W braku odmiennej umowy żona miała zarządzać gospodarstwem domowym (art. 10), każdy zaś z małżonków miał prawo zaciągania zobowiązań w sprawach wspólnego gospodarstwa oraz wychowywania dzieci. Za zobowiązania te małżonkowie odpowiadali solidarnie (art. 11). Małżonkowie wspólnie sprawować mieli władzę rodzicielską nad małoletnimi dziećmi (art. 13).

Przepisy dotyczące instytucji rozwodu stanowią najbardziej obszerną część pierwotnego projektu. W ich świetle rozwód był dopuszczalny zarówno za

obopólną zgodą stron, jak i na żądanie jednego z małżonków. W pierwszej sytuacji art. 21 wymagał, by małżonkowie mieli co najmniej 25 lat oraz pozostawali w związku przez okres dwóch lat. Innych ograniczeń projekt nie przewidywał. Dodatkowym utrudnieniem miało być jedynie fakultatywne postanowienie sądu o ewentualnym rocznym rozłączeniu małżonków (art. 24). Natomiast rozwód na żądanie jednego z małżonków był możliwy wtedy, gdy wzgląd na dobro małoletnich dzieci nie stał temu na przeszkodzie oraz gdy nastąpił trwały rozkład pożycia. W art. 22 projekt wymieniał przesłanki świadczące o rozkładzie, traktując je przykładowo. Zaliczał do nich: cudzołóstwo, nastawanie na życie powoda lub dziecka, sądowy wyrok pozbawiający władzy rodzicielskiej, odmawianie środków utrzymania, opuszczenie wspólnego miejsca zamieszkania bez ważnych przyczyn lub nawet z ważnych przyczyn, jeżeli trwało ono ponad trzy lata, wyrok skazujący na karę pozbawienia wolności powyżej lat 5 lub skazujący za przestępstwo hańbiące, odstępstwo od narodowości polskiej i deklarację przynależności do narodowości niemieckiej w czasie wojny, prowadzenie hulawczego lub rozwiązłego życia, uprawianie zajęcia hańbiącego, pijaństwo i narkomanię, zaraźliwą chorobę weneryczną, chorobę umysłową oraz niemoc płciową przed upływem 50 roku życia. W wypadku żądania rozwodu tylko przez jedną ze stron sąd miał obowiązek orzec o winie (art. 27). Orzeczenie winy skutkowało prawem do żądania alimentów przez małżonka niewinnego. Alimenty przysługiwać miały także wtedy, gdy sąd orzekł o wspólnej winie małżonków lub nie orzekł winy żadnego z nich – w takim wypadku alimenty przysługiwać miały temu małżonkowi, który nie mógł się sam utrzymać (art. 29). W wyroku rozwodowym sąd miał także orzec o władzy rodzicielskiej nad dziećmi oraz o obowiązku łożenia na utrzymanie dzieci (art. 30).

Projekt stanowił w art. 34, że sprawy wynikające ze stosunków małżeńskich należą do wyłącznej jurysdykcji sądów powszechnych według przepisów k.p.c. Regulował przy tym pewne odrębności w zakresie postępowania w sprawach małżeńskich. Jedną z nich miał być obowiązkowy udział prokuratora w sprawach o unieważnienie małżeństwa (art. 37), inaczej także regulowano kwestię stawiennictwa stron (art. 39).

Charakter materialno-procesowy miały przepisy rozdziału VIII projektu, dotyczące uprawnień małżeństwa faktycznego (konkubinatu). Zgodnie z art. 46 mężczyzna lub kobieta pozostający w konkubinacie mogli żądać, by sąd uznał ich związek za małżeństwo, gdy współżyli oni ze sobą od lat 5, prowadzili wspólne gospodarstwo domowe, wychowywali dzieci i występowali wobec osób trzecich jako małżonkowie „itp.” (tak to ujęto w projekcie). W wypadku stwierdzenia tych przesłanek oraz braku przeszkód małżeńskich sąd miał orzekać o istnieniu związku małżeńskiego od momentu rozpoczęcia wspólnego pożycia, tj. ze skutkiem *ex tunc* (art. 46).

Rozdział IX projektu zawierał przepisy przechodnie, stanowiąc lakonicznie w art. 51, iż z dniem wejścia w życie tego prawa tracą moc wszelkie przepisy dotychczas obowiązujące, sprzeczne z nim. W kolejnych artykułach nakazywał stosować nowe prawo do małżeństw już istniejących (art. 53).

6. Ocena przedstawionych wyżej rozwiązań, stanowiących podstawę do dalszych prac w ministerstwie, powinna mieć na uwadze, iż pierwotna wersja każdego projektu może być niedoskonała, istotny zaś jest efekt końcowy. Dlatego, między innymi, nie oceniam tutaj strony techniczno-językowej dokumentu. Warto jednak ustosunkować się do pewnych rozwiązań merytorycznych, szczególnie tych, które zostały następnie wyeliminowane.

Nie uważam za konieczne polemizowanie z katalogiem „zasad naczelných” stworzonym przez autorów. Nie oceniam tego, czy jest on pełny, natomiast warto się zastanowić, czy przedstawione zasady oddają treść projektu. I tu należy odpowiedzieć zdecydowanie przecząco. Przytoczone przeze mnie dwie pierwsze zasady: wyłączności państwa w zakresie regulacji stosunków małżeńskich oraz konieczności unifikacji nie są bowiem zasadami lecz przesłankami proponowanej regulacji. Inaczej rzecz się ma z proklamowaną bardzo ważną zasadą trwałości małżeństwa – ta podlega merytorycznej ocenie. W świetle przedstawionych rozwiązań trudno jest wskazać przepis, który by ją potwierdzał. Twierdzę, że w rzeczywistości autorzy oparli projekt na zasadzie nietrwałości węzła małżeńskiego. Potwierdza to instytucja rozwodu na zgodny wniosek stron, a proponowane ograniczenia faktycznie nie utrudniały rozwodu. Zwraca uwagę fakt, iż w wypadku zgodnego wniosku sąd nie miał obowiązku badać wpływu ewentualnego rozwodu na dobro dzieci. Nie było to bynajmniej przeoczenie, była to świadoma decyzja autorów. W uzasadnieniu czytamy bowiem: „instytucja rozwodów, rozrywających zarówno węzeł małżeński, jak i wspólnotę małżeńską, umożliwiającą założenie nowej rodziny, wcale nie powoduje niekorzystnych dla życia narodów konsekwencji, czego dowodem są takie państwa, jak: Rosja, Anglia, Belgia, Szwajcaria i in.(...) Skoro się samą instytucję rozwodu bez podania powodów dopuszcza, nie można zmuszać małżonków, gdy posiadają dzieci, do ujawniania będącej źródłem skandali, tajemnicy pożycia małżeńskiego”.

Dodatkowych argumentów dostarczają przesłanki rozwodu na żądanie jednego z małżonków. Wprawdzie wspomina się tu o dobru dziecka jako negatywnej przesłance, ale nadzwyczaj szeroki katalog przesłanek pozytywnych przeczy proklamowanej zasadzie trwałości. Warto tu zwrócić uwagę, iż niektóre z projektowanych przesłanek nie mają niczego wspólnego z pożyciem małżeńskim; wymieńmy tu np. odstępstwo od narodowości lub karę więzienia. W tym kontekście można twierdzić, iż zasada faktyczna – ukryta nietrwałość małżeństwa – ułatwiać miała szybkie powiększenie populacji. Jeżeli przyjmemy, że projekt był odrzuceniem moralności chrześcijańskiej, to z drugiej stro-

ny propozycja projektu opiera się wręcz na totalitarnych założeniach (np. troska o eugenikę).

Ocena szczegółowych rozwiązań projektu również nie może być pozytywna. Jest to widoczne w kontekście proponowanych rozwiązań dotyczących uprawnienia konkubinatu. Autorzy przyznali w uzasadnieniu, iż źródłem inspiracji był w tym wypadku radziecki *kodeks praw o małżeństwie, rodzinie i opiece* z 1926 r. Różnica była tylko taka, że w ZSRR konwalidacja odbywała się przez administracyjną rejestrację³⁰, natomiast w Polsce miał to czynić sąd okręgowy. Zaprzeczano tym samym istocie instytucji małżeństwa, odrywając ją od rodzimej tradycji.

7. Negatywna ocena projektu bazowego ulega złagodzeniu, jeżeli uwzględnimy okoliczność, iż dalsze redakcje projektu stawały się coraz lepsze, a ostateczna treść dekretu nie zawierała już opisanych powyżej kuriozalnych rozwiązań. Ważna natomiast wydaje się okoliczność, że w Ministerstwie Sprawiedliwości byli wówczas prawnicy nie wahający się proponować tak oderwanych od polskiej rzeczywistości pomysłów.

Kolejne redakcje projektu wprowadzały istotne zmiany w stosunku do pierwotnej treści. Dotyczyły one wszystkich rozdziałów, a w ich ramach instytucji zaręczyn, wieku uprawniającego do zawarcia małżeństwa, przeszkód małżeńskich i unieważnienia małżeństwa, instytucji rozwodów. W trzeciej redakcji nie było już projektowanych rozwiązań dotyczących uprawnienia konkubinatu, natomiast przy pracach nad drugą redakcją zapadła decyzja o wyłączeniu z tekstu dekretu przepisów przechodnich oraz dotyczących postępowania w sprawach małżeńskich. Postanowiono wówczas opracować odrębny dekret zawierający przepisy wprowadzające, od tego momentu pracowano więc nad projektami dwóch odrębnych aktów prawnych i takie rozwiązanie należy uznać za trafne.

Instytucja zaręczyn pojawiła się w II redakcji projektu, mimo faktu, iż przeciw włączeniu jej wypowiedziało się Biuro Prawne KRN. Przeważył pogląd, że zaręczyny są instytucją zakorzenioną w społeczeństwie, zwłaszcza na wsi, co wskazuje na konieczność uregulowania tej kwestii. Przyjęto, że zawarcie zaręczyn nie daje podstawy do wytoczenia powództwa o zawarcie małżeństwa, zaś skutki prawne ograniczają się do prawa żądania odszkodowania oraz zwrotu podarunków zaręczynowych w razie zerwania zaręczyn.

W kwestii wieku nupturientów postanowiono ustalić jednolitą granicę 18 lat dla kobiety i mężczyzny. W redakcji III pojawił się przepis, który stanowił, iż z ważnych przyczyn sąd może zezwolić osobie, która nie ukończyła 18 roku życia, na wstąpienie w związek małżeński.

³⁰ Wydaje się, że opisana wyżej procedura uproszczonego rozwodu także miała sowiecki rodowód. Zob. szerzej na ten temat: A. Lityński, *Związek małżeński w Związku Radzieckim*, [w:] „Miscellanea Juridica”, t. 1, A. Lityński (red.), Tychy 2002, s. 76-77.

Również w redakcji III pojawił się, zaproponowany przez Biuro Prawne KRN, projekt przepisu uznający wady oświadczenia woli za przyczyny unieważnienia związku małżeńskiego. Istotnym uzupełnieniem rozwiązań I redakcji w kwestii unieważnienia małżeństwa było rozwiązanie zaproponowane w IV redakcji, iż w zakresie stosunków majątkowych między małżonkami unieważnienie małżeństwa powoduje takie same skutki jak rozwód.

Najmniej zmian w stosunku do projektu pierwotnego dokonano w przepisach o formie zawarcia małżeństwa, stopniowo jedynie je doskonaląc. Pominięto tylko instytucję zawarcia małżeństwa *in articulo mortis*. Biuro Prawne KRN proponowało natomiast, by wprowadzić normę stanowiącą, iż zawarcie ślubu religijnego może nastąpić jedynie po uprzednim przedłożeniu duchownemu zaświadczenia urzędnika stanu cywilnego o zawarciu związku małżeńskiego. Rozwiązaniu temu sprzeciwiło się Ministerstwo Sprawiedliwości uzasadniając, iż byłaby to ingerencja państwa w przepisy prawa kościelnego. Argumentowano dodatkowo, iż przepis ten miałby charakter *legis imperfecta*, przypominając swoim duchem rozwiązania z czasów Kulturkampf w III Rzeszy. Ostatecznie przepisu tego w dekrete nie zamieszczono, podkreślano jednak, iż należy rozważyć jego wprowadzenie w przyszłości³¹.

Najwięcej zmian dokonano w regulacjach dotyczących rozwodu, likwidując możliwość orzeczenia rozwodu na zgodny wniosek stron. Wprawdzie w art. XIII dekretu *przepisy wprowadzające prawo małżeńskie* stworzono taką możliwość (po trzyletnim trwaniu małżeństwa), ale przepis ten miał charakter przejściowy, gdyż obowiązywał jedynie w ciągu trzech lat od daty wejścia w życie dekretu, tj. do 31 grudnia 1948 r. Dodać można, że regulacja art. XIII była uzasadniona faktem rozbitcia wielu małżeństw w okresie wojny. Gdyby tego przepisu nie przewidziano, wówczas w świetle nowego dekretu małżeńskiego rozwiązanie faktycznie nieistniejących małżeństw byłoby utrudnione³². Likwidacja przepisu o rozwodzie orzekanym na zgodny wniosek stron była poprzedzona wymianą poglądów pomiędzy Biurem Prawnym KRN, opowiadającym się za wprowadzeniem tego rozwiązania, a przeciwnym mu Ministerstwem Sprawiedliwości. Lektura korespondencji pozwala przyjąć, iż decydującym argumentem był fakt, iż w 1944 r. w ZSRR dokonano zmiany kodeksu z 1926 r., wykluczając możliwość rozwodu przez rejestrację w urzędzie stanu cywilnego.

Ostateczna redakcja dekretu przewidywała więc możliwość orzeczenia rozwodu jedynie wtedy, gdy nastąpił stały rozkład pożycia (z powodów przykładowo wymienionych w dekrete) oraz gdy dobro małoletnich dzieci nie stało temu na przeszkodzie. W ten sposób zasada trwałości węzła małżeńskiego

nabierała rzeczywistej, a nie deklaratywnej treści. Jest to tym bardziej widoczne, iż w V redakcji projektu dodano art. 29 ustanawiający sankcję materialną wobec małżonka winnego rozwodu. Małżonek niewinny mógł bowiem w takim wypadku domagać się odszkodowania za szkodę spowodowaną przez rozwód oraz zadośćuczynienia za krzywdę moralną.

Art. XII przepisów wprowadzających przewidywał jeszcze jeden szczególny rodzaj rozwodu. Dotyczył on małżeństwa z osobą, która deklarowała w czasie wojny przynależność do narodowości niemieckiej. Przepis ten ustanawiał jedynie dwie przesłanki rozwodu: żądanie jednego z małżonków oraz deklarację przynależności do narodowości niemieckiej.

8. Opis prac zmierzających do wejścia w życie nowego prawa małżeńskiego należy uzupełnić o informację na temat powstawania ostatecznej wersji przepisów wprowadzających. Wspomniano wyżej, iż pracowano nad nią równolegle, wobec czego, z wyjątkiem redakcji I, każdej kolejnej redakcji prawa małżeńskiego towarzyszyła redakcja przepisów wprowadzających. Powstało ich więc sześć, zaś oba projekty zostały tego samego dnia uchwalone przez Komisję Prawniczą. Zwraca uwagę fakt, iż w II redakcji zdecydowano się wymienić wszystkie przepisy dotychczasowe, podlegające uchyleniu. Nastąpiło więc odejście od „rewolucyjnej” techniki uchylania mocy obowiązującej starych przepisów. Nie wymagało to zresztą zbyt dużej pracy, gdyż przedwojenna Komisja Kodyfikacyjna zamieściła starannie opracowane przepisy uchylające w swoim projekcie (art. 108). Rola twórców projektu dekretu polegała tutaj na zastosowaniu innego układu przepisów uchylających (według miejsca ich dotychczasowego obowiązywania). Również w II redakcji przyjęto ważne rozwiązanie dotyczące strony technicznej przepisów o postępowaniu. W redakcji wcześniejszej były one połączone z prawem materialnym, tutaj zaś uregulowano je odrębnie, w formie noweli do k.p.c. Rozwiązanie takie należy uznać za słuszne, lepsze niż zastosowane przez Komisję Kodyfikacyjną.

9. Na tle powyższych uwag pojawia się fundamentalne zagadnienie wpływu projektu K. Lutostańskiego na rozwiązania przyjęte w materialnym prawie małżeńskim. Zagadnienie to rzutuje bardzo istotnie na ocenę prac powojennych unifikatorów oraz pozwala weryfikować poglądy o rezultatach ogromnego wysiłku prawotwórczego Komisji.

Na wstępie należy zauważyć, że uzasadnienie I redakcji projektu stwierdza wprost, iż punktem wyjścia dla opracowania tekstu był projekt Komisji Kodyfikacyjnej. Jest to rzeczywiście wyraźnie widoczne, gdyż układ I redakcji nowego prawa został skopiowany z projektu przedwojennego. W dalszych redakcjach nastąpiły w tym zakresie zmiany, będące wynikiem decyzji o wyodrębnieniu przepisów wprowadzających. Nie zmienia to jednak faktu, iż nawet ostateczny układ dekretu odzwierciedla układ projektu przedwojennego.

³¹ H. Świątkowski, *Prawo w służbie narodu*, op. cit., s. 9.

³² S. M. Grzybowski, I. Różański, op. cit., s. 236-237.

Znacznie ważniejsze są jednak merytoryczne rozwiązania. W tym zakresie należy stwierdzić, że podstawowa różnica między omawianymi aktami dotyczy formy zawarcia związku małżeńskiego. Przewidziana w projekcie Komisji Kodyfikacyjnej możliwość zawarcia ślubu przed urzędnikiem stanu cywilnego lub w formie religijnej została po wojnie konsekwentnie odrzucona. Jednak projekt dekretu przejął większość rozwiązań dotyczących ślubu cywilnego z projektu Lutostańskiego. Zwraca uwagę podobieństwo w zakresie obowiązku złożenia dokumentów oraz podobieństwo w regulacji ceremonii ślubu. Dekret jednak pominął całkowicie instytucję zapowiedzi oraz nie regulował obowiązku uzyskania zgody rodziców na ślub małoletniego dziecka.

Wydawać by się mogło, że równie ważna różnica występuje między projektami w kwestii rozwodu. Projekt Komisji Kodyfikacyjnej szczegółowo regulował instytucję rozłączenia (separacji), czyniąc rozwód kolejnym stadium po separacji. Jednak i w tym zakresie można zauważyć istotne podobieństwa – wymienione w projekcie Komisji przesłanki separacji są w dekrecie powtórzone jako przesłanki rozwodu. Różnica w obu instytucjach jest zasadnicza, ale nie ulega wątpliwości, iż twórcy dekretu wykorzystali opracowany przez poprzedników katalog przesłanek.

Instytucja zaręczyn w obu aktach została uregulowana prawie identycznie. Wyraźnie przedwojenny rodowód ma także przedstawiony wyżej przepis o odszkodowaniu za winę przy rozwodzie, również przeszkody małżeńskie w obu projektach mają podobny kształt.

Powyższe ustalenia wskazują na fakt, że dekret *prawo małżeńskie* jest zmodyfikowaną wersją projektu K. Lutostańskiego. Warto przy tym zauważyć, że podobieństwo to wzrastało w toku prac, w miarę wycofywania się autorów dekretu z pierwotnych obcych rozwiązań. Ich odrzucenie spowodowało, że zunifikowane prawo małżeńskie należy uznać, mimo istotnych różnic, za twórcze rozwinięcie działań kodyfikatorów przedwojennych.

10. Przedstawione tutaj problemy unifikacji osobowego prawa małżeńskiego po II wojnie światowej nie wyczerpują całości zagadnienia. Fundamentalną jest zwłaszcza kwestia stosowania dekretu, a jej zbadanie związane być musi z przeglądem bogatego orzecznictwa sądowego lat 1946–1950. Ważnym zagadnieniem są także społeczne reperkusje nowego prawa – wprowadzenie na całym terytorium państwa obowiązkowych ślubów cywilnych oraz rozwodów było przecież rewolucją obyczajową. Działo się to w katolickim kraju rządzonym przez komunistów, wobec czego napięcia polityczne i społeczne musiały być nieuchronne³³. To także ważny wątek badawczy.

³³ W kwestii stosunku Kościoła do nowego prawa małżeńskiego zob.: J. Żaryn, *Kościół a władza w Polsce (1945-1950)*, Warszawa 1997, s. 73-78; a także: A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół w Polsce (1945-1989)*, Kraków 2003, s. 15-16.

Prokuratorski nadzór ogólny w akcji dostaw obowiązkowych w Polsce Ludowej

Summary

General supervision by the public prosecutor's office was implemented in 1950, together with the reform of this office based on Soviet patterns. The essence of the institution of general supervision was to control legal action of administration and to control citizens' behavior from the legal perspective. The most important field of this activity in 1950 – 1955 was controlling an obligatory delivery of agricultural produce by Polish peasants. It was done by using different means of compulsion.

The activity of prosecutor's office was concentrated on frightening peasants who did not fulfill the deliveries. Peasants were intimidated by the possibility of criminal repression if they did not deliver goods on time. This repression was focused on richer farmers (so – called kulaks), because this group was regarded as a main opponent of the process of collectivization of land. The same aim was connected with the prosecutor's supervision over administrative decisions. Prosecutors controlled these decisions to make them more repressive. The other side of supervision was controlling actions of administration to make it more effective.

Powołanie do życia w lipcu 1950 roku prokuratury typu socjalistycznego skutkowało powierzeniem jej wykonywania tzw. nadzoru ogólnego, który w świetle przepisów *Ustawy o Prokuraturze Rzeczypospolitej Polskiej z 20 lipca 1950 r.*¹ (zwanej dalej ustawą o prokuraturze) polegał na czuwaniu nad zgodnością aktów i innych czynności określonych organów i instytucji z przepisami prawa oraz na sprawowaniu nadzoru nad ścisłym przestrzeganiem prawa przez wszystkich obywateli².

¹ Dz.U. nr 38, poz. 346

² H. Podlaski, *O przedmiocie nadzoru ogólnego prokuratury*, [w:] „Wojskowy Przegląd Prawniczy” 1955, nr 4, s. 11.

Obarczenie prokuratury obowiązkiem wykonywania czynności nadzoru ogólnego, wynikało z recepcji rozwiązań radzieckich w zakresie organizacji i kompetencji prokuratury, opartych na poglądach Lenina, zgodnie z którymi prokurator powinien pełnić szczególną rolę gwaranta praworządności³. Utworzona w oparciu o wzorce radzieckie, prokuratura Polski Ludowej, pełniła funkcję generalnego strażnika praworządności, a podstawowym jej zadaniem było *ugruntowanie praworządności ludowej*⁴.

W pierwszej połowie lat pięćdziesiątych praworządność ludową sprawozdano do ścisłego przestrzegania obowiązującego prawa przez wszystkie organy państwowe i poszczególnych obywateli, przy czym podkreślano zwłaszcza konieczność ścisłego wypełniania przez obywateli obowiązków wobec państwa⁵.

Pojmowana w ten sposób praworządność stanowiła przesłankę o charakterze ideologicznym do wprowadzenia obowiązkowych dostaw produktów rolnych, gdyż zdaniem Hilarego Minca pokonanie występujących trudności w zaopatrzeniu miast w produkty żywnościowe wymagało *wprowadzenia w pełni i na wszystkich odcinkach ludowej praworządności*⁶. Jako środek przeciwdziałania występującym trudnościom Minc przewidywał uświadamianie za pomocą propagandy i agitacji mało- i średniorolnych chłopów, że także na nich spoczywa obowiązek wzmocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego, stanowiącego jedną z podstaw planu 6-letniego⁷. Uważano bowiem, że klasa robotnicza nie powinna sama ponosić ciężarów związanych z jego realizacją i dlatego należało objąć gospodarką planową indywidualne gospodarstwa chłopskie, poprzez nałożenie na nie obowiązku dostarczania produktów rolnych⁸. Według propagandy dostawy obowiązkowe produktów rolnych miały stanowić *ważne ogniwo w systemie umacniania spójni między miastem i wsią* oraz *służyć wypieraniu elementów spekulacyjnych i kułackich*⁹, poprzez zmuszenie

³ Według Lenina *Prokurator ma prawo i obowiązek czynić tylko jedno: doglądać biegu wprowadzania rzeczywiście jednolitego pojmowania praworządności (...)* O „podwójnym” podporządkowaniu i o praworządności, [w:] *Dzieła wybrane*, Warszawa 1949, t. II, s. 957.

⁴ Art. 1 ustawy o Prokuraturze stanowił, że: *W celu ugruntowania praworządności ludowej, ochrony mienia społecznego i ścigania przestępstw tworzy się urząd Generalnego Prokuratora Rzeczypospolitej*.

⁵ Według Minca *Ludowa praworządność polega na tym, żeby robotnicy produkowali, aby żołnierze Polski bronili, aby chłopci ją żywili. Przyczyny obecnych trudności w zaopatrzeniu i środki walki z tymi trudnościami*, [w:] „Nowe Drogi” 1951, nr 4, s. 23.

⁶ H. Minc, *Przyczyny...*, op. cit., s. 23.

⁷ Wprowadzony ustawą o 6-letnim planie rozwoju gospodarczego i budowy podstaw socjalizmu na lata 1950-1955 (Dz.U. Nr 37, poz. 444 z 1950 r.)

⁸ *Uchwała Rady Ministrów z dn. 3 stycznia 1953 r. w sprawie zniesienia bonowego zaopatrzenia, regulacji cen, ogólnej podwyżki płac i zniesienia ograniczeń w handlu nadwyżkami produktów rolniczych*, [w:] „Biuletyn Generalnej Prokuratury” 1953, nr 1, s. 6.

⁹ *Prawo administracyjne*, Praca zbiorowa pod redakcją M. Jaroszyńskiego, Warszawa 1952, część III, s. 131.

ich do wykonywania zobowiązań wobec państwa¹⁰. Ich wprowadzenie miało zatem na celu nie tylko poprawę sytuacji aprowizacyjnej miast, lecz służyło także przebudowie wsi w duchu socjalistycznym, polegającej na stopniowym zastępowaniu indywidualnej własności ziemi, własnością kolektywną¹¹.

Przesłanki udziału prokuratury w akcji dostaw obowiązkowych

Skierowanie prokuratury do nadzorowania przebiegu akcji dostaw obowiązkowych miało związek z polityką społeczno-gospodarczą władz komunistycznych, której zasadniczym elementem był plan 6-letni. Biorąc udział w jego realizacji, prokuratura pełniła szczególną rolę, wyznaczoną jej przez ówczesne władze partyjne i państwowe, gdyż według ich założeń miała być strażnikiem, nadzorującym wykonanie szczegółowych dyrektyw organów centralnych, jak również stosującym przymus państwowy wobec obywateli, którzy nie wywiązywali się z nałożonych odgórnie obowiązków¹². Prokuratura idealnie nadawała się do realizacji powyższych celów, gdyż wykonując czynności kontrolne w trybie nadzoru ogólnego, posiadała także możliwość stosowania represji karnej wobec sprawców naruszenia prawa, poprzez wszczynanie i prowadzenie postępowania karnego¹³.

Praktyczna realizacja powyższych założeń wpłynęła na ukształtowanie się stylu pracy prokuratury polegającego na tzw. akcyjności, czyli kierowaniu prokuratury do nadzorowania przebiegu ogólnokrajowych akcji polityczno-gospodarczych, inicjowanych w ramach planu 6-letniego¹⁴. Pierwszą akcją po-

¹⁰ Zdaniem H. Minca *Rząd i Partia nie stawiają zadania likwidacji kułactwa, a stawiają zadanie okiełznania kułacko-spekulacyjnych elementów, nie wykonujących zobowiązań, Przyczyny obecnych...*, op. cit., s. 23.

¹¹ Akcja przebudowy wsi w duchu socjalistycznym została zapoczątkowana po 1948 roku, kiedy zlikwidowano *odchylenie prawicowo-nacjonalistyczne* w szeregach partii, a tym samym usunięto z niej zwolenników polskiej drogi do socjalizmu na czele z Władysławem Gomułą, sprzeciwiającym się kolektywizacji rolnictwa.

¹² H. Starczewski, J. Świątkiewicz, *Prokuratorska kontrola przestrzegania prawa w PRL*, Warszawa 1970, s. 30-31.

¹³ Tym samym prokuratura gwarantowała, realizowaną w ramach planu 6-letniego przebudowę Polski w państwo socjalistyczne, gdyż zgodnie z teorią Stalina o zaostrożeniu się walki klasowej w miarę postępów w budowie socjalizmu, każde naruszenie prawa było wynikiem świadomej działalności wroga klasowego, a jedną z metod jego walki było naruszenie i obchodzenie ustaw ludowych. G. Auscaler, *O Prokuraturze Rzeczypospolitej Polskiej*, [w:] „Wojskowy Przegląd Prawniczy” 1950, nr 2, s. 122.

¹⁴ Było to konsekwencją przyjęcia wykształconej w Związku Radzieckim zasady, że prokuratura powinna skupiać swoją uwagę na zasadniczych, w danym momencie, kampaniach politycznych, społecznych i gospodarczych. Jako przykład przytaczano udział prokuratury radzieckiej w przeprowadzonej w ramach tzw. drugiej pięcioletki, akcji kolektywizacji rolnictwa. G. Auscaler: *O Prokuraturze...*, op. cit., s. 132.

lityczno-gospodarczą, do nadzorowania której skierowano prokuraturę w związku z planem 6-letnim¹⁵, była przeprowadzona w drugiej połowie 1950 roku akcja skupu zboża¹⁶. Działalność prokuratury w ramach tej akcji oprócz zwalczania spekulacji, miała polegać także na wykonywaniu czynności z zakresu nadzoru ogólnego¹⁷, poprzez kontrolę *nad ścisłym i należyтым wykonaniem zarządzeń władz centralnych przez aparat administracyjny i gospodarczy*¹⁸.

Nadzór nad akcją planowego skupu zboża stanowił preludeum udziału prokuratury w akcji dostaw obowiązkowych, który rozpoczął się wraz z wydaniem pierwszych aktów prawnych w tym zakresie, którymi były dekret *o planowym skupie zbóż* z 23 lipca 1951 r.¹⁹ oraz dekret z 8 października 1951 r. regulujący zagadnienie dostaw obowiązkowych ziemniaków²⁰. W 1952 roku powyższe dekrety zostają zastąpione odpowiednio ustawą z 10 VII *o dostawach obowiązkowych zbóż*²¹ i dekretem z 28 VIII *o obowiązkowych dostawach ziemniaków*²², ponadto w tymże roku wprowadzono dostawy obowiązkowe zwierząt rzeźnych²³ oraz mleka²⁴. Powyższe akty prawne przewidywały sankcje w postaci grzywny orzekanej w postępowaniu karno-administracyjnym²⁵ za jednostkowy czyn, polegający na niewykonaniu dostawy oraz kary więzienia lub

¹⁵ Do udziału w tej akcji skierowano prokuraturę na mocy okólnika prokuratora generalnego nr 1/50 z 28. IX. 1950 r. Archiwum Akt Nowych, zespół akt: Prokuratura Generalna, sygnatura teczeki 1398, s. 2. (AAN, Pr. Gen. 1398, s. 2.)

¹⁶ Planowy skup zbóż został wprowadzony uchwałą Prezydium Rządu z 17 czerwca 1950 r., która dotyczyła organizacji państwowego skupu zboża i jego działalności, nie nakładając jeszcze na indywidualne gospodarstwa rolne obowiązku sprzedaży zboża.

¹⁷ Zdaniem prokuratora generalnego Stefana Kalinowskiego nadzór prokuratury na przebiegiem akcji skupu zboża *może i musi przyczynić się do powodzenia tej niezwykle ważnej z punktu widzenia całości interesów naszego Państwa kampanii. O zadaniach Prokuratury RP*, [w:] „Nowe Prawo” 1950, nr 10, s. 5.

¹⁸ W przypadku wykrycia nieprawidłowości w pracy organów terenowych prokuratury podejmowali interwencje, polegające na ustnym lub pisemnym zwróceniu uwagi kierownictwu kontrolowanego organu na stwierdzone w jego działalności uchybienia. Pismo okólnie Prokuratora Generalnego nr 1/50..., AAN, Pr. Gen. 1398, s. 3.

¹⁹ (Dz.U. Nr 30, poz. 297).

²⁰ Dekret *o zabezpieczeniu dostaw ziemniaków ze zbiorów 1951 r.* (Dz.U. Nr 52, poz. 368).

²¹ (Dz.U. nr 32, poz. 214).

²² (Dz.U. Nr 37, poz. 255).

²³ Ustawa z 15 lutego 1952 r. *o obowiązkowych dostawach zwierząt rzeźnych* (Dz.U. Nr 8, poz. 46).

²⁴ Dekret z 24 kwietnia 1952 r. *o obowiązkowych dostawach mleka* (Dz.U. Nr 22, poz. 142).

²⁵ Zgodnie z art. 22 dekretu grzywna do 4500 złotych wymierzana była w trybie postępowania karno-administracyjnego za niewykonanie obowiązku dostaw lub spowodowanie obniżenia jakości dostarczonych zbóż.

aresztu²⁶, wymierzonej w trybie postępowania sądowego, za *złośliwe*, czyli wielokrotne uchylenie się od obowiązku dostaw²⁷.

Zamieszczone w przedstawionych aktach prawnych sankcje karne stanowiły podstawę udziału prokuratury w akcji dostaw obowiązkowych w trybie postępowania karnego, polegającego na ściganiu rolników niewywiązujących się z obowiązków na rzecz państwa. Natomiast dekrety te nie zawierały przepisów regulujących działalność prokuratury w trybie nadzoru ogólnego, za podstawę której służył art. 3 ustawy o prokuraturze, stanowiący o sprawowaniu nadzoru nad ścisłym przestrzeganiem prawa.

Postanowienia aktów prawnych rangi ustawowej były precyzowane w drodze wydawania przez Prokuratora Generalnego aktów wewnętrznych²⁸, skierowanych do podległego mu aparatu prokuratorskiego, które włączały prokuraturę do akcji dostaw obowiązkowych.

Zawierały one szczegółowe wytyczne, które oprócz ścigania chłopów niewykonujących dostaw obowiązkowych w drodze postępowania karnego, dotyczyły działalności w trybie nadzoru ogólnego. Najważniejszą z czynności nadzoru ogólnego było wzywanie do prokuratorów chłopów, którzy nie dostarczali wyznaczonej im ilości produktów rolnych, w celu uświadomienia grożącej im odpowiedzialności karnej i przekonania do dobrowolnego uregulowania zaległości w dostawach. Dużo uwagi prokuratorzy mieli poświęcać nadzorowaniu orzecznictwa kolegów karno-administracyjnych w sprawach o obowiązkowe dostawy, ponadto kontrolować mieli działalność rad narodowych i terenowych organów Centralnego Urzędu Skupu i Kontraktacji (CUS i K), a następnie Ministerstwa Skupu²⁹.

Wzywanie opornych chłopów do prokurator

Wzywanie do prokuratorów chłopów zalegających z dostawami, nazwanych w związku z tym *opornymi*, stanowiło najważniejszą z czynności nadzoru ogólnego wykonywanych w ramach udziału prokuratury w akcji dostaw obo-

²⁶ Jako przykład może posłużyć tutaj dekret o obowiązkowych dostawach mleka, stanowiący, że *karze więzienia do lat 3 lub karze aresztu podlegał ten, kto złośliwie uchylił się od wykonania obowiązkowych dostaw, utrudnia lub udaremnia wykonanie obowiązkowych dostaw przez inne osoby albo publicznie nawołuje do uchylenia się od wykonania obowiązkowych dostaw*, [w:] „Biuletyn Generalnej Prokuratury” 1952, nr 7.

²⁷ P. Fiedorczyk, *Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym*, Białystok 2002, s. 139.

²⁸ Akty te miały formę zarządzeń, okólników, wytycznych lub instrukcji.

²⁹ Czynności nadzoru ogólnego wykonywane przez prokuraturę w związku z jej udziałem w akcji dostaw obowiązkowych, wymieniane były w aktach normatywnych prokuratora generalnego przeważnie w takiej kolejności.

wiązkowych. Było ono określane mianem *oddziaływania wychowawczego*³⁰ i polegało na przeprowadzaniu rozmów z wezwanymi chłopami, w następstwie których mieli oni bez potrzeby użycia środków przymusu wykonać swoje zaległe zobowiązania wobec państwa. Położenie nacisku na stosowanie środków wychowawczych miało związek z tzw. *wypadkami gryfickimi*, czyli nadużyciami popełnionymi podczas akcji planowego skupu zboża w 1950 roku w powiecie gryfickim województwa szczecińskiego³¹.

Wypadki gryfickie zostały wykorzystane przez władze partyjne dla celów propagandowych, gdyż na ich kanwie stworzono teorię, że wszelkim trudnościom występującym w związku z realizacją planu 6-letniego winni są wyłącznie lokalni urzędnicy, powielając przy tym typowy dla Rosji carskiej i Związku Radzieckiego schemat *dobra władza – zły urzędnik*. W tym celu Biuro Politycznego KC PZPR wydało w maju 1951 roku specjalną uchwałę, potępiającą przypadki stosowania przymusu wobec chłopów, które określono mianem *jaskrawego naruszenia praworządności*, a polegającego na zastępowaniu metod uświadamiania i przekonywania przez bezduszny ucisk administracyjny³².

Nawiązując do stanowiska władz partyjnych w sprawie wypadków gryfickich, prokurator generalny Stefan Kalinowski podkreślał potrzebę oddziaływania za pomocą środków wychowawczych – uświadamiających w celu przekonania chłopów do dobrowolnego wykonania zobowiązań, a dopiero w dalszej kolejności stosowania sankcji karnych. Jego zdaniem działalność organów prokuratorskich w zakresie dostaw obowiązkowych powinna opierać się na wskazówkach Stalina mówiących, że represja w okresie budownictwa socjalistycznego stanowi konieczny element ofensywy sił socjalistycznych, ale jest to element o charakterze pomocniczym, a nie głównym³³.

Stworzona na gruncie analizy przyczyn wypadków gryfickich teoria o dominacji oddziaływania wychowawczego nad stosowaniem represji karnej, legła u podstaw działalności prokuratorskiego nadzoru ogólnego w akcji dostaw obowiązkowych. Wydawane od połowy 1951 roku akty prawne prokuratora generalnego stawiały przed prokuratorami zadanie przekonania każdego zobowiązanego do dobrowolnego spełnienia obowiązków na rzecz państwa,

³⁰ Zgodnie ze słowami Leona Chajna, wzywając „opornych” chłopów, *prokuratura oddziałuje wychowawczo poprzez wyjaśnianie jednostkom ociągającym się z wykonaniem dostaw – konieczności ich sumiennego wypełnienia*, L. Chajna, *Wymiar sprawiedliwości stoi na straży ustroju ludowo-demokratycznego naszego kraju*, [w:] „Nowe Prawo” 1952, nr 8-9, s. 25.

³¹ Nadużycia te, dokonywane przy biernej postawie terenowych organów prokuratury, polegały m. in. na dokonywaniu bezprawnych rewizji, demolowaniu mieszkań chłopskich, a nawet dopuszczaniu się przywłaszczenia mienia, *Uchwała Biura politycznego Komitetu Centralnego PZPR w sprawie łamania linii partyjnej w organizacji gryfickiej w województwie szczecińskim*, [w:] „Biuletyn Generalnej Prokuratury” 1951, nr 6, s. 3.

³² Ibidem, s. 5.

³³ S. Kalinowski, *Działalność prokuratury w świetle uchwał VI Plenum KC PZPR*, [w:] „Biuletyn Generalnej Prokuratury” 1951, nr 6, s. 17.

poprzez wzywanie chłopów na rozmowy do prokuratur. Dopiero w sytuacji, kiedy chłopie pomimo wcześniejszego wezwania do prokuratora, w dalszym ciągu nie wykonywali dostaw, mieli być pociągani do odpowiedzialności karnej poprzez wszczynanie śledztwa i stosowanie w uzasadnionych wypadkach środka zapobiegawczego w postaci aresztu tymczasowego³⁴.

Kryteria, według których wzywano do prokuratora chłopów zalegających z dostawami obowiązkowymi³⁵ warunkowane były przede wszystkim czynnikami politycznymi i miały związek z lansowaną wówczas tezą, według której realizacja dostaw obowiązkowych przebiega w warunkach ostrej walki klasowej na wsi³⁶. Dlatego akty generalnego prokuratora³⁷ zalecały wzywanie w pierwszej kolejności właścicieli największych gospodarstw³⁸, zwanych z rosyjską *kułakami*, uznawanych za główne zagrożenie dla planowego wykonania dostaw obowiązkowych³⁹ i obwinianych o destrukcyjne oddziaływanie na pozostałych chłopów⁴⁰.

³⁴ Uważano, że prowadzenie rozmów z wezwanymi chłopami oprócz skłonienia ich do dobrowolnego wyrównania zaległości w dostawach, *wpłynie na wyrobienie świadomości o konieczności bezwzględnej przestrzegania zarządzeń władzy ludowej, wzmocni jeszcze bardziej ogólną dyscyplinę obowiązkowych dostaw i przyczyni się do ugruntowania praworządności ludowej w kraju*, Zarządzenie Prokuratora Generalnego nr 170/53 z 21 stycznia 1953 r. AAN, Pr. Gen. 1211, s. 25.

³⁵ Wzywanie chłopów do prokuratur odbywało się na podstawie wniosków o ukaranie, sporządzanych przez powiatowych pełnomocników organów skupu, chociaż w praktyce o wezwaniu opornego chłopca decydował zespół kierującyacją dostaw obowiązkowych w skali powiatu (zespół powiatowy), opiniujący te wnioski. W skład takiego zespołu wchodził m. in. pierwszy sekretarz KP PZPR, przewodniczący PRN, szef PUBP oraz prokurator powiatowy. Pismo okólne prokuratora generalnego nr 24/52 z 5 stycznia 1952 r. AAN, Pr. Gen. 1209, s. 14.

³⁶ Zarządzenie prokuratora generalnego nr 32/54. AAN, Pr. Gen. 1387, s. 98.

³⁷ Akty prokuratora generalnego stanowiły, tak jak w przypadku pisma okólnego nr 24/52 z 5 stycznia 1952 r. które stanowiło, że *należy przede wszystkim wzywać opornych chłopów, zwłaszcza kułaków*, AAN, Pr. Gen. 1209, s. 14.

³⁸ Wprawdzie akty prokuratora generalnego nie podawały powierzchni gospodarstwa, która powodowała, że dany chłop uważany był za kułaka, jednakże klasyfikację ludności wiejskiej ze względu na wielkość gospodarstwa można odnaleźć w sprawozdaniu z odprawy prokuratorów wojewódzkich w Generalnej Prokuraturze w dniu 2. XI. 1953 r., gdzie występuje podział na kułaków (powyżej 12 ha, średniaków – 5-12 ha oraz chłopów małorolnych – poniżej 5 ha). AAN, Pr. Gen. 1418, s. 77.

³⁹ Potwierdza to pismo okólne prokuratora generalnego nr 170/53 z 21 stycznia 1953 r., nakazujące prokuratorom zachowanie szczególnej czujności, ponieważ *należy się liczyć z uaktywnieniem wrogiej działalności elementów kułacko-spekulacyjnych na wsi, które nie tylko same będą uchylać się od całkowitego wykonania obowiązków dostawy, ale przez swą wrogą postawę i działalność, oddziaływać będą na chłopów mniej uświadomionych, starając się podrywać w nich poczucie dyscypliny i patriotycznego obowiązku wobec państwa*, AAN, Pr. Gen. 1211, s. 25.

⁴⁰ Dlatego też prokurator generalny nakazywał o pociąganie do odpowiedzialności karnej w pierwszej kolejności tych zobowiązanych, (...) którzy nakłaniają innych chłopów, by nie wykonywali dostaw obowiązkowych, wskazując jednocześnie, że powyższa praktyka powinna dotyczyć przede wszystkim kułaków. Zarządzenie nr 10/54 z 26 marca 1954 r. AAN, Pr. Gen. 1387, s. 26.

Względy polityczne zdecydowały także o objęciu *oddziaływaniem wychowawczym* chłopów, określanych mianem *zamożnych średniaków*⁴¹, którzy posiadali z reguły dobrze prosperujące indywidualne gospodarstwa rolne i z tego tytułu nie byli zaliczani do zwolenników socjalistycznego modelu gospodarki rolnej. W niewielkim zakresie wzywano natomiast, popieranym przez ówczesne władze, chłopów małorolnych, gdyż zdaniem generalnego prokuratora, kierowanie działalności wychowawczo-represyjnej przeciwko tej grupie nie było celowe ze względów politycznych i dlatego powinno ograniczać się do *wzywania najbardziej opornych jednostek*⁴². Z tych samych powodów zalecano *ogłędne stosowanie oddziaływania wychowawczo-represyjnego wobec parcelantów*, czyli chłopów, którzy otrzymali ziemię od państwa w ramach reformy rolnej⁴³. *Oddziaływaniem wychowawczym* objęto także księży posiadających gospodarstwa rolne i nie wywiązujących się z dostaw obowiązkowych, włączając prokuratorski nadzór ogólny do prowadzonej przez ówczesne władze walki z Kościołem katolickim⁴⁴.

Kolejnym czynnikiem, który był brany pod uwagę przy wzywaniu na rozmowy do prokuratur, było tzw. *złośliwość*, czyli wielokrotne uchylanie się do wykonywania dostaw w ustalonych terminach⁴⁵. Akty generalnego prokuratora zalecały traktowanie jako *złośliwie uchylających się od wykonania dostaw* chłopów, którzy nie wywiązali się jednocześnie z pozostałych obowiązków wobec państwa⁴⁶, jak też tych, którzy pomimo ukarania w trybie sądowym lub karno-administracyjnym, w dalszym ciągu nie wykonywali dostaw⁴⁷.

⁴¹ Co ciekawe, akty prokuratora generalnego nakazujące wzywanie tej grupy chłopów nie zawierały żadnych wskazówek, według jakich kryteriów należy mierzyć ową *zamożność*, pozostawiając to subiektywnej ocenie prokuratorów. Pismo okólne nr 1750/52 z 16 września 1952 r. AAN, Pr. Gen. 1209, s. 212.

⁴² *Protokół z odprawy Prokuratorów wojewódzkich w Generalnej Prokuraturze w dniu 2. XI. 1953 r.* AAN, Pr. Gen. 1418, s. 69.

⁴³ *Ibidem*.

⁴⁴ Jednakże ze względu na szczególnie autorytet Kościoła w społeczeństwie, procedura postępowania wobec księży wykazywała pewne odrębności, gdyż przy ich wzywaniu prokurator miał obowiązek zawiadomić KW PZPR lub też byli oni wzywani bezpośrednio do przewodniczącego Wojewódzkiej Rady Narodowej, co tłumaczono tym, że jego autorytet był większy od niż prokuratora powiatowego. *Protokół z odprawy...*, AAN, Pr. Gen. 1418, s. 77-78.

⁴⁵ P. Fiedorczyk: *Komisja Specjalna...*, op. cit., s. 139.

⁴⁶ Np. zarządzenie prokuratora generalnego nr 29/52 z 8 sierpnia 1952 r. dotyczące akcji dostaw obowiązkowych zbóż, stanowiło, że *działanie chłopu zawiera cechy złośliwości, gdy oprócz dostaw zboża, nie wywiązuje się także z innych obowiązków, np. dostaw żywności, mleka, czy też spłaty podatku gruntowego*, AAN, Pr. Gen. 1210, s. 27.

⁴⁷ Pismo okólne prokuratora generalnego nr 1860/52 z 5 lipca 1952 r. Pismo to nakazywało wzywanie jako *złośliwie uchylających się* chłopów, którzy zostali ukarani w trybie sądowym lub karno-administracyjnym w roku ubiegłym i, pomimo tego, w roku bieżącym także nie realizowali dostaw. W dalszej kolejności mieli być wzywani ci, którzy pomimo ukarania w roku bieżącym nie wykonali zaległych dostaw. AAN, Pr. Gen. 1209, s. 218-219.

Wzywając chłopów do prokuratur, stosowano także kryteria o charakterze obiektywnym; pierwszym z nich był stan wykonania dostaw na terenie danej gminy lub gromady, na podstawie którego określano liczbę chłopów, którzy mieli być wezwani⁴⁸. Wzywanie określonej w aktach generalnego prokuratora liczby chłopów przeważnie nie było uzależnione od stopnia wykonania dostaw, wystarczyło tutaj stwierdzenie przez zespół powiatowy, że dostawy na danym terenie nie są wykonywane w stopniu zadowalającym⁴⁹.

Kolejnym czynnikiem obiektywnym, mającym wpływ na aktywność prokuratury w zakresie wzywania niewykonujących dostaw chłopów był *występujący opór kulaków*⁵⁰, przy czym nigdzie nie podano, co należy rozumieć pod tym pojęciem. Termin ten miał zastosowanie łącznie z omawianym wcześniej kryterium stanu wykonania dostaw obowiązkowych⁵¹, co w praktyce oznaczało wzywanie *opornych* chłopów na tych terenach, gdzie przeważały największe pod względem powierzchni indywidualne gospodarstwa rolne i występowały trudności w realizacji dostaw obowiązkowych.

Wobec dominacji czynników politycznych i obiektywnych, niewielkie znaczenie w zakresie typowania chłopów wzywanych do prokuratur, miał stan niewykonania przez nich dostaw obowiązkowych, gdyż w większości aktów generalnego prokuratora, zamieszczano jedynie ogólne stwierdzenie, że dany chłop zalega z dostawami⁵².

Wzywanych do prokuratur poddawano *oddziaływaniu wychowawczemu*, które polegało na rozmowie z chłopem, na początku której prokurator ustalał przyczyny niewykonania przez chłopca dostaw obowiązkowych⁵³. Jeżeli w trakcie rozmowy chłop twierdził, że nie mógł wykonać dostaw z powodów obiek-

⁴⁸ Np. zarządzenie prokuratora generalnego nr 29/52 z 8 sierpnia 1952 r. AAN, Pr. Gen. 1210, s. 27.

⁴⁹ Np. wydane w związku z akcją obowiązkowych dostaw zwierząt rzeźnych pismo okólne prokuratora generalnego nr 1220/52 z 5 lipca 1952 r. nakazywało wzywanie 10 osób w skali powiatu w razie stwierdzenia niezadowalającego stanu dostaw, nie precyzując co należy rozumieć pod tym pojęciem. AAN, Pr. Gen. 1387, s. 69.

⁵⁰ Pismo okólne prokuratora generalnego nr 1750/52 z 16 września 1952 r. AAN, Pr. Gen. 1209, s. 69.

⁵¹ Zarządzenie prokuratora generalnego nr 29/52 z 8 sierpnia 1952 r. stanowiło, że *przy wzywaniu należy mieć na uwadze stan wykonania dostaw w danej gminie i gromadzie, a w szczególności występujący opór kulaków*. AAN, Pr. Gen. 1210, s. 27.

⁵² Tylko w nielicznych przypadkach akty te nakazywały prokuratorom branie pod uwagę ilości niedostarczonych produktów rolnych jako przesłanki wezwania, jak to miało miejsce w przypadku akcji skupu zboża. W tym przypadku wzywani mieli być oporni chłopcy, którzy zdali mniej niż 50% wyznaczanej im ilości zboża, a mają jeszcze do zdania powyżej 500 kg. Pismo okólne prokuratora generalnego nr 24/52 z 5 stycznia 1952 r. AAN, Pr. Gen. 1209, s. 12.

⁵³ Według wytycznych prokuratora generalnego rozmowa taka powinna być rzeczowa i konkretna, a prokuratorzy mieli nie dopuszczać do powstawania sytuacji, w której miałyby ona charakter targu, polegającego na wspólnym wyliczaniu przez obie strony, czy chłop jest w stanie wyrównać zaległości. *Protokół z odprawy Prokuratorów Wojewódzkich odbytej w dniu 2. XI. 1953 r. w Generalnej Prokuraturze*. AAN, Pr. Gen. 1418, s. 69.

tywnych, to prokurator powinien pouczyć go o możliwości odwołania się do rady narodowej wyższego stopnia, celem zmiany uprzednio wyznaczonego planu dostaw⁵⁴. Jeżeli natomiast wezwany nie przedstawił przekonujących argumentów usprawiedliwiających niemożność wykonania dostaw, to prokurator informował go o grożącej jemu odpowiedzialności karnej i jednocześnie wyznaczał termin, w którym zaległości powinny być wyrównane. Termin na wyrównanie zaległości, oscylował w granicach od 3 do 7 dni, przy czym regułą było wyznaczanie terminów 7-dniowych⁵⁵, które ulegały skróceniu do 5 dni w przypadku wzywiania *kułaków i bardziej opornych średniaków*, uznanych za *złośliwie uchylających się od obowiązku wykonania dostaw*⁵⁶. Groząc wezwanemu odpowiedzialnością karną, prokurator informował go, że w przypadku niewyrównania zaległości, zostanie wszczęte przeciwko niemu śledztwo z możliwością zastosowania środka zapobiegawczego w postaci tymczasowego aresztowania.

Niewykonanie przez chłopca dostaw w terminie wyznaczonym przez prokuraturę, powodowało powtórne jego wezwanie do prokuratury w celu ustalenia powodów dla których nie uregulował on zaległości w dostawach. Jeżeli prokurator uznał, że przyczyny te były nieuzasadnione to wszczynał śledztwo w sprawie *złośliwego* uchylania się od wykonania obowiązku dostaw, które mógł umorzyć w przypadku wyrównania zaległości przed skierowaniem sprawy do sądu⁵⁷. Natomiast w razie stwierdzenia, że działanie chłopca *nie zawiera cech złośliwości* i jednocześnie wywiązuje się on z pozostałych obowiązków wobec państwa, zwracał sprawę pełnomocnikowi aparatu skupu, celem jej przekazania na drogę postępowania karno-administracyjnego⁵⁸. Wszczynając śledztwo prokurator decydował o potrzebie zastosowania aresztu tymczasowego. Zgodnie z kodeksem postępowania karnego powinien czynić to samodzielnie

⁵⁴ Odmianą praktykę w tym względzie stosowano w końcowej fazie akcji planowego skupu zboża na przełomie lat 1951/52, gdyż w razie stwierdzenia przez prokuraturę, że chłop nie wywiązał się z obowiązku sprzedaży zboża z uzasadnionych przyczyn, sprawa była przekazywana zespołowi powiatowemu w celu podjęcia decyzji. Pismo okólne prokuratora generalnego nr 24/52 z 5 I. 1952 r. AAN, Pr. Gen. 1209, s. 15.

⁵⁵ Takie terminy przewidywało np. pismo okólne prokuratora generalnego nr 1860/52 z 2 października 1952 r. kierujące prokuraturę do udziału w akcji obowiązkowych dostaw ziemniaków AAN, Pr. Gen. 1209, s. 218, czy też jego zarządzenie nr 29/52 z 8 sierpnia 1952 roku wydane w związku z akcją obowiązkowych dostaw zbóż. AAN, Pr. Gen. 1210, s. 27.

⁵⁶ Zarządzenie prokuratora generalnego nr 32/54 z 1 września 1954. AAN, Pr. Gen. 1387, s. 97.

⁵⁷ Pismo okólne prokuratora generalnego nr 24/52 z 5 stycznia 1952 r. w przypadku, gdy chłop przeciwko któremu wszczęto śledztwo odpowiadał z wolnej stopy i wykonał dostawy przed skierowaniem sprawy do sądu, zalecało prokuratorowi umorzenie śledztwa na podstawie art. 49 § 1 k. p. k. AAN, Pr. Gen. 1209, s. 15.

⁵⁸ Zarządzenie prokuratora generalnego nr 29/52 z 8 sierpnia 1952 r. AAN, Pr. Gen. 1210, s. 27.

nie⁵⁹, jednakże ze względu na znaczenie polityczne akcji dostaw obowiązkowych, miały miejsce przypadki ograniczania jego swobody w podjęciu decyzji. Praktyka taka miała miejsce podczas akcji planowego skupu zboża, gdzie o potrzebie zastosowania aresztu tymczasowego rozstrzygał prokurator w ramach zespołu powiatowego, wspólnie z I sekretarzem KP PZPR, przewodniczącym PRN oraz szefem PUBP⁶⁰.

Wytyczne prokuratora generalnego wydawane w latach 1951–1952 zalecały obligatoryjne stosowanie aresztu tymczasowego w sytuacji, gdy zachowanie uchylającego się od wykonania dostaw wykazywało cechy *złośliwości* i jednocześnie występował czynnik obiektywny w postaci złego przebiegu dostaw na terenie danej gminy⁶¹. W kolejnych latach do obligatoryjnego zastosowania aresztu tymczasowego wystarczał sam fakt *złośliwego* uchylania się od wykonania dostaw, co w pierwszym rzędzie miało dotyczyć *kułaków i bardziej opornych średniaków*⁶².

Według zastępcy prokuratora generalnego – Henryka Podlaskiego represja karna w postaci aresztu tymczasowego miała charakter pomocniczy wobec rozmów z wezwanymi chłopami, gdyż wobec niemożności dobrowolnego przekonania do wykonania zaległych dostaw, miała ich do tego zmusić⁶³. W tym przypadku areszt tymczasowy miał charakter kary pozbawienia wolności stosowanej wbrew prawu bez uprzedniego wyroku sądowego, traktowanej jako instrument przymusu wobec zalegających z dostawami. Świadczy o tym fakt, iż w przypadku wykonania dostaw przez rodzinę aresztowanego, nakazywano prokuratorom podejmowanie czynności w celu uchylenia tymczasowego aresztowania i umorzenia śledztwa⁶⁴. Żeby jednak nie dopuścić do zbyt liberalnego uchylania aresztu tymczasowego, prokurator generalny zalecał dokonywanie tego jedynie w sytuacji wyrównania zaległości w całości lub znacznej

⁵⁹ Art. 151 k. p. k. stanowił w §1 że tymczasowe aresztowanie może nastąpić tylko na mocy postanowienia sądu lub prokuratora. Według §2 tego artykułu prokurator może stosować tymczasowe aresztowanie tylko w toku śledztwa.

⁶⁰ Pismo okólne prokuratora generalnego nr 24/52 z 5 stycznia 1952 r. AAN, Pr. Gen. 1209, s. 14.

⁶¹ Oprócz przypadków *złośliwości* areszt tymczasowy mógł być stosowany w razie utrudnieni lub udaremniania dostaw oraz nawoływania do ich niewykonywania. Zarządzenie prokuratora generalnego nr 29/52 z 8 sierpnia 1952 r. AAN, Pr. Gen. 1210, s. 27.

⁶² Zarządzenie prokuratora generalnego nr 32/54 z 1 września 1954 r. AAN, Pr. Gen. 1387, s. 97.

⁶³ *Protokół z odprawy dla Prokuratorów Wojewódzkich odbytej w dniu 9 grudnia 1951 r. w Generalnej Prokuraturze.* AAN, Pr. Gen. 1424, s. 3-4.

⁶⁴ Praktyka ta była stosowana jeśli wyrównanie zaległości nastąpiło przed wniesieniem aktu oskarżenia do sądu. Pismo okólne prokuratora generalnego nr 1680/52 z 5 września 1952 r. AAN, Pr. Gen. 1209, s. 194. Z kolei jeśli wyrównanie zaległości miało miejsce po wniesieniu aktu oskarżenia, to prokurator powinien wnosić o zwolnienie aresztowanego i wydanie wyroku skazującego z zawieszeniem wykonania kary. Pismo okólne prokuratora generalnego nr 24/52 z 5 stycznia 1952. AAN, Pr. Gen. 1209, s. 15.

części i branie pod uwagę stosunku aresztowanego do dostaw obowiązkowych⁶⁵.

Wzywanie chłopów niewykonujących dostaw obowiązkowych absorbowало uwagę prokuratury począwszy od końca 1951 roku, w związku z występującymi wtedy problemami w planowym przebiegu akcji skupu zboża i dostaw ziemniaków⁶⁶. Oddziaływanie psychologiczne na wezwanych chłopów poprzez grożenie im możliwością pociągnięcia do odpowiedzialności karnej, osiągnęło swój zamierzony skutek, gdyż w znaczącym stopniu wpłynęło na poprawę stanu wykonania dostaw obowiązkowych, o czym świadczy fakt, że ponad połowa wezwanych odstawiła zboże w całości⁶⁷. W kolejnych latach prokuratura koncentrowała się na wzywaniu chłopów zalegających z dostawami zboża i zwierząt rzeźnych⁶⁸, przy czym odsetek chłopów, którzy wykonali dostawę po rozmowie z prokuratorem w roku 1952 był wyższy niż poprzednio, wzrósł także znacząco procent śledztw w sprawach o niewykonanie dostaw obowiązkowych, co świadczy o zaostrzeniu oddziaływania represyjnego na *opornych* chłopów⁶⁹.

Rekordowy pod względem wzywania chłopów do prokuratur był rok 1953⁷⁰, kiedy to w związku ze złą sytuacją w zakresie skupu delegowano w celu pomocy prokuratorom terenowym słuchaczy szkoły prawniczej im. Teodora Duracza⁷¹, których zadaniem było sporządzanie wezwań do prokuratora⁷². Wzrosła

⁶⁵ Prokurator powinien utrzymać areszt w przypadku, gdy w postępowaniu chłopstwa występowały cechy szczególnej złośliwości lub o ile oddziaływał on w poważnym stopniu ujemnie na pozostałych rolników. Pismo okólne prokuratora generalnego nr 870/54 z 8 czerwca 1954 roku, AAN, Pr. Gen. 1406, s. 18.

⁶⁶ W sprawozdaniu z działalności nadzoru ogólnego, obejmującym ten okres, jest mowa o tym, że w końcowej fazie akcji Prokuratura wzmogła swoją operatywność; *Sprawozdanie roczne z pracy Prokuratury R.P. w pionie Departamentu I w roku 1951*. AAN, Pr. Gen. 1454, s. 16.

⁶⁷ W okresie od 10. XII do 10. III. 1952 r. w skali całego kraju 54% wezwanych chłopów oddało zboże w całości, 24% częściowo, areszt tymczasowy zastosowano jedynie wobec 7% wezwanych chłopów, AAN, Pr. Gen. 27, s. 13.

⁶⁸ Świadczą o tym dane statystyczne, według których wezwano dwukrotnie więcej chłopów w sprawach o zaległe dostawy zboża i żywca, niż mleka i ziemniaków. Według tych danych w sprawach o zaległe dostawy 40% wezwanych stanowili niewykonujący dostaw żywca, 35% dostaw zboża, a zaledwie 13 i 12% zalegający z dostawami odpowiednio – mleka i ziemniaków. AAN, Pr. Gen. 25, s. 87.

⁶⁹ W skali całego kraju w 1952 roku po rozmowie z prokuratorem wykonało dostawy, względnie zaczęło je wykonywać 56% wezwanych chłopów, śledztwo z powodu nieuregulowania zaległych dostaw po odbyciu rozmowy z prokuratorem wszczęto przeciwko 21% wezwanych. AAN, Pr. Gen. 25, s. 87.

⁷⁰ W okresie styczeń–lipiec 1953 wezwano do prokuratur łącznie 78346 chłopów. AAN, Pr. Gen. 25, s. 5.

⁷¹ Pełna nazwa tej szkoły brzmiała: Ośrodek Doskonalenia Kadr Sędziowskich i Prokuratorskich im. Teodora Duracza.

⁷² Mieli oni sporządzać wezwania do prokuratora w *najbardziej opornych gminach i powiatach wysoko towarowych, w których opór kulacki i jego wpływ na pozostałych chłopów był wyjątkowo duży* Za takie uważano powiaty, gdzie plan skupu wykonano zaledwie w 20%. AAN, Pr. Gen. nr 1418, s. 69.

także skuteczność oddziaływania na wzywanych do prokuratur chłopów, z których 61,5% wykonało dobrowolnie dostawy po rozmowie z prokuratorem, a odsetek wszczynanych śledztw wynosił aż 24% ogólnej liczby wezwanych⁷³. Jednakże najlepszy skutek rozmowy z chłopami nie wykonującymi dostaw dały w 1954 roku, kiedy to 66,6% wezwanych po spotkaniu z prokuratorem, wywiązało się z obowiązku dostaw, swoją skuteczność potwierdziło także stosowanie represji karnej w postaci tymczasowego aresztowania, co spowodowało wykonanie dostaw przez 46% aresztowanych⁷⁴.

Śmierć Stalina i zapoczątkowany tym wydarzeniem proces tzw. destalinizacji nie pozostał bez wpływu na aktywność prokuratury w zakresie dostaw obowiązkowych, gdyż od 1954 notuje się stopniowy spadek liczby wzywanych chłopów⁷⁵. Było to spowodowane tym, że obowiązek przeprowadzania rozmów z chłopami opóźniającymi się w wykonaniu dostaw obowiązkowych przejmowały, w coraz większym zakresie, rady narodowe⁷⁶. Definitywne zerwanie z praktyką wzywania chłopów do prokuratur nastąpiło na fali przemian społeczno-politycznych 1956 roku, kiedy to postanowiono zmienić zasady wykonywania nadzoru ogólnego, poprzez odejście od tzw. *akcyjności* i powierzenie prokuraturze wyłącznie zadania kontroli przestrzegania prawa⁷⁷.

Nadzór prokuratury nad orzecznictwem karno-administracyjnym w sprawach o dostawy obowiązkowe

Nadzór nad orzecznictwem karno-administracyjnym w sprawach o uchylenie się od dostaw obowiązkowych stanowił drugi pod względem ważności kierunek działalności nadzoru ogólnego w akcji dostaw obowiązkowych⁷⁸.

⁷³ AAN, Pr. Gen. 25, s. 6.

⁷⁴ *Sprawozdanie z działalności prokuratorskiego nadzoru ogólnego w 1954 roku*. AAN, Pr. Gen. 1459, s. 7.

⁷⁵ Wprawdzie w tymże roku wezwano łącznie 119736 chłopów, jednakże był to wynik nieznacznie gorszy niż w roku poprzednim, natomiast drastyczny spadek liczby wzywanych chłopów miał miejsce w roku 1955, kiedy to wezwano zaledwie 23084 osoby. *Sprawozdanie z działalności Departamentu Nadzoru Ogólnego i podległych mu pionów terenowych w roku 1955*. AAN, Pr. Gen. 14, s. 129.

⁷⁶ Ibidem.

⁷⁷ W związku z tym, nowy prokurator generalny – Marian Mazur, w wydanym na początku września 1956 zarządzeniu, stwierdził, że *nie jest właściwe włączanie się prokuratora do operatywnych prac w akcji dostaw, wzywanie chłopów, wyznaczanie im terminów dostawy, uprzedzanie o grożącej odpowiedzialności*. Zarządzenie prokuratora generalnego nr 14/56 z 1 września 1956 r. AAN, Pr. Gen. 1356, s. 49.

⁷⁸ Do końca marca 1952 orzecznictwo to funkcjonowało na podstawie Rozporządzenia Prezydenta RP z 28 III 1928 r. *o postępowaniu karno-administracyjnym* (Dz.U. nr 38, poz. 365), następnie zaś w oparciu o ustawę z 15 XII 1951 r. *o orzecznictwie karno-administracyjnym* (Dz.U. nr 66, poz. 454).

Wobec chłopów zalegających z dostawami kolegia orzekały karę grzywny, w przypadku nieuiszczenia której istniała możliwość zastosowania zastępczej kary aresztu której wprowadzenie w 1953 roku⁷⁹ miało przeciwdziałać problemom w planowej realizacji dostaw obowiązkowych, a jednocześnie stanowiło jeden z elementów walki klasowej przeciwko kułakom⁸⁰.

Nadzór prokuratury nad orzecznictwem kolegiów w sprawach o dostawy obowiązkowe oficjalnie miał służyć temu, by wobec uchylających się od wykonania dostaw zapadały słuszne i sprawiedliwe orzeczenia w trybie postępowania karno-administracyjnego⁸¹. Prawdziwy cel jego wykonywania został przedstawiony przez prokuratora generalnego w jednym z jego zarządzeń, które stanowiło, że *głównym celem nadzoru organów Prokuratury nad orzecznictwem karno-administracyjnym jest zapewnienie słuszności i trafności represji karno-administracyjnej, a przez to wzmocnienie dyscypliny wykonania dostaw obowiązkowych*⁸². Nadzorując działalność kolegiów, prokuratorzy mieli czuwać nad stosowaniem przez nie słusznej polityki karnej⁸³, przy czym za słuszną uważano politykę karną, której celem była *walka z elementami kulackimi i niezdiscyplinowanymi*⁸⁴. W praktyce oznaczało to skierowanie ostrza represji karno-administracyjnej głównie przeciwko kułakom, którzy z racji posiadania największych gospodarstw rolnych, uważani byli za przeciwników kolektywizacji i traktowani jako element wrogi klasowo⁸⁵.

Zadanie zapewnienia *słuszności* represji karno-administracyjnej decydowało o sposobie wykonywania czynności nadzoru ogólnego w zakresie nadzoru nad orzecznictwem karno-administracyjnym, począwszy od wstępnej fazy tego nadzoru, w ramach której prokuratorzy kontrolowali składane do kolegiów wnioski o ukaranie. Wnioski takie sporządzane były przez terenowe organy aparatu

⁷⁹ Dekretem z 4 III 1953 r. o uzupełnieniu przepisów karnych w sprawach o niewykonywanie dostaw obowiązkowych (Dz.U. nr 14, poz. 55).

⁸⁰ Zgodnie ze słowami Bieruta, że *elementy kulackie, które przeciwstawiają się polityce państwa, uchylają się od wykonywania obowiązkowych dostaw, spotykają się i będą się spotykać ze słusznymi, przewidzianymi przez prawo represjami; O umocnienie spójni między miastem i wsią w obecnym okresie budownictwa socjalistycznego*, [w:] „Nowe Prawo” 1952, nr 6, s. 50.

⁸¹ H. Podlaski, *Uwagi o nadzorze ogólnym w Prokuraturze PRL*, [w:] „Nowe Drogi” 1955, nr 10, s. 29.

⁸² Zarządzenie prokuratora generalnego nr 27/53 z 20 sierpnia 1953 r. AAN, Pr. Gen. 1386, s. 91.

⁸³ Zarządzenie prokuratora generalnego nr 45/54 w sprawie zabezpieczenia realizacji obowiązkowych dostaw zwierząt rzeźnych za rok 1954. AAN, Pr. Gen. 1387, s. 165.

⁸⁴ R. Rajkowski: *Prawo karno-administracyjne Polski Ludowej*, Warszawa 1955, s. 8.

⁸⁵ Potwierdza to wypowiedź Henryka Podlaskiego, który dokonując analizy orzecznictwa karno-administracyjnym w sprawach z dekretu o planowym skupie zboża, stwierdził, że stosowana przez kolegia polityka wymierzania kar grzywny, była słuszna, gdyż największy odsetek ukaranych stanowili właściciele większych, a tym samym najzamożniejszych gospodarstw. *Protokół z odprawy dla Prokuratorów Wojewódzkich odbytej w dniu 9 grudnia 1951 roku* AAN, Pr. Gen. 1424, s. 4.

skupu, a zadaniem prokuratora było zapewnienie stałego dopływu tych wniosków do kolegiów, w liczbie adekwatnej do stanu wykonania dostaw⁸⁶. Prokuratorzy mieli także *czuwać nad trafnym i właściwym doborem spraw do postępowania karno-administracyjnego*, zwracając uwagę na to, żeby wnioski były poprawne pod względem klasowym, czyli dotyczyły przede wszystkim zalegających z dostawami kułaków⁸⁷.

Kolejną formę wykonywania nadzoru nad orzecznictwem karno-administracyjnym stanowiło badanie bieżącej działalności kolegiów, realizowane poprzez udział w posiedzeniach kolegiów orzekających oraz przeglądanie akt z posiedzeń, w których prokurator nie brał udziału⁸⁸. Szczególną wagę przywiązywano do udziału prokuratora w rozprawach przeciwko kułakom, które traktowano jako instrument walki klasowej, oddziaływujący mobilizująco na wykonanie dostaw przez chłopów mało- i średniorolnych⁸⁹.

Największe znaczenie posiadała jednak kontrola słuszności orzeczeń karno-administracyjnych⁹⁰, która miała zapobiec stosowaniu przez kolegia liberalnej polityki karnej wobec zalegających z dostawami kułaków i wpłynąć tym samym na zaostrzenie represji wobec tej grupy ludności wiejskiej⁹¹. Jednocześnie w ramach tej kontroli prokuratorzy mieli zwracać uwagę na przypadki niesłusznego pociągania do odpowiedzialności karno-administracyjnej

⁸⁶ Akty prawne prokuratora generalnego uzależniały ilość wniosków o ukaranie *nasileniem oporu w dostawach* na danym terenie, np. pismo okólne nr 1110/55 z 4 czerwca 1955 roku w sprawie dostaw obowiązkowych. Niektóre z tych aktów precyzowały dokładnie liczbę wniosków o ukaranie, które miały trafić do kolegiów, przykładowo pismo okólne nr 1022/ 52 z 31 maja 1952 nakazywało prokuratorom dopilnowanie, żeby ilość wniosków o ukaranie nie przekraczała 1-2 na poszczególną gminę. AAN, Pr. Gen. 1209, s. 135.

⁸⁷ Pismo okólne prokuratora generalnego nr 1022/52 AAN, Pr. Gen. 1209, s. 135.

⁸⁸ Akty prokuratora generalnego zalecały dokonywanie badania działalności kolegiów co najmniej raz w miesiącu, poprzez przeglądanie akt spraw karno-administracyjnych oraz uczestniczenie w kilku rozprawach kolegiów w miarę możliwości, jeden raz w miesiącu. Np. zarządzenie nr 10/54 z 26 marca 1954 r. w sprawie zabezpieczenia obowiązkowych dostaw żywności. AAN, Pr. Gen. 1387, s. 28.

⁸⁹ Właściwie przeprowadzona rozprawa miała uświadomić im *jak szkodliwa dla umocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego jest wroga postawa spekulantów i kułaków hamujących realizację planów gospodarczych, Kolegia karno-administracyjne w województwie wrocławskim w walce o wykonanie obowiązkowych dostaw*, [w:] „Rada Narodowa” 1953, nr 21, s. 22-23.

⁹⁰ Nad zasadnością wydanych orzeczeń prokuratorzy czuwali poprzez wnoszenie odwołań lub zaskarżanie prawomocnych orzeczeń, głównie pod zarzutem bezzasadnego uniewinnienia lub niewspółmierności orzeczonej kary do zarzucanego czynu, domagając się ich uchylecia i ponownego rozpatrzenia sprawy. M. Majster, E. Liberman, *O niektórych zadaniach prokuratora w zakresie nadzoru nad orzecznictwem karno-administracyjnym*, [w:] „Biuletyn Generalnej Prokuratury. Artykuły wybrane”, Warszawa 1955, s. 113-115.

⁹¹ Przykładowo, stosowanie zbyt liberalnej polityki karnej prokuratura zarzucała kolegiom karno-administracyjnym orzekającym w sprawach z dekretów o planowym skupie zbóż i zabezpieczeniu dostaw ziemniaków. *Sprawozdanie roczne z pracy Prokuratury R.P.*, AAN, Pr. Gen. 1454, s. 9.

chłopów średnio- i małorolnych sumiennie wykonujących dostawy, co miało wydzwięk propagandowy i służyło stworzeniu obrazu prokuratora broniącego tej grupy ludności wiejskiej przed bezprawnym skazaniem. Organy prokuratury kontrolowały także to, czy informacje o wymierzonych w postępowaniu karno-administracyjnym karach grzywny były w dostateczny sposób rozpowszechniane, co miało stanowić formę ostrzeżenia wobec pozostałych chłopów i spowodować przyspieszenie dostaw⁹².

Ostatnim etapem nadzoru prokuratury nad działalnością kolegiów było czuwanie nad wykonaniem kar orzekanych w postępowaniu karno-administracyjnym, celem niedopuszczenia do powstania wśród chłopów przekonania, że kary administracyjne pozostaną jedynie na papierze i że można bezkarnie uniknąć wykonania dostaw obowiązkowych⁹³. Dlatego też nakazywano prokuratorom sprawdzanie, czy wszystkie orzeczenia zostały skierowane do wykonania oraz żeby orzeczenia już zapadłe, a jeszcze niewykonane zostały bezzwłocznie skierowane do egzekucji⁹⁴. Mieli oni również dbać o prawidłowe wykonywanie kary grzywny pod względem klasowym, czyli kierowanie egzekucji w pierwszym rzędzie przeciwko kułakom, a dopiero w dalszej kolejności przeciwko pozostałym grupom chłopów⁹⁵.

Do zadań prokuratury należał także nadzór nad stosowaniem przez kolegia odpowiedniego trybu postępowania przy orzekaniu zastępczej kary aresztu⁹⁶, mający na celu zapewnienie skuteczności oddziaływania represyjnego. Był on wykonywany w drodze szkolenia członków składów orzekających⁹⁷ oraz sprawdzania, czy kolegia organizują odpowiednią liczbę sesji wyjazdowych i prowadzą publicznie rozprawy, *celem przełamania istniejącego oporu i skłonienia opornych do szybkiego wykonania dostaw*⁹⁸. Ponadto prokuratorzy

⁹² *Zadania prokuratury w zakresie sprawowania nadzoru nad postępowaniem i orzecznictwem karno-administracyjnym w sprawach o wykroczenia przeciwko przepisom dekretu o planowym skupie zbóż ze zbiorów 1951 r. oraz nad egzekucją należności pieniężnych od rolników*, [w:] „Biuletyn Generalnej Prokuratury” 1951, nr 11, s. 19.

⁹³ *Protokół z odprawy dla Prokuratorów Wojewódzkich odbytej w dniu 9 grudnia 1951 r.*, AAN, Pr. Gen. 1424, s. 4.

⁹⁴ Pismo okólne prokuratora generalnego nr 24/52 z 5 stycznia 1952 r. AAN, Pr. Gen. 1209, s. 12.

⁹⁵ Ibidem.

⁹⁶ Tryb postępowania kolegiów przy wymierzaniu zastępczej kary aresztu był określony w wytycznych Zespołu II Urzędu Rady Ministrów z 26. X. 1953 r. w sprawie *stosowania sankcji karno-administracyjnych za niewykonanie obowiązkowych dostaw zboża*, które stosowano także do dostaw pozostałych produktów rolnych. AAN, Pr. Gen. 1405, s. 63.

⁹⁷ W trakcie szkoleń prokuratorzy kładli szczególny nacisk na sposób prowadzenia przez członków składów orzekających rozmów z niewykonywanymi dostaw chłopami. Zarządzenie prokuratora generalnego nr 10/54 z 20 marca 1954 r. AAN, Pr. Gen. 1387, s. 99.

⁹⁸ Zarządzenie prokuratora generalnego nr 32/54 z 1 września 1954 r. AAN, Pr. Gen. 1387, s. 99.

mieli dopilnować szybkiego wykonywania zastępczej kary aresztu w stosunku do chłopów, którzy nie uścili w wyznaczonym terminie orzeczonej kary grzywny i nie wykonali dostaw obowiązkowych⁹⁹, zwracając uwagę na trafność zastosowania represji pod względem klasowym. Oznaczało to, że mieli wpływać na kolegia w kierunku stosowania tej kary wobec kułaków, a nie dopuszczać do ukarania chłopów, należących do pozostałych grup ludności wiejskiej, którzy z przyczyn obiektywnych nie byli w stanie wykonać dostaw¹⁰⁰ lub też wykonali zaległe dostawy w całości, a nie uścili orzeczonej wobec nich kary grzywny¹⁰¹.

Wraz z pojawianiem się coraz wyraźniejszych symptomów procesu odwilży, oznaczających zmierzch okresu stalinowskiego, zmianie uległa także polityka prokuratury w odniesieniu do zastępczej kary aresztu, która przestała służyć jako instrument walki klasowej na wsi. W 1955 roku prokuratorzy analizowali orzeczenia o ukaraniu zastępczą karą aresztu nie z punktu widzenia poprawności klasowej, lecz zgodności z przepisami prawa karno-administracyjnego, przy czym wyniki tych badań świadczyły o niskim poziomie działalności orzeczniczej kolegiów¹⁰². W tym samym roku, w związku z ograniczeniem praktyki wzywiania chłopów zalegających z dostawami, nadzór nad orzecznictwem karno-administracyjnym stał się podstawowym kierunkiem aktywności prokuratury w zakresie dostaw obowiązkowych¹⁰³.

Rok 1956 i dokonujące się w jego trakcie przemiany społeczno-polityczne, skutkują wycofaniem prokuratury z udziału w akcji dostaw obowiązkowych, w wyniku czego prokurator generalny, nakazał ograniczenie badania orzecz-

⁹⁹ Zarządzenie prokuratora generalnego nr 45/54 z 10 grudnia 1954 r. AAN, Pr. Gen. 1387, s. 165.

¹⁰⁰ Prokuratorzy mieli nie dopuszczać do ukarania i wykonania zastępczej kary aresztu w stosunku do osób starszych, chorych, osób obarczonych małoletnimi dziećmi oraz takich, którym wypadki losowe uniemożliwiły wykonanie dostaw obowiązkowych. Zarządzenie prokuratora generalnego nr 45/54... AAN, Pr. Gen. 1387, s. 165.

¹⁰¹ W takich sprawach prokuratorzy mieli powodować, żeby kolegia odwoławcze lub prezydium wojewódzkich rad narodowych zmniejszały ukaranym grzywnę. Zarządzenie Prokuratora Generalnego nr 27/53 z 20 sierpnia 1953 r. AAN, Pr. Gen. 1386, s. 93.

¹⁰² W sprawozdaniu z działalności nadzoru ogólnego za 1955 rok, jest mowa o tym, że w okresie od 1 stycznia do 20 listopada 1955 roku organa prokuratury przeanalizowały 37079 spraw, w których zapadły orzeczenia skazujące za niewykonywanie dostaw obowiązkowych. W wyniku tej analizy organa prokuratury zakwestionowały 12609 spraw, tj. 34,4%, jako zawierające niesłuszne orzeczenia. W tej liczbie mieściło się 5077 spraw, w których nie powinny zapaść orzeczenia skazujące. *Sprawozdanie z działalności Departamentu Nadzoru Ogólnego i podległych mu pionów terenowych w roku 1955 r.* AAN, Pr. Gen. 14, s. 129.

¹⁰³ Pismo okólne prokuratora generalnego nr 1710/55 z 12 września 1955 roku zalecało prokuratorom badanie poszczególnych orzeczeń i akt spraw oraz polityki karnej, stosowanej przez kolegia, odwołując się lub zaskarżając niesłuszne orzeczenia i występując o usunięcie niedociągnięć w pracy kolegiów i referatów karno-administracyjnych. AAN, Pr. Gen. 1407, s. 35.

nictwa karno-administracyjnego w tym zakresie¹⁰⁴. Wprawdzie po wydarzeniach października 1956 roku i ustaleniu nowych kierunków praktycznego wykonywania nadzoru ogólnego, jednym z nich był nadzór nad zgodnością z obowiązującymi przepisami prawa orzecznictwa karno-administracyjnego¹⁰⁵, jednakże w dziedzinie dostaw obowiązkowych, wykonywany był on w bardzo niewielkim zakresie¹⁰⁶.

Nadzór prokuratury nad działalnością aparatu skupu

Nadzór nad działalnością aparatu skupu oficjalnie miał służyć zapewnieniu przestrzegania prawa w działalności jego organów¹⁰⁷, w rzeczywistości miał na celu dopingowanie ich do osiągnięcia jak najlepszych wyników¹⁰⁸. Świadczy o tym fakt, że najważniejszą czynnością prokuratury w tym zakresie było czuwanie nad zapewnieniem przez terenowych pełnomocników aparatu skupu stałego dopływu wniosków o ukaranie do kolegów karno-administracyjnych lub też do prokuratora¹⁰⁹.

W przypadku stwierdzenia niedostatecznej aktywności lub bierności organów skupu w sporządzaniu i kierowaniu wniosków o ukaranie¹¹⁰, sposób postę-

¹⁰⁴ Miało być ono przeprowadzane wyrywkowo, a w szczególności na podstawie skarg ludności, zawierających informacje o nieprawidłowościach w pracy kolegów i służyć, przede wszystkim, obronie chłopów przed naruszeniem ich praw w postępowaniu karno-administracyjnym. Zarządzenie prokuratora generalnego nr 14/56 z 1 września 1956 r. AAN, Pr. Gen. 1356, s. 51.

¹⁰⁵ Pozostałe podstawowe kierunki wykonywania nadzoru ogólnego to badanie legalności aktów prawnych i innych czynności organów władzy i administracji państwowej, gospodarczej i instytucji społecznych i spółdzielczych oraz nadzór nad przestrzeganiem prawa pracy. *Uwagi o nadzorze ogólnym*. Załącznik do „Biuletynu Generalnej Prokuratury” 1957, nr 6, s. 11.

¹⁰⁶ Świadczy o tym fakt nieuwzględniania nadzoru nad orzecznictwem karno-administracyjnym w sprawach o niewykonywanie dostaw obowiązkowych w sprawozdaniach z działalności nadzoru ogólnego po 1956 roku lub zamieszczania o tym bardzo lakonicznych informacji.

¹⁰⁷ Według Henryka Podlaskiego nadzór ten służył temu, by *postępowanie terenowych organów Ministerstwa Skupu było zgodne z przepisami prawa, by nie było samowoli i kumoterstwa przy ustalaniu wymiarów*” *Uwagi o nadzorze...*, op. cit., s. 29.

¹⁰⁸ R. Walczak, *Polityka, sądy, prokuratura*, Warszawa 1990, s. 92.

¹⁰⁹ Wytyczne prokuratora generalnego nakazywały kontrolowanie, czy wnioski sporządzone są w ilości nakazanej przez instrukcje centralnych organów aparatu skupu i czy są one poprawne pod względem klasowym, czyli czy dotyczą w pierwszym rzędzie złośliwie uchylających się od dostaw kulaków. Zarządzenie nr 16/54 z 19 maja 1954 r. AAN, Pr. Gen. 1387, s. 70

¹¹⁰ Zgodnie z pismem okólnym prokuratora generalnego nr 1100/55 z 4 czerwca 1955 r. były to sytuacje, w których pomimo występującego na danym terenie oporu, organy aparatu skupu nie kierowały wystarczającej ilości wniosków lub też kierowały wnioskami nietrafne lub też nienależycie udokumentowane. AAN, Pr. Gen. 1407, s. 20.

powania prokuratury był podobny jak w przypadku stosowania *oddziaływania wychowawczego* wobec niewykonyjących dostaw chłopów. Prokuratorom nakazano bowiem wzywianie odpowiedzialnych za niewłaściwe funkcjonowanie aparatu skupu pracowników¹¹¹ i przeprowadzanie z nimi rozmów, w których wskazywali na obowiązek sumiennego wykonywania poleceń władz zwierzchnich. Jeżeli rozmowa taka nie przynosiła skutku, to prowadzono postępowanie wyjaśniające, w zależności od wyników którego wszczynano śledztwo¹¹².

Oprócz kontroli wniosków o ukaranie, prokuratorzy mieli nadzorować prawidłowość wysyłania zobowiązanym chłopom zawiadomień o wysokości dostaw¹¹³ oraz kontrolować właściwe i terminowe załatwianie przez gminne rady narodowe odwołań rolników od wymiaru dostaw obowiązkowych¹¹⁴. Powyższe działania miały wymiar propagandowy i miały sprzyjać kreowaniu obrazu prokuratora, jako obrońcy chłopów sumiennie wykonujących dostawy przed naruszeniem ich praw przez organy skupu, podobnie jak to miało miejsce w przypadku rozpatrywania skarg i zażaleń składanych do organów prokuratury¹¹⁵.

Ponadto w ramach nadzoru nad działalnością aparatu skupu, prokuratorów terenowych obciążono obowiązkiem sprawdzania stanu przygotowania tego aparatu do przyjmowania dostaw od rolników¹¹⁶, warunków przechowywania skupionych płodów rolnych oraz ich transportu do odbiorców¹¹⁷. Tym samym zdegradowano prokuraturę, która w ramach nadzoru ogólnego powinna zajmować się badaniem legalności działania kontrolowanych podmiotów, do roli organu kontroli, ingerującego w działalność administracyjną aparatu skupu z punktu widzenia kryterium celowości.

¹¹¹ Zarządzenie prokuratora generalnego nr 29/52 z 8 sierpnia 1952 r. wydane w związku z wejściem w życie obowiązkowych dostaw zbóż, stanowiło, że należy, w szczególności wzywać tych pracowników, którzy *zaniedbywali w sposób jaskrawy swoje obowiązki, przejawiali liberalizm, oportunistę i kumoterstwo w swoich działaniach*. AAN, Pr. Gen. 1210, s. 28.

¹¹² Natomiast w przypadku stwierdzenia rażących zaniedbań w postępowaniu pracownika aparatu skupu od razu wszczynano śledztwo, bez uprzedniego wzywania na rozmowę. Pismo okólnie prokuratora generalnego nr 170/53 z 21 stycznia 1953 r. AAN, Pr. Gen. 1211, s. 27.

¹¹³ Poprzez sprawdzanie, czy wszyscy chłopci otrzymali we właściwym czasie takie zawiadomienia oraz czy nie występują przypadki ich przetrzymywania. L. Zboralski, *Udział prokuratora w realizacji akcji dostaw obowiązkowych*, [w:] „Biuletyn Generalnej Prokuratury” 1953, nr 1, s. 29-31.

¹¹⁴ O zauważonych nieprawidłowościach w tym organy prokuratury miały informować zespół powiatowy, a w wypadku stwierdzenia karygodnych zaniedbań prowadzić przeciwko winnym postępowanie wyjaśniające. L. Zboralski, *Udział prokuratora...*, op. cit., s. 30.

¹¹⁵ Wytyczne prokuratora generalnego nakazywały bowiem wnikliwe i szybkie rozpatrywanie skarg na działalność aparatu skupu, w szczególności dotyczących nieuwzględnienia uzasadnionych przyczyn, które nie pozwalały na wykonanie dostaw. Zarządzenie prokuratora generalnego nr 27/53 z 20 sierpnia 1953 r. AAN, Pr. Gen. 1386, 92.

¹¹⁶ Zarządzenie prokuratora generalnego Nr 29/52 z 8 sierpnia 1952 r. AAN, Pr. Gen. 1210, s. 28.

¹¹⁷ Zarządzenie prokuratora generalnego Nr 1860/52 z 16 września 1952 r. AAN, Pr. Gen. 1209, s. 219.

Praktyczne wykonywanie nadzoru nad działalnością aparatu skupu wykazywało szereg nieprawidłowości w jego funkcjonowaniu, co dezorganizowało pracę prokuratury w zakresie dostaw obowiązkowych, gdyż wobec bierności tego aparatu, prokuratorzy zmuszeni byli do przejmowania jego zadań¹¹⁸. Dlatego też wraz z wycofaniem się organów prokuratury z akcji dostaw obowiązkowych w związku z wydarzeniami roku 1956, zaprzestano także ingerencji w działalność aparatu skupu, z wyjątkiem przyjmowania i rozpatrywania skarg i zażaleń chłopów, świadczących o niezgodnym z prawem postępowaniu jego organów¹¹⁹.

Wnioski

Czynności dokonywane w ramach zapewnienia realizacji dostaw obowiązkowych stanowiły najważniejszą część pracy prokuratury w trybie nadzoru ogólnego, który w latach 1951–1956 dotyczył przede wszystkim spraw wiejskich¹²⁰. Skierowanie prokuratury do nadzorowania przebiegu dostaw obowiązkowych podyktowane było założeniami polityki społeczno-gospodarczej władz komunistycznych, której sztandarowym przedsięwzięciem był plan 6-letni. Podobnie jak wiele innych organów państwowych, prokuratura miała dopomóc w przebudowie wsi w kierunku socjalistycznym, polegającej na wprowadzeniu kolektywnych form gospodarki rolnej. Pierwszym krokiem w tym kierunku było objęcie rolnictwa zasadami gospodarki planowej, co zrealizowano poprzez wprowadzenie dostaw obowiązkowych, które służyły nie tylko celom aprowizacyjnym, lecz także likwidacji wolnej konkurencji w handlu produktami rolnymi. Posiadając możliwość ustalania wymiaru dostaw obowiązkowych i cen skupu, władze wpływały na rentowność produkcji rolnej, regulując ją w taki sposób, żeby była mało opłacalna, co miało powodować wstępowanie chłopów do popieranym przez państwo spółdzielni produkcyjnych.

¹¹⁸ Dotyczy to szczególnie sporządzania wniosków o ukaranie, co potwierdza przykład z województwa gdańskiego, gdzie prokuratorzy na podstawie akt przedstawicielstwa terenowego aparatu skupu, osobiście typowali opornych chłopów i wysyłali do nich wezwania. *Notatka z przebiegu wystąpień Prokuratorów Wojewódzkich na odprawie w Generalnej Prokuraturze w dniu 4 października 1952 r.*, przemówienie prokuratora wojewódzkiego – Bezdzińskiego z Gdańska. AAN, Pr. Gen. 1425, s. 188.

¹¹⁹ Zarządzenie prokuratora generalnego nr 14/56 z 1 września 1956 roku. AAN, Pr. Gen. 1356, s. 51.

¹²⁰ *Sprawozdanie z wykonywania czynności nadzoru ogólnego w roku 1954*. W sprawozdaniu tym jest mowa, że także w latach poprzednich nadzór ogólny koncentrował się na zagadnieniach wiejskich, a jego najpoważniejszą część stanowiły czynności podejmowane w związku z zadaniem monitorowania realizacji przez chłopów obowiązkowych dostaw dla państwa. AAN, Pr. Gen. 1459, s. 6.

Wbrew nadziejom władz wprowadzenie dostaw obowiązkowych nie przyczyniło się w znaczącym stopniu ani do poprawy sytuacji aprowizacyjnej miast, ani do zwiększenia zainteresowania chłopów formami kolektywnej gospodarki rolnej popieranej przez państwo. Wobec zdecydowanej niechęci chłopów do sprzedaży plonów po niskich cenach, terenowy aparat skupu i rady narodowe nie były w stanie zmusić ich do wykonywania dostaw, pomimo że dysponowały instrumentem w postaci sankcji karno-administracyjnych.

Dlatego też do pomocy tym organom skierowano prokuraturę, za włączeniem której do akcji dostaw obowiązkowych przemawiał argument w postaci wykonywania czynności nadzoru ogólnego, które w razie potrzeby mogły być wsparte represją karną¹²¹.

Biorąc udział w akcji dostaw obowiązkowych prokuratura miała przyczynić się do osiągnięcia zaplanowanych wskaźników wzrostu produkcji rolnej, przy czym względy gospodarcze odgrywały tutaj rolę pierwszorzędą, spychając na dalszy plan kwestię ochrony praw chłopów, zgodnie z przyjętą wówczas definicją praworządności, w której główny nacisk położono na wypełnianie obowiązków wobec państwa. Brak poszanowania dla obowiązującego prawa powodował wykonywanie przez prokuraturę czynności nie mających oparcia w przepisach prawnych, jak to miało miejsce w przypadku wzywania na rozmowy chłopów zalegających z dostawami. Nie miały one nic wspólnego z praktycznym wykonywaniem obowiązującego prawa, gdyż polegały na agitowaniu, a następnie straszeniu chłopów możliwością zastosowania wobec nich represji karnej. Jednakże spełniły one swój cel, przyczyniając się do wykonania zaległych dostaw przez sporą część wezwanych chłopów, przerażonych możliwością wszczęcia przeciwko nim postępowania karnego i zastosowania aresztu tymczasowego. *Oddziaływanie wychowawcze* stanowiło także jeden z elementów walki klasowej prowadzonej w ramach dostaw obowiązkowych przeciwko kułakom, o czym świadczy fakt wzywania przede wszystkim przedstawicieli tej grupy ludności wiejskiej.

Względy natury politycznej implikowały także pozostałe kierunki wykonywania nadzoru ogólnego, którymi były nadzór nad działalnością kolegiów karno-administracyjnych i terenowego aparatu skupu. W tym przypadku prokuratorzy mieli dopomóc w planowej realizacji dostaw obowiązkowych poprzez zapewnienie skutecznego stosowania represji karno – administracyjnej, której ostrze skierowano przeciwko zalegającym z dostawami kułakom. Ponadto mieli zapobiegać niesłusznemu skazaniu sumiennie wykonujących dostawy chłopów mało- i średniorolnych, co służyło stworzeniu na użytek propagandy obrazu prokuratora jako obrońcy tych grup ludności chłopskiej. Podobnie rzecz się miała w przypadku wykonywania przez prokuraturę nadzoru nad działal-

¹²¹ *Uwagi o nadzorze...*, op .cit., s. 6.

nością aparatu skupu, który oficjalnie miał na celu obronę chłopów przed ustalaniem zbyt wysokich wymiarów dostaw, a w rzeczywistości służył zapewnieniu pewnej ilości trafnych pod względem klasowym wniosków o ukaranie chłopów zalegających z dostawami.

Zaangażowanie prokuratury w akcję dostaw obowiązkowych przyniosło tylko efekty doraźne w postaci przejściowej poprawy stanu wykonania dostaw na terenach objętych jej działalnością, nie dało natomiast rezultatów makroekonomicznych w postaci pełnej realizacji dostaw w skali całego kraju. Wbrew pokładanym nadziejom prokuratura nie była w stanie podjąć postawionemu jej zadaniu, gdyż wobec ograniczonych możliwości kadrowych nie mogła zastąpić nieudolnie funkcjonujących organów aparatu skupu i rad narodowych. Wykonywanie przez nią czynności nadzoru ogólnego, wspartych represją karną w celu zmuszenia rolników do wykonania obowiązków wobec państwa, a tym samym zrealizowania planów gospodarczych, nie mogło bowiem zastąpić reguł wolnorynkowych, zapewniających opłacalność produkcji rolnej i jej rozwój.

Łukasz Niewiński

Stan badań nad procesem karnym w latach 1944-1950

Summary

Between the years 1944–1945 Polish territories were taken over by the Red Army. The local communists, on Stalin's behalf, supported by the NKWD, gained control over Poland. Many changes in legal system were made then, in order to frighten Polish citizens. This article is concerned with the present state of research on penal process in the years 1944–1950. It includes the register of more important compilations on this topic. There are publications from 1940's mentioned in it, and also these, which were published after the political change in Poland. The publications describe functions of courts, public prosecutors and security police. More and more research is done in present times on the history of penal procedure. It lets us know more about this important topic of Stalin's law.

Proces karny w początkowych latach Polski Ludowej podlegał wielu zmianom. Formalnie zachowano system powszechnego prawa karnego, na który składały się: kodeks karny z 1932 r., kodeks postępowania karnego z 1928 r. i rozporządzenie prezydenta RP o ustroju sądów powszechnych z 1928 r. W praktyce rozwiązania przedwojenne nie miały większego znaczenia (raczej propagandowe), gdyż zastępowano je licznymi dekretemi z zakresu prawa karnego: materialnego i procesowego. W przeciągu dziesięciu lat wydano ponad 100 takich dekreto¹.

¹ A. Lityński, *O prawie i sądach początków Polski Ludowej*, Białystok 1999, s. 63-71, 78-128. Poszczególne dekrety opisywali m.in.: P. Kładoczny, *Kilka uwag na temat dekretu z 30 X 1944 o ochronie państwa*, [w:] „*Studia Iuridica*” 1999, nr 35; A. Pasek, *Dekret PKWN z 31 sierpnia 1944r. (sierpniówka). Próba analizy historycznoprawnej*, [w:] CPH 1999, z. 1-2, s. 319-345; K. Sidorkiewicz, *Stosowanie w latach 1946-1956 na Pomorzu i Kujawach dekretu z 22 stycznia 1946 r. o odpowiedzialności za klęskę wrześniową i faszycyzację życia państwowego*, [w:] *Przestępstwa sędziów i prokuratorów w Polsce lat 1944-1956*, W. Kulesza, A. Rzepliński (red.), Warszawa 2000, s. 109-121; O dekreтах wspominali także na kartach swoich prac historycznych, m.in. następujący autorzy: K. Kersten, *Historia polityczna PRL 1944-1956*; Taż, *Narodziny systemu władzy. Polska 1943-1948*, Warszawa 1984; Tegoż: *Między wyzwoleniem a zniewoleniem. Polska 1944-1956*, Londyn 1993; A. Paczkowski, *Od sfałszowanego zwycięstwa do prawdziwej klęski. Szkice do portretu PRL*, Kraków 1999; Tenże: *Pół wieku dziejów Polski 1939-1989*, Warszawa 1995; W. Roszkowski (pseud. A. Albert), *Historia Polski 1914-1991*, Warszawa 1992; Tenże: *Najnowsza historia Polski 1918-1980*, Londyn 1989; H. Dominiczak, *Z dziejów politycznych Polski 1944-1984*; R. Terlecki, *Dyktatura zdrady. Polska w 1947 roku*, Kraków 1991; T. Żenczykowski, *Dramatyczny rok 1945*, Wrocław 1990; Tenże: *Polska Lubelska*, Warszawa 1990.

W niniejszym artykule zamierzam przedstawić stan badań nad procedurą karną i jej zmianami, które zostały wprowadzone w latach 1944-1950. Oprę się na dostępnych opracowaniach, wybierając z nich, w moim przekonaniu, najważniejsze. Na pierwszym miejscu postaram się wskazać opracowania z zakresu literatury historycznoprawnej wydane po 1989r. Z kolei mniej eksponowane miejsce zajmą pozycje z lat 1944-1965, które same z siebie stanowią materiał źródłowy i do których treści należy podchodzić z dużą ostrożnością. Podstawowym celem niniejszego tekstu jest odpowiedź na następujące pytanie: które z części k.p.k. zostały należycie opracowane w literaturze, a które wymagają jeszcze pogłębionych badań?

Stosunkowo późno, gdyż dopiero w 1947r., zaczęły się ukazywać opracowania dotyczące procesu karnego. Miały one przeważnie charakter komentarzy do kodeksu lub poszczególnych dekreto². Wydawano dyrektywy ministerialne w sprawach szkolenia kadr i różnego rodzaju poradniki, przewodniki mające na celu ułatwienie pracy wymiarowi sprawiedliwości³. W latach 1947-1965 ukazała się pokaźna liczba podręczników do nauki procedury karnej⁴. Szczególne chętnie pisano o procesie karnym w związku z jego reformą

² J. Nisenson, M. Siewierski, *Kodeks postępowania karnego. Komentarz-Orzecznictwo-Przepisy związkowe*, Częstochowa 1947; L. Hochberg, A. Murzynowski, L. Schaff, *Komentarz do kodeksu postępowania karnego*, Warszawa 1959; S. Kalinowski, M. Siewierski, *Kodeks postępowania karnego. Komentarz*, Warszawa 1960; J. Bafia, L. Hochberg, M. Siewierski, *Ustawy karne PRL. Komentarz. Stan prawny na 1 lipca 1964*, Warszawa 1965; [M. Siewierski], *Mały kodeks karny [...] i postępowanie doraźne [...] wraz z przepisami o Komisji Specjalnej do walki z Nadużyciami i innymi dodatkowymi. Komentarz*, Łódź 1947; Tenże: *Mały kodeks karny i ustawodawstwo przeciwfaszystowskie. Komentarz i orzecznictwo*, wyd. 2 uzupełnione, Łódź 1949.

³ A. Landau, J. Nowacki, W. Wasilkowski, *Poradnik ławnika w sprawach karnych*, Warszawa 1947; M. Cieślak, *Przewodnik do nauki procesu karnego*, Warszawa 1957; [pr. zbiorowa] *Szkolimy młode kadry prokuratorskie*, [w:] „Demokratyczny Przegląd Prawniczy” 1946, z. 9-10, s. 31 i n.; J. Semkow, *Założenia i cele szkolenia ideologicznego*, [w:] „Demokratyczny Przegląd Prawniczy” 1949, z. 3, s. 3-5.

⁴ M. Cieślak, *Proces karny*, cz. 1, *Zagadnienia wstępne*, Kraków 1952, Tenże: *Proces karny*, cz.2, Kraków 1953; Tenże: *Proces karny*, cz. 3, *Dowody w procesie karnym PRL*, Kraków 1953, Tenże: *Przewodnik do nauki procesu karnego*, Warszawa 1957; Tenże: *Wprowadzenie do nauki polskiego procesu karnego*, cz. I, Kraków 1961; K. Cincio, *Przebieg postępowania karnego*, Wrocław 1952; Tenże: *Proces karny – część ogólna*, Wrocław 1953; I. Andrejew, L. Lernell, J. Sawicki, *Prawo karne Polski Ludowej. Wiadomości ogólne*, Warszawa 1954; H. Kempisty, *Proces karny*, Warszawa 1952; Z. Kubec, Z. Łukaszewicz, *Ogólne wiadomości o postępowaniu karnym*, Warszawa 1953; S. Kalinowski, *Przebieg procesu karnego*, Warszawa 1957; Tenże: *Postępowanie karne: zarys części ogólnej*, Warszawa 1964; W. Wolter, *Postępowanie karne*, Kraków 1950; Korzystano także z prac autorów radzieckich, takich, jak: S. W. Bakszajew, *Ławnicy ludowi w sądzie radzieckim*, Warszawa 1953; S. A. Bordonow, *Sąd ludowy na straży własności socjalistycznej*, Warszawa 1954, M. A. Czelcow, *Radziecki proces karny*, Warszawa 1955, M. S. Strogowicz, *Proces karny*, Warszawa 1952.

przeprowadzoną w latach 1949-1950⁵. Obecnie zaczyna się o tej reformie pisać w zupełnie innym świetle⁶.

Niewiele uwagi poświęcono zagadnieniu wszczęcia postępowania sądowego, a także przyczynom niewszczęcia go, umorzenia i zawieszenia⁷. Myślę, że działo się tak dlatego, że w praktyce nie stosowano się do przepisów normujących wyżej przedstawione kwestie. Dla organów bezpieczeństwa brak znamion przestępstwa w czynie nie stanowił żadnej przeszkody we wszczęciu postępowania, gdyż organy te wielokrotnie fabrykowały i zmieniały rzeczywisty stan faktyczny, dopasowując doń, według swojego uznania, konkretne osoby⁸. Sporo miejsca poświęcono wzajemnym relacjom

⁵ *Reforma procedury karnej* (odbitka z 4, 6, 7 „Demokratycznego Przeglądu Prawniczego”), Warszawa 1949; A. Bachrach, *Niektóre zagadnienia procesu karnego w świetle konstytucji. Z praktyki i teorii procesowej w latach 1945-1952*, Warszawa 1953; J. Potępa, *Reforma postępowania karnego w sądach powszechnych. Zarys systemu*, Łódź 1949; A. Gwiżdż, *Reforma procedury karnej. Polska i Świat współczesny*, RPEiS 1949, z. 4, s. 21-25; J. Haber, *Rozwój prawa karnego procesowego w Polsce Ludowej*, RPEiS 1964, z. 4, s. 135-142; Z. Kapitaniak, J. Odyniec, *O reformę ustroju sądowego w Polsce*, [w:] „Państwo i Prawo” 1947, nr 3, s. 19-28; L. Lernell, *Reforma procedury karnej*, [w:] „Państwo i Prawo” 1949, nr 6-7, s. 59-78; Tenże: *Założenia ideologiczne reformy procedury karnej*, [w:] „Demokratyczny Przegląd Prawniczy” 1949, z. 6-7, s. 33-45; M. Muszkat, *O reformę ustroju sądownictwa i prokuratury*, [w:] „Demokratyczny Przegląd Prawniczy” 1945, z. 2, s. 27-29; Tenże: *Projekty reformy sądownictwa*, [w:] WPP 1946, z. 1, s. 24-32; J. Potępa, *Reforma naszego procesu karnego w oświetleniu radzieckiej prasy prawniczej*, [w:] „Nowe Prawo” 1952, z. 10, s. 48-49; M. Siewierski, *O reformę wymiaru sprawiedliwości w dziedzinie karnej*, [w:] „Demokratyczny Przegląd Prawniczy” 1946, z. 2, s. 36-38; Tenże, *W poszukiwaniu dróg naprawy wymiaru sprawiedliwości*, [w:] „Demokratyczny Przegląd Prawniczy” 1947, z. 7, s. 13-21; B. Syzdek, *U źródeł zwrotu w polityce PPR w 1948 r.*, [w:] „Zeszyty naukowe WAP” 1982, nr 110; H. Świątkowski, *Doniosłe reformy wymiaru sprawiedliwości*, [w:] „Demokratyczny Przegląd Prawniczy” 1950, z. 8-9, s. 3-5; *Uzasadnienie rządowe do projektu zmian kodeksu postępowania karnego*, [w:] „Demokratyczny Przegląd Prawniczy” 1949, z. 6-7, s. 6-11; *Z dyskusji sejmowej nad reformą wymiaru sprawiedliwości w dniu 27. IV 1949*, [w:] DPP 1949, z. 6-7, s. 11-22; M. Stępczyński, *W sprawie reformy wymiaru sprawiedliwości* (Głosy w dyskusji), [w:] „Demokratyczny Przegląd Prawniczy” 1947, z. 8, s. 29-33; Z. Papierkowski, *W sprawie reformy wymiaru sprawiedliwości* (Głosy w dyskusji), [w:] „Demokratyczny Przegląd Prawniczy” 1947, z. 9, s. 25-29; J. Odyniec, *Zagadnienie reformy ustroju sądowego*, [w:] „Demokratyczny Przegląd Prawniczy” 1946, z. 1, s. 37-38.

⁶ M. Kallas, A. Lityński, *Historia ustroju i prawa Polski Ludowej*, wyd. 1, Warszawa 2000; A. Lityński, *Pół wieku kodyfikacji prawa w Polsce (1919-1969)*. *Wybrane zagadnienia*, Tychy 2001; Z. A. Ziemba, *Prawo przeciwko społeczeństwu. Polskie prawo karne w latach 1944-1956*, Warszawa 1997.

⁷ S. Śliwiński, *Polski proces karny przed sądem powszechnym. Zasady ogólne*, Warszawa 1948, s. 682-689.

⁸ M. in. w: S. Krupa, *X Pawilon. Wspomnienia AK-owca ze śledztwa na Rakowieckiej*, Warszawa 1989; W. Lechowicz, *Będziesz przeklinał ten dzień... 2756 dni okrutnych metod śledztwa*, Warszawa 1989; K. Moczarski, *Zapiski*, wstęp, wybór i opr. A. K. Kunert, Warszawa 1990; T. Torañska, *Oni*, Warszawa 1990. Interesujące są także pamiętniki i wspomnienia wysoko postawionych urzędników państwowych i organów bezpieczeństwa, jak np: W. Barcikowski, *W kręgu prawa i polityki. Wspomnienia z lat 1919-1956*, Katowice 1988; Z. Berling, *Wspomnienia*, t. II: *Przeciw 17 Republice*, Warszawa 1991; L. Chajin, *Kiedy Lublin był Warszawą*, Warszawa 1964; W. Gomułka, *Pamiętniki*, pod red. A. Werblana, t. I-II, Warszawa 1994; E. Osóbka-Morawski, *Wspomnienia*, [w:] „Pamiętnikarstwo Polskie” 1973, nr 3-4; Z. Błażyński, *Mówi Józef Światło. Na kulisami bezpieki i partii 1940-1955*, Londyn 1986; H. Piecuch, *Spotkania z Fejginem*, Warszawa 1990.

pomiędzy wymiarem sprawiedliwości a służbą bezpieczeństwa i wojskiem⁹.

Wśród zasad procesowych najszerzej (ze względu na wzorce radzieckie) była komentowana zasada swobodnej oceny dowodów. Pozostałe także wielokrotnie opisywano, zarówno w podręcznikach do prawa procesowego, jak i w pracach tematycznych¹⁰. Takie obszernie potraktowanie zasad wynikało (według mnie) z charakteru władzy ludowej, która formalnie była władzą demokratyczną. Należało przekonać takie ugruntować, wskazując na jej liczne zalety, m.in. w procedurze karnej. Czyniono tak poprzez wymienianie licznych zasad procesowych. Nie przeszkadzał fakt, że większość z tych zasad nie była przestrzegana w postępowaniu przygotowawczym i przewodzie sądowym.

O rozdziale k.p.k. dotyczącym sądów, a obejmującym zakres działania sądów, wyłączenie sędziego oraz wydawanie orzeczeń i zarządzeń, napisano niewiele prac tematycznych¹¹. O wiele więcej informacji zostało zawartych w podręcznikach i wydawnictwach poświęconych szeroko rozumianemu wymiarowi sprawiedliwości¹². Przy kwestii wymiaru sprawiedliwości poja-

⁹ P. Majer, *Aparat bezpieczeństwa publicznego a organy wymiaru sprawiedliwości-elementy współpracy*, [w:] *Przestępstwa sędziów...*, op. cit., Warszawa 2000, s. 475-484; W. Tkaczew, *Relacje między organami Informacji a sądami i prokuraturami w Wojsku Polskim w latach 1946-1947*, [w:] *Przestępstwa sędziów...*, op. cit., Warszawa 2000, s. 389-411; H. Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa PRL w latach 1944-1990 w świetle dokumentów MSW*, Warszawa 1997, s. 63-68.

¹⁰ L. Schaff, *Zasady polskiego postępowania karnego-zarys elementarny*, Łódź 1950; Tenże: *Proces karny Polski Ludowej. Zarys wykładu zasad ogólnych*, cz. 1-3, Łódź 1952-1953; Tenże: *Proces karny Polski Ludowej. Wykład zasad ogólnych*, Warszawa 1953; Tenże: *Zasada bezpośredniości w procesie karnym Polski Ludowej*, [w:] WPP 1953, z. 4, s. 335-356; S. Śliwiński, *Polski proces... Zasady ogólne*, Warszawa 1948; Tenże: *Polski proces karny przed sądem powszechnym. Uzupełnienie zasad ogólnych*, Warszawa 1949; A. Wyszynski, *Teoria dowodów sądowych w prawie radzieckim*, Warszawa 1949; Z. Papierkowski, *Zasady procesu karnego*, Lublin 1947; A. Murzynowski, *Istota i zasady procesu karnego*, Warszawa (b.d.w.); M. Siewierski, *Ogólne zasady polskiego procesu karnego*, Łódź 1947; P. Kruszyński, *Zasada domniemania niewinności w polskim procesie karnym*, Warszawa 1983; M. Cieślak, *Zagadnienie systemu zasad procesu karnego w nauce radzieckiej*, [w:] NP 1951, z. 5; E. Merz, *Zasada jawności*, [w:] WPP 1954, z. 2, s. 107-131; Z. Syrek, *Kształtowanie się zasady legalizmu w procesie karnym Polski Ludowej*, [w:] „Annales UMCS” 1956, t. III, s. 119-158.

¹¹ J. Bafia, *Zmiana kwalifikacji prawnej w procesie karnym*, Warszawa 1965; M. Cieślak, *Nieważność orzeczeń w procesie karnym PRL*, Warszawa 1965.

¹² G. Jakubowski, *Sądownictwo powszechne w Polsce w latach 1944-1950*, Warszawa 2002; Tenże: *Sądy obywatelskie w Polsce Ludowej (1946-1955)*, [w:] „Nowe Prawo” 1985, z. 10, s. 94-104; A. Rzepliński, *Sądownictwo w PRL*, Londyn 1990; Tenże: *Przystosowanie ustroju sądownictwa do potrzeb państwa totalitarnego w Polsce w latach 1944-1956*, [w:] *Przestępstwa sędziów...*, op. cit., Warszawa 2000, s. 9-37; A. Lityński, *Inaczej o pierwszej dekadzie Polski Ludowej. Obraz sądów karnych*, [w:] *Z dziejów prawa Rzeczypospolitej Polskiej*, Lityński (red.), Katowice 1991, s. 139-163; Tenże: *Obraz sądownictwa karnego pierwszej dekady Polski Ludowej. Uwagi na marginesie książek Andrzeja Rzeplińskiego i Marii Turlejskiej*, [w:] CPH 1991, z. 1-2; Tenże: *Podstawy prawa terrorku. O niektórych zmianach w prawie karnym pierwszej dekady Polski Ludowej*, [w:] *Z dziejów sądów i prawa*, A. Lityński (red.), Katowice 1992; Tenże: *Ustawodawstwo karne w pierwszych latach Polski Ludowej*, [w:] *Wojna domowa czy nowa okupacja? Polska po roku 1944*, A. Ajnenkiel (red.), Warszawa 1998, s. 121-138; Tenże:

wiąją się inne rodzaje sądów (nie figurujące w k.p.k., a które przejęły większość spraw tzw. politycznych): sądy doraźne¹³, sądy specjalne¹⁴, sądy tajne¹⁵, sądy wojskowe¹⁶.

U progu Polski Ludowej o pseudorewolucji i prawie karnym uwag kilka, [w:] *U progu nowych kodyfikacji karnych. Księga pamiątkowa ofiarowana Profesorowi Leonowi Tyszkiewiczowi*, O. Górniok (red.), Katowice 1999, s. 76-91; A. Bosiacki, *Prawo stalinowskie i jego recepcja w Polsce w 1944-1956. Zarys problematyki*, [w:] *Przestępstwa sędziów...*, op. cit., Warszawa 2000, s. 39-47; A. Machnikowska, *Sądownictwo karne na Pomorzu Gdańskim w latach 1945-1950*, [w:] *Dzieje wymiaru sprawiedliwości*, T. Maciejewski (red.), Koszalin 1999, s. 381-406; M. Fajst, *Udział czynnika społecznego w wymiarze sprawiedliwości PRL*, [w:] „Studia Iuridica” 1999, nr 35; G. Rejman, *Prawo karne w latach 1944-1956*, [w:] „Studia Iuridica” 1992, t. 22, s. 35-60; L. Schaff, *O typie, systemie i formie procesu karnego*, [w:] „Państwo i Prawo” 1952, nr 2, s. 227-257; A. Zoll, *Prawo karne w systemie totalitarnym*, [w:] „Znak” 1992, z. 11; M. Zaborski, *Szkolenie sędziów nowego typu w Polsce Ludowej*, [w:] „Palestra” 1998, z. 1-8. W Polsce Ludowej pisali o tym, m.in.: L. Chajm, *Trzy lata demokratyzacji procesu i wymiaru sprawiedliwości*, Warszawa 1947; J. I. Bielski, S. Jabłoński, *Sąd obywatelski-Organizacja-Zakres właściwości-Postępowanie*, Warszawa 1948; J. Jodłowski, Z. Kapitaniak, *Prawo i wymiar sprawiedliwości w okresie budowy podstaw socjalizmu*, Warszawa 1949; L. Schaff, *Polityczne założenia wymiaru sprawiedliwości w Polsce Ludowej*, Warszawa 1950; H. Chmielewski, *Nowy charakter sądów*, Warszawa 1951; Tenże: *Sąd-organ władzy ludowej*, Warszawa 1952; T. Rek, *Ławnicy w wymiarze sprawiedliwości Polski Ludowej*, Warszawa 1955; A. Murzynowski, J. Rezler, *Wymiar sprawiedliwości w Polsce w latach 1944-1970*, Warszawa 1972; Tenże: *Wymiar sprawiedliwości w odrodzonej Polsce 22 VII 1944-22 VII 1945*, Warszawa [1945]; *Dziesięciolecie prawa Polski Ludowej 1944-1954. Zbiór studiów*, L. Kurowski (red.), Warszawa 1955; *XXV lat wymiaru sprawiedliwości PRL*, Warszawa 1969, *Czterdziestolecie wymiaru sprawiedliwości PRL*, I. Domeracki (red.), Warszawa 1988; S. Banczerz, *Wymiar sprawiedliwości w świetle narady krajowej prawników PPR*, [w:] „Demokratyczny Przegląd Prawniczy” 1946, z. 9-10, s. 29-30; A. Rypiński, *Zadania sądownictwa w okresie zaostrzającej się walki klasowej*, [w:] „Demokratyczny Przegląd Prawniczy” 1948, z. 10, s. 27-30.

¹³ A. Bachrach, *Niektóre zagadnienia...*, op. cit., Warszawa 1953, s. 37; P. Piszczek, *Postępowanie uproszczone w polskim procesie karnym w latach 1929-1963*, [w:] „Białostockie Studia Prawnicze” 1992, nr1, s. 81-145; Tenże, *Tryb nakazowy w polskiej procedurze karnej (Rys historyczny)*, [w:] „Białostockie Studia Prawnicze” 1994, nr 2, s. 55-98; M. Turlejska [pseud. Ł. Socha], *Sądy na kółkach*, [w:] „Przegląd Powszechny” 1988, nr 12; J. Borowiec, *Wojskowa prokuratura sądów doraźnych w województwie rzeszowskim maj-czerwiec 1946*, [w:] *Przestępstwa sędziów...*, op. cit., Warszawa 2000, s. 413-423; W Polsce Ludowej pisali o tym: C. Wasilkowski, *Postępowanie doraźne. Zakres-Kary-Orzekanie-Tryb*, [w:] „Demokratyczny Przegląd Prawniczy” 1945, z. 2, s. 19-26; K. Poklewska-Kozieł, *Działalność sądów doraźnych w 1946 r. W świetle 1021 akt sądowych*, [w:] „Demokratyczny Przegląd Prawniczy” 1947, z. 11, s. 14-23; L. Lernell, *W sprawie nowelizacji dekretu o postępowaniu doraźnym*, [w:] „Demokratyczny Przegląd Prawniczy” 1947, z. 11, s. 23-27; J. Różański, *Dekret o postępowaniu doraźnym*, Kraków 1946.

¹⁴ M. Kallas, A. Lityński, *Historia ustroju...*, op. cit., Warszawa 2000, s. 236-240; A. Lityński, *O prawie...*, op. cit., Białystok 1999, s. 169-170; M. R. Bombicki, *Księga przed sądami specjalnymi 1944-1954*, Poznań 1993; Swoistego rodzaju instytucją pozasądową była Komisja Specjalna, patrz: P. Fiedorczyk, *Komisja Specjalna do walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym*, Białystok 2002; Ibidem: obszerna literatura na wymieniony temat.

¹⁵ M. Kallas, A. Lityński, *Historia ustroju...*, op. cit., Warszawa 2000, s. 217-219; A. Lityński, *O prawie...*, op. cit., Białystok 1999, s. 171-191; M. Kielasiński, *Raport o sądowych morderstwach*, [w:] Arch. Krymin., 1994, nr 20, s. 97-135; A. Grześkowiak, *Sądy tajne w latach 1944-1956*, [w:] „Studia Iuridica” 1992, t. 22, s. 61-75; K.M. Piekarska, *Naruszenie zasady jawności w sądach tajnych*, [w:] „Studia Iuridica” 1995, t. 27, s. 25-41.

¹⁶ A. Mogilnicki, *Kodeks wojskowego postępowania karnego z komentarzem*, Łódź 1947; M. Kallas, A. Lityński, *Historia ustroju...*, op. cit., Warszawa 2000, s. 230-235; A. Lityński,

Najważniejszymi zmianami lat 1949/1950 w zakresie sądownictwa były: wprowadzenie zasady co do ławniczego i kolegiального składu sądów pierwszej instancji. Ponadto wprowadzono szeroki zakres rozpoznawania spraw w pierwszej instancji przez sądy apelacyjne (od 1951 r. sądy wojewódzkie), które nie tylko rozpatrywały sprawy przestępstw określonych w kodeksie karnym, ale i te wynikające ze szczególnie represyjnych dekretów karnych¹⁷,

O prawie..., op. cit., Białystok 1999, s. 160-168; Tenże: *Początki prawa komunistycznego w Polsce – prawo karne wojskowe przed wrześniem 1944 r.*, [w:] „Pamięć i Sprawiedliwość” 1996, nr 39, s. 74-90; Tenże: *Rok 1943 w Polskich Siłach Zbrojnych w ZSRR: tworzenie wojskowego prawa sądowego*, [w:] *Historia prawa-historia kultury*, Liber Memorialis Vitoldo Maisel dedicatus red. E. Borkowska-Bagieńska i H. Olszewski, „Prace Wydziału Prawa i Administracji UAM”, T. 1, Poznań 1994, s. 412-415; Tenże: *Początki służby sprawiedliwości w Polskich Siłach Zbrojnych w ZSRR (1943)*, [w:] *Dawne Prawo i Myśl Prawnicza. Prace historyczno-prawne poświęcone pamięci Wojciecha Marii Bartla*, J. Malec, W. Uruszczak (red.), Kraków 1995, s. 237-243; Tenże: *Ze studiów nad początkami wojskowego prawa karnego PRL*, [w:] *Problemy Prawa Karnego*, t. XXI, K. Marszał (red.), Katowice 1995, s. 9-34; B. Dzieciol, *Działalność Najwyższego Sądu Wojskowego w 1945 roku*, [w:] „Wojskowy Przegląd Prawniczy” 1986, nr 1, s. 26-51; Tenże: *Sąd Wojenny Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego (18. VI.-17. XII. 1945)*, [w:] „Zeszyty Naukowe ASW” 1985, nr 41, s. 90-103; W. Chmielarczyk, *Problemy legislacyjne z zakresu prawa karnego materialnego i procesowego w Polskich Siłach Zbrojnych w ZSRR oraz w Wojsku Polskim w latach 1943-1945*, [w:] „Wojskowy Przegląd Prawniczy” 1990, z. 4; J. Poksiński, *Spisek w wojsku. Victis honos*, Warszawa 1994; Tenże: „TUN”. *Tatar-Utnik-Nowicki. Represje wobec oficerów Wojska Polskiego w latach 1949-1956*, Warszawa 1992; Tenże: *My sędziowie nie od Boga... Z dziejów sądownictwa wojskowego PRL 1944-1956. Materiały i dokumenty*, Warszawa 1996; Tenże: *Sędziowie wojskowi w latach 1944-1956. Próba zarysowania problemu*, [w:] „Niepodległość i Pamięć” 1997, nr 1, s. 35-49; M. R. Bombicki, *Zbrodnie prawa. Wyroki sądów wojskowych w latach 1944-1954*, T. 1-2, Poznań 1993-1994; W. Tkaczew, *Powstanie i działalność organów Informacji Wojska Polskiego w latach 1943-1948. Kontrwywiad wojskowy*, Warszawa 1994; M. Kielasiński, *Raport o zabijaniu. Zbrodnie sądów wojskowych na Zamku w Lublinie*, Lublin 1997; C. Ciesielski, *Oficerowie Marynarki wojennej przed sądami wojskowymi (1945-1952)*, [w:] „Rocznik Gdyński” 1992-1993 [1994], nr 11, s. 63-77; M. Szerer *Komisja do badania odpowiedzialności za łamanie praworządności w sądownictwie wojskowym*, [w:] „Zeszyty Historyczne”, z. 49, Paryż 1979; M. Szadkowski, *Właściwość sądów wojskowych w stosunku do osób nie będących żołnierzami w minionym 40-leciu*, [w:] „Wojskowy Przegląd Prawniczy” 1983, z. 4; A. Jaracz, *Orzecznictwo i działalność wojskowych sądów rejonowych na Pomorzu Środkowym w latach 1946-1955*, [w:] *Przestępstwa sędziów...*, op. cit., Warszawa 2000, s. 195-217; Z. K. Wójcik, *Procesy polityczne duchowieństwa diecezji przemyskiej obrządku łacińskiego przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Rzeszowie (1946-1954)*, [w:] *Przestępstwa sędziów...*, op. cit., Warszawa 2000, s. 169-193; M. Żukowski, „*Szeptana propaganda*” w orzeczeniach Wojskowego Sądu Rejonowego w Koszalinie w latach 1950-1955, [w:] *Przestępstwa sędziów...*, op. cit., Warszawa 2000, s. 303-314; J. Paśnik, *Obieg zamknięty. Sądy wojskowe w Polsce w latach 1944-1949*, [w:] „Prawo i Życie” 1989, nr 21; S. Zwoliński, *Skazania na śmierć przez sądy Wojska Polskiego w latach 1944-1945. Wyroki, których być nie powinno*, [w:] „Wojskowy Przegląd Prawniczy” 1992, nr 1, s. 219 i n.

¹⁷ Sąd wojewódzki rozpoznawał w pierwszej instancji sprawy o przestępstwa z następujących dekretów: o przestępstwa, określone w rozdziale II oraz w art. 39 i 41 dekretu z dnia 13 czerwca 1946 r. o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy państwa (Dz.U. nr 30, poz. 192 i liczne późn. zm.); o zbrodnie, określone w dekrete z dnia 31 sierpnia 1944 r. o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego (Dz.U. nr 4, poz. 16; tekst jedn. Dz.U. z 1946 r., nr 69, poz. 377); o zbrodnie, określone w dekrete z dnia 22 stycznia 1946 r. o odpowiedzialności za klęskę wrześniową i faszycyzację życia państwowego (Dz.U. nr 5, poz. 46).

a także godzące w interesy gospodarcze Polski Ludowej lub należące do właściwości sądów wojewódzkich. Wydaje mi się, że o ile rozpatrywanie wyżej wymienionych przestępstw przez sądy wojskowe, tajne i inne sądy specjalne zostało omówione, o tyle działalność wojewódzkich sądów powszechnych w tym zakresie (jeśli takowa istniała na większą skalę) wymaga zbadania. Ponadto nowością było upoważnienie i zobowiązanie Sądu Najwyższego do wydawania wytycznych dla całego wymiaru sprawiedliwości¹⁸.

W sposób zróżnicowany ujęto w literaturze zagadnienie stron procesu karnego. Stosunkowo najobszerniej opracowano instytucję oskarżyciela publicznego – prokuratora¹⁹. W mniejszym stopniu przedstawiono pozycję oskarżyciela prywatnego i powoda cywilnego²⁰. Marginalnie potraktowano osoby podejrzanego (oskarżonego) i pokrzywdzonego, a pominięto rolę obrońcy i pełnomocnika²¹. Takie potraktowanie stron procesowych przestaje dziwić, gdy weźmie się pod uwagę represyjny charakter ówczesnego wymiaru sprawiedliwości. Według przedstawicieli władzy ludowej ów charakter sądownictwa i prokuratury był niezbędny do prowadzenia walki z reakcją, a następnie (po 1948 r.) z pravicowonacjonalistycznym odchyleniem w PPR. Dlatego na plan pierwszy wysunięto oskarżyciela publicznego, który chociaż posiadał duże znaczenie (m. in. spra-

¹⁸ Z. Fenichel, *Wytyczne wymiaru sprawiedliwości ustanowione przez Sąd Najwyższy*, [w:] „Przegląd Notarialny” 1949, z. 7-8; Z. Kapitaniak, *Wytyczne pracy sądownictwa na tle reformy kodeksu postępowania karnego*, [w:] „Demokratyczny Przegląd Prawniczy” 1949, z. 6-7, s. 46-54; S. Rozmaryn, *O uchwałach Rady Państwa ustalających wykładnię i zasady stosowania prawa*, [w:] „Nowe Prawo” 1950, z. 11, s. 11-25; Tenże: *Wytyczne wymiaru sprawiedliwości*, [w:] „Demokratyczny Przegląd Prawniczy” 1949, z. 6-7, s. 22-28; *W zakresie procedury karnej wydano też zbiór orzecznictwa SN: Orzecznictwo Sądu Najwyższego z zakresu prawa karnego procesowego (1945-1957)*, L. Schaff, Warszawa 1959.

¹⁹ A. Lityński, *O prokuraturze, prokuratorze i procedurze (1944-1950) uwag kilka*, [w:] *Zasady procesu karnego wobec wyzwań współczesności. Księga ku czci Profesora Stanisława Waltosia*, I. Czapska, A. Gaberle A. Światłowski, A. Zoll (red.), Warszawa 2000, s. 143-153; K. Miroszewski, *Prokuratura w Katowicach (1945-1956)*, [w:] „Kronika Katowic” 1999, nr 8, s. 119-139; W Polsce Ludowej pisali o tym: W. Daszkiewicz, *Ingerencja prokuratora w sprawie o przestępstwa prywatnoskargowe w polskim procesie karnym*, Warszawa 1956; Tenże: *Oskarżyciel w polskim procesie karnym*, Warszawa 1960; W. Berutowicz, J. Mokry, *Organizacja ochrony prawnej w PRL*, Warszawa 1987; J. Eksner, *Prokurator rzecznikiem praworządności*, Warszawa 1974; J. Smoleński, *Prokuratura PRL*, Warszawa 1981; S. Włodyka, *Ustrój organów ochrony prawnej*, Warszawa 1975; R. Walczak, *Przyczynek do ewolucji Prokuratury Polski Ludowej z lat 1944-1950*, [w:] „Problemy Praworządności” 1985, nr 7, s. 26-33; H. Furmankiewicz, S. Markowski, *Akty oskarżenia i rewizje oskarżyciela publicznego*, Warszawa 1961; G. Auscaler, *O Prokuraturze Rzeczypospolitej Polskiej*, [w:] „Wojskowy Przegląd Prawniczy” 1950, z. 2; S. Ehrlich, *Rola prokuratora w ustroju radzieckim*, [w:] „Wojskowy Przegląd Prawniczy” 1948, z. 3-4; H. Podlaski, *O niektórych zadaniach prokuratury*, [w:] „Demokratyczny Przegląd Prawniczy” 1949, z. 4; H. Podlaski, *Zadania prokuratury w świetle nowych przepisów postępowania karnego*, [w:] „Demokratyczny Przegląd Prawniczy” 1949, z. 6-7.

²⁰ W. Daszkiewicz, *Ingerencja...*, op. cit., Warszawa 1956; Tenże: *Proces adhezyjny na tle prawa polskiego*, Warszawa 1961; K. Paluszyńska-Daszkiewicz, *Groźba w polskim procesie karnym*, Warszawa 1957; H. Rajzman, *Ściganie karne na wniosek*, [w:] „Państwo i Prawo” 1948, nr 9-10, s. 71-77.

wując nadzór nad prowadzeniem śledztw), to w rzeczywistości był ubezwłasnowolniony przez organy śledcze bezpieczeństwa i wojskowej informacji.

W zakresie badań nad zagadnieniem dowodów sądowych przydatne są w szczególności podręczniki oraz opracowania ogólne²². Brak za to pozycji dotyczących świadków, oględzin, biegłych, tłumaczy, rewizji i zatrzymania rzeczy. A właśnie w tych kwestiach pojawiają się pewne problemy, które należałoby zbadać. Chodzi tu głównie o stosowanie przez organy bezpieczeństwa „sztucznego” dzielenia spraw, dzięki czemu podejrzani (oskarżeni w tej samej sprawie, po wyodrębnieniu już innej) mogli występować w charakterze świadków na procesach współoskarżonych. Wiąże się z tym problem ich doprowadzenia na rozprawę lub też tylko odczytywania ich zeznań, przeważnie wymuszonych w śledztwie. Inną, nie do końca wyjaśnioną kwestią jest możliwość nakładania przez sądy wysokich grzywien na świadków, którzy nie usprawiedliwili swojego niestawiennictwa na rozprawę lub odmówili złożenia zeznań bądź przyrzeczenia. Interesująco przedstawia się możliwość wystąpienia w przewodzie sądowym w podwójnej roli świadka i biegłego. Wzbudza zainteresowanie porównanie kompetencji organów milicji obywatelskiej i służby bezpieczeństwa przy dokonywaniu rewizji. Dokonujący jej milicjanci powinni byli okazać osobie, u której odbywa się rewizja, polecenie prokuratora (ewentualnie po wniesieniu oskarżenia – polecenia sądu). Organ bezpieczeństwa nie były zobligowane do okazywania tychże poleceń, co w praktyce dawało im uprawnienie do niekontrolowanego korzystania z rewizji. Z kolei wszystkie te organy nie miały uprawnień do otwierania korespondencji i przesyłek ważnych dla toku postępowania, a wydawanych m.in. przez urzędy pocztowe. Takowe przesyłki mógł otwierać tylko sąd lub prokurator. Wydaje się jednak, że praktyka była nieco odmienna. Zagadnienia te warto zbadać.

W ramach środków zapobiegających uchylaniu się od sądu najwięcej prac poświęcono zagadnieniu tymczasowego aresztowania²³. Nowością było wprowadzenie do k.p.k. prawa niezwłocznego zatrzymania i aresztowania oraz możliwość przedłużenia aresztu z trzech miesięcy do sześciu, a za zgodą

²¹ M. Lipczyńska, *Stanowisko oskarżonego w procesie karnym Polski Ludowej*, Warszawa 1956; A. Stańko, *Żądanie uprawnionego oskarżyciela i wnioski pokrzywdzonego przed sądem dla nieletnich*, [w:] „Demokratyczny Przegląd Prawniczy” 1950, z. 2, s. 38-40.

²² M. Cieślak, *Zagadnienia dowodowe w procesie karnym*, Kraków 1955; A. Mogilnicki, *Lepsza i gorsza postać dowodów*, [w:] „Wojskowy Przegląd Prawniczy” 1947, z. 1, s. 62-67; M.in. L. Schaff, *Proces...Wykład zasad...*, Warszawa 1953, s. 360-395; S. Śliwiński, *Proces karny...Zasady ogólne*, Kraków 1948, s. 574-681.

²³ A. Murzynowski, *Areszt tymczasowy oraz inne środki zapobiegające uchylaniu się od sądu*, Warszawa 1963; J. Karpacz, *Prawne i kryminalistyczne aspekty tymczasowego aresztowania*, Warszawa 1986; E. Merz, *Areszt tymczasowy i jego zaliczenie na poczet kary*, [w:] „Państwo i Prawo” 1951, nr 11, s. 738-748.

prokuratora generalnego Rzeczypospolitej – jeszcze dłużej. Niewiele miejsca poświęcono zakazowi wydalenia się i dozorowi milicji obywatelskiej²⁴. Tylko w podręcznikach akademickich albo w odnośnych komentarzach opisywano kwestie kaucji i poręczenia. Podobnie potraktowano frapujące i wymagające wyjaśnienia zagadnienia listów gończych (dotyczących oskarżonych ukrywających się przed aresztowaniem, w sprawie których wydano już odnośne postanowienie) i żelaznych (dotyczących oskarżonych przebywających za granicą, a godzących się na odpowiadanie w kraju z wolnej stopy). Poza podręcznikami nie pisano również na temat przepisów porządkowych, to jest: doręczania wezwań i innych pism sądowych, przeglądania akt (tu też nasuwa się pytanie, jak przedstawiała się sprawa możliwości wglądu oskarżonego w swoje akta), otrzymywania odpisów, terminów i protokołów²⁵.

Postępowaniu przygotowawczemu poświęcono kilkanaście pozycji. Można zauważyć pewne zróżnicowanie w potraktowaniu dwóch jego etapów (dwóch, gdyż zniesiono dochodzenie): śledztwa i sporządzenia aktu oskarżenia. Większość opracowań dotyczyło śledztwa: likwidacji instytucji sędziego śledczego, upoważnienia do prowadzenia śledztw przez organy bezpieczeństwa publicznego i MO w sprawach o przestępstwa ścigane z urzędu, a w sprawach mniejszej wagi – przez MO²⁶. Mniej uwagi poświęcono zagadnieniu sporządzenia aktu oskarżenia²⁷. Szerszego przedstawienia wymaga sprawa

²⁴ W. Fijałkowski, *Milicja Obywatelska i Służba Bezpieczeństwa w województwie wrocławskim w latach 1945-1987*, Wrocław 1989; Z. Jakubowski, *Milicja Obywatelska 1944-1948*, Warszawa 1988; *Ochrona bezpieczeństwa państwa i porządku publicznego w Polsce 1944-1988*, T. Walichnowski (red.), Warszawa 1989; P. Majer, *Milicja Obywatelska 1944-1990*, [w:] „Przegląd Policyjny” 1999, nr 1-2;

²⁵ M.in. L. Schaff, *Proces karny... Wykład zasad...*, op. cit., Warszawa 1953, s. 341-353; S. Śliwiński, *Proces karny...Zasady ogólne*, Kraków 1948, s. 536-547.

²⁶ C. Kulesza, *Sędzia śledczy w modelu postępowania przygotowawczego na tle prawnoporównawczym*, Białystok 1991, s. 61-156. H. Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa...*, op. cit., Warszawa 1997, s. 58-62; A. Lityński, *Ku likwidacji instytucji sędziego śledczego w Polsce Ludowej*, [w:] *Problemy nauk penalnych. Prace ofiarowane Pani Profesor Oktawii Górniak*, L. Tyszkiewicz (red.), Katowice 1996, s. 332-342; *Aparat bezpieczeństwa w latach 1944-1956. Taktyka, strategia, metody*, cz. I-II, oprac. A. Paczkowski, Warszawa 1994-1995; *Notatka w sprawie nadużyć w śledztwie w organach Informacji* [w:] „Zeszyty Historyczne”, Paryż 1984, z. 67; A. Paczkowski, *Aparat bezpieczeństwa wobec podziemia niepodległościowego w latach 1944-1948*, [w:] *Wojna domowa...*, op. cit., Wrocław 1998, s. 83-101; W. J. Wysocki, *Oskarżenie Witolda Pileckiego i współtowarzyszy. Charakter śledztwa, procesu publicznego i procesów odpryskowych*, [w:] *Przestępstwa sędziów...*, op. cit., Warszawa 2000, s. 219-239; W Polsce Ludowej pisali o tym: L. Schaff, *Zakres i formy postępowania przygotowawczego*, Warszawa 1961; Tenże: *Uwagi na marginesie reformy postępowania przygotowawczego (zagadnienia wybrane)*, [w:] „Państwo i Prawo” 1950, nr 2, s. 27-48; J. Bafia, *Zwrot sprawy przez sąd do uzupełnienia śledztwa lub dochodzenia*, Warszawa 1961; J. Tylman, *Rozwój systemu postępowania przygotowawczego w latach 1944-1956*, [w:] „Zeszyty Naukowe UE”, *Nauki Humanistyczno-Społeczne*, 1957, seria I, z. 6; E. Stodolak, *Technika przesłuchania*, [w:] „Demokratyczny Przegląd Prawniczy” 1948, z. 5, s. 43-48.

²⁷ S. Woliński, *Akt oskarżenia*, Toruń 1946; H. Furmankiewicz, M. Majster, L. Penner, *Akty oskarżenia i rewizje*, Warszawa 1957; S. Waltoś, *Akt oskarżenia w procesie karnym*, Warszawa 1963; K. Mioduski, *Akt oskarżenia*, [w:] „Demokratyczny Przegląd Prawniczy” 1953, nr 3.

wa wprowadzenia zasady oportunistycznego (prokurator miał prawo umorzenia śledztwa ze względu na znikomą szkodliwość społeczną czynu) niezgodnej z zasadą legalizmu²⁸.

Nie pisano na temat kwestii postępowania przed sądem pierwszej instancji z wyłączeniem wyrokowania, które przedstawiono w kilku monografiach²⁹. Stosunkowo niewielką liczbę prac można tłumaczyć tym, że w dziedzinie przebiegu procesu nie dokonano znaczących zmian. Dopuszczono do odczytywania na rozprawie protokołów przesłuchania świadków sporządzonych w śledztwie. Działo się tak w przypadku, gdy świadek nie stawiał się na rozprawę z powodu przeszkód niemożliwych do usunięcia – w domyśle przebywał jako oskarżony w innej sprawie w areszcie śledczym, znacznie oddalonym od miejsca rozprawy. Dopuszczono także do odczytywania na rozprawie protokołów przesłuchania oskarżonego, sporządzonych w toku śledztwa, nawet po ich odwołaniu lub złożeniu innych wyjaśnień w postępowaniu przed sądem.

W latach 1949-1950 zniesiono trójinstancyjność (apelację i kasację) środków odwoławczych i wprowadzono dwuinstancyjność w postaci nowego środka – rewizji³⁰, a ponadto dołączono możliwość wzruszania prawomocnych orzeczeń sądowych w ramach rewizji nadzwyczajnej³¹. Temat rewizji i rewizji nadzwyczajnej wymaga jeszcze dodatkowych badań. Niewiele pisano w zakresie zażaleń na postanowienia sądu i prokuratora oraz w zakresie po-

²⁸ M. Kallas, A. Lityński, *Historia ustroju...*, op. cit., Warszawa 2000, s. 324.

²⁹ K. Szwagrzyk, *Zbrodnie w majestacie prawa 1944-1955*, Warszawa 2000; M. Turlejska (pseud. Ł. Socha), *Te pokolenia żałobami czarne...Skazani na śmierć i ich sędziowie 1944-1954*, Londyn 1989; P. Kładoczny, *Kara śmierci jako wykładnik polityki karnej państwa w latach 1944-1956*, [w:] *Przestępstwa sędziów...*, op. cit., Warszawa 2000, s. 67-81; W. Kulesza, *Odpowiedzialność karna sędziów i prokuratorów za zbrodnie sądowe*, [w:] *Przestępstwa sędziów...*, op. cit., Warszawa 2000, s. 507-515; W Polsce Ludowej pisali o tym: S. Śliwiński, *Proces karny przed sądem powszechnym. Przebieg procesu i postępowanie wykonawcze*, Warszawa 1948; A. Kaftal, *Prawomocność wyroków sądowych w polskim prawie karnym procesowym*, Warszawa 1967; J. Haber, *Uzasadnienie wyroku karnego*, [w:] „Demokratyczny Przegląd Prawniczy” 1948, z. 9, s. 40-44; H. Kempisty, *Uzasadnienie wyroku karnego*, [w:] „Demokratyczny Przegląd Prawniczy” 1948, z. 7; Tenże: *Protokół rozprawy karnej*, [w:] „Demokratyczny Przegląd Prawniczy” 1948, z. 10, s. 48-51;

³⁰ A. Bachrach, *Niektóre zagadnienia...*, op. cit., Warszawa 1953, s. 65-148; A. Ferenc, *Rewizja strony w procesie karnym: zasady jej wnoszenia i sporządzania*, Warszawa 1979; E. Merz, *Kilka uwag o rewizji w k.p.k.*, [w:] „Państwo i Prawo” 1951, nr 8-9, s. 318-325; J. Markowicz, *Kilka uwag na marginesie przepisów o rewizji w znowelizowanym Kodeksie Postępowania Karnego*, [w:] „Państwo i Prawo”, nr 9-10, s. 125-127.

³¹ A. Bachrach, *Niektóre zagadnienia...*, op. cit., Warszawa 1953, s. 65-148; S. Kalinowski, *Rewizja nadzwyczajna w polskim procesie karnym*, Warszawa 1954; Z. Doda, *Rewizja nadzwyczajna w polskim procesie karnym*, Warszawa 1972; E. Merz, *Rewizja nadzwyczajna a przepisy przejściowe do k.p.k.*, [w:] „Demokratyczny Przegląd Prawniczy” 1949, z. 12, s. 39-41.

stępowania wykonawczego³². Kilka pozycji poświęcono tylko ulaskawieniu³³. Samo zagadnienie ulaskawień dokonywanych przez prezydenta Krajowej Rady Narodowej, następnie Polski Ludowej, do czasu uchwalenia konstytucji w 1952 roku – Bolesława Bieruta, także jawi się jako dosyć interesujące. Pogłębienie badań w zakresie ulaskawienia pozwoli, być może, na lepsze poznanie stosunku najwyższych władz Polski Ludowej do stosowania i wykonywania kary śmierci. Nie opisano szczegółowo kwestii kosztów sądowych i postępowań szczególnych, a jedyne opracowania monograficzne dotyczyły wznowienia postępowania³⁴. Ciekawą i dotyczącą także prawa międzynarodowego publicznego kwestią jest praktyka wydawania przestępców – głównie niemieckich zbrodniarzy wojennych, a możliwe, że i przestępców politycznych – w pierwszych latach Polski Ludowej.

Podsumowując, wypada stwierdzić, że dużo opracowań wydano na temat przepisów ogólnych k.p.k., ze szczególnym uwzględnieniem zasad procesowych oraz przepisów dotyczących wymiaru sprawiedliwości (różnego rodzaju sądów), prokuratury, dowodów, tymczasowego aresztowania, postępowania przygotowawczego (głównie śledztwa), wyrokowania, środków odwoławczych, ulaskawienia i wznowienia postępowania.

Natomiast pogłębionych badań wymagają, między innymi, kwestie: niewszczęcia, umorzenia i zawieszenia postępowania, przypadków wyłączenia sędziego, rozpatrywania przez powszechne sady wojewódzkie niektórych przestępstw „politycznych”, stanowiska procesowego podejrzanego (oskarżonego), obrońcy i pełnomocnika. W zakresie dowodów wyjaśnienia wymagają: sztuczne dzielenie spraw przez organy służby bezpieczeństwa i wynikające stąd konsekwencje dowodowe oraz możliwość nakładania przez sądy wysokich grzywien na świadków. Do pozostałych zagadnień, niezbyt dokładnie opracowanych w literaturze, należą: możliwość niekontrolowanej rewizji przez organy bezpieczeństwa, kaucja i poręczenie, listy gończe i żelazne, akt oskarżenia, zasada oportunistycznego i zwiększonej roli prokura-

³² Z. Doda, *Zażalenie w procesie karnym*, Warszawa 1985; T. Kostewicz, *Wykonywanie kary pozbawienia wolności wobec więźniów politycznych w latach 1944-1956*, [w:] „Studia Iuridica” 1992, t. 22, s. 91-129.

³³ G. Wojciechowski, *Ulaskawienia Prezydenta Bieruta. Losy wniosków o ulaskawienie skazanych przez sądy wojskowe (1947-1952)*, [w:] Arch. Krymin. 1995, nr 21, s. 153-189; M. Stanowska, *Sprawy polityczne z lat 1944-1956 w świetle orzeczeń rehabilitacyjnych Sądu Najwyższego w latach 1988-1991*, [w:] „Studia Iuridica” 1995, nr 27, s. 65-92; M. Turlejska [pseud. Ł. Socha], *Te pokolenia...*, op. cit., Warszawa 1990, s. 82-83, 91-93, 99; A. Murzynowski, *Ulaskawienie w Polsce Ludowej*, Warszawa 1965.

³⁴ S. Śliwiński, *Wznowienie postępowania karnego w prawie Polski Ludowej na tle porównawczym*, Warszawa 1957; M. Biłyj, A. Murzynowski, *Wznowienie postępowania karnego w PRL w świetle praw i praktyki*, Warszawa 1980.

tora w śledztwie, składanie zażaleń na postanowienia wymiaru sprawiedliwości, rewizja i rewizja nadzwyczajna, ułaskawienie i wydawanie przestępców.

Przypuszczalnie dalsze badania źródłowe poświęcone niniejszym kwestiom pozwolą na wzbogacenie dotychczasowej wiedzy o procesie karnym w latach 1944-1950.

Ireneusz Stanisław Grat

Hanna Waśkiewicz jako historyk filozofii prawa

Summary

Hanna Waśkiewicz (19.04.1912 – 22. 08. 1993) was a historian of the philosophy of law, doing her research on law of nature. She was also a great supporter of the human rights idea. She was analyzing the evolution of the law of nature, starting from religious grounds to the moment when first system of the philosophy of law has emerged. She was doing research on the analysis of basic philosophical and legal notions, such as the nature of law and problem of binding force of law. Her studies on the law of nature were very deep. She was looking for the evidence that law of nature exists, finding its roots in the ethnological research. She tried to describe the core of the law of nature and the content of this law. Her view was that the law of nature has a direct influence on human relations. According to her, everybody has a capacity to discover norms of the law of nature. She presented a view on supremacy of the law of nature over statutory law. She was trying to find out who and how is able to derogate norms of statutory law, which do not comply with the law of nature. Are judges entitled to do it, or legislator, or any human being?

Hanna Waśkiewicz had a great gift to raise important problems in her research. Unfortunately, she wasn't able to answer all raised questions.

Gdy nauczanie filozofii prawa ulegało w Polsce odgórnej likwidacji Hanna Waśkiewicz poświęciła się badaniom początków europejskiej filozofii prawa. W filozofii prawa szukała uzasadnienia przysługujących człowiekowi praw: praw człowieka.

Hanna Waśkiewicz urodziła się 19 kwietnia 1912 roku. Po ukończeniu gimnazjum humanistycznego im. Juliusza Słowackiego w Warszawie rozpoczęła studia na Wydziale Prawa Uniwersytetu Warszawskiego. Egzamin magisterski złożyła w lipcu 1945 roku. Rok później, na podstawie rozprawy *Poglądy filozoficzno-prawne Staszica*, uzyskała tytuł naukowy doktora prawa. W latach 1945–1949 była asystentem w Katedrze Encyklopedii i Filozofii Prawa

oraz przez krótki okres – w Katedrze Prawa Antycznego UW. Z Uniwersyte-tem Warszawskim musiała się rozstać w październiku 1949 roku, gdyż – jak pisze Krzysztof Motyka – w uczelni tej zabrakło miejsca na rozwijanie myśli naukowej innej niż marksistowska¹. Ceną za niezależność intelektualną było opuszczenie warszawskiej uczelni oraz brak zgody na publikację prac, które powstały w pierwszych latach powojennych m. in. pracy doktorskiej i obszernej rozprawy *Filozofia prawa ks. Stanisława Chróścikowskiego*. Cena tą było również odwołanie przez PRL-owskie władze zatwierdzenia docentury, a następnie profesury².

Od roku 1950 pracowała na Wydziale Filozofii Chrześcijańskiej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. W roku 1953 została Kierownikiem, najpierw Zakładu Filozofii Prawa, a od roku 1961 – Katedry Filozofii Prawa. W 1957 roku objęła stanowisko Kierownika Specjalizacji Filozofii Praktycznej na Wydziale Filozofii Chrześcijańskiej. W 1956 r. została zastępcą profesora, tytuł docenta otrzymała w 1958 r., profesorem nadzwyczajnym została w roku 1978.

Była aktywnym członkiem Towarzystwa Naukowego KUL. W latach 1962-1968 pełniła w nim funkcję przewodniczącego Wydziału Nauk Społecznych. Brała również udział w pracach Sekcji Socjologii Prawa Polskiego Towarzystwa Filozoficznego oraz Sekcji Polskiej Międzynarodowego Stowarzyszenia Filozofii Prawa i Filozofii Społecznej. Pracowała także w zespole redakcyjnym „Human Right Documents”. Współpracowała z ośrodkami śledzącymi przypadki naruszania praw człowieka oraz ośrodkami kształtującymi społeczną świadomość praw człowieka. Aktywnie działała w „Społecznym Komitecie Praw Człowieka” oraz Radzie Programowej „United Nations – Polish Project on Technical Cooperation Programme to Strengthen National Human Rights Infrastructures in Poland”. Od początku lat 80-tych organizowała w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim coroczne grudniowe „Dni Praw Człowieka”, w ramach których zagadnienia prawa człowieka referowali specjaliści z różnych ośrodków akademickich. Organizowała także Konwersatorium Praw Człowieka w Kazimierzu Dolnym nad Wisłą. Kulturę praw człowieka szerzyła w środowiskach akademickim i robotniczym oraz wśród księży i lekarzy. Upowszechnianie wiedzy na temat praw człowieka było jej pasją. Hanna Waśkiewicz zmarła 2 sierpnia 1993 roku.

Zainteresowania H. Waśkiewicz były szerokie. Zgłębiała historię starożytnej filozofii prawa, badała współczesne kierunki filozoficzno-prawne. Interesowała się prawami człowieka oraz stosunkiem Kościoła do zagadnień prawa natury, pokoju, praw człowieka. Głównym przedmiotem dociekań naukowych

¹ K. Motyka, *Sylwetka naukowa profesor Hanny Waśkiewicz (19.IV.1912–22.VIII.1993)*, [w:] „Roczniki Nauk Społecznych” 1994-1995, nr 1, s. 5.

² Ibidem, s. 6.

była filozofia prawa. Jej prace filozoficzno-prawne skupione były wokół zagadnień: prawa natury oraz praw człowieka. Badania nad prawem natury prowadziła w pierwszym okresie pracy akademickiej, drugi okres, począwszy od lat 70-tych zdominowały studia nad zagadnieniem praw człowieka.

Prace H. Waśkiewicz cechuje niezwykle obiektywizm oraz dbałość o szczegóły. Prowadzone badania dotyczyły dorobku naukowego myślicieli polskich, niemieckich, włoskich i anglosaskich. Analizując współczesne prace z zakresu filozofii prawa, a zwłaszcza dotyczące prawa natury, wskazywała nierozwiązane problemy oraz luki w istniejących teoriach.

H. Waśkiewicz przeanalizowania drogę jaką przebyła europejska filozofia prawa od interpretowania zagadnień prawnych w kategoriach wierzeń religijnych do powstania pierwszego europejskiego systemu filozoficzno-prawnego, które miało miejsce w starożytnym Rzymie. Niestety dzieło jej nie zostało ukończone. Opracowała jedynie pierwszy tom, w którym omówiła problematykę filozoficzno-prawną starożytnej Grecji. Zagadnienie filozofii prawa w starożytnym Rzymie poruszyła jedynie w artykule *De legibus Cicerona...*³

Poszukując początków europejskiej filozofii prawa H. Waśkiewicz chciała ustalić, co było przedmiotem zainteresowania pierwszych greckich myślicieli. Szczególną uwagę zwracała na kształtowanie się podstawowych pojęć filozoficzno-prawnych oraz powstawanie głównych nurtów w filozofii prawa. Badając główne problemy filozoficzno-prawne tamtej epoki dociekała, w jaki sposób problemy te sformułowano i jak je rozwijano.

Historia filozofii prawa jest nauką historyczną o filozofii prawa; jej przedmiotem badań nie jest samo prawo, lecz „specyficznego rodzaju nauka o prawie – filozoficzna nauka o prawie”⁴.

Określając przedmiot badań, a pośrednio ustalając definicję filozofii prawa, H. Waśkiewicz posłużyła się analogią z definicją filozofii. Według niej filozofia jest nauką, która bada byt przez jego pierwsze przyczyny, filozofia prawa zaś jest nauką, która bada prawo przez jego pierwsze przyczyny. W kręgu zainteresowania filozofii prawa znajduje się więc problem definicji prawa, zagadnienie mocy obowiązującej prawa, jak również badanie przyczyn powstania prawa oraz jego funkcji. Filozofia prawa zajmuje się również problemem różnych rodzajów prawa oraz zachodzących między nimi relacji, a także zagadnieniem stosunku prawa do nie-prawnych norm postępowania. Według H. Waśkiewicz o istnieniu filozofii prawa można mówić wtedy, gdy w toku badań nad prawem poruszane są przynajmniej niektóre z wymienionych problemów, przy czym warunkiem niezbędnym jest, aby problemy te

³ H. Waśkiewicz, *De legibus Cicerona – pierwszy w dziejach myśli europejskiej system filozoficzno-prawny*, [w:] „Roczniki Filozoficzne” 1960, z. 2, s. 39-52.

⁴ H. Waśkiewicz, *Historia filozofii prawa. Filozofia prawa starożytnego świata pogańskiego, cz. 1, Grecja – okres najwcześniejszy i helleński*, Lublin 1960, s. 5.

były formułowane oraz rozwiązywane wyłącznie na płaszczyźnie rozumowej⁵. To oczywiste zastrzeżenie H. Waśkiewicz dodała zapewne celem ustalenia początków filozofii prawa, celem odróżnienia przedfilozoficznych spekulacji na temat prawa od rozważań czysto już filozoficznych. Pisząc o historii filozofii prawa w starożytnej Grecji szukała odpowiedzi na pytania: kiedy filozofia prawa powstała i jak się rozwijała oraz jakie problemy stały przed tymi, którzy jako pierwsi badali prawo na płaszczyźnie filozoficznej. A także, dlaczego problemy te były właśnie tak formułowane i rozwiązywane.

Analizując dzieje greckiej myśli filozoficznoprawnej dochodzi do przekonania, że pytania: co to jest prawo? kto je tworzy? i dlaczego prawo obowiązuje? stawiali sobie Grecy już w tzw. okresie przedfilozoficznym. Jej zdaniem w odpowiedziach na te pytania można dostrzec wielki szacunek dla prawa; niezwykle głębokie przeświadczenie, że prawo jest nieodzownym fundamentem życia społecznego oraz że na nim opiera się cały ład i porządek w związku społecznym. Z odpowiedzi tych przebija również głębokie przekonanie, że obok prawa ustanowionego przez ludzi istnieje doskonalszy, niezależny od ludzkiego prawodawcy, zespół norm postępowania. Wszystkie te wypowiedzi nie były jednakże sformułowane w wyraźne problemy filozoficzne; odpowiedzi na nie szukano bowiem w wierzeniach religijnych.

Pytania o to czym jest prawo, kto je tworzy i dlaczego prawo obowiązuje przekształcały się w filozoficznoprawne problemy dotyczące istoty prawa, jego mocy obowiązującej oraz zagadnienia prawodawcy (kto ma moc stanowienia prawa)⁶. Dociekając przyczyn rozkwitu myśli filozoficznoprawnej na terenach Azji Mniejszej w VII–VI w. H. Waśkiewicz dochodzi do wniosku, że spośród wielu czynników, szczególna rola przypadła dwóm. W jej przekonaniu szerokie kontakty handlowe oraz wiążąca się z tym, choćby pobieżna, znajomość praw innych narodów, skłoniły mieszkańców Azji Mniejszej do krytycznej refleksji nad prawem, a nawet do poddawania w wątpliwość tradycyjnych, opartych na religii, koncepcji prawa. Drugim czynnikiem skłaniającym do refleksji nad prawem były niepokoje polityczne oraz reformy społeczno-gospodarcze. Zdaniem H. Waśkiewicz zmiana ustroju, zastąpienie starych praw nowymi, wszystko to sprawia, że naczelne problemy filozoficznoprawne same nasuwają się człowiekowi zdolnemu do krytycznej refleksji. Poszukiwanie odpowiedzi na nurtujące pytania odbywało się wyłącznie na płaszczyźnie rozumowej. Opinie na temat prawa nie stanowiły już odbicia powszechnie panujących poglądów, lecz były formułowane niezależnie od społecznego przekonania⁷.

⁵ Ibidem.

⁶ Ibidem, s. 10.

⁷ Ibidem, s. 24-27.

W świetle poglądów H. Waśkiewicz pierwsze filozoficzne odpowiedzi na pytanie dotyczące istoty prawa wskazywały na normatywność jako tę cechę, która wyróżnia prawo od innych reguł postępowania; prawo jest normą, a nie tylko radą. Prawo pojmowane było bardzo szeroko jako norma regulująca działanie całego wszechświata a zarazem jako norma postępowania człowieka. Obok pozytywnego prawa ludzkiego zawsze występowało wyższe i doskonalsze prawo kosmosu⁸.

Niemalże cały V w. p.n.e. był dla Aten wiekiem wojen. Zdaniem H. Waśkiewicz skutkiem tych wojen było rozprężenie moralne, podważony został porządek państwowy, prawny i społeczny. Trudności wewnętrzne potęgowała doprowadzona niemalże do absurdu zasada rządów demokratycznych. Niepowodzeniem skończyły się próby przekształcenia ustroju demokratycznego w oligarchiczny. Owym procesom rozkładowym towarzyszył wzrost gospodarczy. Przed jednostkami rozporządzającymi środkami materialnymi zdawały się otwierać nieskończone możliwości. Wszystko to powodowało zachwianie dotychczasowych autorytetów – bogów, państwa, prawa⁹. Tymi wydarzeniami tłumaczy H. Waśkiewicz przeniesienie zainteresowań filozoficznych, w tym filozoficznoprawnych z kosmosu i praw nim rządzący, na człowieka i normy regulujące jego postępowanie¹⁰. Tym też wyjaśnia zainteresowanie sofistów państwem i problemami związanymi z życiem państwowym. Sofiści uczyli jak poruszać się w świecie burzliwych przemian oraz jak w dyskusji pokonać przeciwnika. Przekazywali wiedzę ułatwiającą zdobycie korzyści materialnych, dawali wskazówki jak zrobić polityczną karierę. Oprócz dawania lekcji czysto praktycznych zastanawiali się również nad tym, czym jest prawo. W ich poglądach można znaleźć dwa przeciwstawne stanowiska. Pierwsze dyskredytujące *nomos*, obalające autorytet prawa stanowiącego w państwie. Drugie dostrzegające w prawie więź łączącą społeczeństwo, traktujące prawo jako niezbędną podstawę życia państwowego. Wedle H. Waśkiewicz, dalszy rozwój problematyki filozoficznoprawnej poszedł tymi dwoma, wytyczonymi przez nich, torami¹¹.

Myśliciele starożytnej Grecji zajmowali się problemem państwowej doniosłości prawa (Sokrates), zagadnieniem istnienia prawa w państwie idealnym (Platon), prawem jako wyłączną normą postępowania istot rozumnych. Jednoznacznie oddzielili prawo natury od praw przyrody, nadając prawu natury charakter normy moralnej – „dobro należy czynić a zła unikać” (Arystoteles)¹².

⁸ Ibidem, s. 28-29.

⁹ Ibidem, s. 44-45.

¹⁰ Ibidem, s. 43.

¹¹ Ibidem, s. 66.

¹² H. Waśkiewicz uznaje Arystotelesa za ojca prawa naturalnego. Podkreśla, że w jego koncepcji znajdują się zasadnicze tezy, do których będą nawiązywać późniejsze, często rozbieżne, teorie prawa naturalnego. Ibidem, s. 103.

Nie pozostawili jednak po sobie dzieła, które w całości poświęcone byłoby filozoficznym rozważaniom na temat prawa obowiązującego w państwie¹³. W opinii H. Waśkiewicz, badający prawo Grecy w sposób niemal samorzutny prowadzili rozważania na płaszczyźnie filozoficznej. Tym tłumaczy ona fakt, że nie pojawił się u Greków problem filozofii prawa. Mianowicie nie postawili oni przed sobą pytania, co jest istotą prowadzonych przez nich badań nad prawem, nie wysunęli również pytania czy obok badania prawa w świetle jego pierwszych przyczyn możliwe jest również badanie prawa na płaszczyźnie odmiennej niż filozoficzna. Jedynie Arystoteles i niektórzy jego uczniowie, oprócz płaszczyzny filozoficznej, podjęli badania o charakterze dogmatyczno- oraz historyczno-prawnym. Zdaniem H. Waśkiewicz grecki dorobek w tych dwóch ostatnich dziedzinach jest nieznaczący i nigdy nie wywarł większego wpływu na życie umysłowe starożytnej Grecji¹⁴.

Pierwszy system filozoficznoprawny powstał dopiero w starożytnym Rzymie. Rzymianie interesowali się prawem aktualnie stanowiącym w państwie, prowadzili dogmatyczne badania nad prawem. Według H. Waśkiewicz wraz z zetknięciem się Rzymian z grecką kulturą, a w szczególności z grecką filozofią, zaczęło rodzić się zainteresowanie problemami filozoficznoprawnymi. Okazało się bowiem, że prawo można badać na różnych płaszczyznach. Stały się wówczas przed myślącymi rzymskimi nowe pytania; co stanowi istotę tych odmiennych rodzajów badania prawa oraz jaka problematyka jest każdemu z nich właściwa. Pojawił się zatem problem filozofii prawa oraz problem szczegółowych nauk o prawie. Zdaniem H. Waśkiewicz pierwszym, który w swoich rozważaniach poruszył problem filozofii prawa był Marek Tulliusz Cyncero¹⁵.

Jednym z pierwszych zagadnień poruszanych w trakcie filozoficznej refleksji nad prawem było zagadnienie prawa natury. Dyskusja od samego początku toczyła się wokół istnienia norm prawa natury. Naczelnym pytaniem nurtującym starożytnych było pytanie o pochodzenie norm regulujących życie ludzi w ramach związku społecznego. Czy normy obowiązujące w państwie są ustanowione tylko i wyłącznie przez władzę państwową, czy też może są wśród nich i takie, które w swym istnieniu oraz treści są od tej władzy niezależne? A jeśli tak, to czy państwo, w swej działalności prawodawczej, musi się z nimi liczyć? Wypracowane wówczas rozwiązania wyznaczyły dwa główne kierunki w filozofii prawa: prawnonaturalny oraz pozytywistyczno-prawny. Pierwszy głosił afirmację prawa natury, dostrzegł istnienie prawa

¹³ Platon w dziele *Prawa* prowadził rozważania na temat państwa oraz prawa idealnego, problemy istoty prawa, mocy obowiązującej prawa itp. poruszał na marginesie głównych rozważań.

¹⁴ Por. H. Waśkiewicz, *De legibus Cicerona...*, op. cit., s. 40.

¹⁵ Ibidem, s. 42.

niezależnego od ludzkiego ustanowienia (także od ustanowienia boskiego). Drugi uznawał istnienie norm prawnych ustanowionych tylko i wyłącznie przez człowieka.

Według H. Waśkiewicz uznanie prawa natury pociągnęło za sobą dalsze pytania – problemy. Odpowiedzi wymagał zespół pytań dotyczących istoty prawa natury. Były to pytania o istotę prawa oraz istotę natury, jak również o związki zachodzące między prawem a naturą. Kolejne pytania dotyczyły cech prawa natury, jego powszechności, stałości lub zmienności w czasie oraz przestrzeni. Badano zagadnienie mocy obowiązującej prawa natury oraz problem relacji zachodzących między prawem natury a prawem pozytywnym. Zdaniem autorki „Historii filozofii prawa” stosunkowo młodym zagadnieniem jest pytanie o charakter norm prawa natury. Spór toczy się o to, czy normy tego prawa posiadają charakter prawny, czy moralny. Do pytań będących następstwem uznania prawa natury należy też zaliczyć zagadnienie właściwej płaszczyzny dla stawiania i rozwiązywania problemu prawa natury.

Hanna Waśkiewicz prowadziła głębokie studia nad prawem natury. Rezultatem tych badań jest szereg artykułów poświęconych tej tematyce. Poruszyła w nich najbardziej nurtujące problemy związane z zagadnieniem prawa natury. Odniosła się do zagadnienia powszechności tego prawa oraz charakteru jego norm. Analizowała stosunek Kościoła do problemu prawa natury. Badała najnowsze kierunki prawnonaturalne – rezultat drugiego odrodzenia prawa natury.

Według H. Waśkiewicz z chwilą wystąpienia na kontynencie europejskim świadomości istnienia prawa natury, powszechność oraz niezmienność tego prawa uznano za dwie zasadnicze jego cechy. Uważano, że decydują one o odrębności prawa natury od prawa pozytywnego oraz przesądzają o wyższości norm prawnonaturalnych nad prawem stanowiącym. Do XVIII wieku zagadnienie powszechności prawa natury było rozpatrywane wyłącznie na płaszczyźnie filozoficznej. Uzasadnienie tezy głoszącej jego powszechność przeprowadzano drogą rozumową. W XVIII wieku pojawiło się zainteresowanie dla badań historycznych i historyczno-porównawczych nad prawem, problem powszechności prawa natury zyskał więc nową płaszczyznę badawczą. Rozbieżności występujące w prawach różnych ludów oraz w prawach obowiązujących w różnych czasach skłoniły uczonych, głównie pozytywistów prawnych, do wysunięcia wniosku, iż nie istnieją jakiegokolwiek normy postępowania, które byłyby znane i respektowane przez wszystkich ludzi¹⁶. Tym samym nie istnieje coś takiego jak powszechnie obowiązujące prawo natury.

W opinii H. Waśkiewicz powyższy wniosek jest nieuprawnionym uproszczeniem, „powszechność prawa natury” jest bowiem wieloznacznym sfor-

¹⁶ Por. H. Waśkiewicz, *Powszechność prawa naturalnego*, [w:] „*Studia Philosophiae Christianae*” 1970, nr 1, s. 238.

mułowaniem. Jej zdaniem mówiąc o „powszechności prawa natury” można mieć na myśli sam fakt istnienia tego prawa. W tym przypadku „powszechność” dotyczący istnienia prawa natury zawsze i wszędzie. Mówiąc o powszechności prawa natury można mieć również na myśli uświadomienie sobie przez ludzi faktu istnienia prawa natury. Wówczas „powszechność” znaczącyby tyle, że wszyscy ludzie, zawsze i wszędzie posiadają świadomość istnienia prawa natury. Mówiąc o „powszechności prawa natury” można mieć także na myśli nie jego istnienie, lecz treść jego norm. W tym przypadku „powszechność” może znaczyć, że normy prawa natury zawsze i wszędzie zawierają takie same nakazy oraz zakazy, może także znaczyć, że wszyscy ludzie zawsze i wszędzie uświadamiają sobie to, co im prawo natury nakazuje, a czego zakazuje. Wreszcie, mówiąc o „powszechności prawa natury” można mieć na myśli jego realizację. Gdy mówi się o „powszechności prawa natury” w znaczeniu jego realizacji można mieć z kolei na myśli realizację w prawie pozytywnym. Wtedy „powszechność prawa natury” oznacza, że we wszystkich prawach ludzkich można znaleźć pewne wspólne, zawsze powtarzające się normy, które są normami prawa natury zawartymi w prawie pozytywnym. Można mieć także na myśli realizację prawa natury w działalności organów władzy, w szczególności władzy sądowniczej. W tym przypadku „powszechność” jest rozumiana jako możliwość znalezienia w każdym orzecznictwie sądowym pewnych elementów wspólnych, które są realizacją norm prawa natury. Wreszcie, można mieć na myśli realizację tego prawa w ludzkim postępowaniu. Tutaj „powszechność prawa natury” znaczącyby, że ludzie w swym postępowaniu zawsze i wszędzie kierują się normami prawa natury¹⁷. Zdaniem H. Waśkiewicz na podstawie badań etnologicznych można stwierdzić świadomość istnienia wspólnych wszystkim ludziom norm postępowania, których źródłem jest natura człowieka¹⁸.

Od starożytności prawo natury było pojmowane jako niezmienne w czasie i przestrzeni. Pogląd ten dominował do końca XIX wieku. Posiłkując się badaniami empirycznymi, XIX-wieczny pozytywizm prawny niezwykle skutecznie podważał teorie głoszące niezmiennność prawa natury. Odpowiedzią nurtu prawnonaturalnego było stworzenie koncepcji prawa natury o zmiennej treści. Miało wówczas miejsce pierwsze odrodzenie prawa natury.

Renesans prawa natury z przełomu XIX i XX wieku był w świetle poglądów H. Waśkiewicz wynikiem sporów naukowych. Po II wojnie światowej

¹⁷ Ibidem, s. 237.

¹⁸ Badania etnologiczne, z konieczności, przeprowadzono tylko w niektórych społecznościach i kulturach. Stwierdzono tam świadomość istnienia prawa natury – prawa niezależnego od ludzkiego oraz boskiego ustanowienia. Zdaniem H. Waśkiewicz upoważnia to do wyciągnięcia wniosku o powszechnej świadomości istnienia norm prawa natury. Ibidem, s. 267.

nastąpiło drugie odrodzenie praw natury. Było ono reakcją na okrucieństwa wojny, na destrukcyjną działalność legalnie wybranych rządów. W przekonaniu H. Waśkiewicz koszmar wojny zachwiał zaufanie do pozytywizmu prawnego, który stanowił teoretyczną podstawę ustrojów państw koalicji faszystowskiej¹⁹. Nowe zainteresowanie prawem natury było związane z tworzeniem powojennego ładu międzynarodowego. Szukając podstaw przyszłej organizacji świata zwrócono się w stronę prawa natury. Miało ono dostarczyć gwarancji poszanowania wolności jednostki oraz wolności całych społeczeństw. Jednocześnie w prawie natury szukano podstaw umożliwiających pociągnięcie do odpowiedzialności karnej przestępców wojennych winnych zbrodni przeciw ludzkości²⁰. Wszystko to doprowadziło do wielopłaszczyznowego zainteresowania problematyką prawa natury.

W przekonaniu H. Waśkiewicz prawo natury jest normatywną podstawą społeczności ogólnoludzkiej. Według niej jest ona społecznością naturalną, analogiczną do rodziny. Jednoczy wszystkich ludzi, obejmuje swym zasięgiem cały świat, przekracza granice państw. Można powiedzieć, że granice państw jej nie dotyczą. Społeczność ta ma właściwe sobie prawo – prawo natury. Według H. Waśkiewicz sen o jedności rodzaju ludzkiego wszedł obecnie w fazę realizacji. Realne staje się stworzenie warunków gwarantujących człowiekowi maksimum szczęśliwości²¹.

Zdaniem H. Waśkiewicz prawo natury jest normatywną podstawą społeczności ogólnoludzkiej. Jednocześnie badaczka zdaje sobie sprawę z faktu, że nie ma porozumienia co do, nawet najbardziej ogólnego, określenia treści oraz istoty tego prawa. Stan ten można przezwyciężyć przez zastąpienie błędnych teorii jedną właściwą lub przez syntezę już istniejących teorii. Aby to osiągnąć należy dokonać pewnych podstawowych ustaleń metodologicznych, celem bliższego określenia udziału filozofii prawa i nauk szczegółowych w badaniach nad prawem natury. Umożliwi to ustalenie treści prawa natury²².

Do nierozwiązanych zagadnień należy również problem charakteru norm prawa natury. Nie ma bowiem zgodności co do tego, czy prawo natury jest normą prawną, czy normą moralną. Zagadnienie charakteru norm prawa natury pojawiło się stosunkowo późno, dopiero z chwilą wyodrębnienia norm moralnych od norm prawnych. Wcześniej wszystkie reguły ludzkiego postępowania uważane były za prawo. Dopiero Christian Thomasius podzielił nor-

¹⁹ Por. H. Waśkiewicz, „Drugie odrodzenie” prawa naturalnego, [w:] „Roczniki Filozoficzne” 1962, nr 2, s. 118.

²⁰ Więcej na ten temat w: M. Szyszkowska (red.), *Nauka a polityka. Dziwne losy filozofii prawa w Polsce*, Warszawa 2001.

²¹ Por. H. Waśkiewicz, *Udział chrześcijaństwa w kształtowaniu się społeczności ogólnoludzkiej*, [w:] „Ateneum Kapłańskie” 1971, nr 1, s. 74 i 88.

²² Por. H. Waśkiewicz, „Nowa nauka” prawa naturalnego, [w:] „Studia Philosophiae Christianae ATK” 1967, nr 1, s. 250 - 251.

my ludzkiego postępowania na dwie grupy; pierwsza obejmowała rady, druga prawo. Argumentował, że rady działają w sposób ściśle wewnętrzny, na ich straży nie stoi żadna sankcja. Sposób działania prawa jest natomiast ściśle zewnętrzny, ponadto na straży przestrzegania jego zakazów oraz nakazów stoi sankcja państwa. Jak podkreśla H. Waśkiewicz, pogląd o odrębności prawa od nieprawnych norm postępowania sprecyzował Immanuel Kant, który nieprawne normy postępowania określił mianem moralności. Przyjął wyłącznie zewnętrzny sposób działania prawa, w przeciwieństwie do ściśle wewnętrznego sposobu działania moralności.

Wśród współczesnych teoretyków prawa natury H. Waśkiewicz wyróżnia cztery zasadnicze stanowiska dotyczące charakteru norm prawa natury. Pierwsze przypisuje normom prawa natury charakter prawny. Drugie uznaje je za normy moralne. Trzecie częściowo przyznaje normom prawa natury charakter prawny, częściowo uznaje je za normę moralną. Czwarte głosi, że jest to norma różna zarówno od prawa, jak i moralności. H. Waśkiewicz przychyliła się do pierwszego stanowiska. Jej zdaniem o prawnym charakterze tych norm świadczy wejście prawa natury do obrotu prawnego. Do prawa natury odwołują się bowiem liczne konstytucje²³, w nim również znajduje umocowanie Powszechna Deklaracja Praw Człowieka²⁴.

Zdaniem H. Waśkiewicz uznanie prawnego charakteru norm prawa natury pociąga za sobą konieczność odpowiedzi na następujące pytania: jaką pozycję zajmuje prawo natury w życiu prawnym społeczności, a także jaki jest zakres oraz sposób udziału prawa natury w obrocie prawnym²⁵. Według H. Waśkiewicz udział ten może ograniczać się tylko do unormowania działalności ustawodawcy. Wtedy prawo natury byłoby wyłącznie prawem regulującym działalność prawodawcy. Udział ten może również przybrać formę podstawy dla wyrokowania sądów. Wówczas prawo natury ma przewagę nad prawem stanowionym. Prawo natury może wreszcie brać bezpośredni udział w stosunkach prawnych między ludźmi.

Przyjmując ostatecznie rozwiązanie należy odpowiedzieć na kolejne nasuwające się pytanie. Kto mianowicie ustala treść tych norm? Najczęściej pojawiającą się odpowiedzią jest przypisywanie tego uprawnienia ludzkiemu rozumowi. Pojawia się jednak kolejne pytanie: czy rozum ustala owe zasady – czy rozum

²³ Por. preambuła Konstytucji RP z 2 kwietnia 1997 r. oraz także art. 30, w którym ustawodawca *expressis verbis* wskazał pozaustawowe źródło wolności i praw człowieka. (H. Waśkiewicz brała aktywny udział w pracach nad projektem konstytucji. Więcej na ten temat: W Skrzydło (red.), *Polskie prawo konstytucyjne. Stan prawny na dzień lutego 1998 r.*, Lublin 1998, s. 184.)

²⁴ Por. H. Waśkiewicz, *Prawo naturalne – prawo czy norma moralna*, [w:] „Roczniki filozoficzne” 1970, nr 2, s. 22.

²⁵ Ibidem, s. 25.

każdego pojedynczego człowieka, czy rozum uczonych, czy może rozum tych którzy sprawują władzę ustawodawczą, czy wreszcie rozum tych, którzy sprawują władzę sądowniczą²⁶? H. Waśkiewicz uważa, że przyznanie tego prawa sędziom może spowodować, że będzie tyle wersji prawa natury, ilu sędziów będzie musiało uwzględnić to prawo w swoim wyrokowaniu. Przekazanie tego uprawnienia organom ustawodawczym może z kolei grozić tym, że zamiast norm prawa natury otrzymamy prawo pozytywne, które pod szyldem norm prawa natury będzie służyło umacnianiu omnipotencji państwa. Przyjmując zaś, że tylko uczeni zdolni są do właściwego określenia treści prawa natury należałoby ustalić właściwą do tego dyscyplinę naukową. Trzeba byłoby zatem odpowiedzieć na pytanie czy jest nią filozofia prawa, czy metafizyka, czy nauki empiryczne lub może kombinacja różnych dyscyplin? Przyznanie natomiast tego uprawnienia każdemu człowiekowi groziłoby chaosem w życiu prawnym. Zachodzi bowiem obawa, że ludzie będą mieli skłonność do uznawania za normę prawa natury tego, co im w danych okolicznościach będzie odpowiadało. Jednocześnie H. Waśkiewicz zdaje sobie sprawę z faktu, że odmowa przyznania człowiekowi zdolności poznawania nakazów i zakazów prawa natury oraz odmowa uprawnień do egzekwowania prawa natury, nawet przeciwko prawu pozytywnemu i wbrew naciskom organów władzy państwowej, powoduje, że prawo natury utraci sens, jaki jest mu nadawany od czasów greckich, mianowicie, że jest ono najwyższą bezwzględnie obowiązującą normą społecznego współżycia.

Przyznanie prawnego charakteru normom prawa natury pociąga za sobą również problem ustalenia stosunków zachodzących między prawem natury, a prawem pozytywnym. Zwolennicy prawa natury, w tym H. Waśkiewicz, głoszą supremację prawa natury nad prawem stanowionym. Zdaniem badaczki prawo stanowione powinno respektować normy prawa natury²⁷. Jednocześnie H. Waśkiewicz zdaje sobie sprawę z kolejnych problemów, jakie się pojawiają wraz z przyjęciem tego założenia. Trzeba mianowicie ustalić jak odbywa się uchylanie norm prawa pozytywnego w swojej treści niezgodnych z prawem natury. Czy czynią to organy władzy państwowej, władzy sądowniczej, ewentualnie czy może uczynić to każdy człowiek? Jeśli uznamy, że każdy człowiek władny jest derogować normy prawa stanowionego niezgodne z prawem natury, to czy jest to jego uprawnienie czy może obowiązek?

H. Waśkiewicz postulowała opracowanie historii teorii prawa natury. Uważała, że należy zbadać to, jak problem prawa natury był formułowany oraz

²⁶ Ibidem, s. 27.

²⁷ Por. H. Waśkiewicz, *Prawo naturalne w encyklice Pacem in terris*, [w:] „Zeszyty Naukowe KUL” 1964, nr 1, s. 32.

rozwiązywany, a także dlaczego poszczególne epoki i kierunki oraz poszczególni myśliciele w ten, a nie inny sposób interpretowali problem prawa natury²⁸.

H. Waśkiewicz zawarła problem prawa natury w czterech pytaniach. Dotyczą one istnienia prawa natury, istoty tego prawa oraz jego treści, a także stosunku norm prawa natury do innych norm obowiązujących w państwie²⁹. Według H. Waśkiewicz prawo natury ustala normy współżycia społecznego. Najwłaściwszą zatem płaszczyzną rozpatrywania problemu filozofii prawa jest płaszczyzna filozoficznoprawna. Jednakże problemy związane ze stworzeniem jednej, właściwej teorii prawa natury oraz konieczność weryfikowania już powstałych teorii prawnonaturalnych skłoniły H. Waśkiewicz do posiłkowania się naukami empirycznymi.

H. Waśkiewicz wiąże ciągle powrót problemu prawa natury z dążeniem człowieka do ochrony jednostki przed omnipotencją państwa. Przyczyną niezwykłej żywotności zagadnienia prawa natury upatruje również w ukształtowaniu się świadomości istnienia społeczności ogólnoludzkiej. Jej zdaniem każde pokolenie na nowo dąży do oparcia społecznego współżycia na trwałych, wspólnych wszystkim ludziom podstawach normatywnych³⁰.

Ochrona praw człowieka opiera się na dwóch koncepcjach. Koncepcja absolutnych praw człowieka powstała na przełomie XVII i XVIII wieków. Została opracowana na płaszczyźnie naukowej, następnie przeniesiono ją na płaszczyznę normatywną. Koncepcja ta była inspiracją dla powstania konstytucyjnej ochrony praw człowieka, zawartej w konstytucjach rewolucyjnej Francji. Natomiast koncepcja relatywnych praw człowieka była tworzona od samego początku na płaszczyźnie normatywnej. Pojawiła się w XIX-wiecznych konstytucjach oktrojowanych. H. Waśkiewicz jest zwolenniczką koncepcji absolutnych praw człowieka.

Według koncepcji absolutnych praw człowieka podstawą tych praw są normy ponad- i pozaprawne, niezależne w swym istnieniu oraz swej treści od państwa. Są one powszechne i niezmiennie oraz nadrzędne w stosunku do prawa stanowionego. Zdaniem H. Waśkiewicz podstawą tych praw jest prawo natury³¹.

Część zwolenników absolutnych praw człowieka uważa, że prawo natury jest zespołem norm pozaprawnych. Nie można zatem powoływać się na prawo natury żądając ochrony praw człowieka. Według H. Waśkiewicz, przy takim

²⁸ Por. H. Waśkiewicz, *Historia teorii prawa naturalnego*, [w:] „Roczniki Filozoficzne” 1969, nr 2, s. 77.

²⁹ Por. H. Waśkiewicz, *Problem prawa naturalnego – problemem otwartym*, [w:] „Chrześcijanin w Świecie” 1985, nr 5, s. 67-68.

³⁰ Ibidem, s. 70.

³¹ Por. H. Waśkiewicz, *Prawa człowieka w świetle filozofii prawa*, [w:] B. Czech (red.), *Filozofia prawa a tworzenie i stosowanie prawa*, Katowice 1992, passim.

rozumieniu prawa natury, musi nastąpić swoista relatywizacja praw człowieka. Bowiem w celu nabrania charakteru prawnego, prawa człowieka muszą być potwierdzone przez prawo pozytywne³². Różnica między relatywizacją praw człowieka, a koncepcją relatywnych praw człowieka polega na tym, że zgodnie z koncepcją relatywnych praw człowieka państwo posiada całkowitą autonomię w swej działalności ustawodawczej dotyczącej praw człowieka, natomiast w przypadku relatywizacji praw człowieka państwo w swej działalności legislacyjnej związane jest prawem natury.

H. Waśkiewicz dostrzegła wśród zwolenników absolutnej koncepcji praw człowieka tendencję do pomijania prawa natury jako podstawy normatywnej tych praw oraz wiązania ich bezpośrednio z naturą ludzką. Postępowanie takie nie jest według niej jasne³³. Może to być skrót myślowy, powodowany chęcią uniknięcia „skompromitowanego” przez pozytywistów prawnych terminu „prawo natury”. Może to jednak być świadome wyeliminowanie prawa natury jako podstawy normatywnej praw człowieka. Wówczas pojawia się konieczność ustalenia jakiego rodzaju normy poza- i ponadpozytywne miałyby stanowić podstawę normatywną praw człowieka. Może to również oznaczać całkowite odrzucenie, jako zbędnej, jakiejkolwiek podstawy normatywnej. Jednakże wtedy prawa człowieka utraciłyby charakter praw podmiotowych. Podważyłoby to całą koncepcję absolutnych praw człowieka. Odebrałoby prawom człowieka ich znaczenie w życiu społecznym, bowiem w rzeczywistości społecznej prawa człowieka są realizowane jako prawa podmiotowe i jako prawa podmiotowe korzystają z ochrony.

Według H. Waśkiewicz zwolennicy wiązania praw człowieka z naturą ludzką przejawiają tendencję do stosowania metody opisowej, polegającej na wymienieniu pewnych wspólnych cech kwalifikujących ludzi jako podmioty praw człowieka. Z reguły wymieniane są: rozumność, wolność, sumienie oraz godność człowieka. Jej zdaniem spośród wymienionych pojęć godność jest cechą najbardziej kontrowersyjną³⁴. Zdaniem H. Waśkiewicz wyprowadzając prawa człowieka wprost z ludzkiej godności, należy wyjaśnić do czego godność ludzka jest sprowadzona; co jest jej źródłem i jaka jest jej treść. Nie jest jasne jakie relacje zachodzą między godnością a innymi cechami kwalifikującymi człowieka jako podmiot praw człowieka. Trudno bowiem ustalić czy godność jest następstwem jego rozumności i wolności, czy może jest cechą zupełnie od nich niezależną, równorzędną z nimi. Trzeba również jednoznacznie określić charakter związków zachodzących między godnością ludzką, a prawami

³² Por. H. Waśkiewicz, *Prawa człowieka. Pojęcie, historia*, [w:] „Chrześcijanin w Świecie” 1978, nr 3, s. 29-30.

³³ Por. H. Waśkiewicz, *Prawa człowieka – problemy otwarte*, [w:] „Chrześcijanin w Świecie” 1983, nr 12, s. 27.

³⁴ Ibidem, s. 28.

człowieka. Czy godność człowieka jest podstawą praw człowieka, czy może odwrotnie – prawa człowieka są podstawą godności ludzkiej? Innymi słowy, należy odpowiedzieć na pytanie czy człowiekowi przysługują prawa człowieka ponieważ jest mu właściwa godność ludzka, czy może godność ta przysługuje człowiekowi ponieważ jest on podmiotem praw człowieka.

Analizując zagadnienie praw człowieka H. Waśkiewicz dochodzi do przekonania, że są one szczególnego rodzaju prawami przysługującymi człowiekowi na płaszczyźnie publiczno-prawnej³⁵. Szczególny charakter tych praw wynika z ich normatywnej płaszczyzny; jest nią prawo natury. Podmiotem uprawnienia jest wyłącznie jednostka ludzka, zaś podmiotem korelatywnego do tych uprawnień obowiązku jest zawsze państwo. Oprócz państwa mogą po stronie obowiązku występować również inne jednostki, a w niektórych wypadkach również sam uprawniony. Na przykład z prawa do życia wynika jednoznaczny obowiązek szanowania i ochrony własnego życia. Jej zdaniem zbieganie się w jednym podmiocie uprawnień i obowiązków stanowi o specyfice praw człowieka; o ich niezbywalności. Skoro bowiem uprawniony obowiązany jest do korzystania z przysługujących mu praw, to nie może się ich zrzec z ważnym skutkiem prawnym³⁶. To, zdaniem H. Waśkiewicz, wyróżnia prawa człowieka spośród innych praw podmiotowych. W przypadku pozostałych praw podmiotowych uprawniony nigdy nie jest obowiązany do korzystania z przysługujących mu praw.

Według H. Waśkiewicz człowiek nabywa uprawnień wynikających z praw człowieka z chwilą narodzin, jednakże prawa do życia nabywa jeszcze przed narodzeniem. Uprawnienia te wygasają z chwilą śmierci, chociaż niektóre prawa człowieka przysługują człowiekowi nawet po śmierci. Niestety H. Waśkiewicz nie rozwija tego wątku. Należy się domyślać, że ma na myśli nakaz szanowania godności ciała zmarłego oraz ochronę miejsca pochówku. Z faktu posiadania przez człowieka prawa do życia wysuwa H. Waśkiewicz bezwzględny zakaz przerywania ciąży³⁷. Rysuje się tu pewna niekonsekwencja w jej poglądach, dopuszczała bowiem stosowanie przez państwo kary śmierci³⁸.

Zdaniem H. Waśkiewicz, aby można było rozpocząć dyskusję o prawach człowieka musiała najpierw pojawić się świadomość posiadania przez człowieka pewnych uprawnień na płaszczyźnie publiczno-prawnej, którym to uprawnieniom odpowiadają pewne obowiązki po stronie państwa. Świadomość

³⁵ Ibidem, s. 19. Por. również H. Waśkiewicz, *Prawa człowieka a prawa rodziny*, [w:] „Chrześcijanin w Świecie” 1983, nr 15, s. 39.

³⁶ Por. H. Waśkiewicz, *Prawa człowieka. Pojęcie...*, op. cit., s. 24-25.

³⁷ Por. H. Waśkiewicz, *Prawa człowieka – problemy otwarte*, [w:] „Chrześcijanin w Świecie” 1983, nr 12, s. 32-33.

³⁸ Por. H. Waśkiewicz, *Prawa człowieka w świetle...*, op. cit., s. 212.

ta została następnie pogłębiona pojawieniem się przekonania o autonomii człowieka w życiu społecznym. Ponadto ludzie musieli uświadomić sobie, że pewne uprawnienia przysługują im dlatego, iż są ludźmi, a nie dlatego, że przynależą do pewnej społeczności. Musiała także wystąpić świadomość przedpaństwowej oraz ponadpaństwowej podstawy normatywnej tych uprawnień. Wreszcie musiała się pojawić świadomość, że realizacja tych publiczno-prawnych uprawnień jest warunkiem w pełni ludzkiej egzystencji człowieka w życiu społecznym³⁹.

Hanna Waśkiewicz w pracy naukowej oraz pracy pozaakademickiej dążyła do upowszechnienia świadomości praw człowieka, w tym prawa do wolności wypowiedzi. Jej działania napotykały na opór władz. Jako przykład może posłużyć zamieszczony w „Rocznikach Nauk Społecznych” dziesięciostronicowy tekst poświęcony prawom człowieka w nauczaniu Stefana Kardynała Wyszyńskiego. W tekście tym znajduje się aż dziewięć ingerencji cenzorskich⁴⁰.

Hanna Waśkiewicz miała wielki dar dostrzegania problemów jakie stają przed uczonym w jego pracy badawczej. Należy żałować, że nie na wszystkie postawione przez siebie pytania szukała odpowiedzi, czasem ograniczając się jedynie do postawienia problemu.

³⁹ Por. H. Waśkiewicz, *Prawa człowieka. Pojęcie...*, op. cit., s. 17-19.

⁴⁰ Por. H. Waśkiewicz, *Prawa człowieka w nauczaniu społecznym Stefana Kardynała Wyszyńskiego prymasa Polski*, [w:] „Roczniki Nauk Społecznych” 1982, nr 3, s. 7-16.

Walka w filozofii prawa

Summary

The Author tries to analyze the notion of fight in the philosophy of law. General conclusion is that fight has always been, is and will be connected with this discipline of philosophy. He describes at least four fields of this fight. First of all, fight is an important element of the philosophy of law, which cannot be separated from this discipline. Secondly, he describes fight between supporters of doctrine of law of nature and legal positivism. The dispute between them has basic importance for the whole philosophy of law as a general law discipline. Thirdly, Author presents some facts from fight for teaching philosophy of law in Poland. The last part of article is connected with the position of fight and fighting in different philosophical and legal ideas.

Pojęcie walki od wieków związane jest z filozofią, a ściślej rzecz biorąc – z uprawianymi i rozwijanymi w jej ramach takimi dyscyplinami, jak: prakseologia, agonologia czy etyka. Teoria walki może też stanowić bogate źródło do rozważań z zakresu innych wyspecjalizowanych jej działów, jak: filozofia społeczna, antropologia filozoficzna, filozofia kultury, filozofia polityki, historiozofia, czy wreszcie filozofia prawa. Walka, mimo istnienia wielu definicji, nie jest pojmowana jednoznacznie, zważywszy na to, iż można terminu tego używać zamiennie z takimi wyrazami bliskoznacznymi jak, chociażby: wojna, spór, konflikt, rywalizacja, współzawodnictwo itp.. Według Jana Rudniańskiego walka jest to działanie, w którym stopień trudności oraz związane z nim napięcie psychiczne skłonni jesteśmy umieścić wysoko na naszej skali typologicznej¹. Najbardziej specyficzną cechą tak rozumianej walki, jako działania jest więc liczenie się z przeciwdziałaniem (czegoś lub kogoś) w postaci przeciwnika². Taka oto walka stanowi swoistego rodzaju aktywne zmaganie się z różnego rodzaju przeciwnościami, problemami, kłopotami, które należy pokonać.

¹ J. Rudniański, *Elementy prakseologicznej teorii walki*, Warszawa 1983, s. 9 i n.

² Ibidem, s. 19.

W ramach filozofii i przywołanych powyżej jej działów można zatem mówić o różnych jej odmianach: walce z przyrodą, walce z żywiołem, walce z opornym twórczym, walce człowieka z samym sobą, walce człowieka z innym człowiekiem, walce rozumu z uczuciem, wolą, pożądaniem, walce ideologii, walce z nędzą, walce z chorobą, walce o byt, walce o prawdę, walce o pokój, walce klas, walce płci, walce ras, walce narodów, walce prawa z bezprawiem, czy wreszcie walce dobra ze złem itd. Dlatego też różne sposoby ujęcia walki na gruncie filozofii prawa stanowić będą kwintesencję moich dalszych rozważań na ten właśnie temat. Trzeba przy tym powiedzieć, że tylko nieliczne z wymienionych powyżej rodzajów walk można odnieść do interesującej nas tutaj dyscypliny filozoficznej. Mówiąc bowiem o filozofii prawa mamy na myśli szczególnie rodzaj ogólnej wiedzy o prawie³, której przedmiot bywa określany jako: istota prawa, idea prawa, prawo natury (naturalne), postulaty prawa słusznego dla danego miejsca i czasu, a więc odnoszącej się, w pewnym sensie, do jakiejś przyszłej rzeczywistości prawa, starając się nakreślić jej klimat i przewidzieć kierunek jej ewentualnych zmian⁴.

Rozpatrując problematykę walki jako nieodłącznego elementu filozofii prawa, zdecydowałam się podzielić ją na cztery bardziej szczegółowe i ściśle ze sobą związane kwestie. Po pierwsze chciałbym skupić swoją uwagę na walce jako istotnym elemencie filozofii prawa – owej dyscypliny filozoficznej zajmującej się istotą, rodzajami i ostatecznymi przyczynami prawa, ujmując je przy tym w relacji do ideałów jako wartości wyższych⁵. Po drugie, wykażę, że w jej ramach bardzo ważne, a może i najważniejsze miejsce zajmuje spór pomiędzy zwolennikami koncepcji prawa natury, a zwolennikami pozytywizmu prawnego, dla których nie ma innego prawa do rozważań niż prawo stanowione. Spór ten ma podstawowe znaczenie dla całej filozofii prawa, zwłaszcza w konfrontacji z pretendującą do miana pierwszej i najważniejszej, a dla niektórych nawet jedynej możliwej ogólnej nauki o prawie, jaką jest teoria państwa i prawa⁶. W ten oto sposób przejdę z kolei do trzeciego aspektu walki w filozofii prawa – jako dyscypliny prawoznawstwa w historycznym już dzisiaj sporze z teorią państwa i prawa. Czwarta natomiast i zarazem ostatnia kwestia dotycząca walki w filozofii prawa, o której tylko wspomnę ze względu na jej wielkie bogactwo, będzie dotyczyć wybranych koncepcji filozoficzno-praw-

³ R. A. Tokarczyk, *Praktyczne treści filozofii prawa*, [w:] *Filozofia prawa a tworzenie i stosowanie prawa*, B. Czech (red.), Katowice 1992, s. 179.

⁴ M. Szyszkowska, *Europejska filozofia prawa*, Warszawa 1993, s. 2.

⁵ Por. A. B. Stępień, *Wstęp do filozofii*, Lublin 1995, s. 96; M. Szyszkowska, *Europejska...*, op. cit., s. 6.

⁶ *Nauka a polityka. Dziwne losy filozofii prawa w Polsce*, M. Szyszkowska (red.), Warszawa 2001. Zdaniem większości marksistów teoria państwa i prawa była jedyną możliwą ogólną nauką o prawie.

nych, w których to właśnie walka (czy to walka klas, narodów, ras czy też walka prawa z bezprawiem) stanowi ich zasadniczy fundament myślowy.

Przechodząc do pierwszej z zasygnalizowanych kwestii, chciałbym stwierdzić, że walka jest istotnym elementem filozofii prawa, stanowiącym o jej obliczu i charakterze. Chodzi tutaj o to, że jej rozwój *przebiega po liniach permanentnego kwestionowania* [w ramach samego prawa tego wszystkiego], *co zastane*⁷. Każdy więc, kto zajmuje się tą dziedziną, bądź tworzy jakąś nową koncepcję filozoficzno-prawną powinien mieć cechy buntownika – nie zgadzającego się na dotychczas ustalony porządek⁸. Powinien zawsze szukać nowych dróg rozwiązania licznych problemów, czyli, jednym słowem, powinien walczyć o jak najlepsze prawo, wiedząc jednocześnie, że ulepszając je można, w gruncie rzeczy, ulepszyć rzeczywistość. Nade wszystko powinien także dążyć do odzwierciedlenia w prawie najbardziej odpowiednich dla danego miejsca i czasu wartości wyższych.

Z tego względu, konflikt między tym jak być powinno, czyli jakie prawo powinno obowiązywać, a tym jak jest, czyli jakie prawo faktycznie obowiązuje – stanowi esencję filozofii prawa jako ogólnej nauki o prawie. Tak rozumiana filozofia prawa zajmuje się nie tyle prawem obowiązującym tu i teraz, co jak to już podkreśliłem pewnym ideałem prawa, który należy wprowadzać w życie, czyli urzeczywistniać⁹. Zgodnie z powyższym twierdzeniem filozof prawa jest zawsze niezadowolony z tego jak jest, gdyż według niego zawsze może być lepiej i do tego „lepiej” trzeba dążyć. Jak mówił francuski filozof i myśliciel społeczny Henri de Saint-Simon (1760-1825) w *Rozprawie o ciężeniu powszechnym*, każdy filozof powinien wznosić się na szczyty myśli, by stamtąd lepiej rozpatrywać czym świat jest i czym być powinien: *...gdyż to jego właśnie poglądy na to, jakim świat być powinien, kierują społeczeństwem ludzkim*¹⁰. Walka filozofa prawa to przede wszystkim walka o idee prawa zawarte w konkretnych systemach ustrojowo-prawnych, które zmieniają się w zależności od dynamicznych przeobrażeń idei¹¹. W jej efekcie, w każdej sytuacji społecznej istnieje zawsze pluralizm koncepcji filozoficzno-prawnych, jawny lub ukryty, oficjalny lub nieoficjalny, większy lub mniejszy, który jest niewyczerpanym źródłem do zastosowania¹².

⁷ R. A. Tokarczyk, *Praktyczne...*, op. cit., s. 179; Tenże: *Nauka o uprawnieniach naturalnych*, [w:] „Nauka Polska” 1993, nr 5, s. 86.

⁸ Por. M. Szyszkowska, *Filozofia prawa i filozofia człowieka*, Warszawa 1989, s. 272.

⁹ M. Szyszkowska, *Związki filozofii polityki z filozofią prawa*, [w:] *Elementy filozofii polityki*, M. Szyszkowska (red.), Warszawa 1992, s. 54-55.

¹⁰ C. H. de Saint-Simon, *Rzecz o ciężeniu powszechnym*, tłum. S. Antoszczuk, [w:] *Pisma wybrane*, t. I, Z. Glinka, J. Szacki (red.), Warszawa 1968, s. 550; R. Brandwajn, *Utopia walcząca*, Warszawa 1962, s. 202.

¹¹ G. L. Seidler, *Z zagadnień filozofii prawa*, Lublin 1978, s. 124.

¹² R. A. Tokarczyk, *Nauka...*, op. cit., s. 86.

Zdaniem Antoniego Kościa, metoda stosowana w filozofii prawa, powinna ujmować swój realnie istniejący przedmiot badań jakim jest prawo z punktu widzenia (używając tutaj języka Kanta) – *Sollen*, czyli tego, jak być powinno, a nie z pozycji *Sein*, czyli tego, jak faktycznie jest¹³. Tak oto uwikłane w konflikt prawo, znajdujące się zawsze pomiędzy *Sein* i *Sollen*, stanowi główny przedmiot zainteresowania tej właśnie dyscypliny.

Przechodząc do kolejnych kwestii walki w ramach filozofii prawa, będzie można zobaczyć dość wyraźnie, że są one w gruncie rzeczy ściśle ze sobą związane, jak i to, że mogą one wynikać z wcześniejszych. Dlatego też, głównie w czasach silnych napięć, sporów i konfliktów społecznych, powiększa się rozbieżność między prawem dotąd obowiązującym, a poczuciem sprawiedliwości¹⁴. I to – powiedziałbym – jakimś wyższym poczuciem sprawiedliwości, na pewno innym niż to, które wynika z obowiązującego dotąd prawa stanowionego. Idee owej innej sprawiedliwości niż ustawowa, o których mówią filozofowie prawa, nabierają cech wzniosłości i stają się – jak w prawdziwej walce – godne ofiar, poświęceń i wysiłku tylko po to, by móc je urzeczywistnić¹⁵. Tworzy się wówczas zbiorowe poczucie istnienia innego, a zarazem lepszego i odpowiedniejszego w danej sytuacji prawa, innego niż prawo ustawowe – to, które aktualnie obowiązuje. Wydaje się, że prawem tym jest prawo natury.

Prawo natury (naturalne) może być rozważane w trzech odmiennych perspektywach: filozoficzno-prawnej, etycznej i teologicznej, co dodatkowo komplikuje jego problematykę¹⁶. Prawo to bywa współcześnie rozmaicie określane, jak np.: prawa człowieka, podstawowe wartości, sprawiedliwość ponadustawowa, poczucie słuszności, prawo pierwiastkowe, prawo intuicyjne, prawo odpowiednie, czy wytyczne dla życia w społeczeństwie¹⁷. Koncepty prawa naturalnego jako prawa obowiązującego niezależnie od jakiegokolwiek władzy państwowej i, w jakimś sensie, nadrzędnego nad prawem tworzonym przez ludzi, wyraża przecież bardzo dawną i niezmiennie aktualną potrzebę tego, by prawo ludzkie było prawem dobrym i aby nie było tylko wyrazem arbitralnej decyzji władzy, która je tworzy¹⁸. Źródłem tego prawa może być istota człowieka, Bóg, rozum, bądź godność ludzka, ale faktem niezaprzeczalnym jest to, że zawsze odnosi się ono do człowieka.

¹³ A. Kości, *Podstawy filozofii prawa*, Lublin 1999, s. 10 i 20.

¹⁴ Por. M. Szyszkowska, *Filozofia w Europie*, Białystok 1999, s. 74.

¹⁵ Ibidem, s. 74.

¹⁶ Ibidem, *Człowiek w filozofii prawa*, [w:] *Wokół istnienia człowieka*, M. Szyszkowska (red.), Warszawa 1991, s. 169.

¹⁷ Ibidem, *Zarys filozofii prawa*, Białystok 1994, s. 28.

¹⁸ S. Wronkowska, M. Zmierczak (red.), *Kompendium wiedzy o społeczeństwie, państwie i prawie*, Warszawa–Poznań 1995, s. 106-107.

Teorie prawa natury były formułowane od zarania dziejów ludzkości, gdyż od wieków dostrzegano liczne konflikty społeczne między jednostką a zbiorowością, między potrzebą wspólnoty i dobrem wspólnym z jednej strony, a koniecznością obrony swej indywidualności przed nadmierną ingerencją społeczności – z drugiej strony¹⁹. Takie prawo natury stanowi system najogólniejszych zasad, podług których ocenia się prawo obowiązujące²⁰. Traktowane jest ono wówczas jako propozycja przyszłego, lepszego i właściwszego dla danego miejsca i czasu prawa²¹. Zwłaszcza teorie prawa natury naszych czasów mają charakter postulatów, głoszących powinność zaszczerpienia w prawie stanowionym wyższych wartości²². Tak pojmowane prawo natury, stojące niekiedy w sprzeczności z prawem pozytywnym, wyrывa je z bierności i gnuśności, stając się zarzewiem czynów doskonalących to drugie²³. Pierwotność prawa natury jest szczególnie istotna właśnie wobec prawa pozytywnego, stanowiąc swoistego rodzaju kryterium, według którego można odróżnić prawo sprawiedliwe od niesprawiedliwego²⁴.

Dzieje zatem całej ludzkości można rozpatrywać jako ścieranie się tendencji prawnonaturalnych z tendencjami, które głoszą, iż nie ma innego prawa niż ustanowione przez władzę państwową²⁵. W ten sposób przeciwnicy jakiegoś aktualnie obowiązującego porządku prawnego, określającego ustrój społeczno-polityczny, czy gospodarczy państwa, mogą przeciwstawić mu prawo natury jako te, które powinno obowiązywać. W rezultacie owo ponadustawowe prawo może stać się legalnym uzasadnieniem protestu wobec niesprawiedliwych rządów, jednocześnie stanowiąc dla nich wielkie zagrożenie²⁶. To właśnie dlatego z perspektywy filozofii prawa natury ujawnia się przekonanie, że każde prawo stanowione powinno mieć oparcie w wartościach wyższych²⁷.

Dostrzegając teraz lepiej ów spór między koncepcjami prawa natury a pozytywizmem prawnym, mogę przejść do kolejnego konfliktu uwidaczniającego

¹⁹ Por. M. Szyszkowska, *Filozofia prawa...*, op. cit., s. 246.

²⁰ Ibidem, *Człowiek w filozofii...*, op. cit., s. 168.

²¹ Ibidem, s. 168.

²² M. Szyszkowska, *Filozofia prawa...*, jw., s. 283.

²³ Ibidem, s. 283.

²⁴ R. Forycki, *Kilka uwag o prawie naturalnym*, [w:] *Powrót do prawa ponadustawowego*, M. Szyszkowska (red.), Warszawa 1999, s. 41.

²⁵ M. Szyszkowska, *Filozofia w...*, op. cit., s. 75.

²⁶ Uważa się, że Rewolucja Francuska 1789 roku dokonała się w imię wyższej sprawiedliwości, określanej przez prawo natury, a więc innej niż ta, która wynikała z dotąd obowiązującego prawa stanowionego; K. Krasowski, B. Lesiński, K. Sikorska-Dzięgielewska, J. Wala-chowicz, *Powszechna historia państwa i prawa*, Poznań 1993, s. 187; M. Szyszkowska, *Zarys...*, op. cit., s. 17.

²⁷ M. Szyszkowska, *Zarys dziejów filozofii prawa*, Białystok 1994, s. 12.

go się na płaszczyźnie filozofii prawa. Spór ten ma dzisiaj, moim zdaniem, charakter historyczny, związany z sytuacją w jakiej znalazła się filozofia prawa w Polsce po II wojnie światowej. Chodziło w nim o to, która z dyscyplin – filozofia prawa, czy może teoria państwa i prawa ma być główną i jedyną tzw. ogólną nauką o prawie²⁸. Początkowo w walce tej zwyciężała teoria państwa i prawa, gdyż w 1950 roku filozofia prawa została nawet wyrugowana z państwowych uniwersytetów²⁹. Na miejsce zlikwidowanych wówczas katedr filozofii prawa powołano nowe i nieznane dotąd w Polsce w okresie międzywojennym katedry teorii państwa i prawa, zaś na miejsce historii filozofii prawa, wprowadzono jako przedmiot wykładowy – historię doktryn polityczno-prawnych³⁰. Szerzej o konsekwencjach tego sporu, jak i *dziwnych losach filozofii prawa* w naszym kraju, mówią na łamach książki zbiorowej *Nauka a polityka. Dziwne losy filozofii prawa w Polsce*, świadkowie owych wydarzeń, oddając jednocześnie atmosferę panującą wtedy w polskiej nauce na podstawie swoich własnych przeżyć i obserwacji³¹. Obejmując władzę marksiści uznali bowiem filozofię prawa za szczególnie niebezpieczną dla nowego ustroju, dostrzegając w niej jedynie *wiedzę burżuazyjną*³². Cała przeto walka marksizmu z *filozofią burżuazyjną* była ogólnym przejawem walki klasowej proletariatu przeciw burżuazji³³. Krytyce filozofii prawa jako *nauki burżuazyjnej* towarzyszyło więc przekonanie teoretyków państwa i prawa, że nie można rozdzielić problematyki prawa od państwa, a należy przy tym odrzucić teorię prawa natury³⁴.

Warto tutaj podkreślić, że katedra filozofii prawa pozostała jedynie na uniwersytecie prywatnym, to znaczy w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, a w latach 70-tych wykładano ją także na Wydziale Filozofii w Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie (obecnie Uniwersytecie im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego)³⁵. Na uwagę zasługuje tutaj fakt, iż przed rokiem 1989, kiedy to filozofia prawa powróciła jako przedmiot wykładowy na wydziały prawa polskich uniwersytetów, niektórzy z uczonych prowadzili walkę o wcześniejszy jej powrót. Należy do nich wspomniana już Maria Szyszkowska, która od 1970 roku zwracała uwagę na potrzebę odrodzenia filozofii prawa w naszym kraju³⁶.

Innym orędownikiem tej idei był wybitny etyk – Henryk Jankowski, czy wreszcie Grzegorz Leopold Seidler, który wyrażał potrzebę uprawiania i rozwijania filozofii prawa w Polsce, starając się jako jeden z nielicznych marksistów, przełamać amnezję dotyczącą tej specyficznej dziedziny³⁷. Seidler w książce *Z zagadnień filozofii prawa* z 1978 roku twierdził, że filozofia prawa jest, przede wszystkim, potrzebna by wychowywać przyszłych prawników w szacunku do ideałów jako wartości wyższych³⁸.

Powrót do filozofii prawa w Polsce po 1989 roku bywa często jednoznacznie wiązany z odrzuceniem (jako obciążonego marksistowskim balastem) pojęcia *teorii państwa i prawa*³⁹. Niektórzy jednak filozofowie prawa wiążą go z o wiele poważniejszym wydarzeniem, a mianowicie z tzw. III odrodzeniem teorii prawa natury. Czasy przełomów, przewroty społeczne, rewolucje, wojny, jak i inne wydarzenia powodujące wstrząsy świadomości jednostek są przyczynami formułowania rozmaitych programów żądających radykalnych zmian, co w konsekwencji prowadzi do odrodzenia dociekań nad prawem natury⁴⁰. Moim zdaniem, niezwykle interesującym tutaj aspektem jest wskazanie na filozofię, w naszym przypadku właśnie na filozofię prawa jako siłę zdolną kształtować i wpływać, po prostu, na naszą rzeczywistość⁴¹.

Czwarta i zarazem ostatnia kwestia dotycząca zagadnienia walki w filozofii prawa związana jest według mnie z różnorodnymi koncepcjami filozoficzno-prawnymi, w których to walka odgrywa podstawową i decydującą rolę dla ich całościowego zrozumienia. Jestem świadomy tego, że nie sposób w tym miejscu i w takiej formie omówić je wszystkie, tym bardziej – zrobić to szczegółowo. Każdy przecież system filozofii ogólnej pobudzał powstanie związanego z nim w jakiś sposób nurtu filozofii prawa⁴². Z tego względu zaprezentuję tylko te, które w sposób najbardziej oczywisty i istotny potwierdzą wygłoszoną przeze mnie tezę.

Po raz pierwszy zagadnienie konfliktu odnośnie problematyki dotyczącej prawa pojawiło się w starożytnej Grecji. Bowiem już Hezjod (żyjący na przełomie VIII i VII wieku p.n.e.) przeciwstawił prawu natury jako prawu silniejszego, obowiązującemu także w świecie zwierząt – boskie prawo sprawiedliwości⁴³.

²⁸ R. Sarkowicz, J. Stelmach, *Teoria prawa*, Kraków 1996, s. 21.

²⁹ M. Szyszkowska, *Filozoficzne interpretacje prawa*, Warszawa 1999, s. 152.

³⁰ *Europejska...*, op. cit., s. 4.

³¹ Zob. *Nauka a polityka. Dziwne...*, op. cit., s. 52-166. Chodzi tutaj o dziesięć wywiadów przeprowadzonych przez Remigiusza Grzelę zatytułowanych: *O filozofii prawa na tle epoki*.

³² M. Szyszkowska, *Zarys dziejów...*, op. cit., s. 20.

³³ Por. I. S. Grat, *Filozofia prawa a teoria państwa i prawa*, [w:] *Filozofia prawa*, M. Szyszkowska (red.), Warszawa 2001, s. 15; Zob.: Program materializmu dialektycznego i historycznego. (Dwuletniego kursu), Archiwum Akt Nowych, Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego, sygn. 690.

³⁴ M. Szyszkowska, *Zarys dziejów...*, op. cit., s. 13.

³⁵ *Filozoficzne...*, op. cit., s. 152.

³⁶ *Zarys...*, op. cit., s. 18.

³⁷ Ibidem, s. 18.

³⁸ G. L. Seidler, *Z zagadnień...*, op. cit., s. 6.

³⁹ R. Sarkowicz, J. Stelmach, *Teoria...*, op. cit., s. 21.

⁴⁰ M. Szyszkowska, *Europejska...*, op. cit., s. 7; Przyjmuje się, że pierwsze odrodzenie teorii prawa natury miało miejsce na przełomie XIX i XX wieku, drugie odrodzenie związane było z wydarzeniami II wojny światowej, zaś z przemianami 1989 roku wiąże się trzecie odrodzenie teorii prawa natury, a co za tym idzie także filozofii prawa.

⁴¹ Współczesny austriacki filozof Erich Heintel twierdzi, że filozofia jest siłą zdolną zmieniać rzeczywistość; M. Szyszkowska, *W poszukiwaniu sensu życia*, Warszawa 1997, s. 206.

⁴² R. A. Tokarczyk, *Wykłady z filozofii prawa*, Lublin 1994, s. 11.

⁴³ *Historia filozofii prawa w retrospektywie prawa natury*, Białystok 1999, s. 130.

Od tego momentu Grecy dostrzegali już rozłam i spór między prawem ludzkim (nomos), a prawami boskimi (*themis* i *dike*)⁴⁴. Bardzo podobny charakter ma jeszcze jeden konflikt jaki przejawia się na gruncie filozofii prawa. Nadal nie rozstrzygnięty, a dotyczący wzajemnych relacji prawa i moralności⁴⁵. Szczególnie nasila się on wówczas, gdy jedno z ogniw opozycji zaczyna dominować nad drugim. Mam tutaj na myśli dwa przeciwstawne sobie stanowiska aksjologiczne, w myśl których może dominować albo normatywny system jakim jest prawo (legalizm), albo normatywny system jakim jest moralność (moralizm)⁴⁶. Filozofowie prawa przeciwstawiając już od czasów Arystotelesa prawu natury, jako prawu o charakterze moralnym – prawo stanowione, które to zmienia się w zależności od polityki rządzących, dostrzegali też w tym pierwszym jakąś wyższą sprawiedliwość, która jest wieczna i niezmienna, a jej zasada mówi, że dobro należy czynić i do niego dążyć, a zła należy unikać⁴⁷.

Konflikt dwóch przedstawionych powyżej koncepcji odzwierciedlił niezwykle trafnie Sofokles (469-406 r. p.n.e.) w *Antygonie*. Tytułowa bohaterka, rozdarta wewnętrznie między nakazem własnego sumienia i posłuszeństwa dla praw boskich a prawem wydanym przez monarchę, decyduje się pogrzebać zwłoki swego brata Polineikesa (uznanego za zdrajcę państwa), łamiąc przy tym zakaz prawa państwowego⁴⁸. Autor ukazał tutaj nader plastycznie sytuację, w której obowiązki moralny, w postaci nakazu praw boskich, które są wieczne i trwają od wieków⁴⁹, popada w nierozstrzygnięty – jak powiedziałem – spór z obowiązkiem wynikającym z prawa stanowionego⁵⁰.

Innym filozofem, którego poglądy odnośnie walki odegrały przeogromny wpływ na całą filozofię, a nie tylko na filozofię prawa, był Heraklit z Efezu (ok. 540-480 r. p.n.e.). Był on pierwszym filozofem, który obok zainteresowań naturą (*physis*), zajmował się również zagadnieniami etyczno-politycznymi dotyczącymi człowieka, społeczeństwa, państwa i prawa⁵¹. Ze swojej ogólnej koncepcji filozofii przyrody wysnuł liczne poglądy ważne dla filozofii prawa⁵². Wyrażał bowiem przekonanie, że wszystko co istnieje, powstaje ze sporu⁵³.

⁴⁴ Ibidem, s. 34 i n.

⁴⁵ Por. *Kompedium...*, op. cit., s. 130.

⁴⁶ Por. A. Kość, *Podstawy...*, op. cit., s. 140-146; M. Szyszkowska, *Filozoficzne interpretacje prawa*, Warszawa 1999, s. 56-61; *Wstęp do nauk prawnych*, A. Jamróz (red.), Białystok, s. 185-197.

⁴⁷ M. Szyszkowska, *Europejska...*, op. cit., s. 30; *Zarys...*, op. cit., s. 77.

⁴⁸ G. L. Seidler, *Z zagadnień...*, op. cit., s. 63; M. Szyszkowska, *Europejska...*, op. cit., s. 8.

⁴⁹ Por. Sofokles, *Antyгона*, tłum. K. Morawski, Wrocław 1984 s. 22 i n.

⁵⁰ Por. R. A. Tokarczyk, *Historia...*, op. cit., s. 38.

⁵¹ K. R. Popper, *Spółczesność otwarte i jego wrogowie*, tom 1, *Urok Platona*, tłum. H. Krahelska, Warszawa 1993, s. 33.

⁵² R. A. Tokarczyk, *Historia...*, op. cit., s. 40.

⁵³ A. Sikora, *Spotkania z filozofią*, Warszawa 1967, s. 21.

Stawanie się jest walką przeciwieństw, która prowadzi do prawdziwej harmonii, mimo iż wszędzie w świecie panuje rozłam⁵⁴. Zdaniem Kazimierza Leśniaka: ... *wszelka harmonia między kontrastowymi elementami z konieczności i zawsze zawiera napięcie, walkę między tymi przeciwieństwami, z których jest utworzona. Napięcie – to – nigdy nie przestaje istnieć*⁵⁵. Tak więc: *Wojna jest ojcem wszechrzeczy i wszystkich rzeczy królem (...)*⁵⁶. Aby cokolwiek mogło powstać w skutek walki przeciwieństw, musi być – zdaniem Heraklita – oparte na jednym prawie (logosie), które kieruje wszystkimi tymi przemianami, rządząc zarówno człowiekiem, jak i wszechświatem⁵⁷. Logos staje się w jego koncepcji pojęciem – kluczem jako boski, ukryty, wszechogarniający rozum, słowo, zasada, czy też prawo przenikające wszechświat i nadające mu mimo nieustannej walki przeciwieństw, pewien ład i porządek⁵⁸.

Prawo natury za prawo silniejszego uznali też później tzw. sofisci, nie widząc różnicy między nim, a prawami rządzącymi całą przyrodą. Obecnie tak ujęte prawo natury określa się najczęściej mianem walki o byt⁵⁹. Tylko jeden z sofistów, niejaki Kalikles, zwrócił jeszcze raz uwagę na spór między prawem natury a prawem stanowionym. Według niego to ludzie słabi wprowadzili ustawy, by skępować poczynania silniejszych i w ten sposób prawo stanowione stało się ich narzędziem w walce z prawem natury jako prawem silniejszego.

Kolejnym interesującym przykładem koncepcji filozoficzno-prawnej, w której walka odgrywa wiodącą rolę, jest idea zawarta w dziele Św. Augustyna (354-430) *De civitate Dei*. Autor wychodzi w niej od wyraźnego podkreślenia dwóch przeciwstawnych pierwiastków: dobra i zła. To w państwie ziemskim (*civitas terrena*) zachodzi jego zdaniem nieubłagana walka między nimi. Dobra znajduje swe źródło w państwie Bożym, zaś zło w państwie Szatana (*civitas diaboli*)⁶⁰. Zmagania obu państw, czyli wojna między nimi, odbywa się w życiu doczesnym – państwie ziemskim i stanowi dzieje całego świata. W związku z takim sformulowaniem koncepcji Św. Augustyn został nawet nazwany pierwszym historiozofem⁶¹. Opisane przezeń państwa nie mają odrębnego obszaru, a ich obywatele żyją obok siebie, tutaj na ziemi.

⁵⁴ Por. G. Reale, *Historia filozofii starożytnej*, t. I, *Od początków do Sokratesa*, tłum. E. I. Zieliński, Lublin 1996, s. 95 i n.; W. Tatarkiewicz, *Historia filozofii*, t. I, *Filozofia starożytna i średniowieczna*, Warszawa 1990, s. 32.

⁵⁵ K. Leśniak, *Materialiści greccy w epoce przedsokratejskiej*, Warszawa 1972, s. 96.

⁵⁶ Heraklit z Efezu, cyt. za: R. Palacz, *Klasyki filozofii*, Warszawa 1988, s. 26.

⁵⁷ Por. D. Laertios, *Żywoty i poglądy słynnych filozofów*, Warszawa 1982, s. 520; W. Tatarkiewicz, *Historia...*, op. cit., s. 32.

⁵⁸ R. Palacz, *Klasyki...*, op. cit., s. 23; zob. *Mała encyklopedia filozofii. Pojęcia, problemy, kierunki, szkoły*, S. Jedynak (red.), Bydgoszcz 1996, s. 269.

⁵⁹ Por. M. Szyszkowska, *Zarys...*, op. cit., s. 60 i n.

⁶⁰ Por. A. Mycielski, *Historia...*, op. cit., 21.

⁶¹ W. Tatarkiewicz, *Historia...*, op. cit., 01.

Przywódcą państwa ziemskiego jest Szatan, zaś państwa Bożego – Bóg w osobie Chrystusa⁶². Przez takie właśnie doktrynalne rozróżnienie pogłębiła się jeszcze bardziej, w stosunku do starożytności, średniowieczna przepaść między bezwzględną i doskonałą sprawiedliwością boską, a względną i ułomną sprawiedliwością ludzką. Bóg toleruje istnienie państwa Szatana ponieważ przy jego pomocy pragnie sprawdzić skłonności ludzkie⁶³. Ludzie bowiem, żyjąc przemieszani w państwie ziemskim, gdzie przeplatają się pierwiastki dobra i zła, mogą wybierać raz jedno, raz drugie. Ci, którzy dzięki łasce boskiej stają po stronie Boga wyróżniają się wzajemną miłością, zaś ci, którzy wybierają zło – odznaczają się samolubstwem⁶⁴. W wyniku tej walki dwojaki jest przeznaczenie ludzi: złym przewidziana jest kara i potępienie, zaś dobrym – raj i zbawienie⁶⁵.

Przechodząc do następnych przykładów walki w poglądach filozoficzno-prawnych, zwrócę jeszcze uwagę na heglowską walkę narodów, marksistowską walkę klas, gumplowiczowską walkę ras oraz walkę prawa z bezprawiem, o której mówił Rudolf Ihering. Jeśli chodzi o pierwszą z nich, to zdaniem jej twórcy G. W. F. Hegla (1770-1831) historię można by sprowadzić do walki między narodami⁶⁶. Całą historię najlepiej jest zrozumieć obserwując właśnie rozwój narodów w świetle odwiecznych i niezmiennych praw dialektyki. Gdy naród stanowiący (tezę) rozwija się i wytworzy dla siebie przeciwieństwo (antytezę) w postaci innego narodu, to w końcu dojdzie między nimi do konfliktu i walki, z której wyłoni się nowa jakość. Będzie to nowy naród, z nową kulturą i na wyższym poziomie zorganizowania⁶⁷. W wyniku tej konfrontacji dochodzi do syntezy, która to łączy w sobie to wszystko, co w obu narodach było najbardziej wartościowe⁶⁸.

Kontynuatorami dialektycznej metody heglowskiej okazali się być marksiści. Przejęli oni na grunt materializmu dialektycznego, a później także historycznego trzy prawa: 1) prawo jedności i ścierania się przeciwieństw, 2) prawo przechodzenia zmian ilościowych w jakościowe i 3) prawo zaprzeczenia zaprzeczenia (negacji negacji)⁶⁹. To właśnie pierwsze z wyżej wymienionych praw jako prawo jedności i ścierania się przeciwieństw wskazuje na walkę

⁶² M. Szyszkowska, *Zarys...*, op. cit., s. 86.

⁶³ R. A. Tokarczyk, *Historia...*, op. cit., s. 125.

⁶⁴ Por. Św. Augustyn, *Wyznania*, tłum. J. Czuj, Warszawa 1955, s. 349 i n.

⁶⁵ Por. W. Tatariewicz, *Historia...*, op. cit., s. 201.

⁶⁶ Por. R. H. Popkin, A. Stroll, *Filozofia*, tłum. J. Karłowski, N. Leśniewski, A. Przyłębski, Poznań 1994, s. 133.

⁶⁷ Ibidem, s. 133 i n.; W. Tatariewicz, *Historia filozofii*, t. II, *Filozofia nowożytna do 1830 roku*, Warszawa 1990, s. 214 i n.

⁶⁸ Por. R. H. Popkin, A. Stroll, *Filozofia*, jw., s. 134; G. W. F. Hegel, *Zasady filozofii prawa*, tłum. A. Landman, Kraków 1969, s. 321 i n.

⁶⁹ Por. L. Kasprzyk, A. Węgrzecki, *Wprowadzenie do filozofii*, Warszawa 1874, 1981, s. 112.

jako źródło rozwoju rzeczywistości. Najistotniejszym zatem składnikiem materializmu historycznego jest marksistowska teoria klas i walk klasowych, w której to historycznie najważniejszą i zwycięską rolę odegrać ma proletariat jako klasa rewolucyjna⁷⁰. Prawo zaś pojmowane jest jako instrument, który może być wykorzystany w rewolucyjnej walce nie po to by interpretować świat – jak czynili to dotąd różni filozofowie – ale po to, żeby go zmienić⁷¹.

Jeszcze inaczej postrzegał walkę Ludwik Gumplowicz (1838-1909). Rozumiał on bowiem dzieje ludzkości jako nieskończony proces, którego decydującym czynnikiem jest walka ras. Mimo, iż nieustannie zmieniają się formy walki, to jednak sama walka nigdy nie ustanie. Tak rozumiana – prowadzi do kształtowania ludzkości, kultury i charakterów poszczególnych jednostek⁷². Według Gumplowicza rezultatem owej walki ras jest rozwój kultury rasy zwycięskiej, a upadek kultur ras pokonanych. W początkowych stadiach dziejów ludzkości walki ras przybierały okrutne i wyniszczające formy, by w końcu w tzw. nowoczesnym państwie kultury przybrać najłagodniejszą ze wszystkich form walki – jako walki o kulturę i idee⁷³. W takim państwie prawo ma zawierać elementy a zarazem wyrażać interesy zwycięskiej, panującej rasy, dominującej nad innymi właśnie swoją kulturą⁷⁴.

Ostatni przejaw walki w poglądach filozoficzno-prawnych, o którym postanowiłem wspomnieć, dotyczy koncepcji niemieckiego pozytywisty Rudolfa Iheringa (1818-1885). Jego zdaniem prawo to normy wyrażające interes jednostek⁷⁵. Celem prawa jest, wobec tego, zapewnienie ludziom pokoju i przyjemności, zaś źródłem do niego prowadzącym jest wieczna walka prawa z bezprawiem⁷⁶. Autor dzieła *Walka o prawo* uważa prawo za wynik walk sprzecznych interesów, a instytucje prawne w jego rozumieniu nie są czymś powstałym samoistnie, lecz owocem długotrwałych zmagania⁷⁷. Walkę tę prowadzą nie tylko jednostki, ale przede wszystkim ciężar jej bierze na siebie w znacznej mierze władza państwowa⁷⁸. Walka odbywa się we wszystkich sferach prawa, tak w niższych

⁷⁰ Por. H. Olszewski, *Historia doktryn politycznych i prawnych*, Warszawa 1986, s. 300-301; W. Wesołowski, *Klasy i walka klas*, [w:] *Filozofia marksistowska*, T. M. Jaroszewski (red.), Warszawa 1978, s. 375-398.

⁷¹ K. Marks, *Tezy o Feuerbachu*, [w:] K. Marks, F. Engels, *Dzieła*, t. III, Warszawa 1961, s. 8; Marks, Engels, *Dzieła wybrane*, Tom 1, Warszawa 1981, s. 198; L. Kasprzyk, A. Węgrzecki, *Wprowadzenie...*, op. cit., s. 12 i 157.

⁷² Por. M. Szyszkowska, *Zarys...*, op. cit., 142.

⁷³ Ibidem, s. 145.

⁷⁴ Ibidem, s. 144 i 145.

⁷⁵ Ibidem, s. 134.

⁷⁶ Ibidem, s. 134 i n.

⁷⁷ Por. A. Mycielski, *Historia filozofii prawa*, cz. III, *Czasy nowożytne i nowoczesne*, Wrocław 1947, s. 42.

⁷⁸ Por. R. Ihering, *Walka o prawo*, tłum. K. Bohdan, Petersburg 1894, s. 42.

warstwach prawa pozytywnego, jak w zakresie wyższych praw państwowych i narodowych⁷⁹. Zdaniem Iheringa wszelkie zatem prawo jest prawem wywalczonym, napotykałym na swojej drodze liczne przeciwności, które musi pokonać, by móc obowiązywać i zapewnić ludziom szczęście⁸⁰. Najwyższym przeto i najważniejszym zarazem pierwiastkiem całej ludzkiej kultury i sztuki – jak mówił Ihering: ... *jest walka człowieka dla idei, walka o prawo i prawdę*⁸¹.

Na zakończenie, jeszcze raz warto podkreślić tezę, którą starałem się tutaj potwierdzić, prezentując liczne przykłady na to, że w filozofii prawa walka była, jest i będzie zawsze obecna, stanowiąc jej nieodłączny element. Podobnie zresztą jak w życiu, gdzie walkę stworzyła natura, zaś nienawiść jako coś najbardziej ohydneho (co może jednak zawładnąć samą walką) nie jest wynalazkiem nikogo innego, jak tylko – człowieka⁸².



0271752/1

⁷⁹ Ibidem, s. 20.

⁸⁰ Por. M. Szyszkowska, *Zarys...*, op. cit., s. 136.

⁸¹ R. Ihering, *Walka o ...*, op. cit., s. 85; Problematyka poruszona tutaj przez autora zasługuje na uwagę, jak i dalsze badania prowadzone w tym zakresie.

⁸² K. Čapek, cyt. za: *Mysle – więc jestem. Aforyzmy, maksymy, sentencje*, zebra. i oprac. Cz. i J. Glenskowie, Warszawa 1991, s. 52; Stoicki filozof i cesarz rzymski Marek Aureliusz (121-180) mawiał nawet, że: *Sztuka życia bardziej przypomina sztukę walki niż sztukę tańca*, [w:] M. Aureliusz, *Rozmyślenia*, tłum. M. Reiter, Ks. VII, wyp. 102.

Contents

Preface -----	7
Piotr Niczyporuk	
Legacies for widow in Roman law -----	9
Mariusz Mohyluk	
The <i>Common Court of Law Act</i> in the Proceedings of Polish Sejm (1919–1928) -----	37
Adam Lityński	
Dispute on Non – contentious Proceedings -----	53
Piotr Fiedorczyk	
Some Aspects of Works on Unification of Marital Law in 1945 -----	65
Marcin Łysko	
General Supervision by the Public Prosecutor's Office on Obligatory Delivery of Agricultural Produce in Communist Poland -----	81
Łukasz Niewiński	
Present Research on Penal Procedure in Poland between 1944 and 1950 -----	103
Ireneusz Stanisław Grat	
Hanna Waśkiewicz as a Historian of the Philosophy of Law -----	115
Karol Kuźmicz	
Fight as a Topic of the Philosophy of Law -----	131